



Politechnika Wrocławska

ISSN 1429-1673 • nr 10 • czerwiec 2011

Dramat

WROCŁAWSKIEJ

Do tanga
trzeba dwojga
i bożej
ISKRY

■ Kamień węgielny pod Geocentrum został wmurowany

■ Polskie stopnie i tytuły akademickie – zaczęło się w II Rzeczypospolitej

XII MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA
NAUKOWO-TECHNICZNA

KONSTRUKCJE METALOWE WROCŁAW 2011

15-17 CZERWCA 2011



ICMS 2011

Wrocław

Poland



Organizatorzy:

Komitet Inżynierii Lądowej i Wodnej Polskiej Akademii Nauk

Polska Izba Konstrukcji Stalowych

Polska Izba Inżynierów Budownictwa

Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa

Politechnika Wrocławska

Wydział Budownictwa Lądowego i Wodnego

Instytut Budownictwa



IABSE

pod patronatem Rektora Politechniki Wrocławskiej

Na koniec sesji, na szczęście...

...pogłaszcz Lappka po czapeczce.
Krasnal czeka na żądnych powodzenia
pracowników i studentów Politechniki
tuż przy Wydziale Elektrycznym
(bud. D-20, ul. Janiszewskiego,
Centrum Kongresowe PWr).
Ciężar Waszych trosk i problemów
bierze na siebie, tocząc bęben z kablem
– elektrycznym, rzecz jasna.

*O imprezie zorganizowanej przez Dział Promocji
więcej w Sprawach uczelni*





29

Informatyka się wyróżnia

Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej, kierując się sprawozdaniem Zespołu Kierunków Studiów Technicznych, oceniającym jakość kształcenia na kierunku *Informatyka*, oferowanym na Wydziale Elektroniki PWr na studiach I i II stopnia oraz na jednolitych studiach magisterskich – wydało ocenę wyróżniającą.

w y d a r z e n i a

- 6 Uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod I etap budowy Geocentrum
- 8 Wyszli z AIP, trafili na Festiwal Przedsiębiorczości Akademickiej
- 12 Tylko dla Dziewczyn wszystko, co najciekawsze na uczelni
- 15 Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar JM Rektora PWr

k o n f e r e n c j e

- 18 Elektrotechnicy świętowali jubileusz i wspominali swojego Mistrza

- 22 XII Ogólnopolskie Seminarium „Techniki jonowe” w Szklarskiej Porębie
- 25 Inżynieria i ochrona środowiska na warsztacie EKO-DOK

l i d e r z y

- 27 Do START-u przygotowali się celująco, więc zasłużyli na stypendia
- 29 Wydział Elektroniki PWr ma wyróżniającą się *Informatykę*

s p r a w y u c z e l n i

- 32 Krasnal na szczęście nie tylko dla elektryków

- 33 Studenci kochają języki obce i zostają lauretami turnieju na Politechnice
- 35 Weszli przez Drzwi Otwarte, żeby dowiedzieć się o studia na Chemicznym
- 36 Spotkania z religiami w Studium Nauk Humanistycznych: Być luteraninem; Teocentryzm prawosławia
- 40 „Bolońscy” inżynierowie na Chemicznym odebrali dyplomy

w s p ó ł p r a c a

- 43 Na drodze do bliższych związków z Osaka Institute of Technology
- 45 Pozaeuropejskie stypendia naukowe, z których warto skorzystać
- 47 Z wizytą w Brukseli w przededniu polskiej prezydencji

ś w i a t o w e z y c i e p w r

- 49 Rodacy wielkiego bajkopisarza zapraszają na studia do swojego kraju
- 52 Dział Współpracy Międzynarodowej rozlicza się z... liczb
- 53 Brazylijskie klimaty – do studiowania, rozrywki i wypoczynku

g r e m i a

- 56 Marcowe i kwietniowe obrady KRUWOCZ
- 58 XXXIV posiedzenie Senatu Politechniki Wrocławskiej

w s p o m n i e n i a

- 60 Doc. dr inż. Władysław Karwacki
- 60 Mgr inż. Józef Wicha
- 61 Dr inż. Krystyna Syczewska

Zdjęcia
www.sxc.hu,
archiwum sekcji
piłki siatkowej PWr
Zdjęcie na okładce:
Nikodem Mazur
Zdjęcie na s. 3:
Krzysztof Mazur

pwr jest kobietą

- 62 Zrobiłam dobrze, wybierając ekonomię – przyznaje prof. Zofia Zymonik

historia

- 65 Jak kształtował się polski model stopni i tytułów akademickich
68 Nowa zagadka historyczna: kto jest na tej fotografii sprzed lat?

sprawy studenckie

- 70 Młodzieńczy żywioł na ulicach miasta, czyli juwenalia A.D. 2011
74 Dobrze wyedukowani w bon tonie po warsztatach Wiggoru
76 Cudzoziemcy dostają nagrody za znajomość polszczyzny
78 Wyszli z biotechnologią do miasta i pokazali niedowiarkom, co umieją



92

seniorzy pwr

- 79 Salonik Literacki odkrywa zaskakujące oblicza swoich gości
81 Nie można się nudzić, nie można marudzić... czyli: widziane w Klubie Seniora

absolwenci

- 83 Rzymskie reminiscencje: urok Wiecznego Miasta i twarzą w twarz z papieżem Polakiem

hobby i pasje: ludzie pwr po godzinach

- 87 Niech na uczelni muzyka gra, czyli chemiczka tworzy akademicką orkiestrę

rozmaitości

- 90 Zarobki w branży IT, czyli informatyku, ucz się języków obcych
91 Co zwiększa szanse inżyniera na znalezienie dobrej pracy

sport

- 92 Podsumowanie sezonu halowego siatkarek i siatkarzy z Politechniki

od redakcji

Gdyby istniała rywalizacja o tytuł „najciekawszego miesiąca bieżącego w roku”, maj byłby mocnym kandydatem, by go otrzymać, bo niewątpliwie można go już okrzyknąć liderem półroczka. Na to miano zasłużył sobie od pierwszego dnia – gdy jedni obchodzili święto ludzi pracy, drudzy zapiszą 1 maja w pamięci jako wielkie wydarzenie w świecie katolickim ze względu na beatyfikację Jana Pawła II. Wielu naszych rodaków miało okazję rozmawiać z Karolem Wojtyłą, gdy przewodził Kościołowi jako papież – podczas watykańskich audiencji czy też pielgrzymek Ojca Świętego do ojczyzny. Kiedy i co zawiodło absolwenta Politechniki na takie spotkanie do Rzymu – on sam opowiada na s. 83.

Zaraz potem obchodziliśmy Dzień Flagi, Święto Narodowe 3 Maja, Dzień Strażaka i 8 maja – onegdaj celebrowany paradami na wzór sąsiadów zza Buga – czyli Dzień Zwycięstwa, a także... Święto Straży Granicznej. W maju br. świat obiegła też wiadomość o śmierci najbardziej poszukiwanego terrorysty i zapowiedź amerykańskiego kaznodziei, że 21 maja dojdzie do zagłady ludzkości (!). Ale fakt, że czytają Państwo to wydanie „Pryzmatu”, dowodzi jednak niezbicie, że na razie nam się upiekło. Uaktywnił się też islandzki wulkan, który ponownie sparaliżował ruch powietrzny w Europie, a na „deser” – na polską ziemię – zawitał amerykański prezydent...

Lokalnie, czyli na Politechnice, również nie marnowaliśmy czasu – były i juwenalia, i turniej taneczny, i uroczystość Na Grobli – które m.in. opisujemy (proszę szukać w spisie treści), oraz szereg innych imprez, wypełniających majowy kalendarz aktywności akademickiej.

Już za chwilę tysiące kandydatów na studentów PWr stanie w kolejce do Działu Rekrutacji, by złożyć dokumenty na politechniczne kierunki, a „starzy” studenci ruszą z indeksami na egzaminy letniej sesji. Tak, czas biegnie nieubłaganie i aż trudno uwierzyć, że wkraczamy w drugą połowę 2011 r. Dla nas, redagujących „Pryzmat”, to znak, że jesteśmy winni Czytelnikom jeszcze jedno wydanie, w którym znajdą się m.in. zaproszenie na wakacyjny wy-poczynek w pięknym zakątku Europy oraz relacje z wydarzeń, dotyczących zarówno pracowników, jak i studentów Politechniki. ■

Małgorzata Wieliczko

pryzmat PISMO INFORMACYJNE POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ

Dział Redakcji „Pryzmat”,
Politechnika Wrocławska, ul. Janiszewskiego 8, 50-372 Wrocław,
budynek D-20, pok. 106, <http://pryzmat.pwr.wroc.pl>, pryzmat@pwr.wroc.pl

Skład redakcji: Małgorzata Wieliczko (kier. działu, red. naczk.) – tel. 071 320 21 17,
Krystyna Malkiewicz (sekr. red.) – tel. 071 320 40 67, Maria Kiszka – tel. 071 320 22 89,
Maria Lewowska – tel./fax 071 320 27 63, Iwona Szajner – tel. 071 320 24 88,
Arkadiusz Gołka – tel. 071 320 24 88, Janusz M. Szafran – tel. 071 320 41 56,
Krzysztof Mazur (serwis foto) – 695 91 02 95.

Projekt graficzny makiety, skład, DTP: Janusz M. Szafran.

Druk: Drukarnia Oficyny Wydawniczej PWr, nakład: 2000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiestacji tekstów, zmiany ich tytułów oraz nie zwraca materiałów niezamówionych.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Dziewiątego maja, przed południem

Goście przybyli na uroczystość podpisania aktu erekcyjnego i wmurowania kamienia węgielnego pod budowę I etapu Geocentrum mogli przekonać się, że inwestycja „rośnie w oczach” i co do tego, że jej zakończenie nastąpi zgodnie z planem, czyli pod koniec 2012 r., nie ma na razie wątpliwości. Usytuowany przy ul. Na Grobli, czyli jak zwykle się już mówi na Politechnice – „za Odrą”, kompleks edukacyjno-badawczy będzie kosztował ok. 70 mln zł, a wybuduje go na podstawie projektu Autorskiej Pracowni Architektonicznej Kuryłowicz & Associates Sp. z o.o. firma Kajima Poland Sp. z o.o. (informacje o inwestycji patrz: „Pryzmat” nr 241, s. 22).

Zamieszczamy relację fotograficzną z wydarzenia, które odbyło się 9 maja br. i zgromadziło przedstawicieli inwestora, projektanta i wykonawcy, władz wojewódzkich i miejskich, parlamentarzystów, pracowników i studentów Politechniki, jej współpracowników i sympatyków. Uroczystość odbyła się na rozległym placu budowy, w pełnym majowym słońcu i z towarzyszeniem orkiestry górniczej PGE KWB Turów S.A. ■



Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. rektor Waldemar Irek



Goście reprezentowali miasto i województwo...



Kto ma kielnię, ten ma władzę



...oraz głównie Politechnikę Wrocławską



Panie Aldona Młyńczak i Barbara Zdrojewska fachowo obeszły się z zaprawą murarską



W tej tubie jest akt erekcyjny, dokument z podpisaniami członków Senatu PWr, gazety codzienne i „Pryzmat”

oprac. mw
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



Rektor-senior Jan Kmita dał lekcję murowania prorektorom

Akt erekcyjny

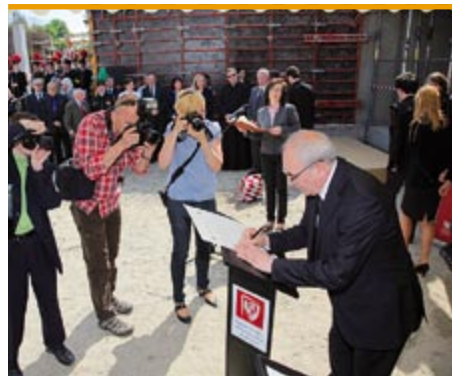
Działo się 9 maja roku Pańskiego 2011, kiedy na Stolicy Piotrowej zasiadał Benedykt XVI, prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej był Bronisław Komorowski, a metropolitą wrocławskim Jego Ekscelencja arcybiskup Marian Gołębiewski.

Mając na względzie dobro społeczne i stworzenie nowoczesnego kompleksu edukacyjno-badawczego Politechniki Wrocławskiej, a także w trosce o integrację środowiska naukowego i badawczego Wrocławia, w celu zintensyfikowania działań na rzecz innowacyjności i wspomagania technologii i technik ważnych dla gospodarki regionalnej Dolnego Śląska w przemysłach związanych z szeroko rozumianymi naukami o ziemi, starania JM Rektora Politechniki Wrocławskiej prof. Tadeusza Więckowskiego, wsparte przez Unię Europejską, uświęcone zostały sukcesem.

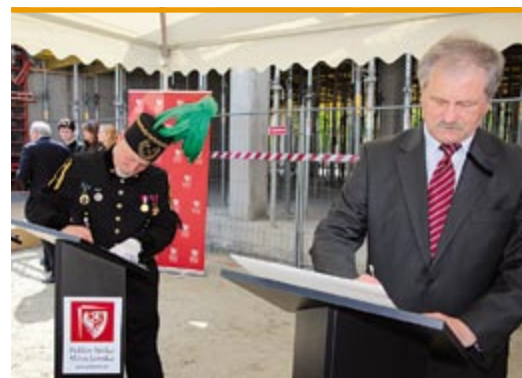
Inwestycja ta – kompleks edukacyjno-badawczy Geocentrum (etap I), przeznaczona dla trzech wydziałów uczelni: Geoinżynierii, Górnictwa i Geologii, Budownictwa Lądowego i Wodnego oraz Mechaniczno-Energetycznego, służyć ma społeczności akademickiej i dobru całego narodu. W intencji powodzenia przedsięwzięcia poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ksiądz profesor Waldemar Irek, rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego. Kompleks edukacyjno-badawczy Geocentrum zaprojektowała Autorska Pracownia Architektoniczna Kuryłowicz & Associates Sp. z o.o., a realizacji jego podjęła się firma Kajima Poland Sp. z o.o.

Wszystkim, którzy do realizacji niniejszego przedsięwzięcia się przyczynili, w tym miejscu dziękujemy.

Po uprzednim opatrzeniu w stosowne podpisy wmurowania Aktu Erekcyjnego dokonano, co niniejszym niżej podpisani zaświadcniają.



Tadeusz Więckowski
Jego Magnificencja Rektor
Politechniki Wrocławskiej



Lech Gładysiewicz
dziekan Wydziału
Geoinżynierii,
Górnictwa i Geologii

Jerzy Hoła
dziekan Wydziału
Budownictwa
Lądowego i Wodnego



Jan Danielewicz
dziekan Wydziału
Inżynierii Środowiska



Antoni Szydło
senior budowy

Maciej Chorowski
dziekan Wydziału
Mechaniczno-
Energetycznego



Marek Łapiński
wicemarszałek
województwa
dolnośląskiego

ksiądz Waldemar Irek
rektor Papieskiego
Wydziału Teologicznego



Koji Oura
prezes Kajima Poland Sp. z o.o



Wojciech Adamski
wiceprezydent Wrocławia



Arkadiusz Chamielec
Autorska Pracownia Architektoniczna
Kuryłowicz & Associates Sp. z o.o



Z Fortuną w ręku, a czasem w kieszeni



Przewodniczący Kapituły
prof. Eugeniusz Rusiński podał wyniki
II Ogólnopolskiego Konkursu
Przedsiębiorczości Akademickiej

Małgorzata
Wieliczko
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur

Kapituła II Ogólnopolskiego Konkursu Przedsiębiorczości Akademickiej

prof. dr hab. inż. Eugeniusz Rusiński – przewodniczący
dr inż. Anna Górecka
dr inż. Kazimierz Czechowicz
dr inż. Marek Kułazyński
mgr Agata Zemska

Po raz drugi młodzi ludzie, którzy zainwestowali swoją wiedzę, czas i pieniądze w uruchomienie własnych firm – z jednej strony oferujących innowacyjne albo wymagające zastosowania zaawansowanych technologii produkty czy usługi, a z drugiej wykorzystujących do tej działalności nowoczesne metody zarządzania – spotkali się na Festiwalu Przedsiębiorczości Akademickiej.



Akademickich przedsiębiorców i pozostałych uczestników festiwalu powitał w sali posiedzeń Senatu PWr rektor prof. Tadeusz Więckowski

Impreza, firmowana przez Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości Politechniki Wrocławskiej, odbyła się 19 kwietnia br. Punktem wyjścia do wymiany doświadczeń i dyskusji na temat biznesu kreowanego przez średnie, małe lub mikro-firmy związane ze szkołami wyższymi, z udziałem przedsiębiorców, ekspertów z PWr oraz spoza uczelni, stało się wręczenie nagród laureatom II Ogólnopolskiego Konkursu Przedsiębiorczości Akademickiej. Podobnie jak w roku ubiegłym, zwycięzcy otrzymali statuetki Fortuny



Nagrodę od prof. Kazimierza Wójca odbiera przedstawiciel firmy Vratís Sp. z o.o.

które wspierają rozwój akademickiej przedsiębiorczości.

Kapituła konkursu, oceniając kandydatów, brała pod uwagę to, czy produkt lub usługa oferowane przez firmę są rozwiązaniami innowacyjnymi, powstałymi z wykorzystaniem zaawansowanych technologii, i czy ▶



Green Wave Sp. z o.o. czyli (od lewej) Grzegorz Hapel i Paweł Kawaliło z Fortuną

z rogiem obfitości oraz stosowne dyplomy.

Kto może się pochwalić

Organizatorzy II edycji konkursu założyli w regulaminie, że w bieżącym roku do rywalizacji w kategoriach „Firma akademicka” oraz „Produkt innowacyjny” mogą przystąpić firmy, które zgłoszą swój udział w konkursie. Poza tym Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości oraz Akademickie Parki Technologiczne miały możliwość nominowania do nagrody osób,



Właścicielom Eko Energetyki-Zachód z Zielonej Góry pogratulował rektor prof. Tadeusz Więckowski

Laureaci II Ogólnopolskiego Konkursu Przedsiębiorczości Akademickiej

Vratís Sp. z o.o. Wojciech Tarnawski, Łukasz Mirosław, Bartłomiej Paszkiewicz (AIP PWr) – zajmuje się opracowywaniem algorytmów na potrzeby analizy obrazów w przemyśle, medycynie i biologii. Opracowywane przez firmę rozwiązania są wykorzystywane w projektowaniu m.in. samolotów, w badaniach przepływu krwi w tętniakach czy opisów ruchów gwiazd w galaktyce. Firma stworzyła także system komputerowy wspierający diagnostykę raka szyjki macicy, który może być szansą dla tysięcy kobiet na wczesne wykrycie nowotworu i pomyślne leczenie.

Green Wave Sp. z o.o. Paweł Kawaliło, Grzegorz Hapel (AIP PWr) – otrzymała nagrodę za serię terminali G1000 do ładowania pojazdów elektrycznych. Głównym nurtem działalności firmy są po-

jazdy elektryczne, począwszy od konstruowania, poprzez systemy dostępu, na systemach ładowania kończąc. Projekty wykonywane są przez młodych, ambitnych specjalistów, dla których zysk jest celem drugorzędym w stosunku do rozwoju wiedzy i realizacji wdrożeń. Spółka chętnie podejmuje się wszystkich działań skierowanych na ochronę środowiska oraz zrównoważony rozwój.

Eko Energetyka-Zachód Bartosz Kubik, Maciej Wojeński (AIP przy Uniwersytecie Zielonogórskim) – otrzymała nagrodę za innowacyjny produkt „Mikroelektrowania”. Firma specjalizuje się we wdrażaniu nowych technologii w dziedzinie ekologicznych rozwiązań w energetyce. Główny nacisk kładzie na rozwój infrastruktury do łado-

wania samochodów elektrycznych. Posiada na ten temat własne know-how i prętnie dąży do dalszego rozwoju i udoskonalenia produktów na bazie powstałych w firmie pomysłów.

360 Stopni Rafał Juszek (AIP PWr) – wyróżnienie za innowacyjny produkt „Tablica muzyczna”. Zaprojektowany do eksponowania płyt CD w niekonwencjonalny sposób. Właściciel może je aranżować na tablicy według własnego pomysłu za pomocą opatentowanych przez firmę magnetycznych mocowań umieszczonych wewnątrz pudełek z płytami. Każda z proponowanych tablic ma wymiary 120 x 40 cm i jest podświetlana. Użytkownik dostaje również do kompletu 20 magnetycznych mocowań, zasilacz oraz zestaw mocujący tablicę do ściany.



Rafał Juszek wymyślił tablicę muzyczną wartą wyróżnienia w konkursie

- ▶ przedsiębiorstwo organizuje swoją pracę w sposób nowoczesny. Nie bez znaczenia jest przy tym, czy młody przedsiębiorca, biorąc na siebie pewne zobowiązania biznesowe, wywiązuje się z nich rzetelnie oraz prowadzi taką działalność, która jest przyjazna człowiekowi i jego środowisku naturalnemu.

Po przeanalizowaniu kandydatur do nagród konkursowych – a jak podkreślił przewodniczący Kapituły prof. Eugeniusz Rusiński, wybór najlepszy był niełatwy – postanowiono przyznać: w kategorii „Firma akademicka” tytuł Akademickiego Lidera Biznesu wraz ze statuetką Fortuny firmie **Vratis Sp. z o.o. Wojciech Tarnawski, Łukasz Mirosław, Bartłomiej Paszkiewicz** (AIP PWr); w kategorii „Produkt innowacyjny” statuetkę i tytuł „Akademickiego Lidera Innowacji” firmie **Green Wave Sp.z o.o. Paweł Kawaliło, Grzegorz Hapel** (AIP PWr) oraz firmie **Eko Energetyka-Zachód Bartosz Kubik, Maciej Wojeński** (AIP przy Uniwersytecie Zielonogórskim).

Wyróżnienie w konkursie otrzymała również, pochodząca z AIP PWr, firma **360 Stopni Rafał Juszek**.

AIP – pomysł, który się sprawdza

II Festiwal Przedsiębiorczości Akademickiej rozpoczął rektor PWr prof. Tadeusz Więckowski, witając młodych przedsiębiorców, przedstawicieli Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości PWr na czele z jego dyrektorem, prof. Kazimierzem Wójsem, pracowników, w tym dziekanów, Politechniki oraz przedstawicieli instytucji samorządowych. Z dużą aprobatą i uznaniem odniósł się do tego, co zobaczył na zorganizowanej w związku z festiwalem wystawie poświęconej produktom powstałym w akademickich firmach. (Niewykluczone, że uczelnia zakupi jeden z pokazywanych tam produktów – elektryczne

skutery dla Straży Politechniki, które wyjątkowo przypadły do gustu rektorowi!). Prof. Więckowski przyznał także, że w czekającej Europę perspektywie finansowej 2014-2020 nacisk na innowacyjność w przemyśle i gospodarce będzie bardzo duży, co niewątpliwie zwiększy szanse także młodych, wkraczających do biznesu przedsiębiorców na zaistnienie ze swoimi pomysłami i wyrobami na szerszym rynku. Pogratulował także niebojącej się ryzyka, utalentowanej młodzieży, która swoje pomysły przekuwa na bardzo wymierne rezultaty. Niektóre z nich były właśnie podczas festiwalu dostrzeżone i nagrodzone.

Dyrektor Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości PWr prof. Kazimierz Wójs przedstawił natomiast zebrany specyfik działania AIP, jego dotychczasowe dokonania, dotyczące zarówno promocji przedsiębiorczości, jak i wspierania konkretnych firm akademickich, które zdecydowały o swoim biznesowym stracie właśnie pod skrzydłami inkubatora. W tym miejscu zainteresowani mo-

gli wysłuchać oferty, jaką ma dla nich AIP. Poznali również ideę preinkubacji, umożliwiającą realizację zleceń bez konieczności zakładania działalności gospodarczej – wydaje się w jest to niezwykle ciekawa i przede wszystkim „bezpieczna” propozycja. Prof. Wójs mówił także o zamierzeniach, które AIP rozpięło sobie do realizacji na bieżący rok. Po szczegółową, wyczerpującą informację o AIP PWr odsyłamy do strony: <http://www.inkubator.pwr.wroc.pl/>



Dr Leszek Kwieciński z UW wręczył nagrody laureatom konkursu. Przedstawił wybrane mechanizmy finansowania tworzonych i istniejących innowacyjnych firm akademickich

Rozmawiajmy o młodym biznesie

Interesująco, zwłaszcza z punktu widzenia tych, którzy w przedsiębiorczości akademickiej chcą dopiero postawić pierwsze kroki, wypadły wystąpienia prelegentów zaproszonych na festiwal. Szczególnie mocno była w nich wyeksponowana kwestia pozyskiwania środków na uruchomienie i pro-



Agata Zemska, wicedyrektor Wydziału Rozwoju Gospodarczego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, mówiła o środkach publicznych dla małych i średnich firm

wadzenie własnej działalności gospodarczej, z naciskiem na instytucje pomocne w tym dziele. Podnoszona była również kwestia pewnych predyspozycji młodych przedsiębiorców, które wraz z niezbędnymi środkami stanowią o sukcesie akademickich firm, czyli o tzw. kapitale intelektualnym.

Po wystąpieniach prelegentów Paweł Kawaliło – prezes Green Wave Sp. z o.o., laureata II Ogólnopolskiego Konkursu Przedsiębiorczości Akademickiej, omówił pokrótce profil działalności swojej firmy, jej zamierzenia, a także zwrócił uwagę na bariery, jakie – mimo deklarowanych przez róż-



Cezary Rutka z Łoży Dolnośląskiej Business Centre Club skupił się na roli kapitału intelektualnego w rozwoju akademickich firm



Marcin Krzykała – dyrektor Wrocławskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. – referował „Pozyskanie kapitału zewnętrznego szansą na rozwój innowacyjnej przedsiębiorczości akademickiej”

ne instytucje udogodnień dla młodych przedsiębiorców – ograniczają lub wręcz uniemożliwiają skuteczną i proinnowacyjną działalność małego przedsiębiorstwa, wyrosłego w tym

przypadku u boku wyższej uczelni. I właśnie m.in. wokół poruszonych przez Pawła Kawaliłę problemów toczyła się następnie dyskusja uczestników festiwalu.



Oferta firm AIP PWR podczas festiwalu

Przedszkole parkowe – prezentowało innowacyjną ofertę zajęć edukacyjnych, które umożliwiają najmłodszym wielozmysłowe odkrywanie otaczającego świata, rozwijanie kreatywności i odkrywanie talentów

Fragaria Systems – firma zajmująca się tworzeniem aplikacji webowych, serwisów internetowych, a także działalnością marketingową, promowała swój nowy portal Instancje.pl.

ATP Energy Group – jako wyłączny dystrybutor na Polskę pokazała innowacyjną termoplastyczną ortezę na dłoń i przedramię jako alternatywę dla klasycznego gipsu

71 Media – która prowadzi multimedialną bibliotekę publikacji elektronicznych, przedstawiła nowoczesne rozwiązania w dziedzinie papieru elektronicznego. Ulubioną literaturę można pobrać z portalu e-tekst i wyświetlać za pomocą czytnika e-book przyjaznego dla oczu

Green Wave – pokazała rodzinę skonstruowanych przez siebie nowoczesnych terminali G1000 do ładowania pojazdów elektrycznych i hybrydowych. Udowodniono, że nowoczesną technologię można połączyć z funkcjonalnością i ciekawą stylistyką. Fani ekologicznej motoryzacji mogli zasiąść na wyeksponowanych skuterach elektrycznych

360 Stopni – proponowała produkt dla pasjonatów muzyki i designu – opatentowaną ścienną tablicę do przechowywania płyt CD. Dzięki magnesom na opa-

kowaniu płyty można zamieścić w dowolnej konfiguracji, a wszystko to z grafiką swojego ulubionego zespołu, którą firma robi na zamówienie

Eko Energetyka – Zachód – zaprezentowała terminale do ładowania pojazdów elektrycznych

Shell-Tur – akademickie biuro podróży przygotowało ofertę wycieczek, obozów i firmowych wyjazdów integracyjnych zarówno na terenie kraju jak i za granicą

Swoje usługi promowały także podczas festiwalu firmy X-CODING IT STUDIO oraz Thunderbull Entertainment.

Uczestnicy festiwalu, zainteresowani pozyskaniem środków z UE na działalność firmy, mogli otrzymać niezbędne informacje od pracowników Punktu Informacyjnego Funduszy Europejskich z UMWD, a także wyjaśnić kwestie prawne związane m.in. z założeniem i prowadzeniem działalności gospodarczej podczas dyżuru przedstawiciela stowarzyszenia Uni-Consult, które na co dzień współpracuje z AIP PWR.

Po jej przebiegu widać wyraźnie, że w kwestii rozwoju przedsiębiorczości, wyrosłej na boku inkubatorów akademickich, daleko do huraoptymizmu. Zbyt dużo jeszcze przeciwności staje na drodze młodym, w tym studentom, kandydatom na przedsiębiorców, by licznie garnęli się do biznesu, mimo posiadania pomysłów na innowacyjne wdrożenia. Jednak aktywność tych, którzy podjęli wyzwanie i zaczęli firmować swoimi nazwiskami produkty i usługi na rynku do tej pory nieobecne albo rzadkie a pożądane, stanowi pozytywną przeciwwagę dla braku zainteresowania własną działalnością gospodarczą. Czy i na ile zdoła ona przybrać na sile, być może przekonamy się przy okazji następnej edycji Festiwalu Przedsiębiorczości Akademickiej. ■



Kobiece kroki we właściwym kierunku

Spośród ponad 33 tys. studentów kształcących się obecnie na PWr 28 proc. to kobiety. Na jedną studentkę przypada więc 2,4 studenta... I choć reprezentantki piękniejszej płci pewnie cieszy taka relacja, z roku na rok uczelnia stara się niwelować tę różnicę, zachęcając młode panie do podjęcia studiów inżynierskich.



Na dobry początek – badanie ostrości widzenia.... by lepiej dostrzec wszelkie zalety Politechniki

Służu temu Dzień Otwarty Tylko dla Dziewczyn, który w tym roku został zorganizowany 14 kwietnia jako część ogólnopolskiej akcji „Dziewczyny na politechniki!” przez uczelniany Dział Promocji. Na spotkaniu w auli PWr pojawiło się wiele ambitnych uczennic ze stolicy Dolnego Śląska i wielu innych miejscowości regionu, chcących poznać ofertę uczelni. Asystowała im – nawet dość pokaźna – reprezentacja ich szkolnych kolegów.

Jako pierwszy w imieniu Politechniki zwrócił się do młodzieży prof. Eugeniusz Rusiński, prorektor ds. badań naukowych i współpracy z gospodarką: – Naszym celem jest udowodnienie, że Politechnika jest nie tylko dla mężczyzn, ale też dla kobiet – powiedział między innymi. – Nasza uczelnia techniczna, będąca jedną z najlep-

Arek Gołka,
Małgorzata
Jurkiewicz
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur

szych w kraju, to dla nich doskonały wybór. Wielu pracodawców, np. firmy japońskie, woła przy stanowiskach kontroli jakości zatrudniać właśnie kobiety, które są znane z doskonałej precyzji. Nawet wśród górników znajdziecie dużo pań. Każdy profesor potwierdzi wam też prosty fakt, że studentki po prostu lepiej się uczą – dodał prorektor ze śmiechem.

Uczelnia od środka

Na dobry początek gościom pokazano humorystyczny teledysk z budynkiem Zintegrowanego Centrum Studenckiego C-13 w „roli głównej”. Następnie Sebastian Petit z Działu Rekrutacji opowiedział, jak zostać studentką PWr (najwięcej dziewczyn studiuje na wydziałach: Chemicznym, Architektury, Informatyki i Zarządzania oraz Inżynierii Środowiska), poruszył także temat bardzo istotny z punktu widzenia absolwenta uczelni technicznej – mianowicie, jak kształtuje się średnia płaca inżynierska w różnych branżach w naszym kraju.

Sebastian Mieżeń opowiedział zaś o działalności Biura Informacji Studenckiej – jednostki PWr, w której studenci mogą znaleźć odpowiedzi na prawie wszystkie pytania: – Znamy odpowiedzi na 90 proc. z nich – powiedział S. Mieżeń. – Natomiast przy pozostałych wiemy, do kogo skierować studenta, by wszystkiego się dowiedział.

Osobną część spotkania – którą zapowiedziała Aneta Pietrzyk z zarządu Parlamentu Studentów PWr – stanowiła prezentacja politechnicznych kół naukowych. Anna Rucińska z Akademickiego Klubu Lotniczego wystąpiła „z towarzyszeniem” drewnianego modelu samolotu, chwając się między innymi ukutym przez członkinie tego koła powiedzeniem: „Kobiety są jak ptaki – w nauce lepsze niż chłopaki”. O swojej działalności w Kole Naukowym „KoNaR” opowiedziały także Mirela Frontkiewicz i Dagna Bieda, posiłkując się filmikiem o antropomorficznych robotach Romanie i Samuelu. Tajniki inżynierii materiałowej przybliżyły przedstawicielki Międzywydziałowego Koła Naukowego „Materialiści”. Z kolei studentki z KN „Bio-Top” rozdawały prezenty – wyprodukowane w warunkach domowych kulki do kąpieli.

Nie zabrakło także akcentu humanistycznego. Dr Anna Borkowska i dr Agnieszka Czerw z Instytutu Organizacji i Zarządzania PWr opowiedziały o nowatorskich sposobach badań kompetencji zawodowych, kwestionariuszu zainteresowań i specyfice przemian na współczesnym rynku pracy.

W czasie wszystkich prezentacji uczennice mogły poddać się przesiewowemu badaniu wzroku, które przeprowadzały studentki i doktorantki optometrii. Uwagę maturzystek



Prorektor Eugeniusz Rusiński „chwalił się” między innymi wybitnymi absolwentami PWr

zwróciła także wystawa pt. „Ekspresjonizm w sztuce”, odbywająca się na parterze gmachu głównego uczelni.

Wszystko dla pasji

Dzień Otwarty Tylko dla Dziewczyn podobał się kandydatkom na studentki Politechniki Wrocławskiej. – Spotkanie było bardzo interesujące. Przyszłam na nie z czystej ciekawości. Nie zawiodłam się, szczególnie dobrze bawiłam się przy studenckim teledysku i filmikach o robotach – wyjaśniła Natalia Stalmach, uczennica drugiej klasy LO nr 13 we Wrocławiu. – Co prawda w moich zainteresowaniach leżą raczej bankowość i finanse, jednak nie wykluczam, że po zdanej maturze wybiorę Politechnikę. Zdecydowałabym się wtedy na coś związanego z matematyką, bo to moja pasja – dodała.

Jeszcze bardziej zdecydowana jest Marzena Białowieska, tegoroczna maturzystka z wrocławskiego LO nr 9. – Moi rodzice ukończyli PWr i ja także zamierzam iść tą drogą. Zastanawiam się nad wybraniem inżynierii środo-

wiska. Nie dość, że mnie to fascynuje, to jeszcze będzie łatwo o pracę. Od razu mam też ochotę wstąpić do Koła Naukowego „KoNaR” – podreśliła ze śmiechem.

Robić to, co się kocha

Dzień Otwarty zakończył się dyskusją panelową na temat obecności kobiet na uczelniach technicznych. O swoich doświadczeniach w studiowaniu na „męskich kierunkach”, obalaniu krzywdzących stereotypów i satysfakcjonującej pracy na Politechnice Wrocławskiej opowiedziały: prof. Jadwiga Sołoducho – prodziekan ds. studenckich Wydziału Chemicznego, prof. Celina Pezowicz z Instytutu Konstrukcji i Eksploatacji Maszyn na Wydziale Mechanicznym, dr inż. Ewa Szlachcic – prodziekan ds. dydaktyki Wydziału Elektroniki, a także dr Anna Borkowska oraz dr Agnieszka Czerw z Instytutu Organizacji i Zarządzania Wydziału Informatyki i Zarządzania. Głos zabrały także dwie studentki: wspomniane już wyżej Aneta ▶

□ *Wszystkie panie były zgodne, że wykształcenie inżynierskie to solidny atut na rynku pracy.*



„Studentki PWr są wyjątkowo lotne...” – przekonywała Anna Rucińska z Akademickiego Klubu Lotniczego



Zalety wykształcenia technicznego kobiet oraz ich rola na Politechnice nie podlegają dyskusji, ale warto o nich jak najczęściej... dyskutować. Na zdjęciu uczestniczki panelu

- ▶ Pietrzyk, studiująca biotechnologię na Wydziale Chemicznym, oraz Mirela Frontkiewicz – studentka automatyki i robotyki oraz fizyki.

– Jak wskazują badania z kwestionariuszem zachowań zawodowych, kobiety są bardziej zainteresowane pracą z ludźmi niż z danymi i narzędziami. Nie oznacza to jednak, że wszystkie powinny się opiekować dziećmi, chorymi, starszymi albo przekazywać informacje czy plotkować – zwróciła uwagę dr Agnieszka Czerw. Co więcej, według niej u dziewcząt pokutuje „postawa lękowa” – boją się, że nie dadzą sobie rady, kierunki techniczne powstały dla chłopaków, a przedmioty ściśle są nie do przejścia. – Musicie mieć odwagę do przełamania tego stereotypu i powiedzieć sobie: potrafię tyle samo, co koledzy! – przekonywała dr Czerw. Dodała też, że sytuacja ta na szczęście powoli ulega zmianie. Dziewczyny coraz częściej odwiedzają mury Politechniki Wrocławskiej i na równi z panami stają do walki o dyplom inżyniera. W grupach projektowych, w których pracują na zajęciach, stają się autentycznymi liderkami i umiejętnie wykorzystują swoje kompetencje przywódcze.

Podobnego zdania jest dr Ewa Szlachcic, która podkreśliła podczas dyskusji, że choć na jej wydziale nie ma wielu kobiet, to te, które podjęły wyzwanie i zdecydowały się na studiowanie np. automatyki i robotyki,

realizują się wspaniale. Rzadko zdarza się też, że z listy zostaje skreślona studentka. Są one na tyle pracowite i silne psychicznie, że z powodzeniem kończą studia.

– Kobiety są bardzo wytrwałe: przychodzą, realizują i kończą to, co rozpoczną. Z kolei mężczyźni, często bardzo zdolni, w którymś momencie polegają tylko i wyłącznie na swoich zdolnościach i przegrywają na polu bitwy. Nieraz nie są w stanie ukończyć studiów – dodała prof. Celina Pezowicz.



Dział Promocji PWr „zasypał” kandydatki na studentki publikacjami, zawierającymi szczegółowe informacje o uczelni. Taka ściągą na pewno dziewczynom się przyda

□ *Dziewczyny coraz częściej odwiedzają mury Politechniki Wrocławskiej i na równi z panami stają do walki o dyplom inżyniera.*

Wszystkie panie były zgodne, że wykształcenie inżynierskie to solidny atut na rynku pracy. Politechnika Wrocławska jest jedną z najlepszych uczelni technicznych w Polsce i jej dyplom jest zielonym światłem do dobrej pracy, eksponowanego stanowiska i wysokich zarobków. Uczy myślenia i rozwiązywania konkretnych problemów. Poza tym, jak mówiła prof. Jadwiga Sołoducho, warto robić to, co się kocha, bo wtedy o wiele łatwiej pokonuje się wszelkie trudności.

A co na to studentki Politechniki? Mirela Frontkiewicz stwierdziła, że uczelnia techniczna daje szansę, którą młodzi ludzie mogą albo wykorzystać, albo stracić. Według niej trzeba się postarać i włożyć dużo wysiłku zarówno w studiowanie, jak i poszukiwanie zatrudnienia. Jej zdaniem niewątpliwą szansą, która zaprocentuje w przyszłości, jest możliwość wyjazdów za granicę do uczelni partnerskich realizujących programy Erasmus, Sokrates i Leonardo da Vinci. Takie doświadczenie da się potem z powodzeniem wykorzystać w pracy nie tylko w kraju, ale i w środowisku międzynarodowym.

Politechnika to jednak nie tylko zdobywanie wiedzy, ale także rozrywka. Zapewniają ją przeróżne koła zainteresowań i niepowtarzalna atmosfera, panująca w kampusie. Sprawia ona, że studia na PWr wspomina się latami. – Kocham swoją uczelnię i jeżeli miałabym wybierać drugi raz, wybrałabym PWr – zapewniła Aneta Pietrzyk.

Argumentów na „tak” padło jeszcze wiele. O wrażeniach z Dnia Otwartego Tylko dla Dziewczyn i swoich oczekiwaniach licealistki opowiedziały w specjalnie przygotowanej ankiecie. Czy odważą się na wybór ścisłego kierunku? Czy za kilka lat odbiorą upragnione dyplomy i wezmą udział w podobnej dyskusji, aby zachęcić do podjęcia wyzwania następnego pokolenie młodych pań? Czas pokaże... ■



W rytmie tanga i samby

Turniej, którego uczestnicy rywalizowali o puchary JM Rektora Politechniki Wrocławskiej, okazał się doskonałym widowiskiem. 7 maja br. miłośnicy tańca towarzyskiego przybyli do hali widowiskowej przy ul. Chełmońskiego. Już od rana mogli podziwiać wyczyny tancerzy – najpierw tych najmłodszych – 8-14-latków, a „na deser”, w czasie wieczornej gali, kibicować ich starszym koleżankom i kolegom, reprezentującym wyższy poziom tanecznego wtajemniczenia. Wszyscy zawodnicy starali się wypaść na parkiecie jak najlepiej – zarówno w tańcu, jak i pod względem wizerunku. Rzeczywiście, zwiewne kreacje pań w „standardzie” czy też ich odważne stroje w „lacinie” zachwyciły. Panowie prezentowali się nie mniej atrakcyjnie. Jeśli do tego dodać świetne tło muzyczne oraz sprawną organizację turnieju, którą zapewnił SKTT ISKRA Politechniki Wrocławskiej, kilka godzin spędzonych na podziwianiu i oklaskiwaniu tancerzy należy uznać za bardzo udane. ▶



Nasi w akcji, czyli Joanna Kwiatek i Marcin Owoc



Tańce latynoamerykańskie to siła ekspresji



W takiej kreacji walc jest istną przyjemnością



Stroje – zwłaszcza tancerek – podobały się wszystkim, z tym że jednym bardziej...



Taniec współczesnej ulicy w wykonaniu najmłodszych

Ponad pięćdziesiąt klubów tanecznych z całego kraju wysłało swoich reprezentantów na wrocławski turniej. Otwierający zawody rektor Politechniki prof. Tadeusz Więckowski, doceniając ten fakt, nie krył satysfakcji z tak licznej obsady turnieju, która świadczy o jego rosnącej randze. Można więc oczekiwać, że następne edycje – o których organizacji zapewniał rektor – będą liczyły jeszcze więcej uczestników.

Prowadzący wieczorną galę Artur Całka przedstawił i zawodnikom, i publiczności jury, które oceniało przez cały dzień popisy taneczne uczestników w kategoriach od G do A, w jego składzie byli: sędzia główny Barbara Pi-

sarska-Gubernat (Wrocław), Janina Jakubowska (Wrocław), Stanisław Smoroń (Kraków), Barbara Jawor (Poznań), Bernard Lewandowski (Bolesławiec), Monika Zamorska (Jelenia Góra), Marek Parasiewicz (Opole), Grzegorz Kijkowski (Wrocław) oraz sędziowie skrutinerzy – Jolanta Dolińska (Wrocław) i Anna Smoroń (Kraków). Za stronę muzyczną odpowiedzialny był Eugeniusz Bernaciak, a gdyby zawodnicy potrzebowali pomocy medycznej, w gotowości czekał lekarz z Centrum Kształcenia Medycznego LUKMED.

Na widowni zasiadło również, zaproszonych przez organizatorów, wielu pracowników Politechniki, których witał sprawujący opiekę nad ISKRĄ



Barbara Pisarska-Gubernat – wzór trenera i sędziego

prof. Piotr Dudziński. Mogli oni ocenić, jak na tle zawodników z innych klubów wypadli reprezentanci politechnicznej reprezentacji, która dzielnie i w dobrym stylu zaprezentowała się na parkiecie. Co prawda nie zajęła miejsc na najwyższym podium, jednak z pewnością kierujący klubem nie mają powodu do wstydu za swoich wychowanków.

Zwłaszcza główny trener klubu Barbara Pisarska-Gubernat, która od lat przygotowuje do występów kolejne pary w tańcu towarzyskim. A że na Politechnice serce do tego ma wielu studentów, można się było przekonać także 7 maja. Liczna grupa początkujących tancerzy (w tym ci, którzy przychodzą na parkiet w zamian za zajęcia z wuefu) zaprezentowała się bowiem w krótkim pokazie swoich umiejętności przed publicznością turniejową, do czego przygotowywała się pod okiem p. Barbary. Stremowani, po raz pierwszy mieli okazję wystąpić przed takim audytorium, jednak zachęeni gromkimi owacjami poradzili sobie bardzo dobrze.

Małgorzata Wieliczko
Zdjęcia:
Nikodem Mazur
(na zdjęciu na okładce:
Joanna Kwiatek
i Marcin Owoc
– reprezentanci
SKTT ISKRA PWr)



A tak radzili sobie debiutanci



Puchary, dyplomy i upominki czekały cierpliwie na swoją kolej

Organizatorzy zawodów zapewnili także jeszcze jedną atrakcję wieczoru – w czasie krótkiej przerwy w turnieju zaprezentowała się grupa dziewczynek, które pokazały swoje hip-hopowe umiejętności.

Ogłoszeniu wyników i wręczeniu dyplomów, a najlepszym zawodnikom także pucharów, towarzyszyła informacja o nadaniu nowych, wyższych klas tańca trzem parom – z Leszna, Krakowa i Wrocławia. ■



Prof. Tadeusz Więckowski i opiekun ISKRY prof. Piotr Dudziński z przyjemnością nagradzali najlepszych

W II Ogólnopolskim Turnieju o Puchar JM Rektora Politechniki Wrocławskiej do rywalizacji stanęli również zawodnicy SKTT ISKRA PWr i zajęli następujące miejsca: Przemysław Arendarski i Justyna Marcinkowska – 3. (kat. wiekowa: 10-11, klasa: G, styl: kombinacja 5T); 3. – Bartosz Chodorowski i Izabela Warszawska, 4. – Łukasz Glapiński i Katarzyna Jabłońska, 6. – Piotr Pietrucha i Agata Stanek (kat. wiekowa: pow. 15, klasa: E, styl: kombinacja 8T); 6. – Marcin Owoc i Joanna Kwiatek (kat. wiekowa: pow. 15, klasa: D, styl: kombinacja 8T); 8. – Adrian Stryczak i Kamila Ulita (kat. wiekowa: pow. 15, klasa: B, styl: latin); 13.-15. – Patryk Wolny i Barbara Migas (kat. wiekowa: pow. 15, klasa: C, styl: latin); 3. – Przemysław Chomik i Monika Jedynak (kat. wiekowa: pow. 15, klasa: C, styl: standard).

Pół wieku tradycji PTETiS



W tym roku zbiegły się ze sobą dwa okrągłe jubileusze, związane z Politechniką Wrocławską: 50-lecie Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej oraz 100. rocznica urodzin śp. prof. Jana Kożuchowskiego, kiedyś dziekana Wydziału Elektrycznego, twórcy oraz pierwszego dyrektora IASE.

Arek Gołka,
Krystyna
Malkiewicz
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur,
www.sxc.hu

Z obu tych okazji 4 kwietnia w budynku A-5 zorganizowano uroczyste obchody, na których pojawili się wybitni naukowcy, związani z PTETiS, oraz rodzina i przyjaciele Profesora. Co więcej, profesor Jan Kożuchowski został przez Towarzystwo wybrany na Patrona Roku 2011.

Na początku rocznicowego spotkania głos zabrał prof. Tadeusz Więckowski, rektor PWr. Nawiązał do obydwu jubileuszy.

– 50 lat to szmat czasu. Cieszę się, że uroczystość poświęconą PTETiS udało się połączyć z uczczeniem pamięci profesora Kożuchowskiego – mówił. – Historia Politechniki Wrocławskiej jest ściśle powiązana z elektrotechniką, nie wolno nam o tym zapominać. Bez elektryki nie ma dziś techniki, a czeka nas jeszcze wiele wyzwań w związku z tymi dziedzinami nauki. Ogromną rolę w rozwoju jednej i drugiej odgrywa Polskie Towarzystwo Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej – podkreślił.

Wybitne zasługi

W dalszej części prof. Ignacy Dudzikowski, przewodniczący wrocławskiego oddziału Towarzystwa, opowiedział w skrócie jego historię. Zaprezentowano również sylwetki pierwszych przewodniczących i szcze-

Oddział Wrocławski Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej

Powołany w 1962 r. Z inicjatywy profesorów Jerzego Skowrońskiego i Andrzeja Kordeckiego powstała grupa założycielska w składzie: prof. Jan Kożuchowski, prof. Andrzej Kordecki, prof. Roman Kurdziel, prof. Jerzy Skowroński, prof. Wilhelm Rodkiewicz, prof. Marian Suski i prof. Zbigniew Żyszkowski.

Pierwsi członkowie to 23 pracowników naukowo-dydaktycznych katedr wydziałów Elektrycznego i Łączności. Pierwszym przewodniczącym Oddziału PTETiS we Wrocławiu był prof. M. Suski. W następnych latach do PTETiS wstąpili pracownicy Instytutu Elektrotechniki Oddziału we Wrocławiu oraz wrocławskiego Instytutu Automatyki i Systemów Energetycznych.

Obecny skład zarządu PTETiS O. we Wrocławiu:

- dr hab. inż. Ignacy Dudzikowski, prof. PWr – przewodniczący
- dr hab. inż. Zdzisław Nawrocki, prof. PWr – zastępca przewodniczącego
- dr hab. inż. Krzysztof Makowski, prof. PWr – skarbnik
- dr inż. Daniel Dusza – sekretarz
- dr inż. Jerzy Leszczyński – członek zarządu

Liczba członków ok. 42 osób. Oddział Wrocławski prowadzi działalność organizacyjną i naukową w skali krajowej. Był organizatorem licznych konferencji, seminariów, konkursów i spotkań z wybitnymi naukowcami.

gólnie zasłużonych działaczy, a także największe dokonania oddziału i jego związki z Politechniką Wrocławską. Chwilę później prof. Włodzimierz Kałat, sekretarz generalny PTETiS, przedstawił zarys historii tej organizacji. Nie zabrakło również audiowizualnych wspomnień o jej zmarłych członkach honorowych, uczczono ponadto nieżyjących działaczy Oddziału Wrocławskiego.

Ważnym punktem programu było wręczenie dyplomów 50-lecia PTE-TiS dziekanom: Wydziału Elektrycznego – prof. Marianowi Sobierajskiemu oraz Wydziału Elektroniki – prof. Janowi Zarzyckiemu. Odebrali je z rąk prof. Krzysztofa Kluszczyńskiego, przewodniczącego zarządu głównego PTETiS.



Prof. Ignacy Dudzikowski – przewodniczący PTETiS O/Wrocław – opowiadał o historii Towarzystwa



Obecni byli: rektor, władze Wydziału Elektrycznego, członkowie i władze PTE-TiS, rodzina i przyjaciele prof. Kożuchowskiego

– Oddział Wrocławski nie jest zwykłym, jednym z 14 oddziałów. Jest wyjątkowy, dynamiczny i bardzo liczny – stwierdził prof. Kluszczyński. – Funkcjonuje w prężnym ośrodku akademickim i przemysłowym. W jego ramach odbywają się częste spotkania i aktywne dyskusje. Ten oddział wzbogaca całe ogólnopolskie środowisko naukowe.

Wielki umysłem i duchem

Prof. Marian Cegielski, przedstawiciel Wydziału Elektrycznego PWr i wieloletni współpracownik Jubilata – prof. Jana Kożuchowskiego, w specjalnym wystąpieniu przedstawił jego sylwetkę.

– Niełatwo jest mi mówić o Profesorze, obok którego przez wiele lat pracowałem i wiele mu zawdzięczam. Szanowałem i lubiłem go jak ojca. Zasłużył na trwałą pamięć swoich uczniów, obecnie specjalistów w energetyce i to nie tylko krajowej – mówił prof. Cegielski. – Do realizacji zadań, stawianych przez Profesora, trzeba było mieć oprócz wiedzy i doświad-



Dyplomy 50-lecia PTETiS otrzymali dziekani wydziałów Elektrycznego i Elektroniki prof. Marian Sobierajski (po lewej) i prof. Jan Zarzycki



czenia sporo odwagi. Profesor skutecznie realizował platońską maksymę: „Odwaga jest to wiedza o tym, czego się bać trzeba, a czego nie trzeba”. I on tę wiedzę posiadał. Profesor był człowiekiem bezpośrednim, partnerskim, świetnym mówcą z nieprzeciętną pamięcią. Czasu pracy nigdy ▶

► nie liczył. Znał biegle kilka języków obcych i był wymagający, skrupulatny, posiadający niebywałą umiejętność mobilizacji ludzi.

Prof. Cegielski podkreślił także, że Jan Kożuchowski, gdy zaistniała konieczność, bronił Ojczyzny z bronią w ręku. Ale jego zdaniem najwięcej działał, tworząc pionierskie rozwiązania techniczne, niezbędne w energetyce. Nazwał je „prawdziwymi arcydziełami”.

– Po prostu był człowiekiem nadzwyczajnym: wielki umysłem i duchem, o rozległym autorytecie naukowym. Te właśnie cechy były źródłem jego siły zawodowej i takim go zapamiętamy – podsumował.

Na końcu za spotkanie podziękowała rodzina prof. Kożuchowskiego.

– Co prawda ojciec nigdy nie liczył na honory i dyplomy, to nie był jego cel działania. Ale na pewno, patrząc teraz na nas z góry, jest mu bardzo miło. Jestem pewien o przepełniającej go dumie. W końcu, po 17 latach od jego śmierci pamięć o nim trwa i jest przekazywana – mówił Andrzej Kożuchowski, jeden z synów Profesora.

W IASE

Dalsza część uroczystości poświęconych pamięci prof. Jana Kożuchowskiego odbywała się w Instytucie Automatyki Systemów Energetycznych

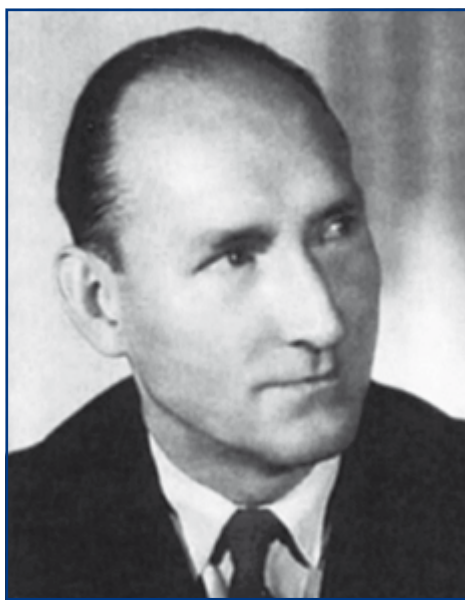


Prof. Marian Cegielski wspominał swego Mistrza

Prof. Jan Kożuchowski (1911-1994)

Urodził się 19.05.1911 r. w Łodzi. W 1931 r. podjął studia w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie, dyplom jej ukończenia uzyskał w 1936 r. Od 1932 r. studiował jednocześnie na Wydziale Elektrycznym, Oddziale Prądów Silnych Politechniki Warszawskiej, które ukończył w 1938 r. Pracę rozpoczął w styczniu 1938 r. w Fabryce Aparatów Elektrycznych K. Szpothańskiego, ale już w marcu przeniósł się do firmy „Elis” w Warszawie na stanowisko kierownika warsztatów: mechanicznego i elektrycznego. Był tam konstruktorem kilku urządzeń elektrycznych, np. prądnicy do ładowania akumulatorów napędzanej silnikiem samochodowym wojskowej elektrowni polowej.

Po wybuchu wojny zgłosił się ochotniczo do wojska i został wcielony do 3. Baonu Przeciwpancernego Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Brał czynny udział w walkach. Internowany w Turno-Severin w Rumunii. Po ucieczce z obozu przedostał się do Francji i w grudniu 1939 r. wstąpił ochotniczo do 6. pułku piechoty 2. Dywizji. Strzelców Piesznych (DSP) gen. Prugara-Ketlinga. Ukończył szkołę podoficerską w randze kaprala, brał udział w ciężkich walkach z grupą pancerną gen. H. Guderiana na wzgórzach Clos du Doubs w pobliżu Szwajcarii. We wrześniu 1940 r. inż. Kożuchowski został przeniesiony do wojskowego obozu uniwersyteckiego dla internowanych w Winterthur koło Zurychu. Jako asystent prof. Schredera (Politechnika w Zurychu) prowadził ćwiczenia i wykłady z fizyki na kursie dla internowanych. W 1941 r. rozpoczął pracę doktorską pod kier. prof. Bauera, kierownika Katedry Urządzeń Elektrycznych, i pod kontrolą prof. Saksera, kierownika Katedry Matematyki. Jednocześnie



pełnił funkcję kierownika grupy na Wydz. Budowy Maszyn i Elektrotechniki ETH (*Eidgenössische Technische Hochschule*). 10.05.1946 r. otrzymał stopień doktora nauk technicznych Politechniki w Zurychu. W Szwajcarii ukończył też szkołę podchorążych i awansował na plutonowego. Po uzyskaniu doktoratu wyjechał do Francji, gdzie został zdemobilizowany. Na zaproszenie prof. K. Drewnowskiego udał się do Ośrodka Wyższych Studiów Polskich w Brukseli. W 1946 r. powrócił do kraju i rozpoczął pracę radcy w Departamencie Energetyki Ministerstwa

Przemysłu Ciężkiego. Przez pięć lat (1946-1951) był specjalistą w Centralnym Zarządzie Energetyki. Wykonał wtedy wiele cennych prac na rzecz rozwoju polskiej energetyki.

Na Politechnice Wrocławskiej

Jednocześnie przyjął propozycję dziekana Wydziału Elektrycznego PWr prof. J. Skowrońskiego zatrudnienia w charakterze kierownika-organizatora nowej Katedry Gospodarki Elektrycznej, z możliwością pracy naukowej. Dr Kożuchowski skierował ją w stronę powstających na świecie systemów energetycznych, obejmujących zagadnienia elektryczne i mechaniczno-energetyczne (kotły, turbiny, generatory itp.). W 1949 r. zebrał inżynierów i studentów PWr do wykonywania analiz i projektów z dziedziny automatyki elektrowni i sieci, badań, analiz i obliczeń sieciowych. Przede wszystkim zaś przystąpił do zorganizowania bazy laboratoryjnej i opracowania konstrukcji niezbędnej aparatury do badań laboratoryjnych i terenowych oraz aparatury zabezpieczającej. W 1950 r. został prof. nadzwyczajnym PWr.

Dzięki zdolnościom organizacyjnym, pracowitości i dużej wiedzy doprowadził do szybkiego rozwoju zespołu, który w 1951 r. został przekształcony w Zakład Elektroenergetyki PWr przy Katedrze Gospodarki Elektrycznej. Prowadzone w nim prace dotyczyły: kompleksowych analiz z zakresu obliczania rozpyłów mocy, obliczania prądów zwarciovych, równowagi statycznej i dynamicznej systemu, kompensacji ziemnozwarciowej, pomiarów, automatyki i analiz urządzeń elektrowni ciepłych, rekonstrukcji, zdalnego sterowania

przy ul. Wystawowej. Licznie zebranych powitał prezes zarządu IASE mgr inż. Edward Ziąja, po czym goście wysłuchali wspomnień o początkach instytutu wygłoszonych przez ucznia profesora Kożuchowskiego – dr. Zbigniewa Lubczyńskiego, a opracowanych na podstawie *Historii elektrotechniki dolnośląskiej*, napisanej niegdyś przez Profesora i wydanej przez wrocławski oddział SEP.

W 1949 r. profesor Jan Kożuchowski zorganizował zespół złożony z inżynierów i studentów dyplomatów, który zaangażował się czynnie w odbudowę zniszczonej energetyki krajowej, ale przede wszystkim dolnośląskiej. Ta inicjatywa Profesora uważana jest za początek działalności Instytutu Automatyki Systemów Energetycznych. W roku 1951 na Politechnice Wrocławskiej, utworzony został Zakład Elektroenergetyki, który na przełomie lat 1953/1954 otrzymał eksploatowany do dzisiaj budynek przy ul. Wystawowej 1. W roku 1962 Zakład Elektroenergetyki Politechniki Wrocławskiej przemianowany został na Instytut Automatyki Systemów Energetycznych.

Profesor Jan Kożuchowski, który był jego założycielem i pierwszym dyrektorem, nigdy nie zerwał więzów z tym swoim „dzieckiem”. Był członkiem jego rady naukowej, a do końca życia członkiem honorowym.

Przed odsłonięciem tablicy dr Zbigniew Lubczyński wypowiedział jeszcze wiele pięknych słów o profesorze: – Przywiodła nas tutaj pamięć i wdzięczność. Ta wdzięczna pamięć jest naszym obowiązkiem i przyjemnością. Obowiązkiem – bo za dobro należy odplacać dobrem – mówił dr Lubczyński. – Choć kontakty z Profesorem nie były codzienne i częste, to jednak jego oddziaływanie pozostaje żywe do dziś w jego następcach i uczniach. Ubogacał nas swoim sło-

wem i przykładem. W myśleniu twórczym wyprzedzał swoją epokę.

Mam pełną świadomość, ile czerpałem w życiu zawodowym z nauk Profesora i nie chodzi tylko o systemy energetyczne, ale o stosunek Profesora do pracowników i studentów – zawsze szanował ich czas i osobowość – kontynuował dr Lubczyński.

Na zakończenie uroczystości synowie Profesora Andrzej i Wojciech Kożuchowscy odsłanili tablicę poświęconą ich ojcu w holu siedziby IASE. ■



Pod tablicą w IASE – synowie i wnuki prof. Kożuchowskiego oraz dr Zbigniew Lubczyński (pierwszy po lewej) i proboszcz parafii przy ul. Wittiga, który poświęcił tablicę

i automatyki elektrowni wodnych oraz produkowania niewykonywanych w kraju elementów automatyki kotłowej. Zespół tworzył także maszyny analogowe i cyfrowe. Szczytowym osiągnięciem zespołu było wykonanie analizatora sieciowego prądu przemiennego, za co zespół kierowany przez prof. Kożuchowskiego i mgr. inż. Z. Skoczyńskiego otrzymał w 1952 r. zespołową Nagrodę Państwową II stopnia. Od 1.10.1956 r. do 15.01.1959 r. Profesor pełnił równolegle funkcję dyrektora ds. naukowych resortowego Instytutu Energetyki w Warszawie. W obu ośrodkach rozpoczęto pionierskie prace z dziedziny systemu energetycznego i jego automatyzacji w skali kraju.

Utworzenie IASE

Dzięki staraniom Profesora Zakład Elektroenergetyki PWr został przekształcony w 1962 r. w resortowy Instytut Automatyki Systemów Energetycznych (IASE), podległy Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego. W IASE, którego prof. Kożuchowski był pierwszym dyrektorem, i kierowanej przez niego katedrze na PWr rozpoczęto pionierskie prace nad regulacją częstotliwości i mocy oraz ekonomicznego rozdziału obciążeń w skali krajowego systemu elektroenergetycznego. Zajmowano się też badaniami prognostyczno- optymalizacyjnymi realizowanymi w ramach Komitetu Elektryfikacji Polski PAN oraz w szerokim zakresie automatyzacją systemu energetycznego i jego elementów. Zespół Profesora przekształcił się w kierowaną przez niego szkołę naukową kompleksowego badania systemów elektroenergetycznych, gdzie opracowano układ automatycznej regulacji częstotliwości

i mocy czynnej, nagrodzony w 1968 r. przez KniT. Po raz pierwszy w kraju zastosowano technikę cyfrową do modelowania urządzeń energetycznych oraz do rozwiązywania zagadnień ogólnosystemowych. IASE osiągnął b. wysoki poziom specjalizacji, czego dowodem był np. wygrany przetarg na automatyzację kotłów w Elektrowni Turów z renomowaną angielską firmą Bayley.

Będąc dyrektorem IASE i kierownikiem katedry, Profesor pełnił też funkcję dziekana Wydz. Elektrycznego (1960/1961). W 1961 r. został prof. zwyczajnym PWr. Jako zwolennik ścisłych związków nauki z przemysłem zaproponował szkolenie studentów wg dwóch programów: uczelnianego (na PWr) i zawodowego w IASE. Studenci elektroenergetyki mieli być jednocześnie zatrudnieni w IASE aż do uzyskania dyplomów. Propozycji nie przyjęto i wkrótce potem IASE przekazano do Ministerstwa Górnictwa i Energetyki. Wtedy (1970 r.) prof. Kożuchowski zrezygnował z kierowania Instytutem, pozostając przewodniczącym jego Rady Naukowej i, aż do śmierci – honorowym członkiem RN IASE.

Na Politechnice Warszawskiej

W 1971 r. prof. Kożuchowski poprosił o przeniesienie do Instytutu Elektroenergetyki Zakładu Sieci i Systemów Elektroenergetycznych PW. Tam stworzył Zespół Informatyki Energetycznej i nową specjalizację *informatyka, sterowanie i zarządzanie w elektroenergetyce*. Jej program był realizowany z pomocą Zjednoczenia Przemysłu Automatyki i Aparatury Pomiarowej MERA i we współpracy z Polskim Towarzystwem Cybernetycznym PAN.

W PTC zorganizował roczne kursy doskonalenia projektantów systemów informatycznych. W latach 1978-1979 był kierownikiem studium doktoranckiego energoelektryki na Wydz. Elektrycznym PW oraz studium doktoranckiego cybernetyki w PTC. Na emeryturę przeszedł w 1981 r.

Mistrz energetyków

Prof. Kożuchowski działał w licznych organizacjach, stowarzyszeniach naukowo-technicznych i radach naukowych. Był m.in. członkiem: kilku komitetów PAN, SEP i wieloletnim działaczem PTETiS. Autor 9 książek, skryptów i publikacji w pismach krajowych i zagranicznych. Wypromował 35 doktorów na politechnikach: Wrocławskiej, Warszawskiej i Śląskiej, z których kilku zostało profesorami, pełniąc odpowiedzialne funkcje na uczelniach w kraju i za granicą. Wychował kilka pokoleń energetyków – systemowców, automatyków systemowych. Wprowadził w szerokim zakresie posługiwanie się techniką EMC w obliczeniach i automatyzacji systemu i jego elementów. Odznaczony m.in.: Medalem Zwycięstwa Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Medalem 10-lecia PL, Krzyżem Kawalerskim OOP, Orderem Sztandar Pracy I kl., Medalem 1000-lecia Państwa Polskiego, Medalem KEN.

Miał dwóch synów (Wojciech – dyrektor APP, Automation & Consulting, i Andrzej – długoletni pracownik Centrum Informatyki Energetyki i Polskich Sieci Elektroenergetycznych w Warszawie). Zmarł 29.09.1994 r. w Warszawie i spoczął na cmentarzu w Warszawie Włochach.

na podst. oprac. Z. Białkiewicz, J. Hickiewicz, Z. Lubczyński

Spotkanie nanoinżynierów



Uczestnicy TJ&nanoIP 2011

Wymiana informacji na temat prowadzonych badań nad szeroko pojętymi technikami jonowymi była celem Konferencji TJ&nanoIP w Szklarskiej Porębie – XII Ogólnopolskiego Seminarium „Techniki jonowe”.

Seminarium połączono z II Zimową Szkołą „Nanoinżynieria Powierzchni”, która odbyła się 2-5 marca br., tradycyjnie w Ośrodku Konferencyjno-Szkoleniowym Politechniki Wrocławskiej.

Historia spotkań...

...w ramach seminarium TJ sięga 1988 r., kiedy po raz pierwszy (pod przewodnictwem prof. Jerzego Zdankowskiego) zebrało się grono specjalistów reprezentujących krajowe ośrodki naukowe, zajmujące się badaniami wyładowań w gazach, plazmy niskotemperaturowej, wiązek jonów oraz ich zastosowań w aparaturze badawczej i urządzeniach technologicznych.

Podczas spotkań zastosowano formułę, która nadała specyficzny charakter wszystkim (aż do X jubileuszowego w 2007 r.) spotkaniom: referatów wygłaszanych na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego, komunikatów prezentowanych w formie posterów, zawierających oryginalne, nie-

publikowane wcześniej wyniki badań (drukowane początkowo w materiałach konferencyjnych, a od 2001 r. w czasopiśmie „Elektronika”), a także komunikatów posterowych zawierających najbardziej wartościowe prace polskich ośrodków, publikowane w okresie między kolejnymi seminariami na międzynarodowych konferencjach naukowych. Wykorzystywano również omówienia projektów badawczych z zakresu badań podstawowych i stosowanych, zatwierdzonych do realizacji w kolejnych konkursach, omówienia realizowanych badań oraz zakończonych i zaawansowanych prac na stopniu naukowe, a także informacje o uzyskanych tytułach naukowych oraz o pozyskanej aparaturze badawczej i technologicznej przekazywane przez reprezentantów wszystkich ośrodków naukowych uczestniczących w seminarium.

Wspomniane wystąpienia obejmowały zazwyczaj okres „od ostatniego seminarium”.

prof. Zbigniew W. Kowalski,
przewodniczący
TJ&nanoIP
Zdjęcia:
Michał
Świątkowski

W zimowej szkole

W 2009 r. połączono XI Seminarium „Techniki Jonowe” z Zimową Szkołą „Nanoinżynieria Powierzchni” (TJ&nanoIP 2009), której zajęcia są adresowane głównie do studenckich kół naukowych, dyplomantów i doktorantów. Tematykę rozszerzono o zagadnienia modyfikacji powierzchni w skali mikrometrowej i nanometrowej, z uwzględnieniem metod fizycznych i chemicznych, oraz o badania powierzchni w skali mikrometrowej i nanometrowej, z uwzględnieniem różnych metod badawczych (SEM, TEM, STM, AFM, SIMS itp.). Organizatorem konferencji sprzed dwóch lat i obecnej TJ&nanoIP 2011 jest Zakład Metrologii Mikro- i Nanostruktur Wydziału Elektroniki Mikrosystemów i Fotoniki Politechniki Wrocławskiej, kierowany przez prof. Teodora Gotszalka. Zajęcia prowadzone w ramach tegorocznej II Zimowej Szkoły obejmowały: szkolenie w zakresie nanoIP (*Szkoła pomiarów powierzchni SPM*), warsztaty kół naukowych oraz prezentację sprzętu badawczego wraz z możliwością uczestniczenia w pomiarach. Podczas szkolenia swoje wystąpienia mieli specjaliści z Zakła-

du Metrologii Mikro- i Nanostruktur zajmujący się mikroskopią bliskiego pola, natomiast program warsztatów obejmował krótkie referaty młodych adeptów nauki. W czasie konferencji swoje stoisko zaaranżowała firma APVACUUM, reprezentowana przez dra Artura Kajocha.

Poza wymienionymi wystąpieniami, krótki referat na temat odmian alotropowych węgla wygłosił prof. Stanisław Mitura (Politechnika Łódzka, Politechnika Koszalińska).

W ramach „Szkoły pomiarów powierzchni SPM” Krzysztof Gajewski przedstawił *Pomiary przewodnościowe z wykorzystaniem mikroskopii bliskich oddziaływań*, Grzegorz Józwiak – *Nanolitografię metodą zwilżanego ostrza*, a Grzegorz Wielgoszewski – *Skanningowy mikroskop termiczny z nowatorską nanosondą termorezystywną w badaniach właściwości cieplnych nanostruktur*.

Wystąpienia młodych

Warsztaty umożliwiły młodym adeptom nauki przedstawienie krótkich referatów. Kinga Adach (Politechnika Łódzka) mówiła o *Chemicznej modyfikacji nanoprošków diamentowych wytwarzanych metodą detonacyjną*, Tymoteusz Ciuk (IMIO Politechnika Warszawska) – o *Właściwościach elektrycznych*

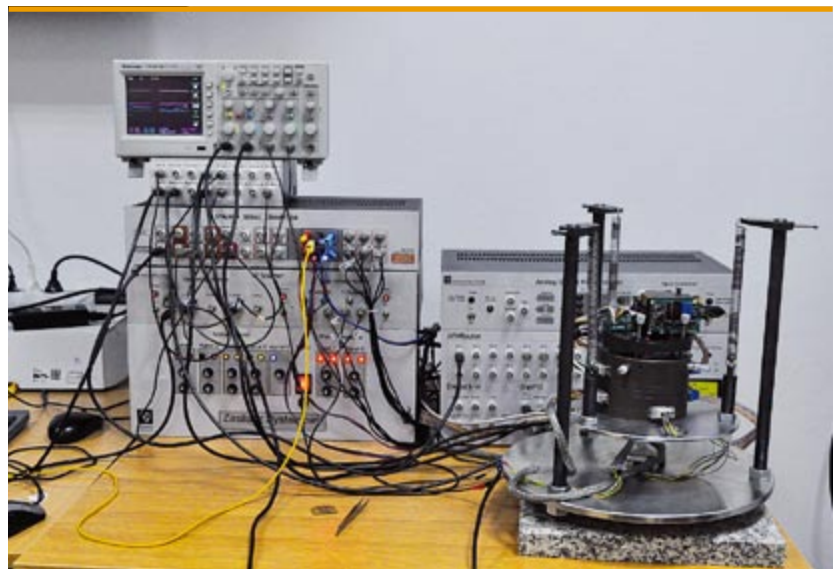
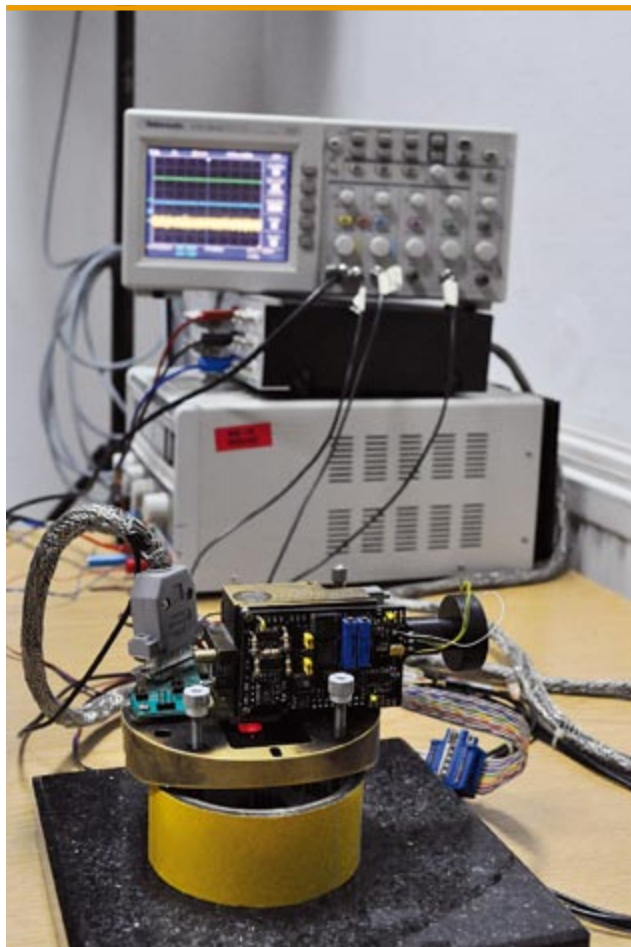
W TJ&nanolP 2011 uczestniczyło blisko 70 naukowców z następujących ośrodków:

- Instytutu Energii Atomowej w Świerku
- Instytutu Fizyki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
- Instytutu Inżynierii Materiałowej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie
- Instytutu Inżynierii Materiałowej Politechniki Łódzkiej
- Instytutu Mechatroniki, Nanotechnologii i Techniki Próżniowej Politechniki Koszalińskiej
- Instytutu Mikroelektroniki i Optoelektroniki Politechniki Warszawskiej
- Instytutu Technologii

- Elektronowej w Warszawie, a także z
- Katedry Elektroniki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie
- Wydziału Elektroniki Mikrosystemów i Fotoniki Politechniki Wrocławskiej
- Wydziału Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Automatyki Politechniki Lubelskiej
- Wydziału Inżynierii Materiałowej Politechniki Warszawskiej
- Wydziału Inżynierii Materiałowej i Ceramiki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie
- Wydziału Mechaniczno-Technologicznego Politechniki Śląskiej
- Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie

i zastosowaniu grafenu w mikroelektronice, Łukasz Gluba (Instytut Fizyki UMCS) – o *Zastosowaniach pochodnych ułamkowych w badaniach optycznych warstw ciała stałego modyfikowanych implantacją jonową*, Norbert Kwietniowski (IMIO Politechnika Warszawska)

– o *Kształtowaniu powierzchni węgla krzemu metodami trawienia jonowego*, Michał Rawski (Instytut Fizyki UMCS) – o *Absorpcji światła w implantowanym jonowo węglu krzemu*, a Michał Waśkiewicz (IMIO Politechnika Warszawska) – na temat *Cienkich* ▶



II Zimowa Szkoła „Nanoinżynieria Powierzchni” – pokaz sprzętu i możliwości badawczych Zakładu Metrologii Mikro- i Nanostruktur: mikroskop sił atomowych z optyczną detekcją wychylenia dźwigni pomiarowej (po prawej na górze), mikrosystemowy mikrofon z sondą AFM (po lewej), profesor Witold Gulbiński, prorektor Politechniki Koszalińskiej, obserwuje pracę doktorantów Zakładu: mgr inż. Grzegorz Wielgoszewskiego i mgr inż. Krzysztofa Gajewskiego (po prawej na dole)



Uczestnicy konferencji przy Wodospadzie Kamieńczyka

Referaty zaproszone prezentowali (w kolejności wystąpień):

1. Jerzy Żuk (UMCS Lublin): *Zaimplantowane glinem warstwy węgla krzemu: badania prowadzące do zastosowań,*
2. Andrzej Czyżniewski (Politechnika Koszalińska): *Warstwy zawierające węgiel,*
3. Jacek Grabarczyk (Politechnika Łódzka): *Implementacja gwoździ śródszpikowych z warstwą węglową,*
4. Marzena Mitoraj (AGH Kraków): *Optymalizacja procesu osadzania nanowarstw krzemianów baru metodą CVD,*
5. Krzysztof Mars (AGH Kraków): *Technologia magnetronowa do przemysłowego nanoszenia powłok wielowarstwowych,*
6. Witold Kaczorowski (Politechnika Łódzka): *Nanoproszki i powłoki węglowe w modyfikacji polimerów,*
7. Mateusz Śmietana (IMIO Warszawa): *Nanowarstwy na potrzeby czujników światłowodowych,*
8. Leszek Dobrzański (Politechnika Śląska): *Wykorzystanie metod komputerowej nauki o materiałach do zagadnień inżynierii powierzchni,*
9. Marcin Turek (UMCS Lublin): *Nowe źródła jonów z parownikiem i ich niektóre zastosowania,*
10. Robert Mrocznyński (IMIO Warszawa): *Zastosowanie technik plazmowych w technologii wytwarzania nieulotnych pamięci półprzewodnikowych.*

ter zadbali gospodarze ośrodka Radość. Za profesjonalną obsługę, życzliwość i miłą atmosferę w czasie całej konferencji pragnę im w tym miejscu podziękować w imieniu Komitetu Organizacyjnego.

Poza bogatym programem naukowym, związanym z tematyką konferencji, uczestnicy mieli możliwość wzięcia udziału w „zajęciach w plenerze” – w programie były wycieczki do muzeów lub wodospadów.

Artykuły prezentowane na konferencji, po uzyskaniu pozytywnych recenzji, zostaną opublikowane w tegorocznym numerze miesięcznika naukowo-technicznego „Elektronika”. Następną konferencją TJ&nanoIP została zaplanowana na rok 2013. ■

▶ warstw AlN wytwarzanych na podłożach krzemowych metodą rozpylania magnetronowego.

Postery i wycieczki

Oprócz referatów prezentowano wyniki prac naukowych w formie plakatowej. Odbyły się dwie sesje posterowe i w każdej z nich zostały przyznane wyróżnienia. Otrzymali je: Paweł Węgierek z Politechniki Lubelskiej za plakat pt. *Charakterystyki czasowe skokowej wymiany ładunków w GaAs napromieniowanym jonami H+* (I sesja plakatowa) oraz Ewa Doruchowska z Politechniki Koszalińskiej za plakat pt. *Anizotropowe kompozyty półprzewodnik / dielektryk do zastosowań w organicznych tranzystorach z efektem polowym* (II sesja plakatowa), a także Łukasz Gluba za wystąpienie na warsztatach kół naukowych studentów i doktorantów. Wyróżnienia w formie dyplomu i drobnego upominku zostały wręczone na kolacji w drugim dniu konferencji, o której uroczysty charak-

The screenshot shows the website **energoelektronika.pl** with the following elements:

- Header: **energoelektronika WORTAL BRANŻOWY**, **IGE-XAO POLSKA**, and a banner for **SEE Electrical** with the text "Już teraz Wypróbuj nowy CAD elektryczny SEE Electrical".
- Navigation: **REKLAMA**, **MAPA SERWISU**, **KONTAKT**, **PARTNERZY**, **HELUKABEL**, **DACPOL**, **FLIR**, **MEDCOM**.
- Menu: **Strona główna**, **Dodaj firmę**, **Artykuły branżowe**, **Katalog firm**, **Biznes**, **FAQ**, **Kalendarium**, **Słownik**, **Oferta**.
- Search: **Wyszukaj** [input field]
- Market Data: **1USD 3.1226 -0.25%**, **1EUR 3.9755 -0.14%**, **1GBP 4.8645 +0.11%**
- Main Content: **WORTAL BRANŻOWY**, **Zysk łożkowych i uszczelnień**, **Nowości, Słownik techniczny**, **Porady specjalistów**, **Przegląd prasy**, **Katalog firm i produktów**, **Opis urzędzeń i podzespołów**, **Kalendarium ważnych wydarzeń**.
- Footer: **ZAPRASZAMY: www.energoelektronika.pl**, **ul. Puławska 34, 05-500 Piaseczno k. Warszawy**, **tel. (+48) 22 70 35 290**, **fax (+48) 22 70 35 101**.
- Right Sidebar: **Pomożemy zrobić dobry BIZNES**, **Ostatnio dodane**, **Firmy: Stoltronic Polska**, **STOLTRONIC**, **Wydawnictwo Verlag Deshofer sp. z o.o.**, **Produkty: Komunikacja przemysłowa i ethernet**.

Naukowe przedwiośnie w Szklarskiej Porębie

Tematyką konferencji były „Interdyscyplinarne zagadnienia w inżynierii i ochronie środowiska”. Referaty wygłosili doktoranci i młodzi pracownicy nauki z ośrodków z całej Polski, m.in. z politechnik: Wrocławskiej, Łódzkiej, Rzeszowskiej, Śląskiej, Świętokrzyskiej, Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Wystąpienia dotyczyły aktualnych zagadnień związanych z inżynierią i ochroną środowiska. W trakcie obrad wiele uwagi poświęcono problemom oczyszczania ścieków i modelowania zjawisk zachodzących podczas biologicznych procesów degradacji związków organicznych, zagospodarowania i optymalizacji procesów fermentacji osadów ściekowych, uzdatniania wody tradycyjnymi metodami oraz z wykorzystaniem niekonwencjonalnych technologii procesów membranowych. Omawiano również problemy modelowania i optymalizacji procesu projektowania kanalizacji oraz jakości i ochrony powietrza.

Członkowie Komitetu Naukowego podjęli się także trudu recenzowania referatów przedstawionych w postaci publikacji. Zrecenzowane i przyjęte do druku prace ukażą się jako monografia pod redakcją dyrektora Instytutu Inżynierii Ochrony Środowiska Politechniki Wrocławskiej.

Podczas uroczystego otwarcia konferencji głos zabrali: przewodniczący Komitetu Organizacyjnego mgr inż. Paweł Zwoździak oraz dyrektor Instytutu Inżynierii Ochrony Środowiska dr hab. Teodora Traczewska (w imieniu całej dyrekcji Instytutu Inżynierii Ochrony Środowiska, reprezentowanej przez dr hab. inż. Katarzynę Piekarską i dr. inż. Michała Mańczaka). Przywitali wszystkich uczestników konferencji i życzyli im owocnych obrad.

Sponsorzy: dr inż. Ireneusz Zdybek z firmy Nalco oraz mgr inż. Przemysław Łobodziec z firmy MC-Bauchemie zaprezentowali działalność swoich przedsiębiorstw, ukazując możliwości współpracy jednostek naukowych z ich firmami oraz zatrudnienia absolwentów inżynierii i ochrony środowiska.

Sesje naukowe trwały 4-6 kwietnia; zostało wygłoszonych 37 referatów. Po prezentacji każdego z nich dysku-

Wodospad Szklarki

III Ogólnopolska Konferencja Naukowa Doktorantów i Młodych Pracowników Nauki EKO-DOK, zorganizowana przez Instytut Inżynierii Ochrony Środowiska Politechniki Wrocławskiej oraz Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Głogowie, odbyła się 4-6 kwietnia 2011 r. w Szklarskiej Porębie, w Ośrodku Konferencyjno-Szkoleniowym PWr.



Prezentacja firmy Nalco – dr inż. Ireneusz Zdybek

► sja była na tyle ciekawa i ożywiona, że niekiedy konieczne było, ze względu na nieubłaganie płynący czas, przeniesienie pytań, sugestii i odpowiedzi w kuluary. Jednakże warto zaznaczyć, że poza aspektem naukowym konferencja miała na celu integrację środowiska młodych polskich naukowców.

Na uroczystym bankiecie dziekan Wydziału Inżynierii Środowiska, dr hab. inż. Jan Danielewicz oficjalnie powitał wszystkich, życząc udanych obrad, miłej zabawy i odpoczynku w malowniczych Karkonoszach.

Rozmowy podczas uroczystej kolacji oraz biesiady w następnym dniu trwały wiele godzin i pozwoliły uczestnikom na zawarcie wielu ciekawych znajomości ze środowiska młodej polskiej nauki. Dzięki sprzyjającej aurze, 5 kwietnia po południu zorganizowana została wycieczka po pięknych okolicach Szklarskiej Poręby, m.in. do wodospadu Szklarki. Wśród uczestników konferencji nie małe zdziwienie, a nawet przestraszony wywołano lekkie kołysanie się kilkumetrowej granitowej grupy skalnej o nazwie Chybotek.

Po trzech dniach intensywnych obrad, zabawy i zwiedzania konferencja dobiegła końca. Organizatorzy ogłosili wyniki konkursu na najlepszą prezentację. Nagrodę otrzymała mgr inż. Marta Gmurek z Politechniki Łódzkiej za referat pt.: *Fotosensybilizowane utlenianie ksenoestrogenów w roztworach wodnych*, a wyróżnienie – mgr inż. Dawid Bandzierz, również z Politechniki Łódzkiej, za pracę *Projektowanie urządzeń do zagospodarowania wód opadowych w terenie zurbanizowanym z wykorzystaniem programu STROMXXL – ekonomika rozwiązań*. Aktywność i pomoc profesorów skłoniły organizatorów do rozpisania konkursu na najbardziej dociekliwego prowadzącego. Konkurs wygrała dr hab. Teodora Traczewska.



Sala obrad

Ze względu na duże zainteresowanie konferencją i miłe wspomnienia uczestników na 2012 r. planowane jest zorganizowanie kolejnej Konferencji EKO-DOK *Interdyscyplinarne zagadnienia w inżynierii i ochronie środowiska dla doktorantów i młodych pracowników nauki*, o czym Komitet Organizacyjny poinformuje niezwłocznie, gdy tylko podejmie wiążące decyzje dotyczące czasu i miejsca kolejnego spotkania.

Wsparcia finansowego udzieliłi liczni sponsorzy: Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Głogowie, Nalco, MC-Bauchemie, Wavin i Kemipol. Pozwoliło to wzbogacić i uatrakcyjnić program. Patronat me-

Nad poziomem naukowym, przebiegiem i programem obrad czuwał Komitet Naukowy składający się z profesorów z Instytutu Inżynierii Ochrony Środowiska Politechniki Wrocławskiej:

- prof. dr hab. inż. Wojciech Adamski, prof. zw.
- dr hab. inż. Michał Głomba, prof. nadzw.
- dr hab. inż. Kazimierz Grabas, prof. nadzw.
- dr hab. inż. Halina Hotłoś
- dr hab. inż. Małgorzata Kabsch-Korbutowicz, prof. nadzw.
- dr hab. Barbara Kołwzan, prof. nadzw.
- dr hab. inż. Katarzyna Majewska-Nowak, prof. nadzw.
- dr hab. inż. Tadeusz Marcinkowski, prof. nadzw.
- dr hab. inż. Katarzyna Piekarska
- prof. dr hab. inż. Maria Świderska-Bróż, prof. zw.
- dr hab. Teodora Traczewska, prof. nadzw.
- dr hab. inż. Jacek Wiśniewski, prof. nadzw.
- prof. dr hab. inż. Jerzy Zwoździak, prof. zw.

dialny nad konferencją objęło czasopismo „BMP Ochrona Środowiska”.

Składamy serdeczne podziękowania za pomoc i wsparcie sponsorom, profesorom z Instytutu Inżynierii Ochrony Środowiska Politechniki Wrocławskiej oraz wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu reaktywowanej po kilku latach Konferencji Doktorantów i Młodych Pracowników Nauki z inżynierii i ochrony środowiska. ■

Komitet Organizacyjny



Uroczystość miała iście królewski charakter

Stypendia Start FNP

Wręczenie dyplomów tegorocznym stypendystom programu START Fundacji na rzecz Nauki Polskiej odbyło się 16 kwietnia 2011 r. na Zamku Królewskim w Warszawie. Tym razem wśród laureatów znalazło się pięciu reprezentantów Politechniki Wrocławskiej.

W tym roku fundacja przyznała 128 rocznych stypendiów najlepszym młodym doktorom i doktorantom. Stypendia – po 28 tys. zł – mają pomóc laureatom w rozwoju ich karier naukowych i w uzyskaniu lepszych warunków prowadzenia badań. Laureatów tegorocznej, 19. edycji programu START wyłoniono spośród 1027 kandydatów. W konkursie brali udział zarówno ubiegający się o stypendium po raz pierwszy, jak i ci, którzy starają się o jego przedłużenie na drugi rok.

Największa liczba tegorocznych laureatów pochodziła z Uniwersytetu Warszawskiego (24 stypendystów), Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum (15), Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (8) i Politechniki Wrocławskiej (5). Poniżej przedstawiamy sylwetki laureatów z Politechniki Wrocławskiej. ■

Dr inż. Piotr Harnatkiewicz



Ukończył Wydział Mechaniczny PWr, specjalizował się w budowie i eksploatacji maszyn. Pracę badawczą rozpoczął już w czasie stu-

diów na Wydziale Mechanicznym PWr, gdzie w 2003 r. podjął indywidualny tok studiów.

W roku akademickim 2005-2006 w ramach programu Socrates przebywał na stypendium na Uniwersytecie Technicznym w Wiedniu. Jednocześnie, odbywając praktykę w biurze konstrukcyjnym firmy Competent Engineering GMBH w Wels/Austria, uczestniczył w projekcie budowy pojazdu ATV dla firmy KTM. W latach 2006-2011 był uczestnikiem studiów doktoranckich na Politechnice Wrocławskiej. Pracę doktorską pt. *Metoda oceny trwałości zmęczeniowej elementów maszyn* realizował pod opieką prof. Eugeniusza Rusińskiego. W marcu bieżącego roku obronił ją z wyróżnieniem. Jest autorem 27 artykułów, referatów krajowych i zagranicznych, w tym ośmiu artykułów z listy filadelfijskiej, ponadto dwóch rozdziałów w książkach i 16 opracowań dla przemysłu. Jego artykuły z listy filadelfijskiej są cytowane.

Realizuje międzynarodowe projekty badawcze, ściśle współpracując z naukowcami z Wydziału Mechanicznego Politechniki Kijowskiej.

W czasie ostatnich czterech lat dr Harnatkiewicz brał udział w 15 projektach badawczych, rozwojowych i celowych oraz kilkudziesięciu zleceniach dla przemysłu. W roku 2009 napisał wniosek aparaturowy na serwer obliczeniowy dla Wydziału Mechanicznego PWr, który otrzymał dofinansowanie na prawie 1 mln złotych. Kierował realizacją tej inwestycji. Obecnie jest to najnowszy komputer do obliczeń FEM na PWr.

W roku 2010 otrzymał stypendium START z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, jako pierwsza osoba na Wydziale Mechanicznym PWr i jeden z nielicznych doktorantów PWr.

W roku 2011 otrzymał stypendium START z FNP po raz drugi jako pierwszy mgr inż. na PWr – za pozytywnie ocenione wyniki dotychczasowych prac badawczych związanych z oceną stopnia degradacji i trwałości resztkowej maszyn podstawowych górnictwa odkrywkowego oraz zadeklarowaną dalszą pracę naukową na najbliższy rok. Będzie ona dotyczyła problemu szacowania nośności zmęczeniowej ciągłych łączników otwartych. Jest to konsekwencja uczestnictwa od końca 2009 r. w pracach badawczych projektu N506 250237 pn. „Nośność zmęczeniowa ciągłych łączników otwartych”, realizowanego na Wydziale Budownictwa Lądowego i Wodnego PWr.

Konstrukcje zespolone to obecnie jedna z najintensywniej rozwijających się dziedzin budownictwa na świecie (zwłaszcza w krajach Europy Zachodniej), a łączniki otwarte są bardzo obiecującym kierunkiem w rozwoju konstrukcji zespolonych. Opracowanie spójnej teorii opisującej nośność stali konstrukcyjnej w belkach z ze-

oprac. km
Zdjęcia:
Marcin Zawadzki/
Archiwum FNP,
archiwum
stypendystów

► spoleniu typu CD-MCL będzie bardzo znaczącym wkładem w światową naukę. Zdaniem badaczy z PWr wprowadzenie do praktyki budowlanej tego zespolecia w ostatecznej postaci, tj. po dopracowaniu procedur projektowych, będzie krokiem porównywalnym do wprowadzenia łączników sworzniowych z główką, obecnie najpowszechniej stosowanych. Zespolecie CD-MCL przewiduje się przede wszystkim do stosowania w zespolecnych dźwigarach prefabrykowanych typu VFT stanowiących docelowo ustrój nośny zintegrowanych mostów zespolecnych.

Dr inż. Piotr Harnatkiewicz był stypendystą programów „Grant” i „Młoda Kadra” finansowanych z UE oraz trzykrotnie otrzymał Nagrodę Rektora PWr za wyniki w nauce.

Od początku swojej kariery akademickiej był bardzo zaangażowany w działalność społeczną na rzecz środowiska doktorantów w Polsce i w regionie. Obecnie jest przedstawicielem doktorantów w Zespole Ekspertów ds. Projektu LIDER realizowanego przez NCBiR, przedstawicielem doktorantów w Głównej Komisji ds. Młodzieży FSNT-NOT, w latach 2008-2009 był członkiem Komisji Rewizyjnej KRK, przewodniczącym Dolnośląskiej Rady Doktorantów oraz wieloletnim członkiem Samorządu Doktorantów PWr. ■

Mgr inż. Dominik Jurków



Studia ukończył na Wydziale Elektroniki Mikrosystemów i Fotoniki w 2008 r. na kierunku *Elektronika i telekomunikacja*. Realizuje pracę doktorską na Wydziale Elektroniki Mikrosystemów i Fotoniki pt. *Technologia i właściwości zintegrowanych czujników LTCC*. Promotorem pracy jest prof. dr hab. inż. Leszek Golonka.

W ramach swoich prac prowadzi badania związane z elektroniką, a konkretnie z technologią niskotemperaturowej ceramiki współwypalanej oraz techniką grubowarstwową. Powyższe metody pozwalają na wykonywanie elektronicznych wielowarstwowych układów ceramicznych, czujników, aktuatorów i mikrosystemów ceramicz-

nych. Dodatkowo techniki te umożliwiają wykonanie grzejników i regulatorów temperatury. Prowadzone przez Dominika Jurkowskiego prace mają na celu opracowanie podstaw technologii ceramicznych czujników przyspieszenia. Ponadto pracuje nad wielowarstwowymi układami ceramicznymi zintegrowanymi z regulatorami temperatury. Układy tego typu mają szansę być zastosowane w urządzeniach działających w niskich temperaturach.

Oprócz pracy naukowej stara się również działać społecznie. Należy między innymi do Stowarzyszenia Elektryków Polskich (SEP), a w wolnych chwilach prowadzi portal internetowy poświęcony stypendiom dla studentów, doktorantów i młodych pracowników nauki (www.stypendia.info.pl). ■

Dr inż. Karol Malecha



W roku 2000 rozpoczął dzienne studia magisterskie na Wydziale Podstawowych Problemów Techniki PWr na kierunku *Inżynieria materiałowa* w specjalności *inżynieria materiałów elektroniki i optoelektroniki*. W lipcu 2005 r. obronił magisterską pracę dyplomową pt. *Mikrosystem przepływowy wykonany techniką LTCC*, promotorem której był prof. dr hab. inż. Leszek Golonka.

W październiku 2005 r. rozpoczął studia doktoranckie na Wydziale Elektroniki Mikrosystemów i Fotoniki Politechniki Wrocławskiej (dyscyplina: elektronika) pod opieką naukową prof. Leszka Golonki. Tematem rozprawy doktorskiej były: *Systemy mikroprzepływowe wykonane techniką LTCC*. Doktorat obronił w grudniu 2009 r.

Prowadzone przez dr. Malechę badania mają na celu opracowanie nowatorskiej technologii wytwarzania układów mikroprzepływowych typu μ TAS (*Micro Total Analysis System* – mikrosystem analityczny) oraz Lab-on-chip przy zastosowaniu technologii LTCC oraz wykonanie i zbadanie właściwości miniaturowanych systemów mikroprzepływowych typu μ TAS oraz Lab-on-chip przeznaczonych m.in. do szybkiej diagnostyki medycznej czy też monitoringu środowiska.

Współczesne procedury analityczne stosowane w badaniach chemicznych, biologicznych czy biochemicznych składają się z szeregu manualnych czynności: pobrania próbki, przeprowadzenia właściwej reakcji chemicznej w odpowiednich warunkach, rozdzielania i oznaczenia produktów. Klasyczne metody analizy instrumentalnej charakteryzują się długim czasem detekcji produktów, a także znacznym zużyciem odczynników i dużą ilością odpadów. Sposobem na niwelowanie tych niedogodności jest wprowadzenie miniaturowanych układów analitycznych typu μ TAS lub Lab-on-chip (laboratorium na chipie). Układy te umożliwiają przeprowadzanie różnorodnych analiz (bio)chemicznych w sposób ciągły i w pełni zautomatyzowany na ciekłych próbkach o objętościach z zakresu mikro- i nanolitrow, co pozwala znacznie zmniejszyć zużycie odczynników, jak również skraca czas oznaczania określonych substancji.

Wspomniane mikrosystemy zostaną wykonane za pomocą nowoczesnej mikroelektronicznej technologii LTCC. Technika niskotemperaturowej ceramiki współwypalanej umożliwia pełną integrację podzespołów mikrofluidycznych, elektronicznych oraz optoelektronicznych w jednym wielowarstwowym module ceramicznym.

Systemy mikroprzepływowe wykonane za pomocą tej technologii mogą znaleźć praktyczne zastosowanie m.in. w systemach pomiarowych monitoringu środowiska czy też w spersonalizowanych systemach przyłożkowych diagnostyki medycznej.

Do pozanaukowych zainteresowań Karola Malechy należą: sport (jest członkiem sekcji kick-boxingu AZS PWr), obserwacje astronomiczne i historia. ■

Dr inż. Katarzyna Roszak



Ukończyła Fizykę w 2004 r. na Wydziale Podstawowych Problemów Techniki PWr obroną pracy magisterskiej pt. *Dekoherencja informacji kwantowej w technologii kropek kwantowych*, którą napisała pod kierunkiem prof. Pawła Machnikowskiego. Po rozpoczęciu studiów doktoranckich kontynuowała

badanie oddziaływania kropek kwantowych z otaczającą je siecią krystaliczną, zarówno w kontekście kwantowo-informatycznym, jak i w kontekście badania oddziaływania z układami otwartymi. Dzięki uzyskaniu stypendium badawczego DAAD rok akademicki 2006/2007 spędziła w grupie prof. Tilmanna Kuhna na Uniwersytecie w Münster w Niemczech, gdzie badała własności stanów spinowych w kropkach kwantowych. Stopień doktora nauk fizycznych Katarzyna Roszak uzyskała w 2008 r. na podstawie rozprawy doktorskiej *Zaburzenia fononowe stanów ładunkowych i spinowych w kropkach kwantowych*, której promotorem był prof. Paweł Machnikowski. Rozprawa ta została wyróżniona Nagrodą Prezesa Rady Ministrów oraz Nagrodą Rektora.

Po obronie doktoratu kontynuuje badania nad układami kropek kwantowych. W latach 2009-2010 otrzymała pozycję *post-doc* w grupie dra Tomáša Novotnego na Uniwersytecie Karola w Pradze. Od sierpnia 2010 r. pracuje ponownie w Instytucie Fizyki Politechniki Wrocławskiej w ramach projektu TEAM Fundacji na rzecz Nauki Polskiej „Semiconductor nanostructures for renewable energy, infor-

mation processing and communication technologies”, którego laureatem jest prof. Paweł Machnikowski. ■

Dr inż. Dorota H. Szczęsna



Od trzech lat pracuje w Instytucie Fizyki PWr i związana jest z Grupą Optyki Widzenia prowadzoną przez prof. Henryka Kasprzaka. Pod jego kierunkiem z wyróżnieniem ukończyła doktorat w 2008 r. w dziedzinie biocybernetyki i inżynierii biomedycznej, który został nagrodzony stypendium Polsko-Kanadyjskiej Fundacji C.M. Rodkiewicza.

Dr Dorota Szczęsna doświadczenie naukowe doskonaliła, wyjeżdżając na staże do Sahlgrenska University w Szwecji oraz do School of Optometry – Queensland University of Technology (QUT) w Australii. Stypendium START otrzymała już po raz drugi. W ramach START-u 2010 przyznano jej dodatkowo stypendium na wyjazd studyjny, dzięki któremu odbyła dwutygodniową wizytę w szkołach optometrii w Ohio State University oraz Indiana University w USA.

W swojej pracy naukowej dr Szczęsna skupia się na problemie nieinwazyjnego pomiaru i oceny ilościowej filmu łzowego, czyli cienkiej warstwy łez pokrywającej oko. Problem pomiaru filmu łzowego jest znaczący ze względu na powszechność występowania tak zwanego zespołu suchego oka, który, głównie w krajach rozwiniętych, dotyka miliony dorosłych ludzi. Nasilenie występowania tego zespołu jest mocno skorelowane ze stosowaniem soczewek kontaktowych oraz z różnorodnymi zaburzeniami powierzchni rogówki. Badania naukowe dr Szczęsnej są skoncentrowane na trzech nieinwazyjnych technikach: techniki interferencyjnej (interferometr typu Lateral Shearing, skonstruowany na PWr), szybkiej wideokeratometrii (*high-speed videokeratometry*, metody propagowanej przez australijską grupę w QUT) oraz dynamicznej aberrometrii (popularnej obecnie metody pomiaru jakości obrazu siatkówkowego). Szczególny nacisk badań położony jest na sprawdzenie, czy nieinwazyjna metoda pomiaru jest w stanie zidentyfikować pacjentów z zespołem suchego oka, oraz na rozwinięcie zaawansowanych metod diagnostycznych do pomiaru, analizy ilościowej i modelowania kinetyki filmu łzowego na soczewkach kontaktowych. Ważnym celem pracy dr Szczęsnej jest wybranie właściwej metody pozwalającej na rozwiązanie zagadnienia rozróżniania materiałów i rodzajów soczewek kontaktowych na oku *in vivo*.

Obecnie dr Dorota Szczęsna prowadzi czynną współpracę z prof. Michaelem Collinsem z QUT w Australii oraz dr. hab. Robertem Iskanderem z Instytutu Inżynierii Biomedycznej i Pomiarowej (PWr). ■

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej jest największą organizacją pozarządową działającą na terenie RP wspierającą naukę. Stypendia w programie START przyznawane są przez FNP od 1993 r. Stanowią jedno z najbardziej prestiżowych wyróżnień młodych naukowców w Polsce, przeznaczonych dla tych, którzy dopiero rozpoczynają swoją karierę zawodową, a mimo to posiadają już znaczące osiągnięcia naukowe. Przyznanie stypendium odbywa się na drodze konkursu, w którym recenzenci, będący autorytetami w danej dziedzinie, oceniają dorobek naukowy kandydatów. Każdy wniosek opiniowany jest przez co najmniej trzech recenzentów. Kolejna edycja konkursu odbędzie się jesienią 2011 r.

Informatyka na Elektronice z oceną wyróżniającą

Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej w uchwale Nr 260/2011 z 7 kwietnia br. – kierując się sprawozdaniem Zespołu Kierunków Studiów Technicznych w sprawie jakości kształcenia na kierunku Informatyka prowadzonym na Wydziale Elektroniki Politechniki Wrocławskiej na poziomie studiów pierwszego i drugiego stopnia oraz jednolitych studiów magisterskich i po dokonaniu oceny jakości kształcenia w większości jednostek organizacyjnych prowadzących ten kierunek – wydało ocenę wyróżniającą. Zamieszczamy omówienie tej uchwały.

Oceniany kierunek *Informatyka* prowadzony jest na największym na Politechnice Wrocławskiej Wydziale Elektroniki, który ma uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habili-

owanego nauk technicznych w dyscyplinach: automatyka i robotyka, elektronika, informatyka oraz telekomunikacja, a także uprawnienia do doktoryzowania w dwóch dyscyplinach nauk technicznych: elektronice

i informatyce. Natomiast uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora w pozostałych dwóch dyscyplinach, tj. automatyce i robotyce oraz telekomunikacji, posiadają odpowiednie instytuty.

Spośród 47 nauczycieli akademickich zaliczonych do minimum kadrowego kierunku *Informatyka* pięciu posiada tytuł naukowy profesora, trzech – doktora habilitowanego, a 39 – doktora.

Studenci kierunku *Informatyka* stanowią ok. 25% wszystkich studentów Wydziału Elektroniki. Podstawową formą kształcenia są studia stacjonar-

► ne, na których kształci się ponad 70% osób. Relacja pomiędzy liczbą nauczycieli akademickich stanowiących minimum kadrowe a liczbą studentów na ocenianym kierunku wynosi 1:33.

Jedna z trzech

Obecnie *Informatyka* prowadzona jest na Politechnice Wrocławskiej na trzech wydziałach: Elektroniki, Informatyki i Zarządzania oraz Podstawowych Problemów Techniki.

Informatyka na Wydziale Elektroniki wyróżnia się z kilku powodów:

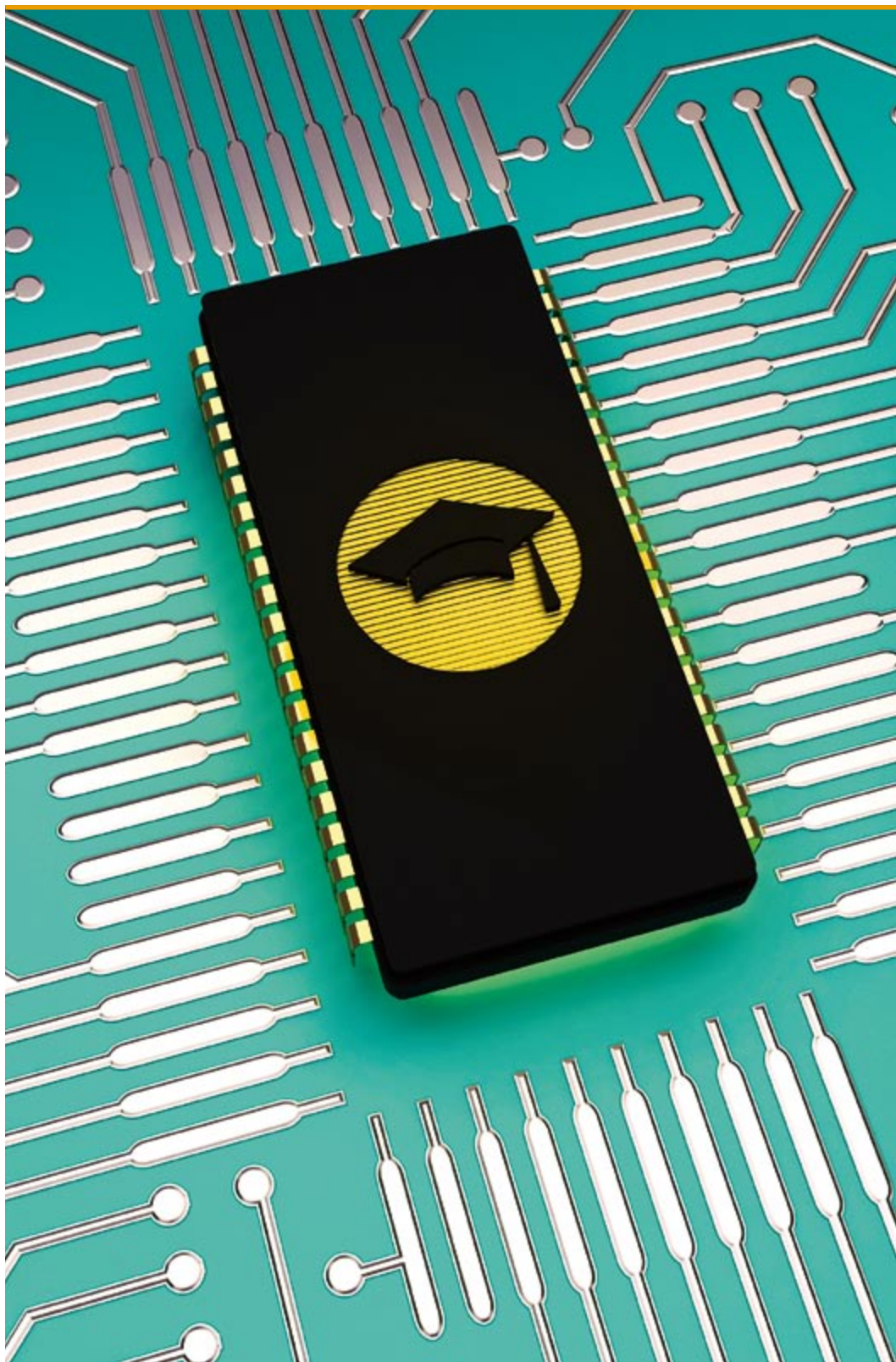
- kadra tego wydziału współtworzyła kierunek *Informatyka* na innych wydziałach i w innych jednostkach uczelni;

- wydział wspierał rozwój kadry naukowej w dziedzinie informatyki poprzez nadawanie stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego oraz wnioskowanie o nadanie tytułu naukowego profesora pracownikom m.in. Wydziału Informatyki i Zarządzania, a także innych uczelni regionu południowo-zachodniego (m.in. Uniwersytetu Zielonogórskiego czy Politechniki Opolskiej);

- z inicjatywy wydziału utworzono ogólnopolski KLASTR ICT „Wspólnota wiedzy i innowacji w zakresie technik informacyjnych i komunikacyjnych”, skupiający ponad 50 uczelni, firm i ośrodków badawczych. Wystąpiono też do Europejskiego Instytutu Technologicznego (EIT) o powołanie we Wrocławiu centrum koordynacyjnego dla Europejskiej Wspólnoty Wiedzy i Innowacji w Zakresie Technik Informacyjnych i Komunikacyjnych.

Kompleksowe kształcenie

Proces kształcenia realizowany jest „poprzez badania”, uwzględnia dużą aktywność studentów i liczne przedsięwzięcia studenckich kół naukowych, a także współpracę międzynarodową. Studia polegają na kształceniu kompleksowym, zakładającym wyjście od elektronicznych podstaw funkcjonowania nowoczesnego sprzętu cyfrowego (np. urządzenia cyfrowe, mikroprocesory, FPGA – Field Programmable Gate Array, systemy wbudowane, architektura systemów komputerowych), a następnie poprzez umiejętność programowania niski i wysokopoziomowego, podstawy budowy sprzętu i oprogramowania dla sieci komputerowych, umiejętność zarządzania systemami (m.in. systemy operacyjne i sieciowe), aż do budowy zaawansowanych aplikacji i algorytmów (m.in. przetwarzanie obrazów medycznych i przemysłowych, telemedycyna, repozytoria danych, grafika komputerowa) i technologii wytwarzania oprogramowania włącznie. Studentom studiów proponuje się bogatą ofertę kształcenia na czterech specjal-



nościach, obejmujących takie obszary problemowe informatyki, jak: inżynieria internetowa, systemy i sieci komputerowe, systemy informatyki w medycynie i technice, inżynieria systemów informatycznych. Kształcenie ma charakter interdyscyplinarny, czego świadectwem jest m.in. uwzględnienie w programach studiów przedmiotów wspólnych dla wszystkich kierunków nauczania związanych z automatyką i robotyką, telekomunikacją i informatyką. Takie podejście do procesu kształcenia umożliwiło utworzenie

na Wydziale Elektroniki unikatowego w skali kraju kierunku kształcenia *Teleinformatyka*. Specyfiką kształcenia na kierunku *Informatyka* na Wydziale Elektroniki jest także duże nasycenie programów treściami z zakresu *computer engineering* i zbalansowanie proporcji przedmiotów związanych z zagadnieniami sprzętowymi i programowymi, co powoduje, że sylwetka absolwenta jest adekwatna do oczekiwań obecnego rynku pracy.

Programy nauczania na kierunku *Informatyka* podlegają ciągłym prze-

glądom i modyfikacjom, tak aby na-
dążyć za zmieniającymi się potrze-
bami, przede wszystkim związa-
nymi z otwartością na współpracę
międzynarodową zarówno z firma-
mi komercyjnymi (np. VOLVO IT, BZ
WBK, Nokia Siemens Networking),
jak i uczelniami zagranicznymi umoż-
liwiającymi kontynuację studiów na
II i III stopniu (np. programy wspól-
nego kształcenia z Coventry Universi-
ty, Ryerson University Toronto, Uni-
versity Western Australia w Perth).

Kształtowanie kreatywnych postaw

W procesie kształcenia ważną rolę
odgrywa kreatywność, wynikają-
ca z „nauczania przez badania”. Stu-
denci zachęceni są do podejmowania
własnych inicjatyw i kształtowania
podstaw kreatywnych przy rozwiązy-
waniu problemów badawczych i in-
żynierskich m.in. poprzez:

- udział w nowych inicjatywach dy-
daktycznych, np. zdalne projekty mię-
dzynarodowe,
- aktywną działalność wielu kół na-
ukowych na kierunku *Informatyka*,
współorganizowanie corocznych
ogólnopolskich konferencji nauko-
wych studentów, z których referaty są
publikowane,
- organizację corocznych (od 2001 r.)
warsztatów naukowych wspólnie
z ośrodkiem z Coventry University
pod nazwą Polish-British Workshop,
których materiały konferencyjne wy-
dawane są przez IEE,
- aktywność publikacyjną, o czym
świadczą bogaty dorobek studentów
w tym zakresie (98 publikacji w ostat-
nich trzech latach),
- przygotowywanie dedykowane-
go kształcenia studentów *Informatyki*
pod kątem ich przyszłych pracodaw-
ców; wydział oferuje szereg praktyk
studenckich.

Aktywnie działające koła nauko-
we realizują wiele projektów wdroże-
niowych w postaci oprogramowania
użytkowego, a tematy wielu prac dy-
plomowych wynikają z potrzeb prak-
tycznych i realizowanych prac zleco-
nych. Studenci wysoko oceniają swo-
ich nauczycieli akademickich, m.in.
za: włączanie ich do udziału w licz-
nych konferencjach, angażowanie do

badani naukowych, rzetelne przeka-
zywanie wiedzy, pomoc w nawiązy-
waniu kontaktów z firmami, prowa-
dzenie projektów z ich udziałem, ini-
cjowanie ogólnopolskiej współpracy
studentów.

E-learning, ITS i prace dyplomowe

Wydział Elektroniki posiada do-
świadczenie w e-learningu. W Ka-
tedrze Systemów i Sieci Komputer-
owych wykorzystywana jest platforma



Elektronika w rozkwicie

oprac. km
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur

e-learningowa MOODLE (Modular
Object-Oriented Dynamic Learning
Environment) do wspomagania pro-
cesu dydaktycznego.

Na wydziale szeroko stosowane są
formy indywidualnego kształcenia,
takie jak:

- indywidualny tok studiów dla naj-
bardziej uzdolnionych studentów,
- możliwość indywidualnego rozsze-
rzenia programu studiów (w tym tak-
że uzyskiwania uprawnień pedago-
gicznych), wyboru kursów i specja-
lności oraz samodzielnego układania
harmonogramu zajęć, a także studio-
wania na dodatkowym kierunku na
Politechnice Wrocławskiej lub innej
uczelni w kraju lub za granicą.

Na wydziale przyjęto zasady i pro-
cedury dyplomowania, uściślające za-
sady ogólne, które obejmują składa-
nie propozycji tematów prac dyplo-
mowych i wyboru tematów, a także

realizację oraz obrony prac dyplomo-
wych.

Za stronę merytoryczną tematów
są odpowiedzialne komisje progra-
mowe specjalności. Propozycje w for-
mie kart tematów są przygotowywa-
ne przez pracowników ze stopniem
co najmniej doktora i adresowane do
konkretnej specjalności. Coraz czę-
ściej z propozycjami tematyki prac
dyplomowych występują firmy z ob-
szaru nowych technologii. Część te-
matów powstaje również w wyniku
rozmów pracowników i studentów,
którzy podczas praktyk krajowych,
zagranicznych, bądź pracując w fir-
mach, angażują się w realizację zadań,
które w rozszerzonej wersji mogą sta-
nowić pracę dyplomową.

Kadra i baza dydaktyczna

Kadra wydziału, ze względu na pro-
wadzone prace naukowe, udział
w konferencjach i liczne kontakty za-
graniczne, jest doskonale przygotowa-
na do prowadzenia zajęć w językach
obcych.

Oferta kształcenia w językach ob-
cych obejmuje również możliwości
wyjazdu przez studentów za granicę
w ramach ofert programu Erasmus,
będących wynikiem umów o współ-
pracy z siedmioma ośrodkami w: Por-
tugali, Hiszpanii, Anglii, Niemczech,
Francji, Holandii i Austrii, oraz w ra-
mach współpracy prowadzonej przez
jednostki organizacyjne wydziału.

Badania naukowe pracowników za-
owocowały w ciągu ostatnich trzech
lat opracowaniem kilku monografii,
84 publikacji z tzw. listy filadelfijskiej
i wielu (211) o zasięgu krajowym
i lokalnym. Należy również podkre-
ślić fakt, że w ostatnich latach zostało
opublikowanych 98 prac naukowych
z udziałem studentów. Prace nauko-
we wielu pracowników są wysoko cy-
towane według SCIEEx. Prowadzili oni
projekty badawcze międzynarodowe
i krajowe.

Baza dydaktyczna jednostki speł-
nia wszelkie wymagania. Większość
sal dydaktycznych jest wyposażona
w sprzęt multimedialny, a laboratoria
dydaktyczne i specjalistyczne – w no-
woczesny sprzęt i informatyczne roz-
wiązania technologiczne. Zatem stu-
denci korzystają z dobrej, nowocze-
snej infrastruktury. Baza dydaktyczna
i naukowa jest sukcesywnie rozbu-
dowywana i wzbogacana. Otwarto
dwa nowe laboratoria oraz zakupiono
sprzęt i oprogramowanie do już ist-
niejących. Do ciekawszych i wartych
podkreślenia laboratoriów należy za-
liczyć: Laboratorium Sztucznej Inte-
ligencji i Automatów, Laboratorium
Projektowania ASIC, Transputerów,
Multimediiów i Mikrokontrolerów.
Budynek wydziału zostały dostoso-
wane do potrzeb osób niepełnospraw-
nych. ■

Jakość kształcenia na kierunku *Informatyka* na Wydziale
Elektroniki Politechniki Wrocławskiej jest wyróżniająca
się i dla kierunku tego stworzone zostały wszelkie pod-
stawy jego dalszego dynamicznego rozwoju. Kształcenie
prowadzone jest w ścisłym powiązaniu z rozwojem ba-
dań naukowych, z intensywną i ciągle rozwijaną współ-
pracą międzynarodową naukową i dydaktyczną. Kierun-
ek ten odgrywa znaczącą rolę w rozwoju Politechniki
Wrocławskiej, a także prowadzi przedsięwzięcia na rzecz
udziału Polski w tworzeniu Europejskiej Wspólnoty Wie-
dzy i Innowacji w Zakresie Technik Informacyjnych i Ko-
munikacyjnych (podsumowanie uchwały nr 260/2011).



Nowy na Politechnice

Czy to bajka, czy nie bajka, /Myślcie sobie, co tam chcecie. /A ja przecież wam powiadam: /Krasnoludki są na świecie* – jest takie miasto, gdzie na co dzień przenikają się dwa światy: ludzi i krasnoludków. W tym grodzie można spotkać małych przyjaciół, którzy z elegancją, po cichu, ale konsekwentnie pomagają w kłopotach mieszkańców. Jest ich pokaźna gromadka i wciąż pojawiają się nowe...

Dołączył do nich kolejny – krasnal o enigmatycznym imieniu Lappek oficjalnie pokazał swoją figlarną czapeczkę 12 maja przy budynku D-20 przy ul. Janiszewskiego, gdzie mieści się Wydział Elektryczny PWi. Nie bez powodu właśnie tam – Lappek jest bowiem inżynierem elektrykiem, pracującym w firmie Lapp Kabel, i chce pomagać studentom w nauce i zdawaniu kolejnych egzaminów. Zabrał ze sobą zwój nowoczesnego kabla, który zamierza wykorzystać w trakcie badań w politechnicznych laboratoriach. Pomarańczowa Alternatywa to już dla niego historia, bo choć ma długą brodę, jest bardzo młody i odważnie myśli o nowych wyzwaniach, jakie czekają go w murach naszej uczelni.

Pracujemy razem

Uroczystość, dzięki której Lappek oficjalnie stał się członkiem społeczności PWi, rozpoczął prorektor ds. studenckich Zbigniew Sroka, który zwrócił uwagę na magiczną moc skrząta: – Myślę, że od dzisiaj, zwłaszcza ci, którzy uczą się tutaj, będą przychodzić do Lappka, aby pogłaskać go po głowie, co jest gwarancją powodzenia w trakcie sesji.

Nowy krasnal jest owocem współpracy między firmą Lapp Kabel, która ufundowała figurkę, a PWi. Firma powstała ponad pół wieku temu w Niemczech. Jej założyciel – Oskar Lapp wynalazł pierwszy produkowany przemysłowo kabel sterowniczy. – Ta innowacja tak się przyjęła na rynku, że

obecnie nasza działalność ma charakter globalny. Jesteśmy na wszystkich kontynentach. W Polsce funkcjonujemy od 2000 r., a swoją główną siedzibę mamy we Wrocławiu – podkreślił Leszek Stępnicki, prezes Lapp Kabel.

Produkty wytwarzane przez korporację sprawdzają się w zastosowaniach inżynierii mechanicznej, przemysłu samochodowym, technologiach pomiarowych i kontrolnych, w instalacjach zasilających i wielu innych. Co więcej, specjalne rozwiązania, zgodne ze specyficznymi zapotrzebowaniami klienta, produkowane są oddzielnie. Wysoką jakość zapewnia własny dział badań i rozwoju oraz centrum testowe, gdzie poddaje się surowej ocenie zarówno materiały stosowane do produkcji, jak i wyroby gotowe.

– W 2004 r. zaczęliśmy pracować z Politechniką – zwraca uwagę Leszek Stępnicki. – Uczestniczymy w wykładach z kompatybilności elektroma-

Małgorzata Jurkiewicz
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur

gnetycznej, wyposażyliśmy laboratorium elektryczne w różnego rodzaju przewody. 14 naszych pracowników to absolwenci PWi, a 10 ukończyło Wydział Elektryczny. W minionym roku Lapp Kabel obchodził 10-lecie działalności w Polsce, a na Politechnice świętowano 100-lecie uczelni technicznych. Wtedy też powstał pomysł uczczenia obu rocznic i stworzenia nowego krasnoludka. – Myślę, że Lappek będzie błyszczał i dodawał splendoru temu budynkowi – dodał prezes Stępnicki.

„Wszędzie ich napotkać można”

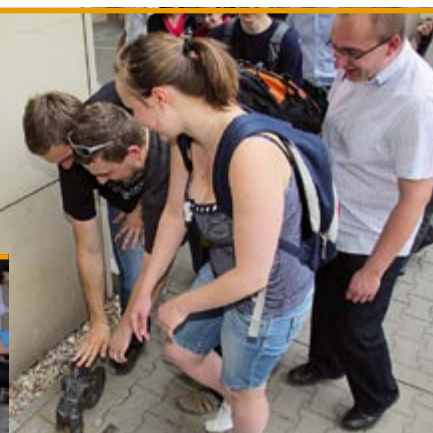
Lappek nie będzie samotny. Całkiem niedaleko, obok budynku C-13 rezyduje Wykształciuch, kawałek dalej Parasolnik, w zoo zwierzętami zajmuje się Hipoczyściciel. Na ul. Bujwida mieszka uroczą parę – Klamuś i Marzenka, na Matejki spogląda na nas podejrzliwy Inwigiluś. Skrzacią ekipę dopełnia wesoła trójka z ogrodu botanicznego – Muzykant, Ogrodnik i Kierownik.

Co więcej, podczas czwartkowej uroczystości do prodziekana ds. studenckich z Wydziału Elektrycznego Jana Zawilaka zadzwonił Wykształciuch z pytaniem, „kiedy nowy krasnal zaprasza wszystkich na piwo”. Pojawiła się zatem propozycja imprezy integracyjnej i nawiązania bliższych znajomości.

– Liczymy, że Lappek przyniesie nam szczęście, a firma, która go ufundowała, będzie miała z nami coraz bliższe kontakty – podsumował prodziekan Zawilak.

Zasami nawet na Politechnice bywa bajkowo, a studenci zapominają o podwójnych całkach i potrójnych różniczkach... Lappek będzie nad nimi czuwał nie tylko w trakcie sesji. ■

* Maria Konopnicka, *O siedmiu krasnoludkach i sierotce Marysi.*



Najpierw (od lewej) prodziekan W-5 Jan Zawilak, prezes Lapp Kabel Leszek Stępnicki i prorektor PWi Zbigniew Sroka dokonali uroczystego odsłonięcia krasnala, a potem szybko zaczęli sobie zapewniać wszelką pomyślność, głaszcząc czapeczkę skrząta. Dopiero potem do „elektryka z bajki” ustawiła się pokaźna kolejka liczących na studenckie szczęście



Od lewej: (siedzą) mgr Ewa Poterałowicz (zesp. jęz. francuskiego), mgr Anna Bloch (zesp. jęz. niemieckiego), mgr Małgorzata Wdziękońska (zesp. jęz. niemieckiego, długoletnia organizatorka turnieju), Iwona Frankiewicz (zesp. jęz. niemieckiego), Ewa Dmowska (zesp. jęz. francuskiego). Stoją: mgr Izabela Koszutska, mgr Renata Kasprzak i mgr Dorota Pytel, za nimi mgr Magdalena Kondro (wszystkie z zespołu jęz. angielskiego), prorektor Zbigniew Sroka oraz nagrodzeni i wyróżnieni studenci

Dar języków

Dziękuję wszystkim Organizatorom i Uczestnikom IX Turnieju Językowego, gratuluję sukcesów! Liczę na kontynuację i równie wysoki poziom w przyszłości – powiedział 16 kwietnia 2011 r. prorektor ds. studenckich dr Zbigniew Sroka do zebranych licznie w Studium Języków Obcych dydaktyków i studentów. I choć przyznane przez niego nagrody pieniężne są kolejnym z licznych wydatków na działalność studencką, prorektor widzi ogromny pożytek z takiej inwestycji – raczej skromnej wobec włożonej tu pracy.

Uczą się za dwóch

Ten konkurs, organizowany również pod patronatem prorektora ds. nauczania prof. Andrzeja Kasprzaka, jest szansą na ujawnienie się talentów ludzi wyjątkowo pracowitych, zdolnych i ambitnych. Mowa tu także o talentach dydaktyków, których wieloletnie bezinteresowne zaangażowanie ma kluczowe znaczenie.

– Absolwenci naszego konkursu niemal co roku osiągają wysokie miejsca na krajowych olimpiadach językowych – podkreśla zastępczyni dyrektora SJO ds. dydaktyki mgr Renata Kasprzak. – Nasza aktualna laureatka turnieju z języka francuskiego Marta Górniak zajęła w ubiegłym roku III miejsce na ogólnopolskiej olimpiadzie języka angielskiego w Poznaniu. W tym roku aż 18 osób zakwalifikowało się do tej właśnie olimpiady. (Najnowsze wiadomości z XII Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Angielskiego dla studentów Wyższych Uczelni Technicznych zakończonej 14 maja 2011 r. to III miejsce na olimpiadzie ogólnopolskiej w Poznaniu dla zwycięzcy naszego turnieju Adama Śmiechowskiego i VII miejsce dla Wojciecha Czabańskiego z II roku Informatyki i Zarządzania – red.).

Wiele osób próbuje swoich sił w kilku językach. Wśród obecnych laureatów są osoby, które już poprzednio odniosły sukcesy w innym konkur-

sie lingwistycznym. Chcą i umieją się uczyć. Tak powstaje imponująca czołówka wychowanków uczelni, z których sukcesów zawodowych będziemy z pewnością dumni.

Znakiem czasu jest brak kandydatów do konkursu w języku rosyjskim, ale koordynatorka turnieju mgr Izabela Koszutska liczy na zmiany:

– Oczekujemy, że na następny, jubileuszowy turniej zgłoszą się chętni do konkurowania w znajomości rosyjskiego, a może jeszcze innych, mniej znanych języków. Mamy ich przecież w ofercie aż dziesięć! Bardzo się cieszymy, że finaliści wyrazili zainteresowanie udziałem w turnieju z języka hiszpańskiego. Z pewnością w przyszłym roku wyjdziemy im na przeciw.

Laureaci

Rano odbył się etap pisemny z języka angielskiego (uczestniczyło 40 osób), francuskiego (11 osób) i niemieckiego (16 osób). Do finału przeszło – odpowiednio: 13, 6 i 8 osób.

Oprócz głównych laureatów wyłoniono autorów najlepszych prezentacji, przyznano też dyplomy za udział w konkursie.

mk
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



Laureaci I miejsc z języków: niemieckiego Agnieszka Szymańska, angielskiego Adam Śmiechowski i francuskiego Marta Górniak

- Komisje podkreślały trudność wyłonienia zwycięzców spośród grona kandydatów charakteryzującego się nie tylko ponadprzeciętną znajomością języka, ale też wiedzą o kulturze i realiach życia danego obszaru językowego.

– Jesteśmy pod wrażeniem wiedzy i osiągnięć studentów, którzy w czasie swoich trudnych technicznych studiów są w stanie rozwijać umiejętności humanistyczne – mówi mgr Koszutska.

Utalentowani i pracowici

Pytani o swoje zainteresowania językowe studenci często wyjaśniają, że zdobyli podstawy wiedzy jeszcze w okresie szkolnym, a nawet wynieśli je z domu. Drugim istotnym źródłem dodatkowych kwalifikacji jest

Laureatami **konkursu języka angielskiego** zostali:

- I. Adam Śmiechowski (W-4)
- II. Tomasz Lewczyk (W-4)
- III. Adam Klimont (W-11)

Wyróżnienie za najlepszą prezentację: Tomasz Lewczyk (W-4) (komisja konkursowa: mgr Magdalena Kondro, mgr Dorota Pytel)

Laureatami **konkursu języka francuskiego** zostali:

- I. Marta Górniak (W-1)
- II. Tomasz Czech (W-2)
- III. Aleksandra Kozioł (W-1)

Wyróżnienie za najlepszą prezentację: Aleksandra Kozioł (W-1)
Dyplomy za udział otrzymały: Marta Markiewicz i Hanna Dobosz (komisja konkursowa: mgr Ewa Dmowska i mgr Ewa Poterałowicz)

Laureatami **konkursu języka niemieckiego** zostali:

- I. Agnieszka Szymańska (W-4)
- II. Magdalena Sendal (W-8)
- III. Karolina Fila (W-1)

Wyróżnienie za najlepszą prezentację: Marcin Kunert (W-8) (komisja konkursowa: mgr Anna Bloch, mgr Małgorzata Wdziękońska)

studentka wymiana międzynarodowa lub okres spędzony za granicą.

Magdalena Sendal (V rok informatyki na W-8) skończyła dwujęzyczną szkołę średnią (XIII LO), dzięki Erasmusowi spędziła rok na Uniwersytecie w Stuttgarcie, a w planach ma pracę za granicą (może w Szwajcarii?).

przekształca się w fanatyzm, który jest niebezpieczny” – streszcza krótko sens swego wystąpienia). Jest zainteresowany wyjazdem na wymianę studencką z programu Erasmus do Francji.

Ciekawy temat nowinek technologicznych w sterowaniu niekonwencjonalnymi komputerami zaprezentowany w wystąpieniu Marcina Kunerta (II rok informatyki na W-8) jest efektem studenckiego wyjazdu na targi do Hannoveru.

Zwyciężczyni konkursu z języka francuskiego Marta Górniak jest ubiegłoroczną finalistką olimpiady z języka angielskiego.

Sukces wymaga wielu ojców (i matek)

Poza prorektorem ds. studenckich sponsorami nagród były wydawnictwa językowe: Longman, Macmillan i Oxford, a także Alliance Française. Studium Języków Obcych oferuje nagrodzonym skorzystanie z dodatkowych zajęć językowych, przyznało również nagrody rzeczowe, m.in. pendrive’y.

Wszystkim zaangażowanym w przygotowanie konkursu należą się po-



Laureatki turnieju języka niemieckiego. Od lewej: Magdalena Sendal (II miejsce), Agnieszka Szymańska (I miejsce), Karolina Fila (III miejsce)

Karolina Fila (IV rok architektury) wyniosła znajomość języka niemieckiego już z rodzinnego domu, w Niemczech odbyła również praktykę. Dzięki temu przedmiotem jej prezentacji była „Nowoczesna architektura Düsseldorfu”.

Inny absolwent dwujęzycznej klasy licealnej Tomasz Lewczyk (I rok studiów magisterskich z elektroniki) już poprzednio zajął II miejsce w konkursie języka francuskiego. Obecnie nie tylko powtórzył ten sukces z języka angielskiego, ale też został wyróżniony za najlepszą prezentację; dotyczyła ona poprawności politycznej. („Odgrywa ona pewną rolę, ale czasem

dziękowania. Z zespołu języka angielskiego z ogromnym zaangażowaniem pracowali: mgr Anna Grygorowicz, mgr Magdalena Kondro, mgr Dorota Pytel i mgr Dominik Rozwadowski; z zespołu języka francuskiego: mgr Ewa Dmowska, mgr Ewa Poterałowicz i mgr Elżbieta Wróblewska; z języka niemieckiego: mgr Anna Bloch, mgr Małgorzata Wdziękońska i mgr Zygmunt Długosz. Panie Teresa Możejko i Marzena Kasperczak wniosły cenną pomoc organizacyjną. Całość koordynowała mgr Izabela Koszutska podkreślająca kluczową rolę studentów, „którzy wprawiają nas w podziw”. *Quod erat demonstrandum.* ■

Chemia – otwarta i rozwojowa



W tym roku Dni Otwarte na PWi odbyły się 25 i 26 marca. Na Politechnikę przybyła młodzież, zainteresowana, między innymi, studiami na Wydziale Chemicznym. Uczniowie klas maturalnych i przedmaturalnych, którym towarzyszyli ich nauczyciele, mieli okazję do zdobycia niezbędnych informacji o zasadach przyjęć, ofercie dydaktycznej oraz warunkach studiowania na W-3. Przygotowano dla nich bogate tematyczne prezentacje, spotkania z kadrą akademicką, doktorantami i studentami.

Prezentacja dyscypliny nauk technicznych wykorzystujących procesy biologiczne na skalę przemysłową – *Biotechnologia – nauka renesansu* (dr hab. Ewa Duda) – spotkała się z wielkim zainteresowaniem słuchaczy. Ten nowoczesny kierunek, przyszłości-

wo związany również z użyciem genetycznie zmodyfikowanych organizmów, stosowanych także w produkcji leków, cieszy się od lat niesłabnącą popularnością.

Wykład z pokazem *Chemia w eksperymencie* (dr inż. Joanna Cabaj oraz doktorantka mgr inż. Agnieszka Świst) dotyczył kolorowego świata reakcji chemicznych – fascynującego i tajemniczego.

Prezentacja *Biotechnologia – bliżej, niż myślisz* (Koło Studentów Biotechnologii „Bio-Top”) podkreślała rolę biotechnologii, będącą wyzwaniem dla przyszłości szczególnie w przemyśle, gdzie prowadzone są prace nad projektowaniem organizmów produkujących pożądane związki chemiczne.

W prezentacji *Wybierz studia na Wydziale Chemicznym* przedstawiono m.in. strukturę wydziału, nowe inicjatywy dotyczące wysokich standardów kształcenia oraz różnorodność prowadzonej tematyki badawczej. Podkreślano możliwość odbycia praktyk zagranicznych, które służą

identyfikacji potrzeb edukacyjnych i szkoleniowych studentów, a także różnorodność wyborów karier zawodowych po uzyskaniu dyplomu Wydziału Chemicznego. Absolwenci W-3 są przygotowani do pracy w: przedsiębiorstwach przemysłowych wytwarzających materiały inżynierskie, małych i średnich jednostkach gospodarczych, instytucjach badawczych, instytucjach zajmujących się poradnictwem i upowszechnianiem wiedzy oraz jednostkach samorządowych.

Zwrócono także uwagę na działalność Wydziału Chemicznego w ramach centrów zrzeszających nie tylko uczelnie, ale również przedsiębiorstwa i międzynarodowe instytuty badawcze.

Dni Otwarte na Wydziale Chemicznym cieszyły się dużą frekwencją



Czy w październiku będą siedzieli na tej sali jako studenci Wydziału Chemicznego?

oprac. mw
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur

cją zwiedzających – przybyło ich około 350. Wydział gościł nie tylko młodzież ze szkół Wrocławia i regionu, byli też kandydaci z Częstochowy, Opola, Ostrowa Wielkopolskiego czy Rybnika. ■



Część eksperymentalna to niewątpliwie duża atrakcja dla uczestników Dni Otwartych na W-3

Jeśli masz 15-24 lata, nie masz pracy i jesteś zainteresowany swoją przyszłością zawodową, możesz skorzystać z bezpłatnych szkoleń realizowanych przez Europejską Grupę Doradczą w ramach projektu Europejskiego Funduszu Społecznego pn.

„Dolnośląska Akademia Kompetencji Kluczowych” (DAKK)

DAKK stwarza znakomitą szansę poszerzenia znajomości języków obcych (do wyboru jęz.: angielski, niemiecki, rosyjski), rozwinięcia umiejętności społecznych oraz poznania technik aktywnego poszukiwania pracy. Wiedza i praktyczne umiejętności zdobyte w realizowanych obszarach będą z pewnością pomocne na niezwykle konkurencyjnym rynku pracy.

Projekt ten jest finansowany ze środków UE i budżetu państwa.

Każdy, kto weźmie udział w projekcie, otrzyma stypendium szkoleniowe, zwrot kosztów dojazdu oraz zwrot kosztów opieki nad dziećmi do lat 7 lub osobami zależnymi.

Szkolenia odbywają się we Wrocławiu, w biurze projektu EGD, przy ul. Czystej 2-4.

Tam również należy składać dokumenty zgłoszeniowe.

Najbliższe zajęcia zaczynają się 13 czerwca 2011 r.

Informacje: 71/342 42 16 lub e-mail: biuro@dolnoslaskaakademia.pl
Pełna informacja o projekcie na stronie: www.dolnoslaskaakademia.pl

Dobra moc



W protestantyzmie kluczowe znaczenie ma tekst Pisma Świętego – podkreśla ks. prof. Jerzy Machnac. Obok ks. Dawid Mendrok

W cyklu spotkań z przedstawicielami wyznań religijnych studenci Politechniki mogli dowiedzieć się, co to znaczy „Być luteraninem”. Tak zatytułował swoje wystąpienie duchowny wyznania ewangelicko-augsburskiego ks. Dawid Mendrok, który uczestniczył 14 marca 2011 r. w seminarium zorganizowanym przez ks. prof. Jerzego Machnacza w Studium Nauk Humanistycznych.

Ks. pastor Dawid Mendrok pracuje w protestanckiej parafii św. Krzysztofa we Wrocławiu. Ta niemieckojęzyczna wspólnota skupia dziś nie tyle autochtonów, co przyjezdnych ewangelików, także małżeństwa mieszane. Przyciągnęła nawet uwagę Ambasady Szwedzkiej, gdy przygotowywano wizytę króla Karola XVI Gustawa i królowej Sylwii we Wrocławiu.

Von guten Mächten wunderbar geborgen

*Von guten Mächten treu und still umgeben,
behütet und getröstet wunderbar,
so will ich diese Tage mit euch leben,
und mit euch gehen in ein neues Jahr.*

Ref:

*Von guten Mächten wunderbar geborgen
erwarten wir getrost, was kommen mag.
Gott ist bei uns am Abend und am Morgen
und ganz gewiß an jedem neuen Tag.*

*Noch will das Alte unsre Herzen quälen,
noch drückt uns böser Tage schwere Last.
Ach, Herr, gib unsern aufgeschreckten Seelen
das Heil, für das Du uns geschaffen hast.*

*Und reichst Du uns den schweren Kelch, den bitteren
des Leids, gefüllt bis an den höchsten Rand,
so nehmen wir ihn dankbar ohne Zittern
aus Deiner guten und geliebten Hand.*

*Doch willst Du uns noch einmal Freude schenken
an dieser Welt und ihrer Sonne Glanz,
dann woll'n wir des Vergangenen gedenken,
und dann gehört Dir unser Leben ganz.*

*Laß warm und hell die Kerze heute flammen,
die Du in unsre Dunkelheit gebracht,
führ, wenn es sein kann, wieder uns zusammen!
Wir wissen es, Dein Licht scheint in der Nacht.*

*Wenn sich die Stille nun tief um uns breitet,
so laß uns hören jenen vollen Klang der Welt,
die unsichtbar sich um uns weitet,
all Deiner Kinder hohen Lobgesang.*

Ref:

*Von guten Mächten wunderbar geborgen,
erwarten wir getrost, was kommen mag.
Gott ist bei uns am Abend und am Morgen,
und ganz gewiß an jedem neuen Tag.*

– *Von guten Mächten wunderbar geborgen*

autorstwa **Dietricha Bonhoeffera** ma też wersję polską: *Przez dobrą moc Twą, Panie* – mówi ks. Dawid Mendrok.

Przez dobrą moc Twą, Panie

*Przez dobrą moc Twą, Panie, otoczony
przeżywać mogę każdy dzień i rok.
Wiernością Twoją jestem pocieszony
wiem, że mnie wiedzie Twej miłości wzrok.*

Ref.

*Gdy dobra moc Twa stale mnie ochrania,
nie lękam się, co mi przyniesie dzień,
Ty jesteś ze mną ciągle od zarania,
Ty chronisz mnie, gdy idzie nocy cień.*

*Lecz moje serce dręczą stare grzechy
i gniecie brzemie, ciężkich cierpień znój.
Dlatego szukam, Panie, Twej pociechy,
ach, nie omijaj mnie, o Zbawco mój.*

*Choć, Panie, dajesz kielich mi gorzycy
i chcesz, bym kornie wypił go do dna,
to jednak dusza ma na Ciebie liczy,
że Twoja miłość nam ratunek da.*

*Niech dzisiaj ciepło Twoje światło płonie,
przed którym pierzchnąć musi życia noc.
Daj nam wytchnienie w dzieci Twoich gromie,
byśmy wystawiać mogli Twoją moc.*

*A gdy nastanie cisza upragniona,
daj mi usłyszeć dzieci Twoich śpiew
i niech też dusza moja utęskniona
dostąpi wejścia do ojczystych stref.*

Ref.

*Gdy dobra moc Twa stale mnie ochrania,
nie lękam się, co mi przyniesie dzień,
Ty jesteś ze mną ciągle od zarania,
Ty chronisz mnie, gdy idzie nocy cień.*

Ks. pastor Mendrok odwołał się do tradycji zasłużonego wrocławskiego pastora Dietricha Bonhoeffera (1906-1945), którego stracenie na szubienicy w obozie Flossenbürg tuż przed końcem wojny upamiętnia pomnik przy kościele garnizonowym. Prelegent przypomniał hymn Bonhoeffera, który cytujemy w dwóch wersjach językowych. Przyniósł też wiele interesujących książek: *Księgi Wyznaniowe Kościoła Luterńskiego* (wyd. 1999 r.), *Postyllę Z wiary dla wiary* ks. Jana Motyki (Wyd. Augustana), *Deklarację o usprawiedliwieniu* i inne zajmujące publikacje.

Przypomniał etymologię pojęcia „protestantyzm”, które wiąże się z wydarzeniami w niemieckiej Spirze w Nadrenii-Palatynacie. To stare miasto było w XVI w. ośrodkiem życia politycznego. Gdy na drugim sejmie Rzeszy w Spirze w 1526 r. podjęto uchwałę zabraniającą przechodzenia na luteranizm, zaprotestowało przeciwko niej sześć księstw i 14 miast. Od tego czasu zwolenników reformacji nazywa się protestantami.

Młodzi uczestnicy seminarium podjęli próbę zdefiniowania różnic między katolicyzmem a protestantyzmem, co szło im opornie. Już nawet określenie różnic z sakramentach sprawiło trudności, zaś otchłań otworzyła się przy podjętym przez jednego

z obecnych problemu predestynacji. Choć koncepcja ta – głosząca, że zbawienie lub potępienie człowieka są z góry określone wolą Boga – ma odniesienia do poglądów św. Augustyna (V wiek), nie może być rozumiana na sposób, w jaki później interpretował ją kalwinizm. Miałaby ona być bezwarunkowa, czyli nieuwarunkowana postępowaniem człowieka, i szczegółowa, czyli dotyczyć zbawienia konkretnych osób.

W czasie reformacji kwestia ta została poruszona w XI artykule *Formuły zgody* – jednej z sześciu ksiąg wyznaniowych luteranizmu z 1577 r. Luteranizm odrzuca zarówno koncepcję predestynacji, jak i pogląd, że wybór Boży opiera się na przedwiedzy dotyczącej wolnych wyborów człowieka.

Kalwin ożywił doktrynę podwójnej predestynacji, zaś jego następcy uczynili ją zasadniczym składnikiem wyznania kalwińskiego. Posuwając się dalej niż sam Kalwin, odrzucili wiarę w powszechną zbawczą wolę Boga i głosili, że pojedyną śmierć Chrystusa była ofiarą poniesioną tylko za wybranych. Koncepcja ta została zanegowana przez arminianizm (nurt XVI/XVII w. rozwinięty przez Jakuba Hermenzsa, zwanego Arminiussem), a współcześnie przez kalwińskiego teologa Karla Bartha (1886-1968). Obecnie zwycięża interpretacja, że

predestynacja nie dotyczy pojedynczego człowieka, nie oznacza konkretnego ustalenia jego losu (wiecznego zbawienia lub potępienia), ale dotyczy powszechnego porządku zbawczego Boga, dostępnego dla wszystkich ludzi. Słowa Chrystusa na Ostatniej Wieczerzy o przelaniu krwi „za wielu” interpretuje się w znaczeniu semickim: „za wszystkich”. Człowiek w sposób wolny może przyjąć propozycję Boga lub ją odrzucić. Ostateczny los konkretnego człowieka nie jest z góry określony, pojedynczy człowiek nie jest predestynowany; wyrok w tej sprawie zapada dopiero na sądzie szczegółowym.



Piękne wnętrza kościoła św. Krzysztofa



Ks. Dawid Mendrok przy gotyckim ołtarzu

Niektórzy słuchacze od dyskusji o filozoficznych różnicach koncepcji religijnych woleli omawiać praktyki jej wyznawców. Zauważono, że Kościoły protestanckie miały gorsze nastawienie do Żydów niż Kościoły katolickie. (Zapomniano dodać, że ostrzejsze były również kontrowersje między religią a nauką). Dyskutanci, a zwłaszcza dyskutantki zadawali niestety pytania „od ściany do ściany”, pytając o piekło/czyściec, świętych, choinkę, kult maryjny, by w końcu wylądować na tzw. preferencjach pastorów! To załamało Waszego ulubionego korespondenta, więc wycofał się na bezpieczne pozycje zachwyty dla gotyckiej świątyni św. Krzysztofa, którą niełatwo zwiedzić. A warto! ■

Maria Kiszka
Zdjęcia:
Nikodem Mazur



Tradycja jest doświadczeniem życia pod kierownictwem Ducha Świętego i Ewangelii wcielonej w życie

O prawosławiu kompaktowo

W krótkim wykładzie-rozmowie nie ma miejsca na szczegółowe przedstawienie doktryny, ani historii, zmuszony jestem zatem skupić się na pewnych cechach naszej wiary i naszego Kościoła – stwierdził ks. dr Piotr Nikolski na seminarium w Studium Nauk Humanistycznych na Politechnice Wrocławskiej.

Określenie „prawosławny” oznacza, jak wiadomo, „ortodoksyjny”, co potocznie rozumie się jako konserwatywny, obstający przy sztywnych dogmatach i obyczajach. Nie jest to rozumowanie błędne, lecz redukujące, dotyczące skutków, ale nie ich przyczyny. Zaś przyczyna tkwi w poważnym potraktowaniu Pana Boga, konsekwentnym teocentryzmie prawosławia.

Ortodoksja oznacza nie tyle poprawne myślenie o Bogu, ile oddawanie mu słusznej chwały, które nie jest możliwe bez prawdziwych dogmatów, gdyż mówienie o Bogu nieprawdy jest po prostu bluźnierstwem. Dogmaty są niczym prawa fizyki. Ich ignorowanie źle się kończy. Przyjmowane na wiarę prawdy dogmatyczne są poznawane doświadczalnie przez tych, których Bóg wybiera na swoich

powierników, a którzy wzbogacają Kościół swoim doświadczeniem. Kościół jest strażnikiem objawienia i tygłem doświadczenia swoich członków. W nim dokonuje się weryfikacja doświadczenia, które ciągle się odnawia, sprawiając, że wiara nie wyraża się w mitologii i jest odwieczna i nowa zarazem. Dogmatyka jest zasilana przez mistykę, zaś sama stanowi



Prawosławny duchowny ks. dr Piotr Nikolski podkreśla znaczenie konsekwentnego teocentryzmu

dla tej drugiej kryterium weryfikacji. Jest to swoisty mistyczny empiryzm: dogmatów nie konstruuje się za pomocą dedukcji scholastycznej i nie wyczytuje się z Pisma Świętego. Są dane Kościołowi od początku i przyjęte przezeń intuicyjnie w postaci, że tak powiem, zwiniętego dywanu. Gdy zachodzi potrzeba, kolejny odcinek dywanu jest rozwijany, a prawdy wiary są precyzowane w stopniu koniecznym dla zbawienia wiernych. Zawsze pamiętamy, że nie da się rozmontować ich na części pierwsze nie grzesząc przeciwko bojaźni Bożej i nie narażając się na poważne błędy. Tajemnica wymaga szacunku.

Mówi się, że Kościół prawosławny jest Kościołem **Tradycji**. I to jest prawda. Tradycję należy jednak odróżniać od pseudoreligijnego folkloru, którego wytwory kleją się do niej niczym polipy do kadłuba statku. Tradycja jest doświadczeniem życia pod kierownictwem Ducha Świętego i Ewangelii wcielonej w życie. Objawienie zawarte w Piśmie Świętym jest w rozumieniu prawosławnym rdzeniem Tradycji, a nie jej źródłem. Nie należy tego rozumieć jako pomniejszenia roli Biblii. Chodzi o to, że czytając Biblię, nie możemy interpretować jej sprzecznie z Tradycją Kościoła.

Kościół jest Bosko-ludzką wspólnotą i dlatego nie może być sprowadzany do instytucji, czy też stowarzyszenia, choć obydwie te wymiary są w Nim obecne. Kościół prawosławny nie ma jednolitej struktury organizacyjnej z jednym zwierzchnikiem. Jest federacją kościołów lokalnych (ale nie narodowych), albo raczej zgromadzeń eucharystycznych na czele z biskupami. Każda taka wspólnota – diecezja z kanonicznie wyświęconym w sukcesji apostoelskiej biskupem stanowi właściwie Kościół Powszechny w sensie mistycznym. Dla zachowania jedności wiary i dyscypliny życia diecezje zaczęły tworzyć okręgi metropolitalne i patriarchy. Zasadą funkcjonowania Kościoła prawosławnego jest **soboro-**



Pokorę i bojaźń powinna równoważyć nieustająca paschalność, radosna pamięć o zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią, grzechem i szatanem

wość. Ten termin oznacza nie tylko to, że wszystkie ważniejsze i dotyczące ogółu sprawy rozstrzyga się na lokalnych i powszechnych soborach. Soborowość wykracza poza ramki instytucjonalne i oznacza odpowiedzialność wszystkich wiernych za Kościół i jego wiarę. Niektóre bardzo reprezentatywne sobory popełniały błędy lub ugięły się pod zewnętrzną presją, lecz lud Boży, w normalnych warunkach posłuszny wobec hierarchii, nie akceptował ich uchwał i przyczyniał się do przywrócenia ortodoksji. Nie ma to jednak nic wspólnego z demokracją parlamentarną.

Prawosławie skupia się na oddawaniu Bogu czci. Stąd bogata i rozbudowana liturgia i sztuka sakralna. Człowiek został stworzony, by oddawać Bogu cześć i dojrzeć do przeobstwiającego zjednoczenia ze swoim Stwórcą, gdyż Bóg stał się człowiekiem właśnie w tym celu. Człowiek jest kluczowym stworzeniem, łącznikiem między światem duchowym i materialnym, powołanym do bycia bogiem według łaski. Wzniosłość powołania jednocześnie obnaża głębię naszego upadku, którego człowiek musi być tak

samo świadomy, jak i owej wzniosłości, jeśli chce zachować adekwatność w relacjach z Bogiem. Adekwatność ta jest zasadniczą cechą duchowości prawosławnej, która nie nawołuje do nieodpowiedzialnego wyznawania Bogu miłości, niepotwierdzonej wypełnianiem przykazań. Duch pokuty pozwala prawosławnemu chrześcijaninowi trwać w prawdzie i przez to być otwartym na działanie łaski Bożej, nieznoszącej fałszu. Pokorę i bojaźń powinna równoważyć nieustająca paschalność, radosna pamięć o zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią, grzechem i szatanem.

Świadomość własnej i ogólnoludzkiej grzeszności sugeruje dystans wobec poczynań upadłego człowieka. Prawosławnego chrześcijanina nie powinien zbyt podniecać postęp techniczny, który będąc moralnie nijakim, daje upadłemu światu coraz niebezpieczniejsze zabawki i mnóstwo pożywienia dla pychy. Stąd dosyć sceptyczny stosunek Kościoła prawosławnego do wszelkich reform, gdyż nic oprócz pokuty nie uwalnia człowieka od grzeszności, w której tkwią wszystkie problemy ludzkości. ■

ks. dr Piotr Nikolski
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur,
Wikimedia
Commons



*„Z gustami bowiem – jak popadnie.
Kto woli popa – kto popadnie” – twierdził Julian Tuwim*

pisali o nas

- **Politechnika tylko dla dziewczyn, Gazeta Wroclawska, 14.04:** W akcji zachęcającej płęć piękną do podjęcia studiów technicznych kobiety związane z PWr opowiedzą uczennicom o swoim życiu zawodowym, inspiracjach i ambicjach.
- **Uczelnie zawierają umowy z firmami, DzGP, 14.04:** PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna podpisała umowę o współpracy naukowo-technicznej z PWr.
- **Nauko, idź do przemysłu, Kurier Poranny, 14.04:** Wywiad z prof. Janem Kochem (WCTT) o współpracy pomiędzy biznesem a polskimi uczelniami.
- **Filozofom najtrudniej o pracę, Gazeta Wroclawska, 18.04:** PWr otrzymała bardzo wysokie noty wg internetowego badania „Ile za dyplom”, dotyczącego szans na uzyskanie pracy po studiach – II miejsce na 67 uczelni w kraju.
- **Naukowe Miasteczko, GW/Wroclaw, 16-17.04:** Studenci z politechnicznego Koła Naukowego „Bio-Top” opowiedzą na wrocławskim Rynku o biotechnologii.
- **Festiwal na politechnice, Fakt/Wroclaw, 19.04:** Zapowiedź Festiwalu Przedsiębiorczości Akademickiej na Politechnice Wrocławskiej.
- **Fartuchy kontra mikroby, GW, 20.04:** Unia Europejska przeznaczyła milion euro na badania nad tkaninami, których nie ima się żadna bakteria. Prowadzą je naukowcy m.in. z Politechniki Wrocławskiej.
- **Dworzec głównie pomarańczowy, Gazeta Wroclawska, 21.04:** Prof. Jan Dobesz z Instytutu Historii Sztuki i Techniki PWr ocenia wybór koloru dla odnowionego Dworca Głównego.
- **Poziom? Iście europejski, Wieczór Wrocławia, 22.04:** Prof. Andrzej Mulak, były rektor PWr i nowy prezes Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, opowiada m.in. o swoich naukowych planach.
- **Uczelnie bibliotekami stoją, Wieczór Wrocławia, 22.04:** Nowa biblioteka PWr, tzw. Bibliotech, będzie w pełni cyfrowa. Jej budynek będzie wart 100 mln zł.
- **Szef wie, co mówisz, Gazeta Wroclawska/Strzegom, 26.04:** Prof. Ryszard Zieliński z Instytutu Telekomunikacji, Teleinformatyki i Akustyki PWr opowiada, że jesteśmy ciekawscy z natury, więc ogarnia nas mania podsłuchiwania.

Partner medialny:

Wortal branżowy

Energoelektronika

WWW.ENERGOELEKTRONIKA.PL

Jedną nogą na II stopniu



Pierwszy rocznik studentów Wydziału Chemicznego, kształcących się wg systemu bolońskiego, czyli dwustopniowego programu studiów, otrzymał dyplomy inżynierskie – ma więc już za sobą pierwszy etap kariery naukowej. Liczne grono młodych inżynierów chemików, ich rodziny i przyjaciele szczerze wypełnili aulę Politechniki Wrocławskiej 16 kwietnia br. Nawet miejsca stojące były zajęte!

Dziekan W-3 prof. Andrzej Matynia rozpoczął uroczystość od powitań i przedstawienia władz wydziału. Zapowiedział, że uroczystość będzie skromna, gdyż jej bohaterowie mają przed sobą jeszcze jedną taką okazję w dwuletniej perspektywie – rozdanie dyplomów magisterskich i wtedy „będzie najpiękniej”, łącznie z występami artystycznymi, które tym razem pominięto.

Przypominał im też łacińską maksymę: *Quidquid agis, prudenter agas et respice finem* – „Cokolwiek czynisz, czyjś roztropnie i czekaj końca”. – Państwo kiedyś postąpili już roztropnie i wybrali studia na Wydziale Chemicznym Politechniki Wrocławskiej – jednym z najlepszych takich wydziałów w Polsce i na jednej z najlepszych uczelni technicznych. Daje to szansę na udaną karierę zawodową – zapewniał dziekan. – Chociaż były ciężkie momenty (i przez kolejne dwa lata też na pewno będą) i czasem trochę niedogodności, za które przepraszamy, ale zawsze

chcemy, żeby się Państwo tu czuli znakomicie! – dodał prof. Matynia i następnie przypomniał, że na Wydziale Chemicznym 95% studentów studiów I stopnia podejmuje studia na II stopniu, to dużo, także w skali PWr. Gratulował młodym inżynierom i ich rodzinom.

Nie zabrakło również specjalnych podziękowań dla pani Zofii Sochy – kierowniczki dziekanatu Wydziału Chemicznego: – To człowiek wielkiej życzliwości i wyrozumiałości. Człowiek instytucja, który „żelazną ręką” trzyma całą procedurę formalną, a bez tego te studia by się nie udały – mówił dziekan.

Nowe możliwości

Prorektor PWr ds. organizacji prof. Jerzy Walendziewski dołączył się do życzeń. Zauważył też, że to pierwszy rocznik, który jest beneficjentem systemu bolońskiego. Absolwenci studiów licencjackich mogą bowiem skorzystać z wyboru różnych możliwości dalszego rozwoju kariery naukowej i zawodowej, którego nie mieli ich poprzednicy.

– O studiach bolońskich można mówić różnie – przyznał prof. Walendziewski – ale dają nowe możliwości wyboru: po pierwsze: można zostać na macierzystym wydziale, po drugie: można zostać na uczelni, ale zmienić wydział, po trzecie: zmienić uczelnię,



Wyróżniający się absolwenci studiów inżynierskich Wydziału Chemicznego

- | | | |
|-------------------------|--------------------------|----------------------------|
| 1. inż. Marcin Bartman | 6. inż. Małgorzata Kica | 11. inż. Kalina Świst |
| 2. inż. Robert Wasiński | 7. inż. Michał Maj | 12. inż. Celina Wierzbicka |
| 3. inż. Bartosz Błasiak | 8. inż. Monika Majchrzak | 13. inż. Agnieszka Zbela |
| 4. inż. Adrianna Huras | 9. inż. Kamil Olcza | |
| 5. inż. Joanna Kalita | 10. inż. Karol Pokomeda | |

a po czwarte: pójść do pracy. Ponadto podjęcie pracy wcale nie uniemożliwia powrotu i ukończenia studiów magisterskich. Dążenie do kształcenia ustawicznego to rzeczywiste osiągnięcie tego systemu.

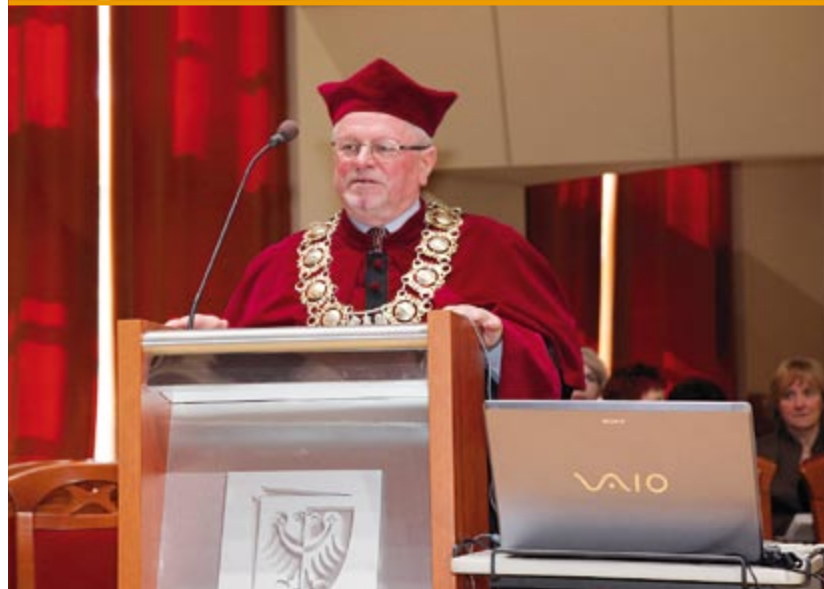
Prof. Walendziewski przyznał też, że przygotowanie nowego programu wymaga od kadry wydziału wielkiego wysiłku. I i II etap studiów był przygotowywany kilka lat wcześniej i nadal jest poprawiany. Pogratił nowym inżynierom ukończenia pierwszego etapu i życzył wszystkim sukcesów, przede wszystkim w rozszerzaniu wiedzy, bo tego wymagają dzisiejsze realia. Zachęcał też do podtrzymywania więzi z nauczycielami i pamiętania o tym, że są absolwentami Wydziału Chemicznego Politechniki Wrocławskiej!

Dyplomy (i kwiaty) wręczone...

...zostały najpierw grupie trzynastu wyróżniających się absolwentów, którzy nie tylko byli bardzo dobrymi studentami, ale jeszcze wykonali „superprojekt” inżynierski. W ceremonii wręczenia im dyplomów i upominków wzięli udział prorektor prof. Jerzy Walendziewski i dziekan prof. Andrzej Matynia.

Po nich dyplomy otrzymało 230 pozostałych absolwentów, podzielonych na grupy wg pięciu kierunków studiów: *Biotechnologii, Chemii, Inżynierii Chemicznej i Procesowej, Technologii Chemicznej, Inżynierii Materiałowej*. Dyplomy wręczyli im dziekan i prodziekan Wydziału Chemicznego.

W imieniu wszystkich tegorocznych inżynierów wystąpiła Celina Wierzbicka. Podziękowała dziekanowi za pomoc w trakcie studiów, na-



Prorektor prof. Jerzy Walendziewski gratulował absolwentom



Dziekan prof. Andrzej Matynia wręczał dyplomy i upominki najlepszym

Krystyna
Malkiewicz
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



Wiwatujący nowi inżynierowie chemicy przed gmachem głównym PWr

uczycielom akademickim za cierpliwość i wyrozumiałość. Szczególnie ciepłe słowa skierowała do rodziców: za wsparcie, dobre rady i motywowanie do pracy. Życzyła też swoim kolegom sukcesów podczas dalszych studiów i tego, „aby mogli się tu spotkać za dwa lata w równie podniosłej atmosferze”.

Studenci wręczyli dziekanom kwiaty. Prof. Andrzej Matynia, zgodnie z tradycją, przekazał swój bukiet kierownicze dziekanatu – pani Zofii Sosze i powiedział na zakończenie: – Jestem dumny z państwa – liczne grono absolwentów wybrało studia II stopnia – to wyjątkowo dużo nawet w skali Politechniki Wrocławskiej.

Uroczystość zakończono równie tradycyjnie – odśpiewaniem *Gaudeamus* i pamiątkowymi zdjęciami: w auli, z podrzucanymi do góry czapkami (to stosunkowo niedawna tradycja) i na schodach gmachu głównego, gdzie radosną atmosferę tego dnia podkreśliła też piękna pogoda – pełne kwietniowe słońce. ■



III WROCŁAWSKIE SPOTKANIA BIBLIOTEKARZY

Wrocław, 30 czerwca – 1 lipca 2011

Kolejna edycja międzynarodowej konferencji organizowanej przez Bibliotekę Główną i OINT Politechniki Wrocławskiej, czyli III Wrocławskie Spotkania Bibliotekarzy, odbędzie się 30.06-1.07.2011 r. w auli PWr (bud. A-1). Zgłosiło się już na nią ponad 100 uczestników z wielu państw, m.in. Kanady, USA, Szwecji, Holandii, Węgier, Macedonii i oczywiście z Polski. Ci ostatni reprezentować będą większość ważnych ośrodków akademickich w kraju, w tym prawie wszystkie politechniki.

Tematy wiążące dwudniowej konferencji to:

1. Biblioteka w uczelni i regionie
2. Źródła elektroniczne w bibliotece i na rynku
3. Dokumentowanie i analiza dorobku naukowego

W programie konferencji (http://www.wsb.pwr.wroc.pl/wsb_program,1051.dhtml) najwięcej czasu przeznaczono na temat 3., czyli m.in. na: prezentację i ocenę bibliografii publikacji pracowników szkół wyższych w Polsce i na świecie; kwalifikowanie dokumentów rejestrowanych w bazach bibliograficznych; możliwość wykorzystania danych w szybkich metodach oceny parametrycznej; oczekiwania władz uczelni; rodzaje wykazów i zestawień, różnorodność narzędzi informatycznych; dostęp do pełnych tekstów; potrzebę koordynacji działań; przykłady modelowych rozwiązań itp.

Ocena i wybór satysfakcjonujących rozwiązań w zakresie dokumentowania i analizy dorobku naukowego na polskich uczelniach jest także celem odbywającego się w ramach konferencji spotkania bibliotek grupy PolBit (nieformalna grupa zrzeszająca wszystkie naukowe biblioteki uczelni technicznych w Polsce, spotykająca się zazwyczaj raz do roku, w celu przedyskutowania wybranego, aktualnie ważnego tematu).

W drugim dniu konferencji, już tradycyjnie, uwaga uczestników skupiać się będzie na źródłach elektronicznych w ofertach bibliotek, a szczególnie na kryteriach ich doboru oraz metodach oceny zawartości kolekcji elektronicznych dostępnych na rynku krajowym i zagranicznym.

W sumie zaprezentowanych zostanie 28 referatów w siedmiu różniczo-

wanych tematycznie sesjach, z których jedna będzie miała formę warsztatów pt. *DONA w ALEPHIE*, demonstrujących – poprzez zainstalowany w sali konferencyjnej system ALEPH – sposób dokumentowania i rejestrowania cytowań prac naukowych na Politechnice Wrocławskiej. Zalety i praktyczne możliwości wykorzystania tego modelu przez władze uczelni przedstawi w referacie otwierającym konferencję prorektor ds. badań naukowych i współpracy z gospodarką prof. Eugeniusz Rusiński, pod którego patronatem odbywa się tegoroczna edycja.

Zachęcając zainteresowanych do zapoznania się z programem konferencji, warto też wspomnieć o dwóch innych prezentacjach w pierwszej sesji: prof. Czesława Smutnickiego – *Biblioteki cyfrowe XXI wieku* oraz mgr Krysztyny Szyhlhabel – *Biblioteka w uczelni czy uczelnia w bibliotece? Środowiskowa Biblioteka Nauk Ścisłych i Technicznych na potrzeby Innowacyjnej Gospodarki*.

Danuta Dudziak
oprac. mw

Zgodnie z życzeniem uczestników pracujących w różnych miejscach na świecie w programie pojawi się także – tak jak w dwóch poprzednich edycjach – prof. Jan Miodek z wykładem: *Słownik polsko@polski „na żywo”* i ten sam tytuł w odniesieniu do książki drukowanej, którą Profesor będzie podpisywał w czasie pierwszej przerwy w obradach.

30 czerwca, podczas uroczystej kolacji na Pergoli, uczestnicy wysłuchają koncertu wrocławskiego zespołu Mizia & Mizia Blues Band, a 1 lipca, w czasie wyjątkowego obiadu zamykającego konferencję (wszystkie pyszne potrawy kresowe i koncert w wykonaniu zespołu Podolanie) wznieiony zostanie toast za pomyślność rozpoczynającej się tego dnia Prezydencji Polski w Radzie Unii Europejskiej.

Więcej szczegółowych informacji o konferencji na stronie http://www.wsb.pwr.wroc.pl/wsb_informacje_ogolne,1051.dhtml. ■



Z kraju wschodzących technologii



Wystąpienie prof. Masataki Inoue w języku polskim. Po lewej prof. Andrzej Kasprzak, po prawej prof. Tadeusz Więckowski i prof. Cezary Mardyas

Na przekór trzęsieniom ziemi i tsunami przybyli 26 kwietnia na Politechnikę dwaj przedstawiciele Osaka Institute of Technology: jej rektor (president) prof. dr inż. Masataka Inoue i kierownik biura ds. współpracy międzynarodowej (International Office) Katsuhiko Yoden. Ich przyjazd był wynikiem wizyty, jaką złożyli w Japonii w grudniu 2009 r. prorektorzy PWr: prof. Andrzej Kasprzak i prof. Cezary Madryas.

Pobyty we Wrocławiu zaowocował podpisaniem przez rektorów obu uczelni listu intencyjnego, stanowiącego podstawę do szczegółowych porozumień i kontaktów.

Nasi goście zobaczyli przygotowaną przez dra R. Klempousa prezentację dotyczącą uczelni oraz uczestniczyli w spotkaniach na trzech wydziałach PWr: Budownictwa Lądowego i Wodnego, Podstawowych Problemów Techniki oraz Elektroniki Mikrosystemów i Fotoniki. Zapoznali się z profilem badawczym i zwiedzili laboratoria. Interesowali się też miastem – ze szczególnym uwzględnieniem Ogrodu Japońskiego.

Podczas oficjalnego spotkania z władzami rektorskimi wymieniono tradycyjne pamiątki: prof. T. Więckowski odebrał wspaniałą ręcznie malowaną japońską matę, a zrewanżował się medalem wybitym z okazji 100-lecia Uczelni Technicznych Wrocławia

i polsko-angielską książką na temat zachowanych we Wrocławiu poprzemysłowych budynków.

Wyrazem starania obu stron były próby przekroczenia barier językowych. Prof. Masataka Inoue wygłosił nawet

po polsku słowa: „Dzień dobry, jestem szczęśliwy, że tu przyjechałem i że cię poznałem”, a dr Klempous zakończył prezentację szeregiem prześlizgniętych „krzaczków”, które jednak okazały się... wyrobem chińskim (co robić, dziś gdzie się nie ruszysz, trafisz na chińszczyznę).

Pytany o współpracę z innymi ośrodkami i najważniejsze pola działania prof. Masataka Inoue podkreśla osiągnięcia we współczesnej fizyce półprzewodników i zastosowaniach przyrządów półprzewodnikowych (głównie ze złożonych materiałów półprzewodnikowych opartych na GaAs). Przedmiotem badań jest bardzo szybka transmisja w wąskich pasmach i technologia służących temu złożonych struktur. Od 30 lat sam prof. Inoue prowadzi badania nad gazem elektronowym i procesami zachodzącymi w studni potencjału na granicy warstw GaAs i AlGaAs. Prowadzone w największych ośrodkach naukowych badania tego typu doprowadziły w 1982 r. do odkrycia ułamkowego kwantowego efektu Halla (D.C. Tsui, H.L. Störmer i A.C. Gosard) pozwoliły udoskonalić heterostrukтуры półprzewodnikowe i dały konkretny wynik: konstrukcję niskoszumowego tranzystora HEMT (tranzystora polowego z wysoką ruchliwością elektronów w kanale), który jest dzisiaj szeroko stosowany w telefonii komórkowej.

Osaka Institute of Technology współpracuje z licznymi ośrodkami, wśród których są: utrzymujący kontakty z Politechniką Wrocławską Rice University i sławny University of California. OIT współpracuje z nimi w dziedzinie przyrządów półprze- ▶



Medal 100-lecia od JM Rektora Politechniki Wrocławskiej dla rektora Osaka Institute of Technology

Maria Kiszka
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



Wśród doktorów h.c. PWr jest Kazuo Nakamoto

- ▶ wodnikowych, wdraża osiągnięcia w dziedzinie optoelektroniki. Sprzyjają temu centra działające w strukturze uczelni.

Pracownicy, doktoranci i studenci Politechniki Wrocławskiej będą mieli okazję (6-10 czerwca br.) wysłuchać cyklu wykładów prof. Shigehiko Sasy z Osaki. Będą one dotyczyły heterostrukтурalnych przyrządów półprzewodnikowych. Bierze się także pod uwagę możliwość przyjazdu znawcy konstrukcji zespolonych w budownictwie – prof. Akimitsu Kurita jest zainteresowany wynikami osiąganymi przez pracowników Politechniki w dziedzinie nowatorskich mate-

riałów. Jego wykłady będą dobrym wstępem do podjęcia wspólnego programu badawczego.

Zarówno Wydział Budownictwa, jak i Podstawowych Problemów Techniki widzą możliwość skierowania do OIT swoich doktorantów.

W dziedzinie współpracy dydaktycznej nasi goście byli zainteresowani doświadczeniami PWr uzyskanymi przy wprowadzaniu programów kształcenia w języku angielskim, jakie opracowano przy wsparciu funduszy europejskich.

Dalsze kontakty zweryfikują pożytki z umowy. Zachęcającą wskazówką są wyniki naboru studentów do reali-

zowanego w Japonii, a adresowanego do studentów z UE programu Vulcanus. W tegorocznej rekrutacji znalazła się spora grupa młodzieży z naszej uczelni, a wśród około 100 osób, które doszły do ostatniego etapu (w Brukseli) są cztery z PWr. O konkretnych ofertach dla nich będą już decydowali przedstawiciele japońskich firm.

A więc może na Wyspy Japońskie jest bliżej, niż się nam wydaje? ■

Osaka Institute of Technology (OIT)

powstał przy wsparciu miasta Osaka w 1922 r. jako Kansai Technical College. W 1949 r. stał się uczelnią kształcąca na czteroletnich studiach. Do dzisiaj wypromował ponad 88 tysięcy absolwentów. Struktura uczelni oparta jest na trzech zespołach kadrowych (*faculties*) i związanych z nimi szkołach: inżynierską (Engineering), nauk informatycznych i technologii (Information Science & Technology) oraz zajmującej się własnością intelektualną.

Uczelnia prowadzi ponadto studia magisterskie w Graduate Schools (na ośmiu kierunkach oferowanych w szkole inżynierskiej, jednym informatycznym i jednym „własności intelektualnej”).

Faculty of Engineering składa się z „departamentów” o profilu pokrewnym wydziałom PWr. Są tu reprezentowane: budownictwo z urbanistyką, inżynieria środowiska, projektowanie architektoniczne, architektura, zarządzanie w przemyśle, mechanika, inżynieria biomedyczna, chemia stosowana, nauki elektryczne i elektroniczne, jak również elektronika z informatyką i (tele)komunikacją.

Faculty of Information Science and Technology ma departamenty: Computer Science, Information Systems, Media Science i Information Networks.

W strukturze uczelni jest również **dziesięć centrów**: inżynierii medycznej, ochrony środowiska, nanomateriałów i mikroprzyrządów, biologiczne, zarządzania, humanoidalnej robotyki, oprogramowania do analizowania trójwymiarowych obrazów, badań strukturalnych, kształcenia na rzecz zrównoważonego rozwoju i praktycznej edukacji.

Uczelnia szczerzy się, że oferuje studentom wsparcie i pomoc, która pozwala im w pełni rozwijać zdolności odpowiednio do wybranej ścieżki kariery, jak i podejmować uzupełniające studia z różnych dziedzin. Uczelnia dba o to, by absolwenci charakteryzowali się zdolnością dostosowania się do zmiennych wymagań światowej gospodarki, np. wynikających z wyczerpywania się naturalnych zasobów surowcowych i zmian środowiska.



Prof. Roman Kudrawiec, prof. Masataka Inoue, Katsuhiko Yoden i prof. Jerzy Misiewicz w Laboratorium Optycznej Spektroskopii Nanostruktur

Marie Curie czeka...

Předstawiamy pozaeuropejskie stypendia wyjazdowe Marie Curie (Marie Curie International Outgoing Fellowships for Career Development – IOF. Call reference: FP7-PEOPLE-2011-IOF)* pozwalają indywidualnym badaczom na realizowanie pracy naukowej przez 1-2 lata w jednym z tzw. krajów trzecich, a następnie na wykorzystanie pozyskanej wiedzy i umiejętności w wybranej przez siebie instytucji w kraju członkowskim lub stowarzyszonym przez 12 miesięcy.

Definicje krajów – ■ kraj członkowski (należący do UE): Austria, Belgia, Bułgaria, Cypr, Republika Czeska, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Niemcy, Grecja, Węgry, Irlandia, Włochy, Litwa, Łotwa, Luksemburg, Malta, Holandia, Polska, Portugalia, Rumunia, Republika Słowacji, Słowenia, Hiszpania, Szwecja, Wlk. Brytania); ■ kraj stowarzyszony z 7. PR: Albania, Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Macedonia, Islandia, Izrael, Liechtenstein, Czarnogóra, Norwegia, Serbia, Szwajcaria, Turcja, Wyspy Owcze; ■ kraje trzecie (nie należące do UE ani niestowarzyszone z 7. PR, np.: Japonia, Kanada, USA, Brazylia, Armenia, Togo, Nowa Zelandia, Australia, Meksyk, Południowa Korea, Ghana, itp.)

Stypendystami mogą być doświadczeni naukowcy (*experienced researchers*), czyli: ■ z co najmniej 4-letnim doświadczeniem badawczym po uzyskaniu tytułu magistra (nieistotnie kiedy nastąpił początek kariery naukowej ani z jakimi przerwami i gdzie się ją realizowało). Zgodnie z *workprogramem*, 4 lata pracy badawczej (*full-time equivalent*) muszą upłynąć w ostatnim dniu składania wniosków; ■ posiadający tytuł doktora (nie ma limitu wieku).

Fazy projektu. Projekt składa się obowiązkowo z: ■ fazy wyjazdowej (*outgoing phase*) – odbywanej w wybranej instytucji w jednym z krajów trzecich od 12 do 24 miesięcy. Może być to instytucja sfery naukowo-badawczej (uniwersytet, centrum badawcze), przedsiębiorstwo, instytucja non profit lub charytatywna, międzynarodowa organizacja (np. CERN, EMBL) lub Wspólnotowe Centrum Badawcze (JRC) Komisji Europejskiej. Naukowiec nie może wybrać jako celu wyjazdu kraju trzeciego, w którym przebywał przez ponad 12 miesięcy w ciągu trzech lat poprzedzających termin złożenia wniosku; ■ fazy powrotnej (*reintegration phase*) – odbywanej w wybranej instytucji w jednym z krajów członkowskich lub stowarzyszonych przez 12 miesięcy (może nią być instytucja macierzysta).

W sumie projekt musi trwać od 24 do 36 miesięcy.

Projekt. Naukowiec składa wniosek do Komisji Europejskiej wspólnie z instytucją, do której zamierza powrócić (*return host institution*) oraz w porozumieniu z instytucją partnerską z kraju trzeciego, do której zamierza wyjechać (*outgoing host institution*). Temat pracy jest dowolny, ale powinien mieć istotne znaczenie dla Europy. Projekt może być złożony w dowolnym oficjalnym języku UE (radzimy jednak pisać po angielsku). Abstrakt w części A formularzy musi być napisany po angielsku. Projekt składany jest wyłącznie za pośrednictwem elektronicznego systemu EPSS (*Electronic Proposal Submission System*). Na etapie składania projektu nie są wymagane żadne oryginalne podpisy.

Struktura świadczeń dla stypendysty. Komisja Europejska pokrywa do 100% budżetu projektu. Wynagrodzenie (*monthly living allowance*) może być wypłacane na jeden z dwóch spo-



oprac. mw
Zdjęcie:
archiwum

sobów: 1. umowa o pracę (*employment contract*) – kwota, która zostanie pomniejszona o świadczenia wynikające z ustawodawstwa danego kraju (np. składki na ubezpieczenia społeczne, zdrowotne, podatek dochodowy); 2. stypendium (*fixed amount fellowship*) – ten rodzaj świadczenia jest dostępny, o ile nie jest sprzeczny z ustawodawstwem kraju, w którym znajduje się instytucja goszcząca, i pod warunkiem że zostaną odprowadzone składki na ubezpieczenie społeczne. Komisja zaleca stosowanie tego rodzaju

stypendiów w wyjątkowych przypadkach.

W tabelce zawarte jest zestawienie podstawowych stawek przyznawanych stypendystom w ramach wynagrodzenia (*monthly living allowance*). Podano sumy roczne, które są modyfikowane zgodnie z tzw. współczynnikiem korekcyjnym. Współczynnik ten jest stosowany przez Komisję Europejską w stosunku do jej pracowników oddelegowanych do pracy w innych krajach. Oprócz wynagrodzenia współczynnik ten stosuje się też do kosztów relokacji.

Stypendyści	EUR/rok – umowa o pracę
Naukowcy z doświadczeniem 4-10 lat	58 500
Naukowcy z doświadczeniem powyżej 10 lat	87 500

Przykład 1: Jeśli stypendysta wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych („współczynnik korekcyjny” dla USA wynosi 101,3), oznacza to, iż otrzyma na podstawie umowy o pracę: w wypadku naukowców z doświadczeniem 4-10 lat – 59 260,5 euro rocznie (brutto); w wypadku naukowców z doświadczeniem powyżej 10 lat – 88 637,5 euro rocznie (brutto).

Przykład 2: W przypadku Polski „współczynnik korekcyjny” wynosi obecnie 72,2, co oznacza, że odpowiednie kwoty dla stypendystów przyjeżdżających do naszego kraju na podstawie umowy o pracę wyniosić będą: naukowcy z doświadczeniem 4-10 lat – 42 237 euro rocznie (brutto); naukowcy z doświadczeniem powyżej 10 lat – 63 175 euro rocznie (brutto).

Koszty relokacji (*monthly mobility allowance*): świadczenie wypłacane w celu pokrycia kosztów podróży, utrzymania rodziny i relokacji badacza do/w kraju przyjmującym. Stawka tego świadczenia wynosi co miesiąc: ■ 700 euro dla naukowców, którzy w momencie rekrutacji nie mieli rodziny; ■ 1000 euro dla naukowców mających wydatki rodzinne (bez względu na to, czy naukowiec wyjeżdża z rodziną czy nie). Kwoty te są modyfikowane zgodnie ze „współczynnikiem korekcyjnym”. Dla stypendysty polskiego, mającego rodzinę i wyjeżdżającego do USA, koszty relokacji wynosić więc będą: 1000 euro × 101,3% = 1013 euro na miesiąc.

Możliwe jest uzyskanie dofinansowania na pokrycie kosztów szkolenia i badań (*contribution to the training expenses and research/transfer of knowledge programme expenses*) w wys. 800 euro miesięcznie. Te pieniądze są zarządzane przez instytucję przyjmującą (*host institution*) i wypłacane stypendyście w postaci zwrotu poniesionych kosztów (po przedstawieniu rachunków). Jeśli stypendysta ich nie wykorzysta, „przepadają”, a mówiąc ściślej – zostają na koncie instytucji przyjmującej. ▶

Krok po kroku do złożenia projektu

1. Sprawdź, czy kwalifikujesz się do stypendium MC International Outgoing Fellowships.

2. Wybierz odpowiednie instytucje przyjmujące: ■ dla fazy *outgoing* – w kraju trzecim; ■ dla fazy *reintegration* – w dowolnym kraju członkowskim Unii Europejskiej lub w kraju stowarzyszonym (może to być Twoja instytucja macierzysta), które zajmują się badaniami naukowymi.

3. Skontaktuj się z tymi instytucjami (wyślij e-mail razem z CV i krótkim opisem Twojego projektu) i znajdź życzliwe osoby, które zgodzą się zostać Twoimi opiekunami. Ze swoim opiekunem z instytucji, która gościć Cię będzie w fazie powrotnej, ustal projekt badawczy. Projekt ten musi być interesujący dla obu stron.

4. Poinformuj instytucje przyjmujące (*outgoing & reintegration host institutions*), że w związku z Twoim

pobytem nie poniosą one żadnych kosztów. Przeciwnie, instytucje przyjmujące otrzymają dodatkowe świadczenia (*overheads*).

5. Napisz projekt. Instytucje przyjmujące mogą Ci w tym pomóc, ale nie napiszą projektu za Ciebie.

6. Zarejestruj i złóż wniosek za pośrednictwem systemu EPSS. Możesz go dowolną ilość razy poprawiać, ale pamiętaj, że musi on zostać złożony przed ostateczną datą i godziną zamknięcia konkursu.

7. Po złożeniu projektu zostaniesz powiadomiony drogą elektroniczną, że wniosek został przyjęty. Nie oznacza to jednak, że kwalifikuje się on do oceny.

8. Po upływie ok. 4 miesięcy (czasem dłużej) opublikowana zostanie lista projektów, które pomyślnie przeszły etap ewaluacji. Jeśli dostałeś ocenę „A”, znalazłeś się w ok. 20-procentowej grupie szczęśliwców.

- **Struktura świadczeń dla instytucji przyjmującej.** Narzuty (*contribution to overheads*) – stawka narzutów wynosi 700 euro na miesiąc/naukowca, z uwzględnieniem „współczynnika korekcyjnego” dla danego kraju. Jeśli więc instytucja przyjmująca znajduje się w USA, to otrzymuje ona co miesiąc za przyjętego naukowca 700 euro $\times 101,3\% = 709,1$ euro.

Przygotowanie wniosku. By prawidłowo wypełnić wniosek, należy

ze strony http://cordis.europa.eu/fp7/dc/index.cfm?fuseaction=UserSite.PeopleDetailsCallPage&call_id=397 ściągnąć „Information Package” i zapoznać się z następującymi dokumentami:

■ **Call fiche IOF 2011** – opis konkursu zawierający termin składania wniosku, identyfikator konkursu i specyficzne uwagi;

■ **Work Programme 2011 People** – zawierający informacje na temat ogólnych

zasad poszczególnych stypendiów Marie Curie, wymogów formalnych, aspektów finansowych, kryteriów oceny;

■ **Guide for applicants (common part) IOF 2011** – przewodnik służący informacjami na temat składania wniosku projektowego;

■ **Guide for applicants (ethics) IOF 2011;**

■ **Guide for applicants (specific part) IOF 2011** – przewodnik prezentujący informacje dotyczące wypełniania wniosku, zawierający odpowiednie formularze (część A i B);

■ **FP7 factsheets** – broszura z informacjami na temat 7. Programu Ramowego.

Wniosek musi zostać złożony wyłącznie za pośrednictwem systemu EPSS (*Electronic Proposal Submission System*) do 11 sierpnia 2011 r. włącznie do godz. 17.00 czasu brukselskiego. ■

* W poprzednim numerze „Pryzmatu” pisaliśmy o stypendiach europejskich Marie Curie Intra-European Fellowships for Career Development – IEF.

Naukowcy z Politechniki Wrocławskiej zainteresowani pisaniem projektu o stypendia *Marie Curie Intra-European Fellowships* proszeni są o kontakt z Biurem Grantów i Współpracy z Regionem, Elżbieta Mazurek, tel. 71 320 28 46, elzbieta.mazurek@pwr.wroc.pl.

**Rekrutacja na interdyscyplinarne studia doktoranckie w ramach projektu „Młoda kadra 2015 Plus”**

Od 4 maja można składać dokumenty rekrutacyjne na interdyscyplinarne studia doktoranckie w zakresie *bioinżynieria i procesy, technologie i materiały przyjazne środowisku w budowie środków transportu* w ramach projektu „Młoda kadra 2015 Plus. Wzbogacenie oferty dydaktycznej Politechniki Wrocławskiej w zakresie ogólnouczeniowych przedmiotów wybieralnych oraz wdrożenie nowych Interdyscyplinarnych Studiów Doktoranckich”. Doktoranckie studia ISD to wyjątkowa okazja dla wszystkich zainteresowanych zwiększaniem swojej wiedzy w innowacyjnych obszarach badawczych. Dla przyszłych doktorantów przewidziano wysokie stypendia (**2400 zł miesięcznie**) dostępne nawet przez 4 lata studiów. Studia rozpoczną się w październiku 2011 r. Termin składania dokumentów upływa 27.05.2011 r. Wszystkie informacje dotyczące przebiegu rekrutacji można uzyskać na stronie <http://mk2015.pwr.wroc.pl>.

Stypendia dla młodych doktorów w ramach projektu „Młoda Kadra 2015 Plus”

Od 9 maja do 30 czerwca 2011 r. trwać będzie nabór wniosków chętnych do uzyskania stypendium dla młodego doktora w ramach projektu „Młoda kadra 2015 Plus. Wzbogacenie oferty dydaktycznej Politechniki Wrocławskiej w zakresie ogólnouczeniowych przedmiotów wybieralnych oraz wdrożenie nowych Interdyscyplinarnych Studiów Doktoranckich”. Stypendium w wysokości **2800 zł** może uzyskać osoba, która spełnia następujące warunki w momencie przystąpienia do projektu: jest pracownikiem Politechniki Wrocławskiej, uzyskała stopień naukowy doktora nie dawniej niż 5 lat temu (decyduje dokładna data obrony) i nie skończyła 35. roku życia. Stypendia dla młodych doktorów w przyznawane będą na 12 miesięcy z możliwością ponownego ubiegania się o nie w następnym roku (aż do końca trwania projektu – ostatni nabór w 2014 r.). Stypendia przyznawane będą w drodze konkursu, w ramach którego brany będzie pod uwagę dorobek naukowy i dydaktyczny kandydatów.

Więcej informacji na stronie <http://mk2015.pwr.wroc.pl>. Zapraszamy do składania wniosków – naprawdę warto!



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Jeśli Wrocław, to we wrześniu

Polska prezydencja w Radzie UE, która rozpocznie się 1 lipca, to wyzwanie dla krajowych instytucji różnego szczebla. W tym okresie poszczególne miasta będą gospodarzami około 300 nieformalnych spotkań ministrów lub ekspertów czy konferencji z udziałem polityków i urzędników z całej Europy.



Skończyły się żarty – zaczyna się prezydencja

Największe z nich (oprócz nieformalnych spotkań ministrów) to Europejski Kongres Kultury we Wrocławiu, Szczyt Partnerstwa Wschodniego i Europejskie Dni Rozwoju w Warszawie, Europejskie Forum Turystyki w Krakowie i Forum Społeczeństwa Obywatelskiego Partnerstwa Wschodniego w Poznaniu.

Pięć miast, które będą gospodarzami większości unijnych wydarzeń w 2011 roku, to: Sopot w lipcu, **Wrocław we wrześniu**, Kraków w październiku, Poznań w listopadzie i Warszawa w grudniu.

Polska widzi w prezydencji możliwość promowania wielu krajowych ośrodków i rozwinięcia debaty o kapitale intelektualnym. Chce zaangażować w nią także różne środowiska społeczno-gospodarcze. Wstępne propozycje działań i inicjatywy mają wymiar: analityczny (przygotowanie metodyki pomiaru kapitału intelektualnego) i strategiczny (debata o kapitale intelektualnym z uwzględnieniem polityki spójności).

Sklania to realizatorów tych celów do upowszechniania wiedzy o Komisji Europejskiej, Parlamencie Europejskim i wydarzeniach towarzyszących prezydencji wśród przedstawicieli polskich mediów akademickich. Stąd

wzięło się ich zaproszenie na „wizytę informacyjną”.

Intensywna, choć krótka (28 lutego – 2 marca 2011) seria spotkań w Warszawie i Brukseli była okazją do poznania wielu osób, zaznajomienia się z tajnikami działania tych instytucji i z możliwościami czerpania dalszych informacji o prowadzonych pracach oraz o trybie rekrutowania do pracy.

Obok instytucjonalnego rozpoznania Unii prezentowano tematykę „prezydialną”, „dziennikarską” i „młodzieżową”. Tu przedstawiamy wybrany wątek związany z tematyką proinnowacyjną i badawczą.

Spotkanie z komisarzem

Komisarz ds. budżetu i programowania finansowego Janusz Lewandowski przedstawił w dyskusji z dziennikarzami kilka istotnych aspektów swojej działalności.

Podkreślił, że bieżące zdarzenia zmuszają Komisję Europejską do intensywniejszego zajmowania się północną Afryką kosztem tematyki wschodniej.

– Sprawy wschodnie przegrywają, angażują najwyżej 1/3 „instrumentów sąsiedztwa” (czyli funduszy stabilizacyjnych adresowanych do krajów pozaunijnych) – powiedział J. Le-

wandowski. – „Stabilizowanie” Afryki polega na finansowaniu miliardami euro władców, którzy nie umieją rozwiązywać problemów w swoich krajach. Nie przynosi to oczekiwanych skutków. Chcielibyśmy w przyszłości silniej uzależnić finansowanie nie tyle od demokratyzacji (to jest nieosiągalne), ale choćby od życzliwszego nastawienia dla biznesu, dla inwestycji.

Istotnym problemem prezydencji będzie zorganizowanie strefy euro. To temat niewygodny dla Polski, która do tej strefy nie należy. Najważniejszym punktem będzie jednak dyskusja o budżecie, który wbrew różnym zastrzeżeniom i kryzysowi będzie znowu zwiększony. Europejskie budżety „rozpędzają się” od 2007 r. i teraz UE dostaje z 27 krajów znaczne rachunki do zapłaty. W 2010 r. były one o 9 mld euro większe niż w 2009 r., a sam fundusz regionalny przekroczył najsmielwsze oczekiwania płatności prawie o 2 mld euro. Stąd wynika chęć ograniczenia wydatków. Po kwietniowej dyskusji na ten temat zaplanowano ogłoszenie w czerwcu wielkości budżetu na następną siedmioletkę (do roku 2020), co też wzbudziło spory. Musimy się liczyć, że tryb negocjacji będzie wyjątkowo ostry i przykry. W takich okolicznościach w lipcu Polska obejmie prezydencję, ale prace nad budżetem będą kontynuowane podczas prezydencji duńskiej w I połowie 2012 r. Duńczycy mają ambicje skutecznego sfinalizowania prac.



Komisarz Janusz Lewandowski

Polska bardzo potrzebuje europejskich pieniędzy, gdyż realizuje obecnie około 100 tysięcy projektów. Samo Pomorze to 2500 projektów regionalnych. Na finansowanie projektów przez banki nie ma co liczyć. Boom in-



Parlament Europejski. Wkroczyliśmy w krainę szkła, betonu...

► westycyjny ma walor antykrzysowy, ale podatnicy z bogatych krajów (płatników netto) się buntują. Pogodzili się z dotowaniem Irlandii i Grecji, ale muszą mieć jeszcze swój wkład w tzw. mechanizm antykrzysowy (ok. 500 mld euro), a budżet europejski wynosi ok. 140 mld euro.

Pytany o kolizję interesów między Polską i UE Janusz Lewandowski zauważył, że na szczęście sprzeczności są tu nieliczne. Jedyne istotny problem, który nas dotyka, to próby wprowadzenia przepisów znacząco ograniczających emisję CO₂.

– Tu toczę wojnę z komisarzem odpowiedzialnym za sprawy klimatu – Dunką Connie Hedegaard, która jest wielkim zmarzluchem, zawija się w szale, ale mówi o ociepleniu klimatu – żartował komisarz. – Zjawiska przyrody każą się nam ponownie zastanowić, czy rzeczywiście mamy globalne ocieplenie. Bo takiej zimy, jaką mieliśmy w Brukseli w tym roku, nie widziano od 20 lat. Belgowie dowiedzieli się przy okazji o istnieniu opon zimowych. W 2009 r. delegacji Afryki na Szczyt Ziemi (oczywiście dotyczący ocieplenia klimatu), którzy przybyli w swoich strojach narodowych do Kopenhagi, też byli zaskoczeni widokiem masy śniegu. Z drugiej strony jest w UE duże lobby, które zaangażowało się w takie inicjatywy, jak budowanie wiatraków i innych źródeł energii odnawialnej, więc obstają przy swojej wizji. Polska już musiała zaaprobować 20-proc. ograniczenie emisji dwutlenku węgla, wprowadza pilotowe instalacje, nastawia się na magazynowanie CO₂, co jest wielkim eksperymentem o nie do końca ustalonych skutkach. Do tego okazała się rajem błogosławiono dobra

w postaci gazu łupkowego. Niestety technologia jest amerykańska, a to źle wróży. Już natrafiam na artykuły, że od gazu łupkowego kury przestają się nieść, a przyroda zamiera. W innym wypadku eksperci byłiby o wiele bardziej tolerancyjni. Jeśli Unia chciałaby zdecydowanie utrudnić nam rozwój gospodarczy, tak niezbędny przy wychodzeniu z krainy RWPG, nastąpi polskie veto. Tymczasem niejasność co do ostatecznych rozwiązań i wątpliwości co do konieczności kupowania praw do emisji powstrzymują inwestycje w energetyce, co jest niekorzystne.

Pytany o wsparcie UE dla działalności proinnowacyjnej J. Lewandowski stwierdził, że tradycyjnie deklaruje się poparcie dla takich wydatków.

– Zawsze się o tym dużo mówi, ale w czasie negocjacji dochodzi do cięć. Ostatnio na 7. PR zamiast 80 mld euro przeznaczono 53 mld. Niestety fundusze te i tak w minimalnym stopniu trafiają do Polski. Są rozdzielane w drodze konkursów, a rzadko wygrywamy w tej dziedzinie. W sumie Polska więcej wnosi do tej części budżetu, niż odzyskuje. Polacy występują tu głównie jako podwykonawcy projektów. W tej chwili klimat proinnowacyjny w UE jest nie najlepszy. Natomiast duży impet wykazują tu Niemcy, którzy zorientowani są na technologie poszukiwane w najbardziej dynamicznie rozwijających się częściach świata. Rozwijają swoje inwestycje w Chinach, Brazylii, Indiach. Osiągają wielki sukces gospodarczy i eksportowy.

W przeciwieństwie do Amerykanów, którzy umieją finansować ryzykowne przedsięwzięcia z *venture capital*, Europejczycy mają na tym polu na

razie same porażki. Program GALILEO, czyli budowa europejskiego systemu GPS, miał być inwestycją o charakterze publiczno-prywatnym, ale żaden prywatny kapitał się do tego nie garnie. Teraz jest to problem europejskiego budżetu. Bardzo ambitny i przyszłościowy [mający na celu zbadanie możliwości produkowania na wielką skalę energii z fuzji jądrowej – red.] program ITER angażuje oprócz UE, Japonię, Rosję, Stany Zjednoczone, Chiny, Koreę Południową i Indie. W części europejskiej koszty budowy tokomaka finansowane są tylko z pieniędzy publicznych. Jakby brakowało wiary, że innowacyjne rozwiązania przyniosą szybkie zyski.

Ale jest też i inny problem: brak dobrych marek polskich uczelni. Fakt, że plasują się one w światowych rankingach w trzeciej, czwartej czy piątej setce, jest powodem do niepokoju. Polska jest też na szarym końcu krajów przyciągających cudzoziemców na studia, chociaż była zawsze lubiana przez niektóre kraje („zwłaszcza



...i euro

te, które wysyłały nam terrorystów”). Zobaczymy, na ile wprowadzana reforma wpłynie na poprawę dynamiki polskich uczelni, ale przemysł kształcenia, pozyskiwania studentów, staje się w świecie odrębnym przemysłem. (Przy okazji dodam, że mam na pieńku z tymi europejskimi instytucjami, które nieustannie zachęcają młodzież do mobilności, choć na Litwie młodzież jest już tak mobilna, że prawie w całości wyjechała. Władze litewskie są bardzo zaniepokojone tym stanem rzeczy. Jak widać, animowanie 27 krajów według jednej sztancy nie zawsze się sprawdza).

Pomimo kryzysu propozycja budżetowa będzie niezła, korzystna dla Polski, choć oczywiście trzeba osiągnąć consensus wszystkich krajów Unii.

Powrócimy z pewnością do poruszonej tematyki. ■

Maria Kiszka
Zdjęcia:
Zbigniew Sulima
(AGH)



Kopenhaga jest uroczą

Obiecująca oferta z Danii

Co oznacza skrótowiec „DSMI”, jak pracuje się metodą projektów i czy warto studiować w ojczyźnie J.H. Andersena – na te i wiele innych pytań odpowiedzieli członkowie delegacji z University of Southern Denmark (SDU), którzy 11 kwietnia 2011 r. gościli na Politechnice Wrocławskiej.

Najpierw prof. Per M. Johansen – dziekan SDU, prof. Henning Andersen i Jorgen B. Henriksen zwiedzili laboratoria wydziałów Mechanicznego i Elektroniki Mikrosystemów i Fotoniki. Potem spotkali się ze studentami w sali posiedzeń Senatu PWr.

University of Southern Denmark ma swoją siedzibę w sześciu miastach: Sønderborgu, Esbjergu, Koldyndze,

Odense, Slagelse i Kopenhadze. Najważniejsze dla inżynierów są dwa z nich – Odense i Sønderborg – tam zapraszani są studenci PWr w ramach programu LLP Erasmus.

– Mamy bogatą ofertę programów nauczania. Dla obcokrajowców przygotowaliśmy na poziomie inżynierskim 10 programów, które trwają w całości sześć lub siedem semestrów – zachwala Jorgen Henriksen. – Na

poziomie magisterskim są to 42 programy do wyboru. Można również zdecydować się na jeden spośród 25 programów łączonych, czyli Exchange (*master and bachelor*), gdzie oferowane są tzw. pakiety kursów. Wszystkie zajęcia przeprowadzane są w języku angielskim, nie trzeba więc znać duńskiego – dodaje.

Współpraca z duńskim uniwersytetem nie jest niczym nowym. – Od 2007 r. współpracujemy w ramach LLP Erasmus. Corocznie wyjeżdża do Danii kilku studentów – najczęściej z wydziałów: Elektroniki, Mechanicznego, Informatyki i Zarządzania – podkreśla Agnieszka Krajna, menedżer programu LLP Erasmus.

Dr inż. Krystian Konkół, doradca prorektora ds. nauczania i koordynator uczelnianego programu T.I.M.E., wyjaśnia, że jak dotąd nie została pod-



O duńskim uniwersytecie opowiedział Jorgen Henriksen, który jest odpowiedzialny za wymianę studentów

► pisana umowa bilateralna w zakresie programu T.I.M.E, która umożliwiłaby uzyskanie dwóch dyplomów: uczelni macierzystej i partnerskiej jednocześnie. – Jesteśmy otwarci na propozycje Duńczyków – precyzuje.

Tradycyjnie Erasmus

Lifelong Learning Programme Erasmus – to program edukacyjny Unii Europejskiej. Wspiera wymianę studentów, a także nauczycieli akademickich między państwami członkowskimi UE i krajami stowarzyszonymi.

Osoby zakwalifikowane do programu otrzymują międzyuczelniane Porozumienie o programie zajęć. W tym dokumencie ustalone jest szczegółowy przebieg studiów za granicą, a co najważniejsze – liczba punktów ECTS (Europejski System Punktów Transferowych), które trzeba uzyskać. Po semestrze lub dwóch za granicą student otrzymuje Wykaz zaliczeń, a uczelnia w pełni uznaje oceny i punkty, zgodnie z ustaleniami. Niezwykle ważne jest również, że każdy uczestnik programu zachowuje prawo do korzystania ze stypendiów krajowych, które otrzymywał przed wyjazdem. Niczego w związku z tym nie traci, a może zyskać wiele.

Aplikacja do SDU w ramach programu LLP Erasmus jest możliwa, o ile wcześniej student został zakwalifikowany przez PWr w trakcie rekrutacji trwającej od lutego do kwietnia. Żak może starać się o przyjęcie na University of Southern Denmark indywidualnie, jednak już poza Erasmusem.

Aby stać się studentem SDU, trzeba mieć ukończone dwa lata studiów inżynierskich lub trzy lata studiów magisterskich. Kandydat musi również zdobyć 30 punktów ECTS za semestr poprzedzający wyjazd (w szczególnych przypadkach, np. gdy pracował nad projektem, do zaakceptowa-

nia jest mniejsza liczba punktów). Nie musi się martwić o zakwaterowanie, które jest gwarantowane w kampusie uniwersytetu. Nie obowiązuje również opłata wpisowa.

DSMI, czyli praktyka na pierwszym miejscu

Tym, co wyróżnia SDU spośród innych uczelni, jest niewątpliwie sposób nauczania – określany mianem DSMI (*The Engineering Education Model of the University of Southern Denmark*). Spośród dostępnych pakietów kursów danego kierunku student wybiera te, które najbardziej go interesują. Tym samym wokół określonego tematu samoinicjatywnie tworzy się grupa, która będzie razem pracować. Zespół układa harmonogram i plan działania, wybiera liderów. Otrzymuje osobną salę i cały potrzebny sprzęt do prowadzenia badań. Nad grupą czuwa profesor – opiekun, który służy pomocą

i przekazuje niezbędną wiedzę teoretyczną.

– Proces badawczy jest nadzorowany, ale oczekujemy od studentów samodzielności i zaangażowania. Muszą sami iść do przodu z pracą. Liczy się kreatywne podejście do rozpatrywanego zagadnienia i poszukiwanie możliwych dróg rozwiązania problemu. Chodzi nam bardziej o sposób, w jaki grupa osiąga wynik, niż on sam. Metody pracy są najważniejsze – podkreśla Henriksen.

Wszystkie działania naukowe są związane z przemysłem. Grupa ma stały kontakt z firmami, które oferują współpracę. Taka kooperacja pozwala na praktyczne zastosowanie zdobytej wiedzy i uczy studentów funkcjonowania w strukturach korporacji. Przyszli absolwenci będą wiedzieli, czego wymaga się od nich na rynku pracy, i sprawdzą się doskonale w pracy zespołowej.

W międzynarodowym towarzystwie

Poza korzyściami naukowymi, jakie przynosi przygoda w University of Southern Denmark, jest jeszcze jedna istotna dla każdego studenta kwestia: możliwość poznania ludzi praktycznie z całego świata i sprawdzenie siebie w zupełnie nowych warunkach.

– Chcemy kształcić studentów o międzynarodowych kompetencjach i w atmosferze multikulturowości – podkreśla Jorgen B. Henriksen. – Dlatego zależy nam, aby jak najwięcej studentów z zagranicy gościło na naszej uczelni. Tylko jeden tok nauczania jest przeznaczony wyłącznie dla Duńczyków, reszta przebiega w mieszanych, międzynarodowych zespołach. Każdy student ma obowiązek uczestniczenia w podobnych zajęciach. Po takim doświadczeniu nie będzie się bał pracy w żadnym zakątku świata.



– Poza wymianą studentów, staramy się również o rozwinięcie współpracy naukowej – podkreślał dziekan SDU – prof. Per M. Johansen (po lewej), obok niego: prof. Henning Andersen – trzeci uczestnik duńskiej delegacji

Choć z założenia wymiana powinna być dwustronna, Duńczycy niechętnie opuszczają ojczyznę, aby studiować w innych ośrodkach akademickich. Nie zmienia to faktu, że co roku w SDU zwiększa się liczba obcokrajowców. W 2010 r. z dwudziestu tysięcy studentów kierunków inżynierskich ponad 2 tys. stanowili obcokrajowcy z 27 krajów, m.in. Rosji, Korei, Stanów Zjednoczonych i Polski. Liczba ta stale wzrasta.

Jorgen Henriksen zwrócił również uwagę na bardziej przyziemne aspekty wyjazdu. – Całkowity koszt pobytu nie przekroczy 600-700 euro miesięcznie. Największy wydatek to zakwaterowanie (ok. 300 euro) i podręczniki, które student musi kupić. Jest oczy-

Plany na przyszłość

Życiu studentów na University of Southern Denmark miał okazję bliżej przyjrzeć się dr inż. Marek Młyńczak, pełnomocnik dziekana Wydziału Mechanicznego ds. europejskich programów współpracy i promocji. – Jeździłem na tę uczelnię jako koordynator wydziałowy. W trakcie tych wizyt prowadziłem wykłady, a także brałem udział w organizowanym na wiosnę International Week. Wydarzenie to polegało na warsztatach tematycznych i minitargach dla studentów, gdzie promowałem Politechnikę Wrocławską – wyjaśnia dr Młyńczak. – Zaletą kształcenia w SDU jest m.in. współpraca w zespołach ludzkich i bezpo-



Czy to właśnie oni wyjadą studiować do kraju autora „Kaloszy szczęścia?”

wicie biblioteka, ale nie ma zwyczaju wypożyczania książek. Korzysta się z nich na miejscu. Po sześciu tygodniach od rozpoczęcia pobytu zaczyna obowiązywać duńskie ubezpieczenie medyczne – podsumowuje.

W trakcie spotkania nie zabrakło pytań od studentów zainteresowanych wyjazdem. Pytano o formularze aplikacyjne, ułatwienia dla obcokrajowców w studiowaniu, program nauczania i możliwość zatrudnienia na duńskiej uczelni. Szczegółowe informacje można uzyskać na stronie uniwersytetu: www.sdu.dk/studyengineering.

Małgorzata Jurkiewicz, oprac. mw
Zdjęcia: Krzysztof Mazur

średni kontakt z przemysłem. Byłoby niezmiernie trudne „przeszczepienie” tego systemu w Polsce na tak dużą skalę, jak uczelnia czy wydział. Co więcej, nie można tego zrobić dla jednego czy dwóch kursów. Powinno to być działanie systemowe dla całego toku studiów – dodaje.

Doktor Młyńczak ma również nadzieję, że wizyta przedstawicieli SDU zaowocuje wspólnym projektem badawczym. Wymaga to jednak czasu i chęci zainteresowanych stron.

Tego samego zdania jest prof. Per M. Johansen, dziekan University of Southern Denmark: – Cieszymy się, że możemy gościć na Politechnice Wrocławskiej. To miłe, że wasi studenci zainteresowali się naszą uczelnią. Staramy się również o rozwiniecie współpracy naukowej, która jest równie ważna. Jesteśmy w stanie przyjąć ok. 40-50 studentów z Polski – deklaruje.

Studenci Politechniki Wrocławskiej mają zatem okazję do skorzystania z zaproszenia duńskiej delegacji i spróbowania nauki w międzynarodowym zespole. Rysuje się także perspektywa wspólnego projektu badawczego obu uczelni. ■

pisali o nas

- **Wygraj indeks i stypendium, GW/Wrocław, 26.04:** W piątej edycji konkursu Wrocławski Indeks do wygrania jest m.in. 20 indeksów. Jednym z organizatorów konkursu jest Politechnika Wrocławska.
- **Rada Młodych Naukowców, Sprawy Nauki, 4/2001:** Dr Artur Podhorodecki z Instytutu Fizyki PWr wszedł w skład II kadencji Rady Młodych Naukowców przy ministrze nauki i szkolnictwa wyższego.
- **Konkurs wciąż do poprawy, Forum Akademickie, 4/2001:** Relacja z Wrocławskich Targów Książki Naukowej, organizowanych na PWr.
- **19. Start, Forum Akademickie, 4/2001:** Politechnika Wrocławska może się pochwalić pięcioma stypendystami programu dla młodych naukowców START Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.
- **Politechnika chce mieć orkiestrę, GW/Wrocław, 2-3.05:** Dr Beata Greb-Markiewicz z Wydziału Chemicznego PWr planuje założyć na uczelni orkiestrę.
- **Oczyszczalnia pod kontrolą? GW/Poznań, 7.05:** 20 maja naukowcy z PWr wykonają badania, mające ustalić, czy Centralna Oczyszczalnia Ścieków źle pływa na jakość życia mieszkańców podpoznańskiej miejscowości Koziegłowy.
- **Czas na juvenalia! Gazeta Wrocławska, 9.05:** Wrocławskie juvenalia zaczynają się Wampiriadą, czyli zbiórką krwi, w budynku Zintegrowanego Centrum Studenckiego.
- **Czecz studiować? Masz wybór, Echo Miasta, 9.05:** PWr ma dla tegorocznych maturzystów dwa nowe kierunki studiów: *Inżynierię systemów* na Wydz. Informatyki i Zarządzania oraz *Geodezję i kartografię* na Wydz. Geoinżynierii, Górnictwa i Geologii.
- **Rusza budowa na Politechnice, Fakt, 10.05:** Wmurowano kamień węgielny pod budowę Geocentrum – etap I.
- **Juvenalia rozpoczęte śniadaniem i ofiarowaniem krwi, Gazeta Wrocławska, 10.05:** Młodzież spotkała się z rektorem w budynku ZCS-u i oddawała krew w ramach Wampirjadi.
- **Nie przespać konkurencji o talenty, Rzeczpospolita, 11.05:** Prof. Eugeniusz Rusiński opowiada m.in. o absolwentach PWr, którzy zostali zatrudnieni w jednej z ważnych norweskich firm.

Partner medialny:

Wortal branżowy

Energoelektronika

WWW.ENERGOELEKTRONIKA.PL



Szczególnie godne polecenia na SDU są kierunki: *Chemical Engineering, Electrical Power Engineering, Environmental Engineering, Innovation and Business, Integrated Design, Manufacturing and Management, Mechanical Engineering, Mechatronics Engineering, Physics and Technology, Software Engineering, Structural Engineering, Innovation and Business, IT Product Design, Mechatronics Engineering, Product Development and Innovation, Robot System Engineering.*

Współpraca międzynarodowa w liczbach

Dział Współpracy Międzynarodowej corocznie przygotowuje dla senatu uczelni sprawozdanie na podstawie danych wprowadzonych do systemu informatycznego przez pracowników, jednostki organizacyjne i wydziały PWr. Do sprawozdania włączono także te gromadzone przez DWM.

Analizie poddano następujące efekty współpracy międzynarodowej:

- Udział w międzynarodowych projektach

- Konferencje międzynarodowe organizowane i współorganizowane przez PWr

- Dynamika kontaktów z zagranicznymi instytucjami naukowymi

- Mobilność studentów, doktorantów, absolwentów i pracowników

Najczęściej wymienianymi efektami współpracy międzynarodowej w 2010 r. były wycieczki dydaktyczne studentów (486 wyjazdy i przyjazdy), wspólne projekty naukowo-badawcze (177) i dydaktyczne (75), wspólne publikacje, recenzje, referaty na forum międzynarodowym (167), udział pracowników w międzynarodowych konferencjach i konsultacjach naukowo-dydaktycznych (647), wyjazdy na staż, kontrakt lub w ramach umowy (185). Znacznie mniej efektów zgłoszono w zakresie wspólnych prac doktorskich i habilitacyjnych (14), patentów (3) czy wspólnie wytworzonej aparatury (5).

W roku 2010 realizowano na PWr 146 projektów międzynarodowych w ramach programów i umów. Suma wpływów z tytułu ich realizacji wyniosła 30 110 683 EUR, a z racji innych zleceń 252 355 EUR.

Projekty międzynarodowe były w większości realizowane we współpracy z jedną lub kilkoma uczelniami zagranicznymi w ramach umowy formalnej – 190 bądź kontaktów pracowników – takich projektów zgłoszono 241.

Podpisano 16 nowych umów międzyuczelnianych i międzywydziałowych (np. z Tabuk University w Arabii Saudyjskiej, Tianjin University i Beijing Jiaotong University z Chin, M.V. Lomonosov State Academy of Fine Chemical Technology (MITHT) w Moskwie, University of Aleppo w Syrii, University of Nottingham z Wielkiej Brytanii, Ecole Nationale des Ponts et Chaussées – ParisTech, Université d'Angers i Université de Strasbourg z Francji, NTUU KPI i East-Ukrainian National University V.Dahl na Ukrainie, Wake Forest University, Univer-

sity of California i Iowa State University w USA oraz dwa listy intencyjne o współpracy międzynarodowej.

Mobilność międzynarodowa studentów odbywała się w zdecydowanej większości w zakresie programu LLP-Erasmus – 301 wyjazdów na studia i praktyki do ponad 300 uczelni i instytucji partnerskich (głównie do Hiszpanii, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Portugalii). Na Politechnikę Wrocławską przyjechało natomiast 181 studentów z zagranicy. W sumie w ubiegłym roku akademickim, w ramach programów edukacyjnych (w tym Leonardo da Vinci) za granicę na studia i praktyki wyjechało 362 studentów, doktorantów i absolwentów.

Dodatkowo braliśmy aktywny udział w programach: Erasmus Mundus, Vulcanus in Japan, T.I.M.E oraz Fundusz Stypendialny i Szkoleniowy.

Od października 2010 r. DWM przejął obsługę studentów obcokrajowców przyjeżdżających na PWr w celu realizacji pełnego programu studiów. Spośród 247 studentów zagranicznych: 88 studiowało na zasadach pełnej odpłatności, 50 – realizowało studia II stopnia, 26 – studia I stopnia, a 7 – jednolite studia magisterskie.

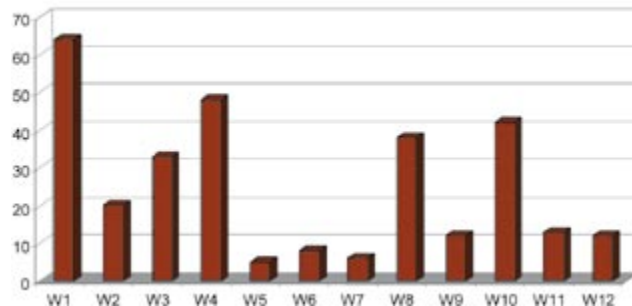
Studenci ci zasilili budżety poszczególnych wydziałów łączną kwotą blisko 271 500 EUR. Wśród obcokrajowców 29 osób realizowało studia na warunkach stypendium rządu polskiego i otrzymało w roku 2010 stypendia w łącznej kwocie 261 000 złotych.

Mobilność pracowników to łącznie 786 wyjazdów, z tego dwie trzecie to wyjazdy na konferencje. Po około 35% stanowiły wyjazdy naukowo-badawcze i organizacyjne. Jedna czwarta dotyczyła naszych zachodnich sąsiadów. Koreluje to z faktem, że największą grupę instytucji zagranicznych (90), z którymi współpracuje PWr, stanowią te z Niemiec.

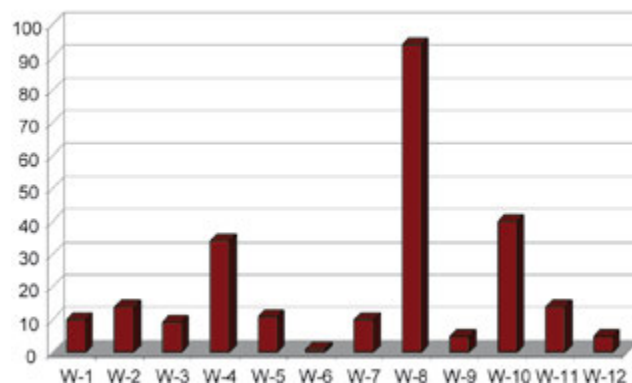
W 2010 r., poza uczestnikami konferencji i delegatami na 100-lecie Uczelni Technicznych we Wrocławiu, PWr odwiedziło 482 cudzoziemców. Największa grupa przyjechała na konsultacje naukowo-dydaktyczne, a mniejsza w celach organizacyjnych. Najmniej było przyjazdów na staż lub kontrakt. Najliczniejsza grupa to partnerzy z: Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Czech i Belgii.

PWr zorganizowała na swoim terenie 25 konferencji międzynarodowych, w których uczestniczyło 889 obcokrajowców, ponadto była współ-

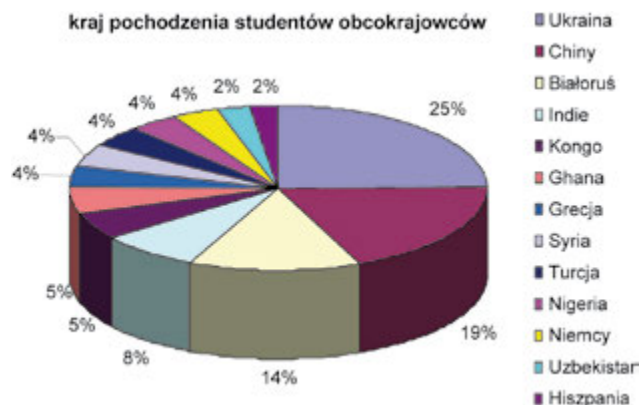
liczba wyjeżdżających wg wydziałów



liczebność studentów obcokrajowców na wydziałach



kraj pochodzenia studentów obcokrajowców



organizatorem 21 innych międzynarodowych konferencji.

Pracownicy zadeklarowali udział w 506 konferencjach (w tym 444 czynne wystąpienia) oraz 326 wyjazdów za granicę poza konferencjami. Uczelnię w 2010 r. odwiedziły delegacje z 34 partnerskich uczelni i odbyło się 11 wizyt przedstawicieli z uczelni i instytucji, z którymi współpracę nawiązano w ostatnich dwóch latach. ■

Zebrała:
Ewa Mroczek,
zastępca kierownika DWM



Arraial do Pavulagem – festiwal w mieście Belém popularyzujący lokalną kulturę i muzykę stanu Pará. Autor wspomnień na pierwszym planie

Amazońska zima, czyli studia w Belém

Na największą różnicę pomiędzy Wrocławiem i Belém natrafiłem zaraz po wylądowaniu. Polskę opuszczałem w pięknych zimowych okolicznościach przyrody, żeby przenieść się w „amazońską zimę” (jak to określają Brazylijczycy). Rezultat? Moja ulubiona kurtka natychmiast stała się przykrym balastem. Z drugiej jednak strony na lotnisku moi gospodarze nie mieli problemów, żeby mnie rozpoznać. Na równiku trudno przeoczyć bladego Europejczyka z kurtką pod pachą...

Jednak zanim doszło do tego „szoku temperaturowego”, wydarzyło się kilka rzeczy. Pewnego pięknego październikowego dnia (A.D. 2009) dowiedziałem się, że nasza uczelnia daje możliwość wyjazdu na wymianę do Brazylii (w ramach programu EUBRANEX). Już wcześniej rozważałem wzięcie udziału w Erasmusie, ale wciąż nie byłem do tego przekonany. Dopiero ta nowa oferta pobudziła moją wyobraźnię i dała impuls i energię do działania, o które wcześniej nawet się nie podejrzewałem. Wydarzenia popłynęły wartkim nurtem. W ciągu 2-3 tygodni przygotowałem potrzebne do

złożenia aplikacji dokumenty. Chcąc rozwiązać kilka swoich wątpliwości i będąc ciekawym Brazylii, napisałem do uczelni, na które mogłem wyjechać. Dzięki temu nawiązałem dialog z kilkoma osobami z Belém. Jak się później okazało, ta wymiana korespondencji była kluczem do sukcesu. Również nie bez znaczenia dla mnie było wsparcie ze strony naszego Działu Współpracy Międzynarodowej.

Pełna gotowość

Minęło niewiele czasu od wysłania zgłoszenia i na początku grudnia do-

stałem odpowiedź. Dzień ten zbiegł się z moimi urodzinami, a prezent był tym bardziej radosny, że nieoczekiwany. Jednak po świętowaniu proza życia szybko powróciła. Musiałem zająć się organizacją podróży, szukaniem zakwaterowania w Belém i zacząć martwić się moją niezajomością portugalskiego. Na szczęście te nowe obowiązki okazały się przyjemne i niespodziewanie proste w realizacji. Koordynatorzy programu zadbali o bilety lotnicze, tak że pozostało mi tylko podanie im preferowanych dat podróży. Trochę więcej zachodu wymagało postaranie się o wizę. Jednak poza odrobiną formalności, opłat i wycieczką do ambasady w Warszawie nie było to nic strasznego. W wyborze lokum pomogli moi nowi brazylijscy znajomi i po kilku dniach ustaliłem warunki wynajęcia pokoju u rodziny, która już wcześniej gościła u siebie obcokrajowców. Po drodze była jeszcze profilaktyczna szczepionka przeciwko żółtej febrze.

Zatem pozostał „tylko” problem mojej niezajomości języka. Kilka lekcji, które wzięłem przed wyjazdem, dało mi wstępny pogląd, jak „wygląda” portugalski. Po raz kolejny z pomocą przyszedli Brazylijczycy. Według nich problem prawie nie istniał i powiedzieli: „Jak przyjedziesz, to się nauczysz”.



Brama witająca wjeżdżających na wyspę Mosqueiro (widok od wyspy; napis „Obrigado” – „dziękuję”)

► Czas siania...

Jakkolwiek sceptycznie podszedłem do powyższej rady, okazała się ona do bólu prawdziwa. Na początku ratowałem się angielskim oraz pomocą przyjaciół, ale przecież to tylko półśrodek. Byłem zdeterminowany, żeby jak najszybciej rozmawiać z Brazylijczykami w ich ojczystym języku. W realizacji tego celu nieoceniona okazała się pomoc mojej nauczycielki portugalskiego na uczelni oraz przyjaciół. Metoda wrzucenia na głęboką wodę dała rezultaty, które przerosły moje oczekiwania. Nie muszę podkreślać, że taki sposób nauki ma się nijak do uczenia na lekcje języka obcego w ojczystym kraju. Trzeba by się naprawdę uprzeć, żeby w takich okolicznościach nie chłonąć nowej wiedzy cały czas i przy każdej okazji. Co więcej, jest natychmiastowa możliwość wykorzystania teorii w praktyce. Trik polega na tym, żeby nie przejmować się zbyttno błędami, które na pewno będą na początku, i używać na co dzień języka, którego się uczy. A chyba najlepsze jest to, że uczyłem się słownictwa, które przydaje się w zwykłych rozmowach i nie zawsze można je znaleźć w podręczniku. Koniec końców, po jakichś czterech miesiącach byłem w stanie porozumiewać się po portugalsku dosyć swobodnie i posiłkować się angielskim tylko okazjonalnie.

W tym miejscu wypada mi wyjaśnić kilka kwestii dotyczących brazylijskiego szkolnictwa i uczelni, na której gościłem. Dla nas, Polaków, pierwszą i najlepiej widoczną różnicą jest dostęp do nauki. W Brazylii najlepsze szkoły to szkoły prywatne. Pro-

blemem jest to, że wielu rodziców nie stać na posyłanie do nich swoich dzieci, a szkoły państwowe nie zawsze oferują odpowiednią jakość kształcenia. Ta sytuacja zmienia się w przypadku uniwersytetów. Chociaż prym wiodą uczelnie publiczne, to wiele z tych prywatnych może pochwalić się porównywalnym (a może i nawet lepszym) poziomem. Co do systemu organizacji studiów, to jest on podobny do naszego. Studia są dwustopniowe (plus doktorat), z tym że pierwszy stopień trwa cztery lata. Ponadto zaobserwowałem, że studia magisterskie nie są tak popularne jak u nas, większość studentów poprzestaje na licencjacie (inżynierze).

I tutaj dochodzimy do Universidade Federal do Pará (Federalnego Uniwersytetu Pará). Jest to uczelnia, której główny kampus znajduje się w Belém, a jej filie obejmują kilka innych miast stanu Pará. Zajmuje ona ładny i spory teren położony nad rzeką w niedużym oddaleniu od centrum. Moje zajęcia odbywały się w trzech budynkach położonych blisko siebie. Było to bardzo wygodne, ale gdy musiałem szybko dostać się do odleglejszych budynków, z pomocą przychodził autobus kursujący po kampusie. Jednak na wydzielonym terenie (i na autobusie) różnice pomiędzy UFPA a PWR się nie kończą. Nie spotkałem tam tak dużych sal wykładowych, jak we Wrocławiu. Pomijając różnice w budownictwie wynikające z klimatu, budynki PWR są po prostu dużo większe. Być może wynika to z tego, co bardzo mnie zaskoczyło na początku, mianowicie, gdy ja zaczynałem studia, na moim kierunku było 300 osób.

Tam na analogicznych studiach jest ich 40.

Powyższa sytuacja przekłada się też na prestiż. Mniejsza liczba miejsc i większa trudność dostania się na uczelnię sprawiają, że studiowanie jest poważniej traktowane niż u nas. Nie słyszałem, by w Brazylii po pierwszej sesji odpadała znaczna część danego roku.

Wszystkie zajęcia na UFPA prowadzone są tylko po portugalsku. Z jednej strony podniosło mi to poprzeczkę na początku semestru, a z drugiej wydatnie przyczyniło się do szybszej nauki języka. Zajęcia miałem codziennie i przeważnie w godzinach popołudniowych. Co do materii kursów – nie czułem się zaskoczony. Podobnych rzeczy spodziewałem się po ich polskich odpowiednikach. Natomiast organizacja zajęć odbiegała od tego, co znam z PWR. Nie było formalnego rozróżnienia na wykłady, ćwiczenia, laboratoria etc. Po prostu było się zapisanym na dany kurs, a jego przebieg wynikał z jego specyfiki.

Zanim zacząłem wystarczająco dobrze władać portugalskim, prosiłem profesorów o streszczenie mi zajęć po angielsku i nigdy nie zostałem bez pomocy. Natomiast studenci, z którymi chodziłem na zajęcia, przyjęli mnie jak swojego i mogłem liczyć na ich wsparcie. Co więcej, z ich pomocą oraz innych osób przebrałem przez różne nowe dla mnie formalności. Jednak czasami załatwienie czegoś wymagało sporej dawki cierpliwości. Biurokracja okazała się niekiedy nieznośna. Co by jednak nie mówić, w międzyczasie nawiązałem wiele wspaniałych znajomości oraz zdobyłem cenne doświadczenie życiowe i będę wspominał ten czas jako niezwykle owocny.

...i czas zbierania

Nauka portugalskiego i przyjaźnie, które w międzyczasie się nawiązywały, dopomogły mi poczuć się w Belém jak w drugim (nowym) domu. Moi gospodarze okazali mi tyle serca, ile tylko można okazać obcej osobie. Dzięki nim poznałem i naturalnie wszedłem w rytm ich życia. Dało mi to możliwość lepszego (i mojego własnego) odkrywania Brazylii oraz cieszenia się błahostkami dnia codziennego w dotąd nieznanym dla mnie kraju.

Żeby nieco zaburzyć tę sielankę, powiem, że funkcjonowałem tam trochę na prawach gościa. Moje kłopoty z językiem i ogólne nieobycie w nowych warunkach, w których się znalazłem, często dawały mi taryfę ulgową. Innymi słowy, wspaniale jest być obco-krajowcem i kroczyć „w nieznaną” z otwartą głową i bez uprzedzeń. Takie nastawienie dało mi możliwość zapisania białej karty, jaką była dla mnie Brazylia, mnóstwem dobrych wspomnień i skojarzeń.

Oto moje dawne i nie do końca uświadomione marzenie o podróży do „ciepłych krajów” zrealizowało się w sposób przerastający moje oczekiwania. Pará, ten kraj tak egzotyczny i zarazem swojski (dzięki ludziom, których tam poznałem), oczarował mnie od pierwszego wejrzenia. Na początku objawiło się to w dość zabawny sposób. Nieustanne upały i równikowa roślinność dawały mi ułudę znalezienia się na wakacjach. Dopiero po pewnym czasie zważyłem to zdradliwe uczucie. Jednocześnie przyszedł zachwyt drobnymi nowościami i przystosowywanie się do nowych warunków. Wysokie temperatury sprawiały trochę problemu, jednak z upływem czasu mój organizm coraz lepiej się do nich przystosowywał.

Poza moimi obowiązkami pochłonięło mnie poznawanie mojego miejsca zamieszkania. Belém to dwumilionowa metropolia na północy Brazylii, otwierająca drogę do Amazonii. Jest to miasto ponaddwukrotnie młodsze od Wrocławia i o zupełnie odmiennej architekturze. Nie oznacza to, że brakuje tam zabytków lub innych urokliwych zakątków. Niemalże wrażenie zrobił na mnie park, który wygląda jak ogrodzona puszcza równikowa w sercu metropolii. Specyficzna dla tamtego regionu jest zabudowa, składająca się z niedużych domków – jeden obok drugiego na małych skrawkach terenu. Kontrastem dla nich są wieżowce mieszkalne w centrum. Tam, gdzie miasto nie może rosnąć wszędzie, rośnie w górę.

Osobną kwestią jest transport publiczny (autobusy), z którym musiałem się szybko zaprzyjaźnić, żeby sprawnie przemieszczać się po Belém. W mojej pamięci pozostaną „hordy” autobusów pędzących po mieście. Mam tu na myśli zarówno liczbę linii, jak i pewną ich „dzikość”. Gdybym miał tam prowadzić auto, nie czułbym się komfortowo w towarzystwie pozostałych, bardzo energicznych uczestników ruchu drogowego. Ponadto,

ku mojemu zaskoczeniu, odkryłem, że nie ma tam biletów okresowych, więc przy częstym podróżowaniu jego koszty są dużo wyższe niż u nas.

Patrząc szerzej, mamy ogromną przestrzeń stanu Pará i sąsiedni stan Amapá ze stolicą leżącą na linii równika. Są to przestrzenie, mogące oniemielić przeciętnego Polaka. Nagle okazało się, że około 550 km wycieczki do Macapá to wcale nie tak daleko. W sumie to tylko niecała godzina lotu. Albo doba ciut przeładowanym stateczkiem kluczącym po Amazonce. A takie wojaże pozwalają zaznajomić się z tropikalną przyrodą i owocami, które rosną tylko w tamtym regionie (szczególnie żywe w mojej pamięci jest açaí).

Brazylia ogromnym krajem jest i bosta. A ja widziałem zaledwie kawałeczek i jestem pod wrażeniem. Jednak mój zachwyt nie jest bezkrytyczny. Chociaż ma ona piękną kulturę i rozwija się bardzo dynamicznie, to boryka się także z wieloma problemami. Nierówność społeczna jest bardzo jaskrawa. W mieście większym od naszej stolicy, odchodząc kilka ulic od bogatych domów, można trafić na dzielnicę biednych, zbitych z desek domków. Niejednokrotnie ostrzegano mnie przed kilkoma niebezpiecznymi dzielnicami. Żeby jednak oddać prawdę, muszę powiedzieć, że przez pół roku, które tam spędziłem, nie natrafiłem nawet na kieszonkowca, a poza tym nie mam w zwyczaju włączyć się sam po nocach, niezależnie od szerokości geograficznej.

Z powrotem w domu

Chyba nie przesadzę, jeśli powiem, że zostawiłem w Brazylii część siebie i zabrałem w zamian ze sobą część Brazylii. Czuję, że dzięki Opatrzności i dobrym ludziom wykorzystałem dany mi czas tak, jak tylko potrafiłem. Teraz moje myśli często biegną w stronę moich brazylijskich przyjaciół i po-



Monument linii równika w mieście Macapá. Stoję równocześnie na półkuli północnej i południowej

wodują tęsknotę, którą ukoji dopiero ponowne spotkanie z nimi.

Jeśli mógłbym udzielić rady, to chciałbym przekazać bardzo prostą rzecz. Chcę gorąco zachęcić do udziału w wymianach (stypendiach) zagranicznych. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że jeśli do wyjazdu podejmiemy z odpowiednim nastawieniem, to taka wyprawa może przynieść wiele korzyści. Trudno przewidzieć, co możemy spotkać na naszej drodze, ale włożony trud opłaci się nam z nawiązką, ubogacając nas wewnątrz. Na Politechnice jest to o tyle prostsze, że wśród wielu programów współpracy międzynarodowej każdy może znaleźć coś dla siebie. Wystarczy tylko wykazać trochę własnej inicjatywy i zrobić użytek z usług DWM oraz wydziałowych koordynatorów Erasmusa.

Jestem świadom, że być może moja relacja jest uboga i niezgrabnie ubrana w słowa oraz że pominięłam wiele kwestii, które przyjdą na myśl dociekliwemu czytelnikowi. W takim razie będę rad odpowiedzieć na wszelkie pytania.

Na koniec pragnę podziękować wszystkim, dzięki którym ten wyjazd doszedł do skutku i był tak owocny. Chociaż nie wymieniam nikogo osobnie, mam nadzieję, że czytając to, niektórzy uśmiechną się „widząc siebie” w tym tekście. ■

Tomasz Wróbel,
157714@student.
pwr.wroc.pl
Zdjęcia:
archiwum autora



Wydma na wyspie Algodão. Wakacje po zakończeniu semestru

Posiedzenie KRUWOCZ (29.03.2011 r.)

Na Uniwersytecie Ekonomicznym przewodniczący Kolegium, a zarazem gospodarz uczelni prof. B. Fiedor wraz z prorektorami prof. Andrzejem Gospodarowiczem (ds. nauki), prof. Jarosławem Witkowskim (ds. współpracy z zagranicą), prof. Markiem Łyszczakiem (ds. rozwoju i promocji uczelni), kanclerzem mgr Edwardem Bratkim i kwestorem mgr Krzysztofem Małysą zaprezentował jej osiągnięcia naukowe i dydaktyczne, a także rozwój infrastruktury.

Współpraca z sejmikiem

Rektorzy zapoznali się z koncepcją współpracy uczelni z Komisją Kultury, Nauki i Edukacji Sejmiku Województwa Dolnośląskiego.

Przewodniczący tej komisji prof. Piotr Żuk przedstawił jej zadania. Komisja wspiera m.in. współpracę nauki i gospodarki oraz promuje regionalne osiągnięcia naukowe. Jej comiesięczne obrady poświęcone są wybranym tematom. Obecnie aktualizuje się przyjętą w 2005 r. „Strategię Rozwoju Województwa Dolnośląskiego do 2020 r.” i przygotowuje się nowy budżet unijny na lata 2014-2020. Komisja szuka wsparcia przy tworzeniu regionalnego programu, który powinien ułatwić aplikowanie o pieniądze na projekty odpowiadające założeniom nowej strategii UE „Europa 2020”. Prof. Żuk zaproponował, by środowisko akademickie wspólnie z sejmikiem stworzyło taki program. Jedną z propozycji jest powołanie środowiskowego wydawnictwa „dla młodego adepta nauki”.

Rektorzy zadeklarowali zainteresowanie współpracą. Prof. B. Fiedor zaprosił prof. Żuka do udziału w kolejnych posiedzeniach kolegium, np. by zaktualizować listę zadań pod kątem potrzeb środowiska akademickiego.

Rektor PWr prof. Tadeusz Więckowski zapytał, czy w budżecie Urzędu Marszałkowskiego na rok 2012 r. określono już wielkość środków, o które będzie mogło się ubiegać środowisko akademickie, i czy będzie można aplikować o nie. Z doświadczeń Politechniki wynika bowiem, iż przeszkodą w realizacji projektów bywają formalne ograniczenia.

Spotkanie z posłem do PE

Posel do Parlamentu Europejskiego Piotr Borys przedstawił działalność parlamentarnych komisji przygotowujących plany budżetowe na lata 2014-2020. Podkreślił, że strategia na rzecz wzrostu gospodarczego „Europa 2020” dotyczy pięciu zagadnień: zatrudnienia, innowacji, edukacji, walki z wyłączeniem społecznym i problemu zmian klimatu (a zatem i kwestii energii).

Programy UE będą preferowały finansowanie takich innowacyjnych projektów badawczych, których wyniki mogą być komercyjnie wykorzystane. Strategia „Europa 2020” ma zapewnić Unii Europejskiej wyjście z kryzysu, zapewnić inteligentny, zrównoważony i „inkluzywny” rozwój.

Posel Borys ocenia, że na wsparcie mogą liczyć projekty sieciowe o zasięgu międzynarodowym, krajowym i regionalnym. Zachęcał uczelnie, by podejmowały współpracę w unijnych programach ramowych i badawczo-rozwojowych. Podkreślał, że warto z wyprzedzeniem tworzyć innowacyjne projekty. (Więcej informacji na stronie internetowej www.piotrborys.pl, na której są odnośniki do unijnych projektów i strategii.) Piotr Borys wyraził też chęć zaproszenia członków KRUWOCZ z wizytą do Parlamentu Europejskiego.

Spotkanie z prezesem prezydium Oddziału PAN

Nowy prezes prezydium Oddziału PAN we Wrocławiu (kadencja 2011-2014) prof. Andrzej Żelaźniewicz zapoznał zebranych z niemal 40-letnią działalnością tej jednostki. W strukturze oddziału jest obecnie 17 komisji naukowych liczących blisko 600 członków. Jedną z ostatnich inicjatyw jest stworzenie

funduszu „Nagrody dla młodych za wybitne osiągnięcia naukowe”. Prof. Żelaźniewicz zaprosił do udziału w obchodach jubileuszu.

Przygotowania do pielgrzymki rektorów do Watykanu

Poinformowano, że ks. prof. W. Irek (rektor PWT) i przewodniczący Kolegium prof. Bogusław Fiedor (UE) odbyli podczas audiencji u ks. abp. Celestino Migliore, nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Polsce, rozmowę na temat planowanej wizyty rektorów w Watykanie. Jak wiadomo, chcą oni uczcić papieża Benedykta XVI „Laurem Akademickim”. Nuncjusz odniósł się pozytywnie do tej inicjatywy. Termin audiencji u papieża Benedykta XVI będzie ustalony prawdopodobnie na jesień.

Ksiądz dr Andrzej Tomko (PWT) zaprosił wszystkich na rekolekcje w Wielkim Tygodniu. Rektorzy zostali też zaproszeni do udziału w 75. jubileuszowej pielgrzymce na Jasną Górę, której myśl przewodnią to: „Zakorzeni w Chrystusie” (6-8 maja).

Kandydat do Komisji ds. Etyki w Nauce PAN

Wrocławskie senaty uczelni poinformowane o możliwości zgłaszania kandydatów do Komisji ds. Etyki w Nauce PAN zaproponowały swoich przedstawicieli. Rektorzy zrzeszeni w Kolegium KRUWOCZ zarekomendowali jednogłośnie prof. dr. hab. Wojciecha Witkiewicza.

Honorowy patronat

Rektorzy jednogłośnie postanowili objąć patronatem honorowym XXVIII Obóz Adaptacyjny w Białym Dunajcu.

Sprawy różne

Organizacja juwenaliów

Rektor Politechniki Wrocławskiej prof. Tadeusz Więckowski zasygnalizował konieczność podjęcia decyzji w sprawie organizacji tegorocznych juwenaliów. Miasto zaproponowało, aby pochod studentów zakończył się na Wyspie Słodowej. Organizacja tak dużego przedsięwzięcia wymaga uzyskania wielu zezwoleń (wymagane jest zachowanie terminu zebrania zezwoleń na 30 dni przed imprezą). Prorektorzy opiekujący się działalnością studentów zostali poproszeni o poinformowanie młodzieży studenckiej o przepisach obowiązujących przy organizacji imprez zbiorowych.

200 lat medycyny uniwersyteckiej

Prorektor ds. rozwoju Akademii Medycznej prof. dr hab. Halina Milnerowicz zaprosiła na uroczystości związane z obchodami 200 lat medycyny uniwersyteckiej we Wrocławiu. Uroczyste obchody odbędą się 29 kwietnia br. w Operze Wrocławskiej, w rocznicę 200-lecia powstania Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Wrocławskim.

Posiedzenie Kolegium w Złotówku

Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego prof. R. Kołacz zaprosił rektorów i prof. P. Żuka na uroczyste spotkanie w Złotówku (17 maja).

Uroczystości we Lwowie

Rektor PWr prof. T. Więckowski poinformował o przygotowaniach do uroczystości upamiętniającej 70. rocznicę mordu profesorów uczelni lwowskich. 4 lipca 2011 r. na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie zostanie odsłonięty pomnik ku czci ofiar tej zbrodni. Uroczystości odbędą się tradycyjnie także we Wrocławiu, do udziału w uroczystościach zostaną zaproszeni prorektorzy uczelni.

Statuetka Laur Akademicki

Rektor ASP prof. Jacek Szewczyk poinformował, że twórczynią statuetki Laur Akademicki dla papieża Benedykta XVI jest prof. Małgorzata Dajewska. Natomiast Złoty Laur Akademicki (wręczony Janowi Pawłowi II w 2004 r.) powstał w zespole prof. Z. Horbowego. Pracowali nad nim prof. M. Dajewska (realizacja

formy ze szkła), Ryszard Gluza (rzeźba złotego liścia) i grawer Antoni Paszkiewicz.

■ Święto Uniwersytetu Ekonomicznego

Zaplanowano je na 3 lutego 2012 r., w 65. rocznicę pierwszego wykładu dla studentów prywatnej Wyższej Szkoły Handlowej wygłoszonego przez prof. Wincentego Stysia.

■ **Dyskusję nad sprawą utworzenia Fundacji Rektorów Wrocławskich i Klubu Rektora** odłożono na kolejne posiedzenie.

Terminy kolejnych spotkań KRUWOCZ

■ Akademia Medyczna – 19 kwietnia 2011 r.

■ Uniwersytet Przyrodniczy – 17 maja 2011 r. (wizyta w Złotówku)

■ Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu – 24 maja 2011 r.

■ Akademia Wychowania Fizycznego – 14 czerwca 2011 r. ■

oprac. mk, na podstawie protokołu mgr Lucyny Wasyliny

Posiedzenie KRUWOCZ (19.04.2011 r.)

Miejscem kolejnego spotkania rektorów był Akademicki Szpital Kliniczny im. Jana Mikulicza-Radeckiego we Wrocławiu, przy ul. Borowskiej 213. Gospodarze: prorektor ds. nauki prof. Marek Ziętek i rektor Akademii Medycznej prof. Ryszard Andrzejak zaprosili do zwiedzenia kliniki.

Działalność Akademickiego Szpitala Klinicznego

Dyrektor Akademickiego Szpitala Klinicznego im. Jana Mikulicza-Radeckiego Piotr Pobrotyn omówił przeszłą i aktualną sytuację podległej mu instytucji. Akademia Medyczna przejęła w 2001 r. szpitale kliniczne od Ministerstwa Zdrowia wraz z wielomilionowym długiem, który groził likwidacją szpitali. Podjęto działania naprawcze i dynamiczną restrukturyzację w sferze: finansowej, świadczeń medycznych i bazy lokalowej (m.in. dąży się do scalenia pomieszczeń rozrzuconych w 13 obiektach). Zastosowano zasady controllingu w obsłudze szpitala. Inwestycja przy ul. Borowskiej pozwoliła przekształcić szpital w czołową, wielospecjalistyczną jednostkę. Poza działalnością naukową, uczestniczy ona w kształceniu w zawodach medycznych. Po przeniesieniu wszystkich zespołów na ul. Borowską dyrekcja szpitala zamierza stworzyć sześć kluczowych działów usług medycznych dotyczących:

■ schorzeń głowy i szyi (neurochirurgia, laryngologia, okulistyka, chirurgia urazowa, chirurgia szczękowo-twarzowa),

■ układu sercowo-naczyniowego (kardiologia, kardiochirurgia, neurologia, neurochirurgia, chirurgia naczyniowa, nadciśnienie tętnicze),

■ kompleksowej opieki nad matką i noworodkiem (ginekologia, położnictwo, neonatologia),

■ transplantologii, medycyny ratunkowej i centrum urazowego.

Głównym celem ASK jest zapewnienie chorym wysokiego standardu świadczeń, które osiąga się dzięki doświadczeniu i wiedzy zatrudnionych tu kadr oraz nowoczesnemu sprzętowi, procedurom i metodom zabiegowym.

Przygotowania do juwenaliów

Przewodniczący Kolegium Prorektorów ds. studenckich i ds. nauczania prof. Ryszard Cach poinformował o stanie przygotowań do juwenaliów. Główne imprezy odbędą się 9-15 maja. Ich organizacją – obok samorządów studenckich – zajmuje się Stowarzyszenie Inicjatyw Wrocławskich, które ma zadbać o bezpieczeństwo imprez. Zaplanowany na 13 maja pochód studentów miał przejść z dziedzińca Politechniki na Wyspę Słodową. Rektor PWr poinformował, że ze względu na zmiany w ruchu ulicznym i ograniczoną „pojemność” Wyspy Słodowej (ok. 3000 osób) sztab policji i centrum zarządzania kryzysowego przewidują powtórne ustalenie tej trasy.

Dyskusja nad Klubem Rektora

Prof. B. Fiedor jest autorem pomysłu utworzenia Klubu Rektora – nieformalnej, koleżeńkiej instytucji, zrzeszającej byłych i aktualnych rektorów uczelni publicznych i akademickich niepublicznych. Grono to mogłoby za aprobatą co najmniej 2/3 zrzeszonych członków przyjmować także osoby pełniące kierownicze funkcje w administracji uczelni, instytucjach naukowych i kulturalnych, we władzach miasta i regio-

nu. Siedzibą Klubu będzie budynek Wrocławskiego Centrum Akademickiego, w którym odbywają się spotkania Salonu Profesora Dudka. Koszty finansowania Klubu Rektora mają być pokrywane z opłat wpisowych i miesięcznych składek członkowskich.

Prof. Tadeusz Więckowski zapowiedział rozpropagowanie inicjatywy wśród rektorów-seniorów Politechniki Wrocławskiej. Zaproponował obniżenie składki członkowskiej dla emerytowanych byłych rektorów.

Koncepcję takiej „ulgi wpisowej i członkowskiej” (o 67%) poparli prof. R. Kołacz (UP) i prof. Jacek Szewczyk (ASP).

Postanowiono zwrócić się do wszystkich osób pełniących w przeszłości funkcję rektora z zapytaniem o chęć przystąpienia do Klubu Rektora.

Prof. Fiedor, dziękując za dyskusję i akceptację dla idei stworzenia nieformalnego towarzystwa, podkreślił jej bezprecedensowy charakter (na polską skalę). Koncepcja funkcjonowania Klubu Rektora jest obecnie w opracowaniu.

Nazwa nagrody KRUWOCZ

Uczestnicy spotkań w Salonie Profesora Dudka przedłożyli na ręce przewodniczącego Kolegium list podpisany przez około 40 osób z propozycją, aby doroczna nagroda KRUWOCZ otrzymała imię prof. Józefa Dudka.

Stworzony i prowadzony w latach 1996-2008 przez profesora Dudka Salon był miejscem spotkań łączącym ludzi nauki, kultury i polityki o różnych światopoglądach i przekonaniach, zapewniał swobodną wymianę myśli, stwarzał warunki do dyskusji i sporów. Odegrał w ten sposób niezwykle ważną rolę w życiu naukowym i kulturalnym Wrocławia oraz przyczynił się do integracji jego środowiska. W 1999 r. prof. Józef Dudek otrzymał Nagrodę Kolegium (KRUWIO).

W głosowaniu wzięło udział 8 rektorów. 7 głosów poparło inicjatywę, jedna osoba wstrzymała się od głosu (uchwała nr 2/2011 r.).

Sprawy różne

■ Rankingi

Pracownik Biura Promocji Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu dr Marek Zimnak (który jest prezesem Stowarzyszenia PROM zrzeszającego uczelnianych rzeczników prasowych) zwrócił się do Kolegium o decyzję co do udziału ich uczelni w rankingu tygodnika „Wprost”. M. Zimnak zarzucał autorom rozsyłanej przez tygodnik ankiety: merytoryczne błędy uniemożliwiające prawidłowe jej wypełnienie, wymaganie danych dostępnych w publikacjach GUS i zbyt krótkie terminy na dostarczenie danych. Powołał się też na opinię kilku uczelnianych biur promocji, które dostrzegają zbyt żywe zainteresowanie działu reklamowego tygodnika dla poddawanych klasyfikacji podmiotów.

Rektorzy poparli stanowisko dra Zimnaka i zdecydowali, że ich uczelnie nie wezmą w 2011 r. udziału w tym rankingu.

■ Zaproszenie

30 stycznia 2011 r. komendant-rektor Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych gen. bryg. Kazimierz Jaklewicz przekazał oficjalnie władzę nad uczelnią swojemu następcy. W związku z tym podziękował członkom KRUWOCZ za wieloletnią współpracę i zaprosił ich na spotkanie na 10 maja. ▶

■ Targ Uniwersytecki

Prof. T. Luty przedstawił projekt autorstwa Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu oraz Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego. Inicjatywa *Targ Uniwersytecki* ma służyć propagowaniu zdrowego trybu życia. Promowane będzie zdrowe odżywianie, aktywny styl życia, profilaktyka chorób cywilizacyjnych i uzależnień, ochrona środowiska oraz dobre i życzliwe relacje międzyludzkie. Pilotażowy *Targ Uni-*

wersytecki odbędzie się 12 czerwca 2011 r. na Pergoli przy Hali Stulecia. Kolejne *targi* mają być samodzielne finansowo. Profesor Tadeusz Luty zachęcał uczelnie do włączania się w tę akcję.

■ Wybory do Zarządu EUA

Polski kandydat do Zarządu European University Association przewodniczący KRUP prof. Wiesław Banyś nie uzyskał wymaganego poparcia i nie wszedł do Zarządu EUA. ■

oprac. mk, na podstawie protokołu mgr Lucyny Wasyliny

XXXIV posiedzenie Senatu (21.04.2011 r.)

Mianowania

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie dr hab. inż. Bożeny Ciałkowskiej (W-10) na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Zmiana statutu

Rektor uzasadnił propozycję powołania Honorowego Konwentu PWr i Konwentów Wydziałowych, które byłyby organami doradczymi wspierającymi działalność uczelni. Nie ingerowałyby on w prace organów kolegialnych uczelni. Zadaniem konwentów byłaby promocja Politechniki Wrocławskiej lub jej wydziału w kraju i za granicą, opiniowanie i wspieranie kierunków rozwoju uczelni lub wydziału oraz ich współpracy z gospodarką. Konwent uczelniany składałby się z przedstawicieli konwentów wydziałowych oraz reprezentantów władz państwowych, samorządu terytorialnego i gospodarki. Rektor zaproponował też dalsze zmiany statutu porządkujące kompetencje senatu i rad wydziałów.

Na wniosek senackiej Komisji ds. Organizacji i Finansów wprowadzono zmiany w § 10.A 1 ust. 3 pkt 4, w § 10.A 1 ust. 5 i w § 10.A 2 ust. 4.

Przewodniczący Komisji ds. Organizacji i Finansów prof. E. Rafajłowicz wyraził pozytywną opinię o propozycjach. Przedstawiciele związków zawodowych nie zgłosili zastrzeżeń. Na pytanie prof. W. Rebizanta rektor potwierdził, że konwenty zastępują istniejące na niektórych wydziałach rady społeczne.

Zmiany przyjęto (42:0:0)

Zmiana warunków i trybu rekrutacji na studia na PWr na rok akademicki 2011/2012

Przyjęte w maju ub.r. warunki i tryb rekrutacji na studia wymagają zmian z uwagi na konieczność dostosowania warunków i trybu rekrutacji do propozycji zgłaszanych przez wydziały. Prorektor ds. nauczania A. Kasprzak omówił proponowane zmiany. W pkt 2.3 ppkt c wykreśla się możliwość dostarczenia na uczelnie poświadczonych urzędowo kopii świadectw dojrzałości przez kandydatów na studia II stopnia. W załączniku nr 2 zmienia się dodatkowe warunki przyjęć na studia II stopnia na kierunek *Informatyka* w języku angielskim na Wydziale Elektroniki: poza kandydatami z tytułem zawodowym inżyniera i magistra inżyniera do rekrutacji na studia 4-semestralne dopuszczeni zostaną także kandydaci z tytułem zawodowym magistra i licencjata uzyskany na kierunku *Informatyka*. Warunki przyjęć na dodatkowe studia 3-semestralne pozostają bez zmian.

Wprowadzono dodatkowe warunki przyjęć na studia II stopnia na *Górnictwo i geologię* na Wydziale Geoinżynierii, Górnictwa i Geologii, gdzie do rekrutacji będą dopuszczeni tylko kandydaci z tytułem zawodowym inżyniera oraz magistra inżyniera. Dopuszczalne ukończone kierunki studiów pozostają bez ograniczeń. Wykreśleniu ulegają punkty: 6.1, 8.1, 8.3; w punkcie 8.2 wykreśleniu ulega zapis, że warunki te dotyczą jedynie rekrutacji w lutym 2012 r., a w punkcie 8.4 – że warunki te dotyczą jedynie rekrutacji na studia stacjonarne rozpoczynające się w lipcu 2011 r.

Prof. E. Trocka-Leszczyńska przedstawiła pozytywną opinię Komisji ds. Studiów i Studentów o proponowanych zmianach. Senat przyjął je (42:0:0).

Warunki i tryb rekrutacji na studia na rok akademicki 2012/2013

Prorektor A. Kasprzak omówił propozycje zmian warunków i trybu rekrutacji na studia na Politechnice Wrocławskiej na rok akademicki 2012/2013. W stosunku do aktualnych przepisów uporządkowano tam zapisy dotyczące studiów w języku angielskim: określono kryteria rekrutacji na studia I i II stopnia i wykreślono zapis dotyczący wymaganego poziomu wiedzy z języka angielskiego/niemieckiego. Zmieniono wymóg uzyskania przez kandydata, co najmniej 30% punktów z przedmiotów obowiązujących na rozszerzonym egzaminie maturalnym. Obniżono próg wymagań na egzaminie z rysunku z 300 na 240 punktów, a na egzaminie z matematyki/fizyki z 60 na 30 punktów. Sprecyzowano skalę ocen wpisanych do dyplomu o oceny „dość dobry” i „ponaddobry”.

W załączniku nr 1 ulegają zmianie:

■ punkt 2. dotyczący kandydatów z maturą dwujęzyczną: mogą oni także zamiast fizyki zdawać chemię, biologię lub geografę;

■ punkt 5.B. dotyczący świadectw cudzoziemców kandydujących na studia I i II stopnia (kwestie legalizacji, nostryfikacji i dodatkowego dokumentu potwierdzającego możliwość podjęcia studiów I stopnia);

■ punkt 5.B, podpunkt d) dotyczący cudzoziemców kandydujących na studia w języku polskim. Zmienia się nazwa instytucji certyfikującej (obecnie to Państwowa Komisja Poświadczenia Znajomości Języka Polskiego, jako Obcego).

W załączniku nr 2 ulega zmianie formularz dotyczący specjalności na Wydziale Inżynierii Środowiska, zaś w punkcie 7.2 wykreślono informację o konieczności udokumentowania znajomości języka na poziomie 6 IELTS lub 550 TOEFL.

Zmiany te uzyskały aprobatę senackiej Komisji ds. Studiów i Studentów i zostały przyjęte przez senat (42:0:0).

Warunki i tryb rekrutacji na studia doktoranckie

Senat przyjął również (42:0:0) przedstawiony przez prorektora ds. nauczania A. Kasprzaka dokument: „Warunki i tryb rekrutacji na studia doktoranckie oraz formy studiów doktoranckich na Politechnice Wrocławskiej w roku akademickim 2012/2013” zaaprobowany przez Komisję ds. Studiów i Studentów.

Zgoda na zakup udziałów Instytutu Automatyki Systemów Energetycznych IASE Sp. z o.o.

W styczniu br. senat omawiał możliwość włączenia w strukturę uczelni jej dawnej jednostki – Instytutu IASE. Obecnie rektor poinformował, że stan tej spółki i użytkowanych przez nią obiektów jest dobry. W związku z tym PWr jest skłonna odkupić od skarbu państwa udziały spółki po cenie nominalnej, czyli za cenę netto 7650 tys. zł. Wymaga to zgody Senatu PWr.

Senacka Komisja ds. Organizacji i Finansów zaopiniowała wniosek pozytywnie. Został on przyjęty przez senat (41:0:0).

Wynajęcie pomieszczeń przy ul. Teatralnej

Uczelnia zamierza wynająć BRE Bankowi S.A. na czas nieokreślony pomieszczenia o powierzchni 184 m² na parterze budynku K-3. Były one już wcześniej podnajmowane przez bank od

najemcy uczelni. Senacka Komisja ds. Organizacji i Finansów zaaprobowała tę zmianę, a Senat PWr przyjął (42:0:0). Warunkiem zawarcia umowy jest uzyskanie zgody ministra właściwego dla spraw skarbu państwa, co wynika z art. 90 ust. 4 prawa o szkolnictwie wyższym.

Skutki zmiany prawa o szkolnictwie wyższym

Znowelizowane prawo o szkolnictwie wyższym wejdzie w życie 1 października 2011 r. Wprowadzi wiele zmian w działalności uczelni. Niezbędne jest szybkie dostosowanie jej statutu do znowelizowanej ustawy. Dlatego Senat PWr powinien podjąć decyzje, które wytyczą kierunki zmian statutu, m.in.: umożliwią założenie „spółki celowej”, powołanie centrów naukowych złożonych z jednostek wewnątrzuczelnianych i mieszanych, określą zasady zatrudniania pracowników uczelni i sposób wylaniania organów jednoosobowych.

Nowa ustawa pozwala uczelniom tworzyć „spółki celowe” służące komercjalizacji wyników badań naukowych i prac rozwojowych (np. IASE). „Spółka celowa” byłaby nie częścią Politechniki, ale jej własnością. Sama realizowałaby zaciągnięte przez siebie zobowiązania. Nie obciążałaby uczelni ewentualnymi ujemnymi skutkami swojej działalności. Wprowadzając do statutu możliwość założenia spółki, należy starannie określić: zakres jej działalności, wpływ PWr na skład zarządu, prawa uczelni do przekazywanej spółce własności intelektualnej, sposób dysponowania dywidendą przez właściciela oraz zasady zatrudniania w spółce pracowników PWr.

Znowelizowana ustawa pozwala też uczelni powoływać centra naukowe. Mogą one być tworzone jako struktury krajowe lub międzynarodowe przez kilka uczelni, wraz z instytutami naukowymi (np. PAN) czy badawczymi. Takie centra naukowe będą mogły ubiegać się o status Krajowych Naukowych Ośrodków Wiodących (KNOW). Centra mogą powstać także np. w ramach wydziału.

Ustawa zmienia też sposób zatrudniania pracowników uczelni. Obecnie zatrudnienie na stanowisku asystenta, adiunkta i profesora nadzwyczajnego obejmuje dwa cztero- lub pięcioletnie okresy. W nowym systemie uczelnie będą nieustannie ogłaszały konkursy z koniecznością ogłaszania ich w Brukseli, co wydłuży procedury. Ponadto ustawa wprowadza obowiązek oceny pracowników na ww. stanowiskach co 2 lata, a negatywna ocena daje podstawę do zwolnienia pracownika. Istotny zwłaszcza jest okres, na jaki będzie się zatrudniać nowych pracowników. Proponuje się wprowadzenie do statutu jednolitego zatrudnienia na okres 8 lat.

Ustawa oferuje senatom uczelni możliwość przyjęcia jednego z dwóch wariantów powołania jednoosobowych władz uczelni: w drodze konkursu albo w drodze wyborów.

Prof. W. Głabisz w imieniu senackiej Komisji ds. Rozwoju i Prof. E. Rafajłowicz w imieniu senackiej Komisji Organizacji i Finansów, a także reprezentanci związków zawodowych poparli proponowane kierunki zmian Statutu PWr.

Senat poparł (42:0:0) dotychczasowy sposób wylaniania organów jednoosobowych, koncepcję stworzenia „spółki celowej” (z o.o. lub s.a.), zatrudnianie na 8 lat osób bez doktoratu jako asystentów, a osób bez habilitacji – jako adiunktów, a także możliwość tworzenia centrów naukowych, jednostek międzyuczelnianych i jednostek wspólnych.

Informacje Samorządu Studenckiego

Przewodniczący Zarządu Parlamentu Studenckiego inż. M. Celmer poinformował, że 20 kwietnia br. została zamordowana studentka IV roku Wydziału Budownictwa Lądowego i Wodnego. Senat uczcił Jej pamięć chwilą ciszy.

18 kwietnia 2010 r. na przewodniczącego Fundacji MANUS został wybrany członek senatu z W- 7 Kamil Nawirski.

Zapowiedział on, że w związku z objętą funkcją zrezygnuje z miejsca w Senacie PWr.

Następnie przewodniczący ZPS przedstawił działalność samorządu w minionym czasie i plany związane ze zbliżającymi się jubileuszami.

Prorektor ds. studenckich dr Z. Sroka podkreślił rosnący udział imprez o kulturalnym charakterze (obecnie ok. 80%), należy do nich m.in.: P.I.W.O., czyli... Potężny Indeksowany

Wyświetlacz Oknowy. W tym roku studenci z koła naukowego MOS chcą zastosować energooszczędną technologię LED.

Informacje rektora, sprawy bieżące

■ Rektor poinformował, że 11 kwietnia 2011 r. prof. Andrzej Mulak został nowym prezesem Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Sekretarzem generalnym został ponownie dziekan Wydziału Elektroniki prof. Jan Zarzycki. Jego zastępcami zostali: prof. A. Kasprzak i prof. E. Rafajłowicz.

■ 28 marca 2011 r. w Centrum Naukowym Kopernik naukowcy z PWr odebrali Nagrody Prezesa Rady Ministrów za wybitne krajowe osiągnięcia naukowo-techniczne za rok 2009.

■ Zespół z Instytutu Konstrukcji i Eksploatacji Maszyn na Wydziale Mechanicznym pod kierownictwem prof. Eugeniusza Rusińskiego w składzie: dr hab. inż. Jerzy Czmochowski, dr inż. Marcin Kowalczyk oraz inż. Roman Mazur (PGE Kopalnia Węgla Brunatnego Turów S.A.) zajął II miejsce za projekt „Nowe oryginalne połączenia wałka czerpakowego z przekładnią planetarną w napędzie układu koparek”.

■ Prof. Edward Chlebus (W-10) uczestniczył w pracach zespołu prof. Adama Mazurkiewicza (ITE-PIB), który otrzymał równorzędne II miejsce za projekt „Automatycznego systemu optycznej inspekcji do wieloparametrycznej kontroli jakości wyrobów w przemyśle”.

■ Dr inż. Marcin Korzeniowski z ITMiA PWr został nagrodzony za rozprawę doktorską *Monitorowanie metodą ultradźwiękową procesu zgrzewania oporowego punktowego*.

■ Min. B. Kudrycka powołała dr. inż. Artura Podhoredeckiego z Instytutu Fizyki na członka Rady Młodych Naukowców (roczna kadencja do 29 marca 2012 r.).

■ Pięcioro młodych naukowców z PWr uzyskało stypendia dzięki Programowi START FNP. W XIX konkursie żadna inna uczelnia techniczna nie ma tylu stypendystów. Wśród 1027 ubiegających się o przedłużenie lub kandydujących po raz pierwszy znaleźli się: dr inż. Piotr Harnatkiewicz z W-10 (kontynuacja), mgr inż. Dominik Jurków z W-12, dr inż. Karol Małecha z W-12 (kontynuacja), dr inż. Katarzyna Roszak z W-11 i dr inż. Dorota Szczęsna z W-11.

■ Absolwentka Wydziału Inżynierii Środowiska mgr inż. Ewa Galas zdobyła I miejsce w ósmym konkursie „Wrocławska Magnolia” w kategorii prac technologiczno-inżynierskich za pracę magisterską *Wykorzystanie metody off-gas do oceny efektywności systemu napowietrzania Wrocławskiej Oczyszczalni Ścieków*.

■ Nowelizacja ustawy emerytalnej powoduje zaniepokojenie wśród pracowników Politechniki – stwierdził rektor. Zapowiedział, że na wniosek wydziałów będą akceptowane przedłużenia zatrudnienia samodzielnych pracowników do 70. roku życia. Pracownicy bez habilitacji mogą na wniosek ze swego wydziału zostać przeniesieni na etat dydaktyczny.

■ Prof. J. Misiewicz poinformował, że dr inż. Artur Podhoredecki został laureatem konkursu Programu LIDER.

■ Rektor zaprosił członków Senatu na 9 maja 2011 r. na uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę kompleksu Geocentrum współfinansowanego przez Unię Europejską i budżetu państwa ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (Regionalny Program Operacyjny dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013). ■

oprac. mk



Doc. dr inż. Władysław Karwacki

Docent Władysław Karwacki zmarł 14 kwietnia 2011 r. Został pochowany na cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu 20 kwietnia 2011 r.

Doc. dr inż. Władysław Julian Karwacki urodził się 20 lutego 1932 r. w Cyganach na Wołyniu. Jego ojciec był osadnikiem wojskowym za zasługi i udział w działaniach wojennych 1921 r., co było powodem wywiezienia Jego i rodziny na Syberię w r. 1940. W 1942 r., razem z Wojskiem Polskim, został ewakuowany do Afryki Wschodniej (Ugandy), a do Polski powrócił w 1947 r. Osiedlił się w Niemodlinie, gdzie ukończył szkołę podstawową i średnią.

Od 1951 r. związał się z Wydziałem Elektrycznym Politechniki Wrocławskiej i kolejno kończył studia inżynierskie i magisterskie (1956 r.), a w 1967 r. uzyskał stopień doktora nauk technicznych. Pracę na Politechnice Wrocławskiej rozpoczął jeszcze jako student, w 1954 r. Pracował jako asystent, adiunkt, a od 1971 r. jako docent i przez cały czas związany był z zespołem maszyn elektrycznych.

W 1969 r. został skierowany przez ówczesnego rektora prof. Tadeusza Porębskiego na trzymiesięczny staż na Politechnice Kijowskiej i w Instytucie Elektrodynamiki AN USRR, a następnie powołany na stanowisko dyrektora Biblioteki Głównej i OINT PWr. Tu zajął się reorganizacją służb informacyjnych i bibliotek oraz tworzeniem nowego systemu informacyjno-bibliotecznego. Oficjalna linia politycz-



**Doc. dr inż.
Władysław
Karwacki
1932-2011**

na sprzyjała kontaktom z krajami zachodnimi, co wiązało się z rozwojem zakupów literatury obcojęzycznej.

Za kadencji dyrektora W. Karwackiego Biblioteka zyskała nowe pomieszczenia na I piętrze gmachu głównego. Znalazł się tam też Zakład Informacji Naukowo-Technicznej z kartoteką prenumerowanych kart dokumentacyjnych CIINTE.

W 1971 r. dr inż. Karwacki został docentem i zrezygnował z pracy w BGI OINT. Powrócił do pracy w Instytucie Układów Elektromaszynowych. Był pełnomocnikiem dyrektora instytutu ds. kształcenia młodej kadry, kierownikiem Zakładu Przetworników Elektromechanicznych, zastępcą dyrektora instytutu, prodziekanem (1981-1984), członkiem Senatu PWr, zastępcą dyrektora (1984-1987) i (1987-1991) dyrektorem Instytutu Układów Elektromaszynowych. Na Wydziale Elektrycznym prowadził wykład z maszyn elektrycznych i wszystkie towarzyszące mu formy zajęć dydaktycznych. Był promotorem dziewięciu obronionych rozpraw doktorskich, a wśród wychowanków ma dwóch profesorów.

Angażował się również w prace poza uczelnią, m.in.: w Komitecie Nauki i Techniki, Komisji Głównej Elektrotechniki, Sekcji Maszyn Elektrycznych i Transformatorów Komitetu

Elektrotechniki PAN. Wniósł duży wkład teoretyczny i praktyczny w rozwój dziedziny przemian energii elektrycznej. Zajmował się zagadnieniami chłodzenia maszyn elektrycznych, prowadził badania na potrzeby turbogeneratorów chłodzonych powietrzem, wodorem i wodą, zajmował się też nadprzewodnictwem w maszynach elektrycznych, a w szczególności badaniami i projektowaniem rozwiązań modelowych generatorów topologicznych do zasilania magnesów nadprzewodnikowych.

Za swoje zaangażowanie i wkład pracy był wielokrotnie nagradzany i odznaczany, m.in. Złotą Odznaką PWr, Złotym Krzyżem Zasługi (1975), Medalem KEN (1983), Krzyżem Kawalerskim OOP (1985), wyróżniony nagrodą MNiSW II stopnia (zespołowa; 1979); nagrodami rektora PWr, dziekana Wydziału Elektrycznego i dyrektora Instytutu Układów Elektromaszynowych, wyróżnieniami NOT i FJN (1977). Po przejściu na emeryturę (1997) należał do Związku Sybiraków, został odznaczony Krzyżem Sybiru (2005).

Do ostatnich chwil swojego życia interesował się sprawami związanymi z Instytutem oraz Politechniką Wrocławską. Pozostanie w naszej pamięci jako wybitny naukowiec z zakresu elektrotechniki i maszyn elektrycznych, nasz nauczyciel, człowiek skromny, niezwykle prawy i sprawiedliwy. ■

prof. Teresa Orłowska-Kowalska,
mgr Marek Dubiński

Mgr inż. Józef Wicha

Zmarł 31 marca 2011 r. Spoczął na cmentarzu parafialnym Świętej Rodziny we Wrocławiu przy ul. Smętnej 5 kwietnia 2011 r.

Był absolwentem naszej uczelni, starszym wykładowcą w latach 1970-1987, członkiem Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Wrocławskiej.

Mgr inż. Józef Wicha urodził się 1.07.1931 r. w Charzewicach (obecnie Stalowa Wola). Po ukończeniu szkoły powszechnej w 1945 r. podjął pracę w Hucie Stalowa Wola w charakterze pomocnika elektryka. W latach 1947-1952 uzupełniał swoje wykształcenie, kończąc Technikum Hutnicze z dyplomem technika mechanika budowy maszyn, z prawem wolnego wstępu na wyższe uczelnie. Pan Józef wybrał Politechnikę Wrocławską. Tu studiował w latach 1952-1957 i osiągnął magiste-

rium na Wydziale Mechanicznym, specjalizując się w zakresie technologii budowy maszyn. Po skończeniu studiów pozostał na Dolnym Śląsku, pracując m.in. w Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Dusznikach-Zdroju (główny technolog), Zakładach Metalowych w Wałbrzychu (naczelnny inżynier), Dolnośląskiej Fabryce Zegarów (późniejszy Predom-Termet – szef produkcji). Od 1968 r. mgr inż. Józef Wicha ponownie związał się z Politechniką Wrocławską, podejmując prowadzenie zajęć w utworzonej w Wałbrzychu filii naszej uczelni. Początkowo było to dodatkowe zatrudnienie, w roku 1970 zamienił je na etat starszego wykładowcy, na którym pozostawał do chwili



**Mgr inż.
Józef Wicha
1931-2011**

przejścia na rentę inwalidzką w 1987 r. W tym okresie prowadził zajęcia z technologii budowy maszyn, projektowania przyrządów, był opiekunem prac dyplomowych inżynierskich (38) i magisterskich (47). Należy podkreślić, że jeszcze przed podjęciem pracy na uczelni mgr Wicha realizował swoje dydaktyczne pasje m.in. w technicach mechanicznych (Kłodzko, Wałbrzych), w Naczelnej Organizacji Technicznej i Towarzystwie Wiedzy Powszechnej. Wielokrotnie nagradzany i wyróżniany mgr inż. Józef Wicha został odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem KEN, złotą odznaką *Zasłużony Senior SIMP* i Złotą Odznaką PWr.

Mimo długotrwałej i ciężkiej choroby był aktywnym członkiem naszego Stowarzyszenia. W obecnej kadencji pełnił funkcję członka Zarządu SAPWr. Pozostanie w naszej pamięci jako życzliwa, skromna osoba o wielkim sercu, które było otwarte na potrzeby innych.

Cześć Jego Pamięci! ■
Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów
Politechniki Wrocławskiej

Dr inż. Krystyna Syczewska

Odeszła 18 marca 2011 r. w Bydgoszczy, gdzie została również pochowana 22 marca br.

Urodziła się w 1935 r. w Nowogrodku w rodzinie nauczycielskiej. Po maturze (1953) ukończyła studia inżynierskie na Wydziale Chemicznym PWr (1960) i studia II stopnia z technologii nafty i paliw płynnych (1964). Doktorat nadała Jej Rada Naukowo-Dydaktyczna Instytutu Inżynierii Chemicznej i Urządzeń Ciepłych (1972) na podstawie pracy *Katalityczne utlenianie par cykloheksanu*.

Pracę zawodową rozpoczęła (1961) jako technolog w Zakładzie Technologii Nafty i Paliw Płynnych PWr. W 1964 r. przeniosła się na Wydział Inżynierii Sanitarnej (obecnie Inżynierii Środowiska), do nowo utworzonej przez prof. B. Głowiaka Katedry Chemii Sanitarnej – początkowo jako asystent naukowo-dydaktyczny, od 1966 r. – starszy asystent n.-d., a po doktoracie – adiunkt n.-d. w utworzonym w 1972 r. Instytucie Inżynierii Ochrony Środowiska.

Zorganizowała tam zespół kompleksowo badający zastosowanie katalitycznego utleniania organicznych zanieczyszczeń powietrza jako metody oczyszczania przemysłowych i silnikowych gazów odlotowych. Kierowała nim do przejścia na emeryturę. Badania te pozwalały rozpoznawać mechanizmy katalitycznego utleniania, a wprowadzane modyfikacje katalizatorów służyły zwiększeniu ich aktywności i odporności. Dzięki utilitarnym walorom prac uzyskano szereg wdrożeń technologicznych. Instalacje takie powstały m.in.: w Zakładach Rafineryjnych w Jaśle, Glinniku Mariampolskim i Gorlicach (gazy odlotowe z oksydacji asfaltów), w Zakładach Tworzyw Sztucznych w Bydgoszczy i Oławie, w Zakładach Chemii Gospodarczej Pollena we Wrocławiu, lakierniach Zakładów ELWRO oraz w Zakładach Mechanicznych Ursus w Warszawie. Badania zwieńczone wymienionymi tu wdrożeniami prowadzone były dzięki centralnym planom badawczo-rozwojowym, ramowym programom badawczo-rozwojowym, jak i zleceniom z przemysłu. Dr Krystyna Syczewska prowadziła również prace nad rozpoznaniem przemysłowych zanieczyszczeń powietrza. Badala jakość i ilość zanieczyszczeń powietrza z kabin lakierniczych w Zakładach Predom-Zelmer w Rzeszowie, Mera-Elwro we Wrocławiu, w Bydgoskich Fabrykach Mebli, lakierni i suszarni podwozi w Zakładach Mechanicznych URSUS w Warszawie, ZAMECH w Zielonej Górze,



Dr inż.
Krystyna
Syczewska
1935-2011

Jelczańskich Zakładach Samochodowych w Jelczu i w licznych zakładach przetwórstwa spożywczego. Dzięki osiągnięciom w tej dziedzinie została w 1985 r. członkiem Komisji Analizy Powietrza i Gazów PAN.

W kierowanym przez nią zespole badawczym Katalizy Ekologicznej zrealizowano pięć indywidualnych projektów badawczych, grantów finansowanych przez KBN – cztery z nich pod Jej kierunkiem. Prezentowana na Międzynarodowych Targach w Brukseli instalacja do usuwania starych powłok lakierniczych metodą pirolizy wraz z technologią oczyszczania gazów została wyróżniona w 1994 r. Złotym Medalem. Od 1976 do 1989 r. dr Syczewska była krajowym koordynatorem prac objętych tematem IV.6 RWPG pt. *Katalityczne i termiczne dopalanie organicznych zanieczyszczeń powietrza*. Dzięki Jej inicjatywie powołano w 1988 r. na PWr Międzyinstytutową Pracownię Katalityczną. Jej zasługą było też podjęcie współpracy badawczej z Sekcją Chemii na Technische Universität Dresden. Wynikiem prac nad aktywnością katalitycznego utleniania organicznych zanieczyszczeń powietrza były cztery patenty dotyczące preparatyki katalizatorów.

Jako dydaktyk dr inż. Krystyna Syczewska stworzyła i przez szereg lat prowadziła na Wydziale Inżynierii Sanitarnej (jak również na Wydziale Chemicznym) wykład z ochrony atmosfery, a dla Wydziału Budownictwa wykład *Ochrona atmosfery i planowanie przestrzenne*. Prowadziła i modernizowała zajęcia laboratoryjne z pomiarów zanieczyszczeń, chemii wody i powietrza oraz z rozprzestrzeniania zanieczyszczeń. Była współautorką pionierskiego zbioru zadań z chemii ogólnej i sanitarnej (1968 r., OWPWr) oraz skryptów *Fizyko-che-*

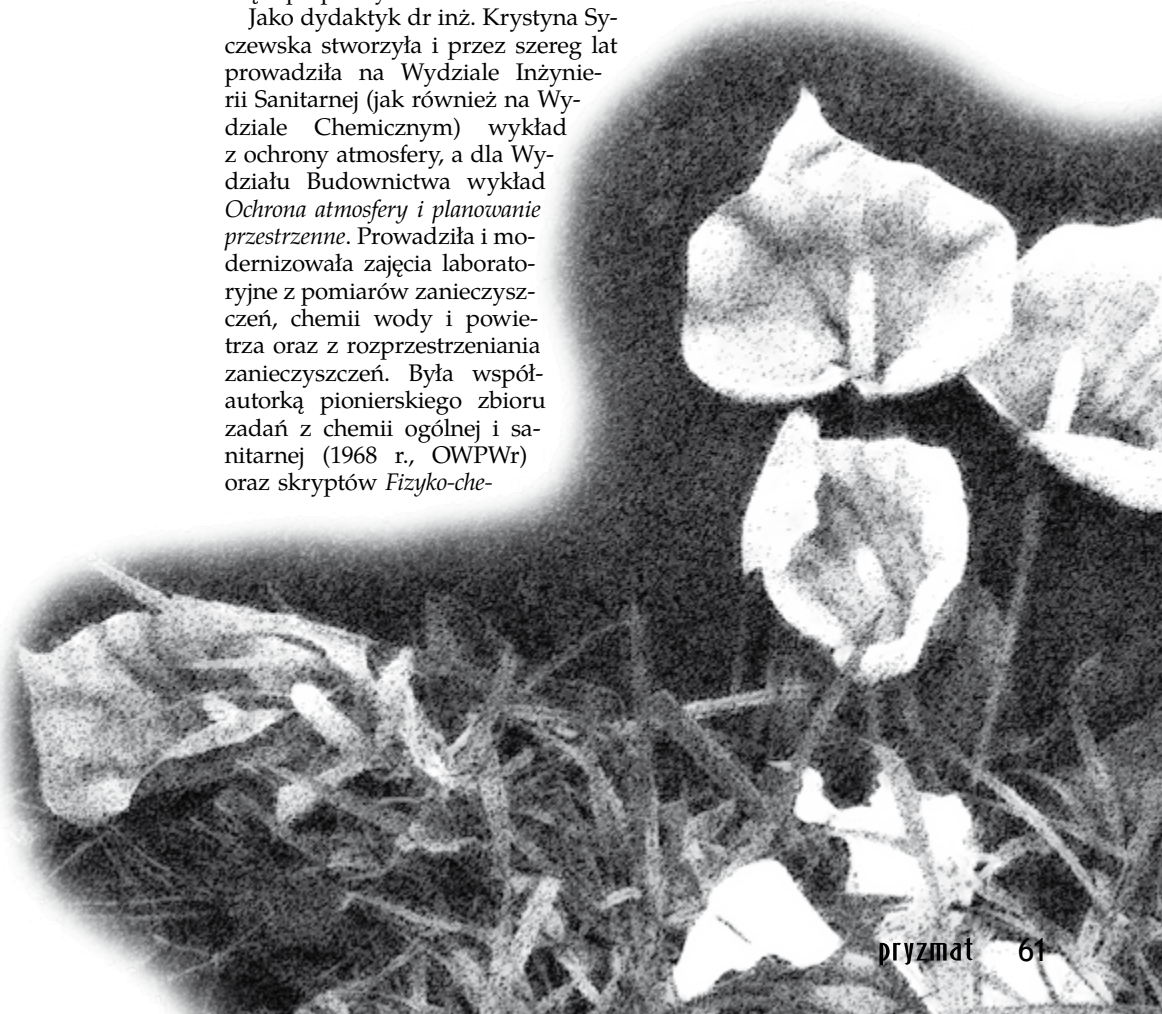
miczna analiza zanieczyszczeń powietrza i Oczyszczanie gazów. Laboratorium. Prowadziła około 50 prac dyplomowych, kilkakrotnie była opiekunką roku, domu studenckiego i praktyk studenckich. Organizowała studenckim w Zakopanem wakacyjne obozy naukowe. Uczestniczyła od początku w Dolnośląskich Festiwalach Nauki. Kochała sport, zwłaszcza tenis i narciarstwo, była zaangażowana w prace Zarządu Oddziału PTTK i TKKF przy PWr.

Za swą działalność była wielokrotnie nagradzana i wyróżniana przez rektora PWr i dyrektora instytutu. W 1981 r. otrzymała Złoty Krzyż Zasługi. Za prace wdrożeniowe otrzymała kilkakrotnie nagrody zbiorowe ministra, nagrodę zespołową za poprawę warunków pracy oraz wyróżnienie ministra na V Ogólnopolskich Targach Wynalazczości.

Będąc już na emeryturze, aktywnie świadczyła pomoc koleżeńską, także wobec mniej sprawnych emerytów.

Dr inż. Krystyna Syczewska była znanym i cenionym naukowcem, szanowanym i kochanym przez studentów wychowawcą wielu pokoleń absolwentów Wydziału Inżynierii Środowiska. Była człowiekiem wielkiego serca, pogodnym, przychylnym ludziom, przyjacielem wielu z nas. ■

dr inż. Anna Musialik-Piotrowska



Życie od strony jakości widziane

– Nie pamiętam, dlaczego wybrałam ekonomię. Uważam jednak, że wybrałam dobrze. Dla mnie nie jest ona trudna, ale z pewnością wymaga nieustannego śledzenia zmian. Tak jest w każdej dziedzinie – całe życie musimy się uczyć. Powołałam się tu na Alberta Einsteina, który zadawał studentom na egzaminie wciąż te same pytania, ale w każdym roku oczekiwał od nich innych odpowiedzi – opowiada dr hab. Zofia Zymonik, prof. nadzw. PWR.



Dr hab. Zofia Zymonik, prof. nadzw. PWR

Od wielu lat pracuje Pani na Politechnice Wrocławskiej, ale studia ukończyła Pani w Wyższej Szkole Ekonomicznej we Wrocławiu (obecnie Uniwersytet Ekonomiczny) i po zdobyciu tytułu magistra znalazła Pani pracę w przemyśle...

■ Marzyło mi się poznanie pracy w przedsiębiorstwie, a potem powrót na uczelnię. I to marzenie zostało spełnione. Ale jeszcze podczas studiów uczestniczyłam w pracach naukowo-badawczych w Zagłębiu Miedziowym. Było to w latach 60., gdy KGHM jeszcze się tworzył i ceny miedzi nie gwarantowały, że jej wydobycie będzie opłacalne. Liczono się nawet z możliwością zatrzymania tej inwestycji. Należeliśmy do koła naukowego i prowadziliśmy badania na temat socjologii pracy pod kierunkiem prof. Tadeusza Listwana. Spotykaliśmy się w Lubinie z dyrekcją KGHM, a dyrektor naczelny Tadeusz Zastawnik na naszej uczelni obronił swoją pracę doktorską.

A jego promotorem był prof. Bronisław Pilawski... Rozmawiamy w tym budynku Politechniki, gdzie przez wiele lat profesor pracował. Był pierwszym dziekanem nowo powstałego w 1969 r. Wydziału Inżynierijno-Ekonomicznego. Pani

właśnie wtedy kończyła swoje studia ekonomiczne.

■ Ale zanim znalazłam się tutaj, przez pięć lat pracowałam w Jelczańskich Zakładach Samochodowych i bardzo miło wspominam to przedsiębiorstwo. Także ludzi, których tam spotkałam. Zostałam tam zatrudniona w dziale głównego technologa. Tak się złożyło, że była potrzebna osoba do przeprowadzania rachunku ekonomicznego, by sprawdzać korzyści różnych przedsięwzięć związanych z technologią. Moja praca magisterska miała temat *Organizacyjne aspekty zapewnienia jakości*, zaczęłam więc zajmować się inżynierią jakości i wdrażać się w tę dziedzinę. Był to początek lat 70. i dyrekcja Jelczańskich Zakładów poszukiwała licencji na autobus miejski. Negocjacje toczyły się w Warszawie. W transakcjach dotyczących ofert brali udział przedstawiciele koncernów japońskich, niemieckich i francuskich. Pomagałam na miarę moich możliwości w ocenie poszczególnych ofert licencyjnych. Była to dla mnie wielka przygoda i duże doświadczenie praktyczne. Jak wiadomo, wybrano wtedy, ze względów politycznych, ofertę francuskiego koncernu Berlieta.

Ponadto zajmowałam się obliczaniem efektów ekonomicznych wnio-

sków racjonalizatorskich. Mam dyplom ukończenia specjalnego kursu w tej dziedzinie. Moją specjalnością wyuczoną była organizacja produkcji, toteż mogłam sprawdzać, na ile jest skuteczna teoria z praktyką. Pierwsze doświadczenia dydaktyczne zdobyłam też wtedy, ucząc w przyzakładowej szkole zawodowej przedmiotów z zakresu organizacji produkcji.

Proszę powiedzieć więcej o istocie Pani specjalizacji. Jak rozumieć termin: koszty jakości?

■ W Polsce problematyką kosztów jakości zaczęto się interesować właśnie na początku lat 70. Rachunek kosztów jakości starano się wprowadzić eksperymentalnie w przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego, jednak nie udało się. Nie traktowano bowiem kosztów jakości jako narzędzia wspomagającego decyzje menedżerskie, ale jako element sprawozdawczości dla GUS-u. Skupiłam się na kosztach jakości i moja praca doktorska zawierała metodę minimalizacji kosztów jakości w komórce produkcyjnej, której przydatność zweryfikowałam m.in. w zakładzie obróbki mechanicznej Jelczańskich Zakładów Samochodowych oraz na wydziałach maszyn trakcyjnych i generatorów w DOLMEL-u. Otrzymałam za nią nagrodę ówczesnego ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki.

Wbrew pozorom, kosztowny jakości nie są terminem ekonomicznym, lecz technicznym, i do tej pory nie są ujmowane w teorii kosztów. Pierwotnie termin ten oznaczał przede wszystkim straty jakości spowodowane niską jakością wyrobów. Koszty jakości były wytworem działów kontroli,

” *Z jednej strony te nowe produkty dają korzyści, czyniąc życie człowieka wygodniejszym i cywilizowanym, ale z drugiej niosą ogromne zagrożenie dla naszego zdrowia, życia, a także mienia oraz dla środowiska naturalnego.*

a później działów sterowania jakością przedsiębiorstw amerykańskich jeszcze z pierwszej połowy XX wieku. Rozrastające się wówczas przedsiębiorstwa amerykańskie musiały rozliczać się z tego, co robiły, a że każdy z działów (projektowanie, wytwarzanie, sprzedaż itp.) używał swojego specyficznego języka, potrzebny był język uniwersalny. A takim zawsze był pieniądz. Wzrastająca konkurencja, zwłaszcza w przemyśle samochodowym, przyczyniła się do poszukiwań rozwiązań niwelujących błędy, czyli odchylenia od wymagań jakościowych. Pojęcie kosztów jakości zaczęto kojarzyć nie tylko z działaniami

mi kontrolnymi, ale przede wszystkim z działaniami zapobiegającymi błędom już we wczesnych fazach powstawania wyrobu. Obecnie mówi się więc o zarządzaniu kosztami jakości.

Zainteresowania badawcze kosztami jakości kontynuowałam na Politechnice Wrocławskiej w Zakładzie Organizacji Produkcji kierowanym przez doc. dr. Tadeusza Czarnego, a od 1996 r. w założonym i kierowanym przez dr. Janusza Zymonika Zakładzie Zarządzania Jakością Instytutu Organizacji i Zarządzania (Wydział Informatyki i Zarządzania), a także na Wydziale Mechanicznym i w Centrum Transferu Technologii. Prowadzę nadal te badania. W roku 2003 uzyskałam stopień naukowy doktora habilitowanego nauk ekonomicznych w zakresie nauk o zarządzaniu. Od 2008 r. jestem kierownikiem Zakładu Zarządzania Jakością.

Czy koszty jakości dotyczą tylko sfery produkcji?

■ Nie tylko, także wielu innych dziedzin, nawet jakości rządzenia państwem. Mamy w życiu codziennym do czynienia ze stratą czasu albo z reklamacjami przy dokonaniu niewłaściwych zakupów. Dochodzą tu do głosu cechy behawioralne jakości, na przykład: uprzejmość, punktualność. W teorii zarządzania jakością, a także w praktyce mamy do czynienia m.in. z tzw. błędami rozwoju, inaczej – ryzyka postępu. Przykłady? Zachwalano kiedyś azbest jako materiał budowlany, a okazał się szkodliwy dla ludzi. To samo było z cukrem (słynne hasło Melchiora Wańkowicza „cukier krzepi”). Często skutki błędów możemy odczuć dopiero po latach. Te skutki to właśnie koszty jakości. Z błędami kojarzą się też różnego rodzaju katastrofy. Mówimy o błędach popełnianych przez pilotów, kierowców, kapitanów statków, projektantów, ale także o błędach techniczno-ekonomicznych, często spowodowanych przez nadmierną oszczędność.

Przy okazji chciałabym przypomnieć, że każdy z nas jako konsument ma prawa zagwarantowane przez unijne i polskie regulacje prawne do: pełnej informacji o produkcie, bezpiecznego użytkowania produktu i odszkodowania – w razie pojawienia się szkody na zdrowiu i życiu. Te prawa wiążą się także z kosztami jakości.

Gdy także poprzez internet zapoznawałam się z Pani zawodowym życiorysem, przeczytałam, że zajmuje się pani filozofią jakości. Czy to ma oznaczać, że nie Amerykanie jako pierwsi na początku XX wieku

» Wbrew pozorom, koszty jakości nie są terminem ekonomicznym, lecz technicznym, i do tej pory nie są ujmowane w teorii kosztów.



Jednym z rezultatów badań prof. Z. Zymonik jest monografia pt. „Koszty jakości w zarządzaniu przedsiębiorstwem”

zajmowali się inżynierią jakości, ale badali te zjawiska już starożytni Grecy?

■ Współczesne style zarządzania jakością mają oparcie w filozofii czasów starożytnych. Zwykle rozróżnia się w świecie gospodarczym trzy podstawowe style: europejski, amerykański i japoński. Każdy z nich pojęcie jakości wywodzi z dziedziny filozofii.

Amerykański styl zarządzania jakością jest oparty na marketingu i związany z terminem jakość, który po raz pierwszy pojawił się w dziele Platona *Symposion* jako greckie *poiotes*. Jakość – *poiotes* – oznacza właściwość, cechę rzeczy, na podstawie której można odróżnić jedną rzecz od drugiej. Dla przykładu: coś jest białe, ale coś innego jest bielsze. Jakość wyraża więc stopień osiągnięcia doskonałości. Jest zatem definiowana w sensie wartościującym. Odnosząc koncepcję Platona do uwarunkowań społeczno-gospodarczych i kulturowych USA, mających miejsce w pierwszych dwóch dekadach XX wieku i kształtującej się wówczas dziedziny marketingu, można powiedzieć, że tylko użytkownik może ocenić wartość rzeczy (produktu). Jakość zatem to kategoria subiektywna i wyraża stopień spełnienia wymagań jakościowych odbiorcy i użytkownika produktu – klienta.

Europejski styl zarządzania jakością jest oparty na normach technicz-

nych. Wywodzi się z filozofii ucznia Platona – Arystotelesa. Jakość jest postrzegana przez tego myśliciela inaczej. Uważał on, że ludzie zdobywają wiedzę poprzez doświadczenie. Stworzona przez niego dziedzina – logika pozwoliła na uporządkowanie pojęć. Pomocne w tym względzie okazały się grupy logiczne. W dziele *Categoriae* Arystoteles podał dziesięć takich grup: ilość, jakość, relacja, substancja, miejsce, czas, położenie, dyspozycja, czynność, proces. Jakość jest tu definiowana w sensie opisowym jako zbiór właściwości, które sprawiają, że „rzecz jest tą rzeczą, która jest”. Takie rozumienie jakości ma charakter obiektywny. Cechą charakterystyczną gospodarki państw europejskich (zwłaszcza Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji) były normy techniczne. Przyczyły się one także do rozwoju normalizacji światowej i powstania międzynarodowych organizacji normalizacyjnych (ISO, IEC).

Japoński styl zarządzania jakością ma korzenie chińskie. Chiński myśliciel Lao Tse w dziele *Tao Te Ching* (Droga Cnoty), podobnie jak Platon, odniósł jakość do doskonałości. Obiektem jego zainteresowań były jednak nie rzeczy, ale ludzie i ich działania. Według Lao Tse człowiek powinien dążyć do doskonałości małymi krokami poprzez ćwiczenia swojego umysłu i charakteru i być pokornym, i cierpliwym (stąd powstał termin *kaizen*). Można powiedzieć, że te cele wyznacza nam mimo woli postęp naukowo-techniczny. Są one jednak jak tęcza – ciągle umykające. Dlatego warto w tym miejscu cytować ponownie Alberta Einsteina „Nie tyle ważne jest to, czy człowiek odnosi zwycięstwo, ile to, czy dąży do wartości”. W tym przypadku jakość jest czymś, co może być usprawnione, udoskonalone.

Myśl filozoficzna Lao Tse w japońskiej gospodarce jest uzupełniana przez zbiór zasad Konfucjusza, zawartych w dziele *Dialogi*. Wynika z nich, że w naturze człowieka tkwi chęć czynienia dobra. W praktyce przekłada się ta myśl na szacunek dla drugiego człowieka, a więc współpracowników, klientów, dostawców i odpowiedzialność społeczną przedsiębiorstw, a także na powszechne dążenie do piękna i harmonii.

Podjęcie europejskie i amerykańskie do jakości jest nazwane w zarządzaniu organizacjami – twardym, a japońskie – miękkim. W dobie globalizacji nastąpiło jednak wymieszanie podejść. Z tego powodu te style zarządzania można zaobserwować w różnych organizacjach na świecie.

Doprawdy, słuchając Pani profesor, czuję się jak w Akademii Platońskiej w gaju Akademos... Ale proszę, pomówmy teraz o współczesności, która każdego dnia stawia przed nami nowe wyzwania. Na czym



Podczas uroczystości 40-lecia Wydziału Informatyki i Zarządzania – z prof. Adamem Grzechem – byłym prorektorem i prof. Tadeuszem Galanecem – byłym dziekanem oraz z gośćmi i współpracownikami

► **według Pani polega postęp w nauce i technice?**

■ Postęp naukowo-techniczny jest swoistą grą hazardową rozpatrywaną w relacji kosztów i korzyści. Z tego względu nie zawsze niesie ludzkości dobro. Coraz bardziej złożone produkty, dzięki dużemu zasobowi wiedzy i intelektu człowieka oraz wyrafinowanym technologiom, mają często „Janusowe oblicze”.

Więc nie powinniśmy się cieszyć z powodu tych zagadkowych nowości, a wręcz martwić o te różne aspekty jakiegóż nowego zjawiska? Przed czym nas Pani ostrzeża?

■ Z jednej strony te nowe produkty dają korzyści, czyniąc życie człowieka wygodniejszym i cywilizowanym, ale z drugiej niosą ogromne zagrożenie dla naszego zdrowia, życia, a także mienia oraz dla środowiska naturalnego. Współczesne technologie mają na celu ucywilizowanie człowieka poprzez zastąpienie go maszynami i urządzeniami w procesach projektowania, wytwarzania, a także w niełatwej nieraz obsłudze produktu. Niestety nierzadko obracają się one przeciwko człowiekowi, czego przykładem są awarie elektrowni jądrowych, katastrofy lotnicze, wypadki samochodowe, uboczne skutki przyjmowania leków, czy choroby, których źródłem jest skażona żywność i zanieczyszczone środowisko naturalne.

Ale to przecież od nas także zależy, czy będziemy działać pozytywnie i we właściwą stronę kierować nasze wysiłki. Mamy wokół liczne tego dowody. Odwołam się do

wspaniałych sukcesów na wielu płaszczyznach właśnie Politechniki Wrocławskiej. Czy mogą użyć przykładu z Pani „podwórka”? **Wiem, że razem z mężem, dr. Januszem Zymonikiem, otrzymali Państwo Polską Nagrodę Jakości w kategorii Nauka...**

■ Polska Nagroda Jakości, wzorowana na europejskim modelu EFQM, jest przyznawana od 1995 r. jako nagroda zbiorowa dla przedsiębiorstw, które wdrożyły koncepcję TQM. Jest to nagroda za jakość zarządzania organizacją, a nie za jakość wyrobów czy usług. Wychodzi się z założenia, że przedsiębiorstwo dobrze zarządzane wytwarza produkty o jakości zgodnej z wymaganiami klienta; po prostu jakość produktu jest funkcją jakości systemu zarządzania. Natomiast

” **Europejski styl zarządzania jakością jest oparty na normach technicznych. Wywodzi się z filozofii ucznia Platona – Arystotelesa.**

nagroda indywidualna przyznawana jest w trzech kategoriach: za naukę, za praktykę (wdrożenia) i za popularyzację problematyki jakości. Ta pierwsza nagroda jest przyznawana pracownikom naukowym, którzy mają duże osiągnięcia publikacyjne i dydaktyczne w zakresie kwalitologii.

Taką nagrodę otrzymałam wspólnie z mężem, bo wzajemnie uzupełniamy się – mąż specjalizuje się w normalizacji dotyczącej zarządzania jakością, a ja w kosztach jakości. Chciałabym dodać, że Polska Nagroda Jakości jest wręczana uroczysto w dniu Święta

Niepodległości 11 listopada, na Zamku Królewskim w Warszawie.

Życzę więc dalszych laurów na niwie nauki i nie tylko. Bardzo dziękuję za rozmowę. ■



Dr hab. Zofia Zymonik, prof. nadzw. PWr, jest kierownikiem Zakładu Zarządzania Jakością w Instytucie Organizacji i Zarządzania na Wydziale Informatyki i Zarządzania Politechniki Wrocławskiej. Zajmuje się problematyką zarządzania jakością, szczególnie inżynierią jakości i kosztami jakości.

Ma certyfikaty potwierdzające kompetencje z zakresu problematyki TQM, SPC, norm ISO serii 9000 i ISO serii 14000 wydane przez Central Connecticut University, Brunel University West London, RW TUW Germany.

Na jej dorobek naukowy składa się ponad 100 publikacji. Najważniejszą jest monografia *Koszty jakości w zarządzaniu przedsiębiorstwem*. Współpracuje m.in. z redakcjami czasopism „Problemy Jakości” i „Zarządzanie Jakością”.

Jest członkiem Komitetu Jakości i Normalizacji Krajowej Izby Gospodarczej.

Jej nagrody i odznaczenia to, m.in.: Złota Odznaka Politechniki Wrocławskiej, Złoty Krzyż Zasługi, Polska Nagroda Jakości w Kategorii Nauka, Medal 100-lecia Uczelni Technicznych.

Rozmawiała:
Barbara Folta,
oprac. mw
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur,
archiwum
prywatne
Z. Zymonik

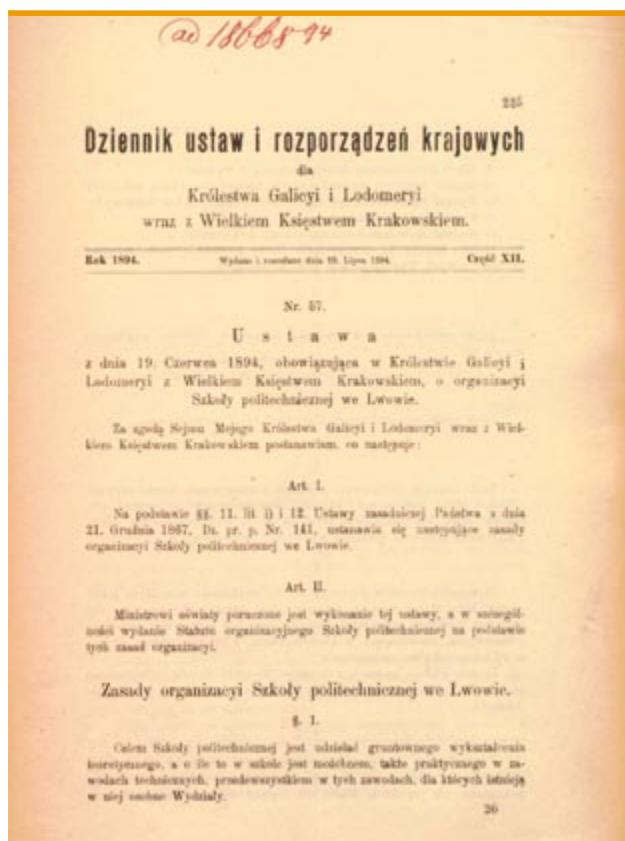
Stopnie i tytuły akademickie

część I: W II Rzeczypospolitej

5 kwietnia 2011 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej złożył podpis pod ustawami reformującymi polskie szkolnictwo wyższe. Oznacza to, że 1 października 2011 r. wejdzie w życie nowa wersja uchwalonego w 2005 r. *Prawa o szkolnictwie wyższym*. W tym dniu zaczną także obowiązywać zmodyfikowane przepisy dotyczące stopni i tytułów naukowych, których dzisiejszy system kształtował się od czasów II Rzeczypospolitej.

Względy historyczne sprawiły, że Polskę ominął charakterystyczny dla drugiej połowy XIX wieku proces intensywnego rozwoju szkolnictwa wyższego. Wobec braku własnej państwowości oświata i szkolnictwo wyższe na ziemiach polskich mogły rozwijać się jedynie w zakresie ściśle określonym przez zaborców, a ich organizacja opierała się na rozwiązaniach przyjętych w krajach zaborczych. Polskie uczelnie o charakterze akademickim funkcjonowały w XIX wieku jedynie na terenie zaboru austriackiego, gdzie na zasadach obowiązujących w cesarstwie austro-węgierskim działały Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Lwowski oraz powołana w 1877 r. lwowska Cesarsko-Królewska Szkoła Politechniczna. Polski charakter tych szkół wynikał z wydanego w 1871 r. reskryptu cesarskiego gwarantującego możliwość prowadzenia na terenie Galicji wykładów w języku polskim, a także ze składu osobowego kadry naukowo-dydaktycznej, którą niemal w całości stanowili Polacy. Dopiero w 1915 r., w okupowanej przez Niemców Warszawie, wydano zgodę na stosowanie języka polskiego na Uniwersytecie Warszawskim (w latach 1870-1915 rosyjskim Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim) oraz na Politechnice Warszawskiej, która powstała w tym czasie w wyniku przekształcenia działającego od 1898 r. Instytutu Politechnicznego im. Cara Mikołaja II. Niemieckie szkolnictwo wyższe na terenie Wielkopolski reprezentowała uruchomiona w 1903 r. poznańska Akademia Królewska. Szkoła ta jednak nie miała charakteru akademickiego: dopiero w 1920 r. na bazie materialnej niemieckiej akademii powstał Uniwersytet Poznański.

Z tego krótkiego omówienia wynika, że z historycznego przymusu polskie szkolnictwo o charakterze akademickim mogło w sposób ograniczony rozwijać się jedynie w zaborze austriackim. Z tego też powodu stosowane na terenie cesarstwa austro-węgierskiego, oparte na wzorach niemieckich, rozwiązania organizacyjne stały się punktem wyjścia procesu formowania polskiego modelu szkolnictwa wyższego po odzyskaniu niepodległości w 1918 r.



Cesarsko-Królewska Szkoła Politechniczna we Lwowie otrzymała swój pierwszy statut w 1894 r. Do grona wykładowców zaliczano wówczas profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych oraz docentów płatnych i prywatnych

Formowanie polskiego modelu

W pierwszym akcie prawnym regulującym problematykę funkcjonowania szkół wyższych w niepodległej Polsce – ustawie z 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich – siłą rzeczy starano się dostosować istniejącą strukturę szkolnictwa wyższego do polskich oczekiwań, adaptując lub odrzucając wykształcone już i wciąż stosowane rozwiązania pochodzące z czasów zaborów. Problem ten, oczywiście, dotyczył także stopni i tytułów przysługujących nauczycielom akademickim, którzy po przywróceniu niepodległości nadal uczestniczyli w życiu dydaktycznym i naukowym polskich już uczelni. Jak wynika ze wstępu do ustawy z 1920 r., „najwyższe uczelnie, poświęcone pielegnowaniu i szerzeniu wiedzy, noszą w Państwie Polskim w ogólności nazwę szkół akademickich [...]. Zadaniem ich jest służyć nauce i ojczyźnie. W tym celu mają one szukać i dochodzić prawdy we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej oraz przewodniczyć na drodze poznawania tej prawdy przez młodzież akademicką, a przez nią rozpowszechniać ją wśród całego narodu polskiego w imię zasad, przyświecającym moralnemu i umysłowemu doskonaleniu się rodzaju ludzkiego”. Idee te mieli wpajać adeptom nauki profesorowie i docenci – „uczni bez różnicy płci, którzy się przyczynili do rozwoju nauk teoretycznych lub praktycznych”.

Uczni ci tworzyli grono nauczycielskie szkół akademickich, do którego należeli (według hierarchii): profesorowie honorowi, profesorowie zwyczajni, profesorowie nadzwyczajni oraz docenci.



Profesorowie Politechniki Lwowskiej na tle Gmachu Głównego uczelni, 1925 r. W tym gronie jest także prof. Edward Sucharda (siódmy po lewej w ostatnim rzędzie). Dwadzieścia lat później będzie pierwszym prorektorem Politechniki Wrocławskiej

► Profesura

Profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni byli mianowani – jak to określono – przez „naczelną władzę państwową” (w 1920 r. – Naczelnika Państwa, a od 1922 r. Prezydenta RP) na wniosek odpowiedniej rady wydziału. Specyfiką tamtych czasów była szeroka konsultacja obsady stanowisk profesorskich, która swoim zasięgiem obejmowała wszystkich profesorów honorowych, zwyczajnych i nadzwyczajnych „wykładających przedmiot, o którego katedrę chodzi, we wszystkich państwowych szkołach akademickich polskich”. Dopiero po takiej, trwającej minimum dwa miesiące, konsultacji można było – zachowując określony tok postępowania – dokonać wyboru właściwego kandydata i przedstawić go do zatwierdzenia ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Ważnym aspektem całej procedury, ukazującym autonomię uczelnianych gremiów, był zapis dający gwarancję, że „wbrew woli rady i bez jej wniosku nie może nastąpić mianowanie”. Profesor nadzwyczajny mógł zostać profesorem zwyczajnym pod warunkiem znaczącego powiększenia dorobku naukowego w okresie pełnienia profesury nadzwyczajnej. Profesorami honorowymi zostawali wybitni uczeni rekrutujący się zwłaszcza z grona ustępujących z katedr. Warto wspomnieć, że – zgodnie z zapisami ustawy – profesorowie mieli obowiązek oddać katedrę po ukończeniu 65. roku życia. W miarę potrzeb można było ich jednak powoływać na stanowiska profesorów honorowych. Prawo do pełnej emerytury mieli również profesorowie, którzy pozostawali na tym stanowisku przez 35 lat. I tu pozostawiano możliwość późniejszego wykorzystania tych osób w procesie dydaktycznym – nie tracili bowiem prawa do prowadzenia wykładów (*venia legendi*).

W ustawie z 1920 r. wspomina się także o innym stosowanym w środowisku akademickim tytule – zastępcy profesora. W wypadku „ustąpienia profesora z katedry lub [gdyby] z innego powodu powstała przerwa w wykładach jakiegoś przedmiotu” rada wydziału powierzała zastępstwo wskazanym profesorom, docentom lub innym specjalistom, którzy często wywodzili się ze społeczności pomocniczych pracowników nauki – adiunktów i starszych asystentów. Noszący tytuł zastępcy profesora otrzymywał uprawnienia wykładowcy przedmiotu, jednak nie obejmował katedry. Wybór zastępców profesora przez radę wydziału musiał uzyskać ministerialną sankcję.

Docenci

Z koniecznością posiadania *veniam legendi* wiąże się funkcjonowanie do-

centów – nauczycieli akademickich legitymujących się doktoratem, którym rada wydziału udzielała prawa wykładania przez przeprowadzenie postępowania zwanego habilitacją (łac. *habilis* – zdalny). Habilitacja była więc wyłącznie procedurą pozyskiwania uprawnień wykładowcy w określonym zakresie merytorycznym i mogła wygasnąć po upływie roku akademickiego w wypadku niepodjęcia wykładów. Pozytywne zakończenie procesu habilitacji, po zatwierdzeniu tego faktu przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, uprawniało do otrzymania tytułu docenta.

Nieco inna była praktyka w zakresie funkcjonowania stanowiska docenta w okresie poprzedzającym ramy określone ustawą z 1920 r. W pierwszych programach polskiej już Szkoły Politechnicznej we Lwowie (od 1921 r. – Politechniki Lwowskiej) można znaleźć bowiem dwie kategorie docentów: płatnych oraz prywatnych. Pierwsza grupa omawianych wykładowców zatrudniona była na uczelnianym etacie, drudzy – docenci prywatni – utrzymywali się ze składek studentów, a nie z funduszy szkoły. Różnicowanie to zanikło po wejściu w życie ustawy o szkołach akademickich. W kolejnych programach Politechniki Lwowskiej, począwszy od roku akademickiego 1921/1922, stosuje się tytuł docenta bez dodatkowych określeń.



Studenci Wydziału Inżynierii Lądowej i Wodnej Politechniki Lwowskiej w czasie ćwiczeń z miernictwa na tle Gmachu Głównego uczelni, 1931 r. Wśród stojących, pierwszy po prawej, Mieczysław Zachara, późniejszy profesor Politechniki Wrocławskiej

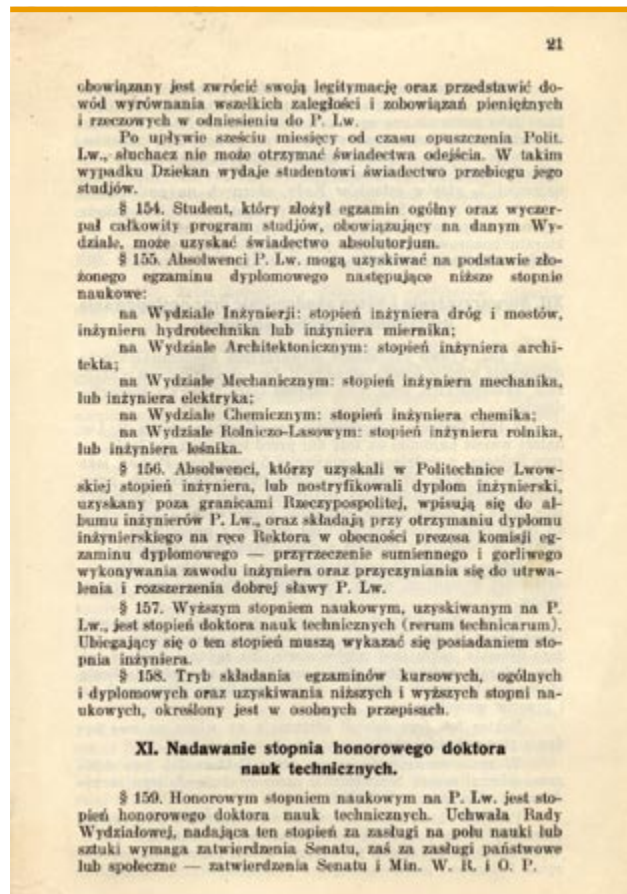
Magistrzy i doktorzy

Warunkiem wstępu na studia w polskich szkołach akademickich było przedstawienie świadectwa dojrzałości uzyskanego w państwowej szkole średniej (uczniowie szkół prywatnych wtedy, gdy ich świadectwo zostało uznane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego). Absolwent szkoły wyższej o charakterze akademickim otrzymywał niższy stopień naukowy: magisterium – po ukończeniu studiów uniwersyteckich lub tytuł inżyniera (z oznaczeniem specjalności) uzyskiwany w szkołach akademickich o charakterze technicznym. W tym ostatnim wypadku nie ma sprzeczności w używaniu nazwy stopień i tytuł: w treści ustawy z 1920 r. owe określenia występują obok siebie.

Wyższym stopniem naukowym, wspólnym dla wszystkich rodzajów uczelni, był stopień doktora. Doktorat można było uzyskać (pod warunkiem posiadania stopnia niższego) po wypełnieniu, podobnie jak dzisiaj, procedury poprzedzonej przygotowaniem dysertacji „wydrukowanej w języku polskim, łacińskim lub języku wykładowym przedmiotu, z którego napisana jest praca doktorska”.

Inżynierowie

Kwestie związane z używaniem stopnia inżyniera regulowała ustawa z 21 września 1922 r. „w przedmiocie tytułu inżyniera”. Zgodnie z jej treścią „tytuł inżyniera jest stopniem akademickim, nabywanym na wydziałach technicznych szkół akademickich”. Omawiany akt prawny regulował status absolwentów wydziałów technicznych szkół akademickich działających na terenie monarchii austriackiej (w tym Szkoły Politechnicznej we Lwowie), nadając im prawo do używania tytułu inżyniera. Na zasadach ogólnych potraktowano także absolwentów rosyjskich szkół tech-



Dopiero w 1933 r. wprowadzono do statutu Politechniki Lwowskiej zapis o nadawaniu godności doktora honoris causa. Na prezentowanej stronie omówiono także problematykę niższych stopni naukowych oraz stopnia doktora nauk technicznych

POLITECHNIKA LWOWSKA

L. 1000000

DYPLOM



Kopia dyplomu
inżynierskiego
Władysława
Kołka, absolwenta
Oddziału
Elektrotechnicznego
Wydziału
Mechanicznego
Politechniki
Lwowskiej,
15 czerwca 1937 r.

nicznych. Byli poddani cesarza Niemiec zostali zobligowani do weryfikacji swoich uprawnień w tym zakresie.

W wolnej Polsce przyznawanie tytułu inżyniera należało do uprawnień rad wydziałów technicznych państwowych szkół akademickich, a więc dwóch działających wówczas politechnik: Lwowskiej i Warszawskiej oraz powstałej w 1919 r. Akademii Górniczej w Krakowie. W ramach swoich prerogatyw rady te mogły, wyjątkowo, nadawać tytuł inżynierski także osobom, które ukończyły średnią techniczną szkołę zawodową i odznaczyły się wybitnymi osiągnięciami w zawodzie technicznym.

Wyjątek, od ogólnie obowiązującej reguły uzyskiwania stopnia inżyniera po ukończeniu uczelni technicznej, dotyczył dyplomantów Wydziału Ogólnego Politechniki Lwowskiej, na którym w latach 1922-1934 kształcono (w zakresie matematyki, chemii, fizyki oraz rysunku) kadry nauczycielskie dla szkolnictwa zawodowego. Absolwentem tego wydziału przysługiwał akademicki stopień magistra z oznaczeniem ukończonej specjalności.

Zmiany w ustawie z 1933 r.

W drugiej ustawie o szkołach akademickich z okresu międzywojennego – ustanowionej 15 marca 1933 r. – zamieszczono zmodyfikowaną definicję tego rodzaju uczelni: „Szkoły akademickie zorganizowane są na zasadzie wolności nauki i nauczania. Zadaniem ich jest prowadzenie badawczej i twórczej pracy naukowej lub artystycznej, wdrażanie do samodzielnych ba-

dań naukowych [...] kształcenie i wychowanie słuchaczy na świadomych swych praw i obowiązków obywateli Rzeczypospolitej, oraz przygotowanie ich do wykonywania zawodów, wymagających naukowego opanowania danej gałęzi wiedzy i samodzielnego sądu o wchodzących w ich zakres zagadnieniach teoretycznych i praktycznych”. Świadomość ugruntowanej państwowości brzmi już bardzo wyraźnie w ustawowym zapisie.

Grono nauczycielskie szkoły akademickiej, w porównaniu z aktem prawnym z 1920 r., zostało poszerzone przez wprowadzenie pojęcia tytułu profesora tytularnego, który był zarezerwowany dla docentów prowadzących wykłady co najmniej przez pięć lat. Mianowań profesorów tytularnych dokonywał Prezydent RP na wniosek ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego (podstawą takiego wystąpienia była uchwała rady wydziału, mająca akceptację senatu uczelni). Precyzyjną procedurę ich wylaniania, podobną do trybu postępowania stosowanego przy rozpatrywaniu kandydatur na profesora nadzwyczajnego, określały statuty poszczególnych uczelni, w tym przygotowany w 1933 r. nowy statut Politechniki Lwowskiej. Z analizy tego ostatniego można wnioskować, że profesor tytularny miał prawo do katedry. Docenci, jak dotychczas, mieli obowiązek habilitacji uprawniającej do otrzymania prawa wykładania w szkole akademickiej (*venia legendi*).

We wspomnianym statucie Politechniki Lwowskiej z 1933 r. dużo miejsca poświęcono także stanowisku zastępcy profesora – jako nauczyciela akademickiego stanowiącego „tymczasową obsadę katedry w formie zastępstwa”. Wniosek o jego powołanie wymagał uchwały rady wydziału, przyjęcia przez senat oraz zatwierdzenia przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Wykładowcom bez tytułu profesora lub docenta, pełniącym tego rodzaju zastępstwa, obo-

wiązkowo przydzielano opiekunów naukowych wybranych z wydziałowego grona profesorskiego.

Nie zmieniły się ogólne zasady uzyskiwania stopni akademickich: niższego – magisterium lub tytułu inżyniera oraz wyższego, czyli stopnia doktora. W ustawie z 1933 r. pojawiło się natomiast określenie doktoranta jako słuchacza „posiadającego niższy stopień naukowy, ubiegającego się o doktorat”. Niższy stopień naukowy zgodnie z omawianą ustawą mógł być „równocześnie stopniem zawodowym”. Dotyczyło to z pewnością absolwentów akademickich uczelni technicznych, którzy otrzymywali tytuł inżyniera z określeniem specjalności, a więc równoznaczny z tytułem zawodowym.

Tytuły honorowe

Novum ustawowym było wprowadzenie zapisu o możliwości nadawania honorowych stopni naukowych. Uprawnienia do tego rodzaju honorowania za zasługi na polu nauki i sztuki miały rady wydziałowe po akceptacji senatu uczelni. Nadanie stopnia honorowego „za zasługi państwowe lub społeczne” wymagało zatwierdzenia wniosku senatu przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Zapis ten w praktyce sankcjonował godność doktora honoris causa. Nadawanie tego tytułu, umiarkowanie powszechne w szkolnictwie wyższym II Rzeczypospolitej, w wypadku Politechniki Lwowskiej miało tradycję sięgającą 1912 r.

System stopni i tytułów naukowych oraz większość rozwiązań organizacyjnych i strukturalnych dotyczących polskiego szkolnictwa wyższego, które określała ustawa z 15 marca 1933 r., przetrwały do 1947 r. Zmiany przyniósł dekret z 28 października 1947 r., pierwszy akt prawny regulujący problematykę szkolnictwa wyższego w nowej rzeczywistości kształtowanej po II wojnie światowej. ■



Indeks
Mieczysława
Zachary, studenta
Wydziału
Inżynierii
Łądowej i Wodnej
Politechniki
Lwowskiej, 1938 r.



Dzieje jednej fotografii

Uświetniając ubiegłoroczne obchody Roku Stulecia, wydaliśmy numer specjalny „Pryzmatu” (jeden z dwóch) (http://pryzmat.pwr.wroc.pl/pryzmat/spec/pryzmat_spec_2-2010.pdf), traktujący o historii wyższego szkolnictwa technicznego we Wrocławiu. Przywołałiśmy w nim najważniejsze wydarzenia, towarzyszące tworzeniu się uczelni technicznych w na-

szym mieście, oraz sylwetki osób, bez których pracy i działalności nie byłoby współczesnej Politechniki. Na okładce tego wydania umieściliśmy jedno z historycznych zdjęć. Okazuje się, że opisanie go jako przedstawiającego uroczystość inauguracji z 1 października 1959 r. – autorstwa Tadeusza Drankowskiego – wzbudziło wątpliwości pana prof. Henryka Konwetna, który był ła-

skaw wyrazić je w liście skierowanym do redakcji. Poniżej przytaczamy treść tej korespondencji oraz przedstawiamy odpowiedź „Pryzmatu”, przygotowaną przez redaktora merytorycznego ww. numeru specjalnego mgr. Marka Buraka, dyrektora Muzeum Politechniki Wrocławskiej.

Dziękujemy panu Profesorowi za zainteresowanie sprawą i zachęcamy innych Czytelników – jeżeli mogą Państwo podzielić się z nami informacjami dotyczącymi poruszanych poniżej kwestii, z przyjemnością zamieścimy je na łamach. ■

Na okładce „Pryzmatu” (numer specjalny 2/2010) znajduje się zdjęcie przedstawiające – według notki redakcyjnej wewnątrz numeru – uroczystość inauguracji roku akademickiego 1 października 1959 roku. Z dużą pewnością mogę stwierdzić, że zdjęcie pochodzi ze znacznie wcześniejszej inauguracji. Moim zdaniem przedstawia ono pierwszą uroczystość inauguracji roku akademickiego na Politechnice jako samodzielnej – po oddzieleniu się od Uniwersytetu – uczelni. Odbyła się ona

we wrześniu 1951 r. (rok akademicki rozpoczął się wtedy 1 września). Postaram się uzasadnić swoje stwierdzenie.

Zacznę od tego, że figuruję na tym zdjęciu (w trzecim rzędzie od dołu, młody człowiek w okularach, z ciemną czupryną, obok osoby z podniesioną głową). Pamiętam doskonale, że na tej inauguracji na Politechnice znalazłem się zupełnie przypadkowo i dlatego tak utkwiała mi ona w pamięci. 1 września 1951 r. rozpocząłem studia fizyczne na Wydziale

Matematyki i Fizyki z Oddziałem Chemii Technicznej (jeszcze wtedy) Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Prawie cały Wydział (bez Chemii, ale łącznie dziekanatem) mieścił się w gmachu głównym. Tutaj odbywały się prawie wszystkie wykłady. Ja, początkujący student z prowincji, nie orientowałem się w subtelnościach organizacyjnych uczelni i nie wiedziałem, że Uniwersytet i Politechnika posiadają daleko idącą autonomię i że inauguracje roku akademickiego odby-

wają się osobno. Przeczytałem ogłoszenie o inauguracji i wybrałem się do auli, w przekonaniu, że odbywa się tam właśnie dla mnie uroczystość. Oczywiście nie mogłem wtedy wiedzieć, że rozpoczynał się właśnie proces rozdzielenia Politechniki i Uniwersytetu. W błąd mógł mnie wprowadzić fakt, że początkowo wręczono nam legitymacje studenckie z pieczęciami Uniwersytetu i Politechniki. Na początku października je wycofano i otrzymaliśmy nowe legitymacje, już z pieczęciami Uniwersytetu.

Oczywiście sprawa mojej omyłkowej obecności na inauguracji na Politechnice wyjaśniła się, gdy dzieliłem się z kolegami swoimi wrażeniami z tej tak podniosłej dla mnie uroczystości. To wydarzenie bardzo utkwilo mi w pamięci.

W innych inauguracjach roku akademickiego na Politechnice w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych już nie uczestniczyłem. Nie mogłem uczestniczyć w inauguracji 1 października 1959 r. Uniwersytecka fizyka przeniosła się do nowych pomieszczeń przy ulicy Cybulskiego w 1957 r. i tam mieściła się Katedra Fizyki Teoretycznej, z którą po ukończeniu studiów w 1955 r. byłem związany. Moje kontakty z Politechniką do lat sześćdziesiątych były luźne.

Pragnę jeszcze zwrócić uwagę na jeden szczegół zdjęcia na okładce „Pryzmatu”. W prawym dolnym rogu, pierwszy od prawej, jeśli się nie mylę, to profesor Dionizy Smoleński, w 1959 r. rektor Politechniki Wrocławskiej, a we wrześniu 1951 r. jeszcze prorektor Uniwersytetu i Politechniki ds. Politechniki. Dziwny wydaje się fakt, że profesor Dionizy Smoleński na inauguracji w październiku 1959 r. nie zajmuje miejsca należnego rektorowi, ale znajduje się na sali. Natomiast jeśli zdjęcie pochodzi z września lub października 1951 r., to ta sytuacja może być zrozumiała. Na przykład, profesor nie przejął jeszcze godności rektora lub jest w trakcie jej przejmowania. Być może właśnie na tej inauguracji, na co mogłyby wskazywać dokumenty, opublikowane w tym samym numerze „Pryzmatu”. Ale to jest tylko moja hipoteza.

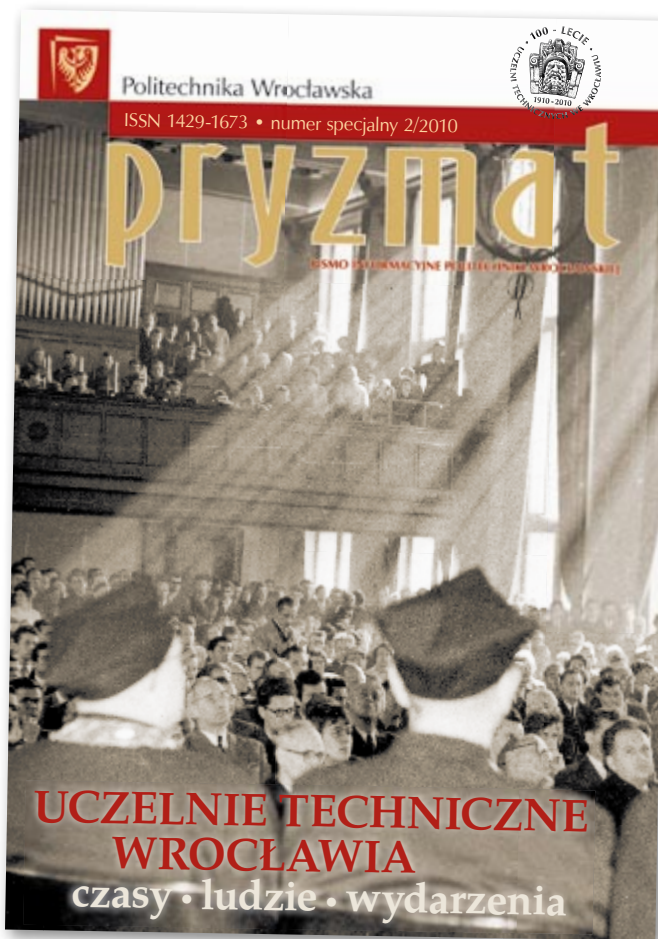
Oczywiście moją sugestią należałoby skonfrontować ze wspomnieniami innych osób obecnych na zdjęciu i – być może – z doniesieniami ówczesnej prasy. Podany jako autor zdjęcia Tadeusz Drankowski był wieloletnim fotoreporterem „Słowa Polskiego”.

Bardzo cieszyłbym się, gdyby potwierdziła się moja hipoteza, że zdjęcie na okładce „Pryzmatu” pochodzi z historycznej inauguracji roku akademickiego 1951/1952 na Politechnice jako samodzielnej uczelni.

Nie mogę jednak z góry wykluczyć faktu, że na zdjęciu jest ktoś bardzo do mnie (w owym czasie) podobny.

Z wyrazami prawdziwego szacunku,
Henryk Konwent
emerytowany profesor
w Instytucie Fizyki
Politechniki Wrocławskiej
Wrocław, 31 marca 2011 r.

oprac.
Małgorzata
Wieliczko
Zdjęcie:
Tadeusz
Drankowski



Od redakcji

Bardzo nas cieszy reakcja prof. Henryka Konwenta. Wszelkie tego typu uwagi są cenne zwłaszcza w przypadku źródeł fotograficznych, których opracowanie nader często jest narażone na możliwość pomyłki w ocenie chronologii przedstawianego na zdjęciu wydarzenia. W odpowiedzi na sugestie prof. Henryka Konwenta przytaczamy naszą argumentację:

1. Fotografia jest wykonana z podwyższenia auli, na którym zasiadają dziekani oraz władze Politechniki. Dionizy Smoleński od marca 1949 r. był prorektorem Politechniki, a zatem już od roku akademickiego 1949/1950 zajmował miejsce na podwyższeniu, gdzie zgodnie z pragmatyką uroczystości inauguracyjnej zasiadają władze rektorskie. W związku z tym trudno spodziewać się prof. Dionizego Smoleńskiego siedzącego na widowni nawet w 1951 r., kiedy – niezależnie od dokonujących się zmian na uczelni o nazwie Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu – pozostawał jednak pierwszą osobą Politechniki Wrocławskiej. Na inauguracji 1951/1952 mógł towarzyszyć ówczesnemu rektorowi uczelni – którym był od 15 listopada 1947 r. do listopada 1951 r. prof. Stanisław Kulczyński – lub prowadzić ją osobiście;

2. Z analizy wizerunków Dionizego Smoleńskiego wynika, że wskazana przez prof. Henryka Konwenta osoba

(w prawym dolnym rogu, pierwsza od prawej), chociaż przypomina prof. Smoleńskiego uczesaniem, nie przedstawia ówczesnego prorektora;

3. Jak wynika z ujęcia wykonanego przez Tadeusza Drankowskiego, sfotografowani od tyłu dziekani ubrani są w togi. Jak się wydaje, w 1951 r. uroczystego stroju akademickiego jeszcze nie stosowano. Pełniący najwyższe politechniczne funkcje najprawdopodobniej po raz pierwszy wystąpili w togach na inauguracji roku akademickiego 1958/1959 (w 1958 r. wykonano insygnia rektorskie);

4. Datację oparliśmy na zapisie Agnieszki Walkowiak – pracownicy Politechniki od 1945 r. – która „sporną” fotografię przyjmowała od Tadeusza Drankowskiego do zbiorów Archiwum Politechniki Wrocławskiej.

Dyskusja o fotografii z okładki numeru specjalnego „Pryzmatu” (wydanego z okazji obchodów 100-lecia Uczelni Technicznych we Wrocławiu), niewątpliwie przedstawiającej inaugurację roku akademickiego (Święto Politechniki zaczęto celebrować dopiero w 1984 r., a pierwszy doktorat honoris causa przyznano w roku 1961), być może pozwoli na precyzyjne ustalenie roku prezentowanej uroczystości. Nie wydaje się, niestety, by ujęcie przedstawiało inaugurację roku akademickiego 1951/1952 – pierwszego w dziejach autonomicznej Politechniki Wrocławskiej. Fotografia taka byłaby prawdziwym rarytasem. ■

Marek Burak



Zapanowali nad miastem

I to prawie przez tydzień.
Tegoroczne juwenalia na Politechnice
Wrocławskiej trwały od 9 do 14 maja
i jak zwykle obfitowały w szereg
rozrywkowych wydarzeń.
Rektor starał się trafić przez żołądek
do studenckiego serca,
a na Wampiriadzie połała się
honorowa krew.



Akademia Przeżycia cieszyła się sporym powodzeniem

B były też Akademia Przeżycia i Turniej Gier Wszelakich. W auli gmachu głównego można było wysłuchać koncertu fortepianowego „Historia II wojny światowej” oraz hitów Michaela Jacksona, uwiecznionych w ostatnim poświęconym temu artyście filmie.

W kolejnych dniach rekordową widownię zebrał piąty pokaz P.I.W.O na Wittigowie, a z Wybrzeża Wyspiańskiego do Wyspy Słodowej przeszedł pochód juwenaliowy. Świetną zabawę zapewniły także Rajd o Puchar Rektora i Spartakiada Domów Studenckich, na której można było zmierzyć się w wielu zwariowanych konkurencjach.

Święto studentów rozpoczęło się 9 maja tradycyjnym Śniadaniem z Rektorem. Tłum roześmianych i wygłodniałych zaków wypełnił szalenie parter Zintegrowanego Centrum Studenckiego. Rozdano ponad 600 kanapek, drożdżówek i pączków, a także napoje i kubki z logo uczelni. Poczęstunek rozszedł się błyskawicznie – widać smakowało.

– Studenci zawsze mają głowy pełne pomysłów. Wierzę, że także w tym roku popiszą się kreatywnością z okazji swojego święta – powiedział w trakcie inauguracji juwenaliów rektor prof. Tadeusz Więckowski. – Młodzież jest zawsze taka sama, więc za moich studenckich czasów było dosyć ▶



JM Rektor odważnie ruszył z kanapkami w tłum swoich śniadaniowych gości



W trakcie Wampiriady 2011 oddano 45 litrów krwi



Baaardzo duże piłkarzyki



Zawodniczki sumo w akcji



Juwenalia osiągnęły coraz wyższy poziom



Jedna z konkurencji Spartakiady



Na trasie Rajdu Samochodowego o Puchar Rektora PWr

- ▶ podobnie. Tak samo organizowaliśmy pochody, choć mieliśmy nieco więcej trudności, np. z milicją. Zauważam jednak, że z biegiem czasu juwenalia przybierają bardziej rozrywkową formę. Przyda się więc młodym ludziom porządne śniadanie, muszą nabrać sił. W ciągu tygodnia czeka ich prawdziwa szkoła przetrwania – dodał ze śmiechem.

Na śniadaniu pojawiło się wielu działaczy Samorządu Studenckiego i rozlicznych kół naukowych.

– Jak co roku, zamierzam wziąć udział w politechnicznych juwenaliach. Zawsze się wtedy sporo dzieje. Szczególnie interesują mnie wydarzenia okołokulturalne, np. filmowe – stwierdził Patryk Schauer z Koła Naukowego Studentów Teleinformatyki i Telekomunikacji. – Jest to też okazja do promocji własnej działalności. Niedługo nasze koło organizuje Światowe Dni Projektu IPv6 z całą serią spotkań, wykładów i seminariów. Będziemy zachęcać studentów do udziału w nim – podkreślił.

Na juwenaliach nie zabrakło także przedstawicieli Koła Naukowego Humanizacja Środowiska Miejskiego. – Będę aktywna zarówno prywatnie, jak i w ramach koła. Przygotowaliśmy cykl prelekcji w czwartej edycji warsztatów „Architektura dla Wszystkich” – opowiada Marta Karczevska, studentka III roku Architektury i urbani-



*Kto wymyśli lepszy strój?
Oto sławna Drużyna A w komplecie*



Tuż przed startem juwenaliowego pochodu studenci błysnęli „randkową inwencją”



Panie jak zwykle chętnie w różowym...



Taki pochód to jest coś!

styki. – Myślę, że juwenalia spotkają się w tym roku z bardzo dużym zainteresowaniem, zwłaszcza gdy dopisze pogoda. Corocznie jest organizowanych mnóstwo ciekawych wydarzeń.

Zaraz po Śniadaniu z Rektorem studenci mogli oddać krew w trakcie Wampirjadi. Zjawilo się około 116 osób, od których pobrano w sumie ok. 45 litrów krwi. Co więcej, można było również zapoznać się z technikami pierwszej pomocy i samoobrony w ramach Akademii Przeżycia oraz sprawdzić się w Turnieju Gier Wszelakich.

Tym razem 10 maja na wieczornym pokazie Potężnego Indeksowego Wyświetlacza Oknowego na domu studenckim T-16 na Wittigowie dominowały motywy m.in. z filmów: „Pulp Fiction”, „Rocky”, „Król Lew” czy „Kung Fu Panda”. Sporo emocji wywołało także wyświetlenie postaci znanego z internetu Roberta Burneiki. Po raz pierwszy zastosowano nowatorską technikę mappingu.

Natomiast 13 maja spektakularny pochód juwenaliowy – na którym można było zobaczyć m.in. Supermana, księdza i zakonnicę, rycerzy, św. Mikołaja, skaczące miśki czy bobasa – zakończył się popołudniową serią koncertów na Wyspie Słodowej. Zagrali: Łona&The Pimps, Vavamuffin, Hope, Paprika Korps, Road Trip's Over i Junior Stress. ■

Arek Gołka
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur

On i ona fenomenalni i z wigorem

Z tymi problemami jest tak: niby wszyscy wiedzą, o co chodzi, ale gdy przyjdzie co do czego – strzelają gafą za gafą. Zwłaszcza młodzi – zagadywani o pewne oczywistości nadržają miną, ale w praktyce często nie umieją się znaleźć, jak należy. Jakie to problemy i jak sobie z nimi radzić – ostatnio wrocławscy studenci i studentki przeszli solidną lekcję dobrych manier.

Randkowy savoir-vivre

Sytuacja faceta w trakcie randki jest piekielnie trudna. Nie dość, że trzeba znaleźć skuteczny sposób na podryw, to jeszcze wypadaloby zaprezentować się jako osoba obeznana z podstawowymi zasadami dobrego wychowania. I to nie tylko przed dziewczyną. Chyba każdy przedstawiciel męskiej społeczności zna to pytanie: „Czy czasem nie wychodzę na zwykłego buraka?!”. Zestresowanym łatwo wtedy o poważną wpadkę lub błąd. O tym, jak nie wygłupić się w trakcie romantycznego spotkania ze swoją wybraną, opowiadał 18 maja br. dr Szymon Mazurek w ramach cyklu studenckich warsztatów „fenoMEN”, zorganizowanych przez Stowarzyszenie Studenckie Wiggor. Na spotkanie na terenie kampusu Uniwersytetu Ekonomicznego przybyła całkiem spora grupa żaków, chcących poznać elementarne zasady savoir-vivre’ u. Była wśród nich dosyć liczna reprezentacja studentów Politechniki.

– Trzeba przede wszystkim pamiętać o tym, że savoir-vivre to sztuka adaptacji. Te reguły nie są święte i podlegają ewolucji. Wszystko zależy tak naprawdę od sytuacji i od tego, jak reaguje nasze otoczenie – wyjaśniał dr Mazurek. – Nawet specowi od dobrych manier zdarza się robić błąd za błędem, mnie także. Najważniejsze, żeby potem na spokojnie przeanalizować, co zrobiliśmy nie tak. Tak samo jest z randką. Jeżeli przez cały czas obsesyjnie będziemy myśleć o tym, czy



dany ruch wykonaliśmy prawidłowo, będzie to wyglądało sztucznie i pewnie nie będzie ciągu dalszego. Nie warto więc podchodzić do tego wszystkiego ze śmiertelną powagą, po prostu trzeba być grzecznym – podsumował.

Trudne początki

Dyskusja szybko przeszła do konkretnych życiowych sytuacji, rozwijających się krok po kroku. Okazuje się, że już z pozoru banalne odebranie dziewczyny z jej domu może się okazać prawdziwym polem minowym. W końcu należy dobrze wypaść w oczach jej rodziców – kto wie, być może przyszłych teściów? Co z kwiatami? Na pierwszą randkę najbezpieczniej ich nie przynosić, by nie powstały wątpliwości, ilu osobom wręczać bukiet. A jak z kolei

przywitać się ze wszystkimi domownikami, by już na samym starcie nie wyjść na grubianina?

– Obowiązuje zasada precedencji, czyli ważności osób w grupie. Mówi ona, że kobieta jest zawsze ważniejsza od mężczyzny i starsza osoba jest ważniejsza od młodszej. Najpierw więc trzeba przywitać się z matką dziewczyny, następnie z jej ojcem i z nią samą – tłumaczył dr Mazurek. – Na Zachodzie przyjęło się, że kobiet nie całuje się w rękę, ten obyczaj przetrwał tylko w Polsce. Zatem lepiej tego nie robić. Nie wyciągajmy też ręki do powitania pierwsi, tylko zaczekajmy, aż osoby ważniejsze od nas same to uczynią. Przy uścisku dłoni patrzmy z uśmiechem w oczy witanej osobie.

Dżentelmen i obrońca

Uff, pierwsze kot za płoty... Przyszła pora na udanie się do jakiegoś lokalu, oczywiście wybranego przez mężczyznę. Uwaga! – zapomnijmy o utartym przekonaniu, że kobietę przepuszcza się zawsze przodem, bo to zależy od wielu czynników. Jeśli para wchodzi razem po schodach, to faktycznie tak powinno pozostać, żeby w sytuacji, gdy ona się potknie, on amortyzował swoim ciałem jej upadek. Ale już przy schodzeniu z tego samego powodu to on powinien iść pierwszy. W trakcie spaceru kobieta generalnie powinna iść po prawej stronie mężczyzny. Reguły zmieniają się, gdy para znajdzie się blisko ulicy, wtedy od strony niebezpiecznej jezdni ma iść mężczyzna. Do windy, autobusu czy restauracji nie przepuszcza się kobiety przodem. Są to bowiem miejsca albo niewygodne, albo takie, w których może czaić się zagrożenie. Zadaniem prawdziwego dżentelmena jest więc wejść tam pierwszym i dokonać rozeznania terenu – jeśli wszystko jest w porządku, dopiero wtedy można wpuścić ją do środka. W lokalu dzięki temu można także oszczędzić dziewczynie krępującej sytuacji, w której ona wchodzi pierwsza, przyciągając automatycznie spojrzenia wszystkich facetów dookoła, na



„Na samo przestrzeganie zasad kultury osobistej nie złapiecie żadnej laski. Ale na pewno wam to nie zaszkodzi” – mówił dr Szymon Mazurek

fenoMEN

Kobieta
z wigorem

zasadzie – jak to określił dr Szymon Mazurek – „przyszedł nowy towar”.

W restauracji wybór potraw i napojów leży raczej w męskiej gestii – jej pozostaje tylko mieć nadzieję, że on wybrał lokal, gdzie nie serwuje się trucizny. – Widowskowe machanie sztucami na pewno nie zostanie dobrze odebrane. Trzeba się pilnować i pamiętać też o założeniu serwetki na kolana – stwierdził prelegent. Odniósł się również do delikatnej kwestii zapłacenia rachunku, co jest rzecz jasna obowiązkiem adoratora. – Typową polską specyfiką jest wyklócanie się po zakończeniu o to, kto płaci. Jeśli nie można dojść do porozumienia i ona upiera się, żeby zapłacić, rozwiązaniem jest sprytna sztuczka. Wystarczy odejść od stolika pod pozorem wybrania się do toalety, a w drodze powrotnej szybko załatwić sprawę rachunku za barem.

Ostrożnie z pewnością siebie

Niestety w trakcie dwugodzinnego spotkania zabrakło czasu na poruszenie wszystkich istotnych kwestii, związanych z dobrymi manierami na randce. Mimo to udało się omówić wiele ważnych zagadnień i typowych niebezpieczeństw, na jakie naraża się



Studentzi słuchali porad z uwagą, a często z rozbawieniem. Czy dobrze wykorzystają zdobytą wiedzę...?

przeciętny mężczyzna, wylewający z siebie siódme poty, by zaimponować kobiecie. Studentom taka nauka bardzo się podobała, zadawali wiele pytań, a niektórzy skrzętnie notowali co bardziej odkrywczym dla nich uwagi.

– Nawet jeśli idzie zaskakująco dobrze, nie wolno zbyt się wyluzować i stracić czujności. W euforii typowy facet, snując wizję miłostnego podboju, zapomina już o wszelkiej kurtuazji i wychodzi szydło z worka. A ona wtedy obserwuje, analizuje i punkty leca błyskawicznie w dół. Nie ma zmiłuj – spuwentował swój wykład dr Mazurek, wywołując na całej sali salwę śmiechu.

Nauka kobiecości

Jak być dobrze ubraną na rozmowie kwalifikacyjnej? Czym różni się *dress*



Studentki poznawały tajemnice *dress code'u*

code formalny od nieformalnego? I jak powinna wyglądać profesjonalna bizneswoman? Odpowiedzi na te pytania w trakcie swoistej „lekcji stylu” udzielała 18 maja br. studentkom Karolina Sochaj, główna trenerka wizerunku firmy Image Experts. Wydarzenie to było częścią projektu „Kobieta z Wiggorem”, skierowanego do aktywnych młodych pań, niebojących się wyzwania i chcących poszerzać swoje horyzonty o nowe doświadczenia.

W kształtowaniu wizerunku niezwykle ważny jest efekt pierwszego wrażenia. – Jest to odczucie, jakie ma dana osoba po spotkaniu z nami. Zachodzi podświadomie po upływie 20 sekund i nie mamy wpływu na to, co ktoś o nas pomyśli. Chyba że w sposób przemyślany zadamy o swój *image*. To, jak wyglądamy, wzmacnia naszą pewność siebie – wyjaśniała Karolina Sochaj.

Szczerzy uśmiech i chwile napięcia

Profesjonalny wizerunek musi być spójny i elegancki. Jest wyrazem szacunku do klienta, współpracowników oraz instytucji, którą mamy zaszczyt i obowiązek godnie reprezentować. Co więcej, strój zobowiązuje i wymusza eleganckie zachowanie. Powinien być również dostosowany do stanowiska, jakie piastujemy, lub prezentować się o szczebel wyżej. – Jesteś asystentką, ale pokaż, że chcesz być specjalistką – zachęcała Karolina Sochaj. Dodaje też, że nie należy zapominać o relatywizmie w elegancji i zdrowym rozsądku przy doborze dodatków. Jedno się nie zmienia – na pierwszym miejscu zawsze pozostaje szczerzy uśmiech, schludność, nienaganna paznokcie i subtelny makijaż.

Zakodowane w stroju

Choć tzw. *dress code* niedawno wkraść się do naszej rzeczywistości, to każdej kobiecie przyda się znajomość podstawowych reguł, jakimi powinny się kierować przy doborze stroju do pracy. Trenerka wyróżniła *dress code* formalny i styl *smart casual*. Ten pierw-

szy obowiązuje zwłaszcza w bankach, środowiskach prawniczych, wśród członków zarządów firm i podczas rozmowy kwalifikacyjnej. Zasady są proste. Panie mają do wyboru garnitur lub garsonkę w stonowanych, ciemnych kolorach. Zakazane są dzinisy i minispodnice. Można wykorzystać biżuterię małych form. Na palcach tylko zaręczynowy pierścionek i obrączka.

– Należy unikać koloru brązowego, ponieważ sugeruje on, że jesteśmy osobą uległą, której można narzucić zbyt wiele obowiązków – podkreślała prowadząca. – Buty na umiarkowanym obcasie i skromna torebka również są w dobrym tonie.

A co ze stylem *smart casual*? Nic innego, jak sportowa elegancja, daje kobietom większe możliwości wyboru. Obowiązują w większości branż w naszym kraju. Ubierając się w ten sposób, można sprawić wrażenie osoby otwartej i skłonnej do współpracy. Pozwala także łączyć swobodne części garderoby z formalnymi ubraniami, np. marynarkę i ciemne dzinisy. Płaskie buty należy zakładać tylko do spodni, ale można pozwolić sobie na bardziej okazałe ozdoby. Nie należy jednak przesadzać z obwieszaniem się świecidełkami.

W podsumowaniu Sochaj podkreśliła, że – bez względu na okoliczności – w sytuacjach zawodowych nie należy nosić zbyt wydatnego dekoltu, odsłoniętych ramion, brzucha i pępka, przezroczystych tkanin, zbyt obcisłych spodni, ani zasłaniać twarzy włosami.

Warsztaty dostarczyły dziewczynom wielu cennych wiadomości o tym jak, gdzie i w co się ubrać. We wszystkim potrzebny jest jednak zdrowy rozsądek i umiar, bo nawet najpiękniejszy, najlepiej dobrany strój nie zastąpi solidnej wiedzy i kwalifikacji. ■



Trenerka Karolina Sochaj przygotowała profesjonalną prezentację o związkach świata mody i biznesu

Arek Gołka,
Małgorzata
Jurkiewicz
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur,
www.sxc.hu



Po polsku do mnie mów

Laureaci Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Polskiego dla Cudzoziemców

I nagroda (po 650 zł)
w kategorii:
studenci z pierwszym językiem
niesłowiańskim
Rita Monno (Włochy)
– Uniwersytet Śląski
w kategorii:
studenci z pierwszym językiem
słowiańskim lub z polskim
pochodzeniem
Milos Mijatovic (Serbia)
– Uniwersytet Śląski
II nagroda (po 400 zł)
w kategorii:
studenci z pierwszym językiem
niesłowiańskim

Irola Andoni (Albania)
– Politechnika Krakowska
w kategorii:
studenci z pierwszym językiem
słowiańskim lub z polskim
pochodzeniem
Olga Myszko (Białoruś)
– Uniwersytet MSC Lublin
III nagroda (po 300 zł)
w kategorii:
studenci z pierwszym językiem
niesłowiańskim
Mamiah Marc Stephane
(Kamerun) – Politechnika
Wrocławska
Mohammed Owda (Palestyna)
– Politechnika Wrocławska

w kategorii: studenci z pierwszym
językiem słowiańskim lub
z polskim pochodzeniem
Anastazja Bajnowa (Białoruś)
– Uniwersytet MSC
Wyróżnienia otrzymało także
czterech reprezentantów PWR:
Oleg Oleinichenko (Ukraina)
Andriy Semotyuk (Ukraina)
Justin Mwakatobe (Tanzania)
Wolodymyr Syvak (Ukraina)

**Fundatorem wszystkich
nagród książkowych był
Uczelniany Komitet Studentów
Zagranicznych i Doktorantów
Politechniki Wrocławskiej.**

Aby zachęcić obcokrajowców do głębszego poznania języka polskiego, a także naszej kultury i tradycji, Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Politechniki Wrocławskiej przy wsparciu Studium Języków Obcych i prorektora ds. studenckich dr. Zbigniewa Sroki organizuje Ogólnopolską Olimpiadę Języka Polskiego dla Cudzoziemców.

Olimpijczycy, stymulowani zadaniami konkursowymi, mają okazję do porównania własnej kultury i tradycji z tym, co wiedzą o Polsce i czego się uczą. Zarówno relacje społeczne, jak i historia naszego kraju czy życie codzienne to temat do wymiany myśli i to nie tylko w czasie wypełniania zadań konkursowych, lecz także w spontanicznych rozmowach. Stu-

denci obcokrajowcy uważają, że wiele z tego, co obserwują w Polsce (np. stosunek do kobiet, określony typ gościnności, spontaniczność w wyrażaniu uczuć), chętnie zaszczyliby w swoich krajach.

Kolejna edycja tej imprezy (odbywającej się od 1990 r.) trwała przez trzy dni kwietnia br. (8-10.04) w Szklarskiej Porębie. Wzięli w niej udział, jak zwykle, słuchacze kursu języka polskiego oraz obcokrajowcy studiujący w polskich szkołach wyższych, pochodzący z różnych krajów i niemal wszystkich kontynentów, a to z pewnością także sprzyja integracji środowisk różnych uczelni.

Uczestnicy olimpiady zostali podzieleni na: grupę cudzoziemców z pierwszym językiem niesłowiańskim oraz grupę cudzoziemców z pierwszym językiem słowiańskim, a została ona



Joanna Kozieja-Ruta wręczyła nagrody Mohammedowi Owdzie i...



...Momiahowi Marcowi Stephane

przeprowadzona w dwóch etapach. Pierwszy to eliminacje w poszczególnych ośrodkach (Wrocław, Łódź, Katowice, Rzeszów, Kraków, Lublin). Drugim (w Szklarskiej Porębie) był finał składający się z części pisemnej i ustnej.

Pierwszego dnia przeprowadzono czteroczęściowy egzamin pisemny, obejmujący: rozumienie tekstu słuchanego, rozumienie tekstu pisanego, krótki tekst gramatyczny oraz redagowanie formy użytkowej. W drugim dniu olimpiady studenci uczestniczyli w części ustnej, odpowiadając na pytania ogólne, sprawdzające znajomość polskiej, geografii oraz kultury polskiej, a także aktualnych wydarzeń politycznych i społecznych w Polsce. Ponadto formułowali wypowiedź na podstawie wylosowanych ilustracji.

W bieżącym roku finalistami olimpiady było 19 osób (w tym dziewięć z Politechniki Wrocławskiej). W jury zasiadali: Grażyna Korzeń, Anna Paprotny, Joanna Kozieja-Ruta, Marian Górecki (SJPC Politechnika Wrocław-

oprac. mw
Zdjęcia:
organizatorzy
olimpiady,
www.sxc.hu

ska), Karolina Graboń (Szkoła Języka Polskiego i Kultury Polskiej – Uniwersytet Śląski), Wiesława Jarosz, Bartłomiej Maliszewski (Centrum Języka

i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców – Uniwersytet MSC Lublin).

Dotychczas to studenci PWr zdobywali najwyższe laury olimpiady, w tym roku jednak było trochę inaczej, chociaż „nasi” obcokrajowcy wypadli niezłe w końcowej klasyfikacji.

Za sprawną organizację, poziom merytoryczny oraz dobrą atmosferę konkursu Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców otrzymało wysokie oceny. Nauczyciele SJPC postarali się również o jak najlepszą oprawę konkursu. Dlatego też uczestnicy świetnie się czuli i bawili, gdyż oprócz zawodów językowych zaproponowano im różne atrakcje, czyli: wyjście na basen, wycieczkę w góry, zwiedzanie Szklarskiej Poręby i okolic, dyskotekę, a na koniec uroczystą kolację połączoną z występami artystycznymi przedstawicieli poszczególnych ośrodków akademickich. Organizatorzy przyznają, że czuli wielką satysfakcję, słysząc, jak cudzoziemcy biegle i pięknie porozumiewają się w naszym języku. ■



Szeffowie UKSiD PWr (od lewej) Andriy Semotyuk i Justin Mwakatobe odbierają nagrody od Grażyny Korzeń



GMO-pomidor jest OK?

Podczas Ogólnopolskiego Dnia Biotechnologii (16 kwietnia br.), zorganizowanego w naszym mieście przez studentów trzech wrocławskich uczelni: Politechniki, Uniwersytetu Przyrodniczego i Uniwer-



Obawiam się, że po sałatce z pomidorów GMO nie urosną panu bicepsy...

sytetu, młodzi entuzjaści nauki wyjaśniali, czym tak naprawdę zajmuje się biotechnolog. Spotkanie z licznie zgromadzonymi wrocławianami prowadził Damian Domalewski – prze-

wodniczący Koła Naukowego Studentów Biotechnologii „Bio-Top” z Politechniki Wrocławskiej.

Przychodząc na wrocławski Rynek, każdy mieszkaniec stolicy Dolnego Śląska mógł się dowiedzieć, czy rośliny modyfikowane zaburzają równowagę w przyrodzie i mogą mieć niekorzystny wpływ na nasze zdrowie oraz jak domowymi sposobami wyizolować DNA (będące nośnikiem informacji genetycznej organizmów żywych) z pomidora, a nawet zobaczyć, jak poruszają się orzęski (tradycyjnie zaliczane do protistów zwierzęcych).

W dwóch namiotach ustawionych przy fontannie, gdzie znajdowało się kilka biotechnologicznych stoisk, była okazja podpatrzeć ciekawe ekspery-

oprac. mw
Zdjęcia:
Joanna Urbańska/
naszemiasto.pl,
www.sxc.hu



Namiot biotechnologiczny na wrocławskim Rynku

menty i pokazy. Nie zabrakło też interesujących wykładów oraz dyskusji (*Biotechnologia dziś i jutro, Algi w biotechnologii – możliwości i perspektywy, Chemiczne wróżenie z moczu, krwi i śliny, czyli nowe trendy w diagnostyce klinicznej chorób cywilizacyjnych*).

Studentki Justyna Jureczek i Dagmara Dyka – z KN „Bio-Top” pokazały na przykład, jak ze składników, którymi dysponujemy w domu, przygotować kosmetyki, podobno nieodłączące od tych zakupionych w drogeriach.

Była też okazja do spróbowania genetycznie modyfikowanej żywności, która, jak mówił D. Domalewski, nie ma negatywnego wpływu na nasze zdrowie. Kwas deoksyrybonukleinowy (DNA) z takiej żywności jest trawiony przez nasz układ pokarmowy. Do organizmu dostają się więc pojedyncze cegiełki, a nie konkretne geny



Komu „markowe” kosmetyki z domowej lodówki?

„wpakowane” w pomidora. Uważa się jednak, że na obecnym etapie manipulacji żywnością modyfikowaną efekty jej stosowania nie są do końca poznane. Biotechnolodzy i genetycy zapewne jeszcze długo będą toczyli dyskusje na temat zalet i wad żywności transgenicznej.

Po odwiedzeniu wszystkich stoisk wrocławianie, którzy zechcieli odpowiedzieć na pytania studentów, wzywali upominki przygotowane przez koła naukowe.

Zainteresowanie spotkaniem z biotechnologią było ogromne, bo dyscyplina to ciekawa, wykorzystująca procesy biologiczne na skalę przemysłową. Niektóre są wykorzystywane od tysięcy lat (np. procesami biotechnologicznymi są produkcja piwa, w której wykorzystuje się fermentację cukrów prostych przez drożdże, oraz produkcja przetworów mlecznych). Biotechnologia to także hodowla transgenicznych zwierząt i transgenicznych roślin. ■



Niezwykły Salonik Literacki

Salonik, choć jeszcze młody, to można już mówić o pewnej tradycji comiesięcznych spotkań seniorów naszej uczelni prezentujących swój dorobek literacki, dotąd najczęściej skromnie przechowywany w szufladach. Tak też było i tym razem.

Gościliśmy niezwykłego twórcę, pana Zenona Wolniakowskiego, długoletniego pracownika Politechniki, który pomimo swych 86 lat tryskał pogodą ducha, prezentując swoje wiersze pisane na zabawnych, różnego formatu karteczkach, będących nieraz fragmentami jakichś opakowań, które znajdowały się pod ręką w chwili, gdy twórcza wena kazała utrwalić, co dyktowała.

Niezwykłość ostatniego spotkania gości Saloniku polegała na tym, że nasz gość, zanim przeszedł do prezentacji swojej twórczości, mówił o nardzinach swojej pasji.

Tak hartowała się... poezja

Urodził się tuż koło Wielunia i jako 14-letni chłopiec był naocznym świad-

kiem bestialskiego zbombardowania miasta przez Niemców. Ten wstrząsający obraz nie mógł pozostać bez śladu we wrażliwej duszy młodziutkiego chłopca. Napisał wówczas swój pierwszy wiersz, bo w poezji się rozsmakował od najmłodszych lat. W szkole z łatwością opanowywał i deklamował na różnego rodzaju uroczystościach wielozwrotkowe utwory. Z pamięci zacytował wiersz, który jako 10-latek wygłosił na uroczystości dla uczczenia śmierci marszałka Piłsudskiego.

Znakomitą pamięć udowodnił również, snując barwną opowieść o losach swoich i swojej rodziny w latach okupacyjnych. Po wojnie dwuletnia służba wojskowa i zabawna opowieść o tym, jak to prezydent Bierut mu się uklonił.

Joachim Potrykus
Zdjęcia:
Halina Czarnecka

Wiersz o wierszu

Biorę sobie zwykłe słowa
Kolorami je nasycę,
a one już same
zaczynają własne życie.

Kiedy się stają za bardzo
rozbrykane,
To palcem im pogrozę,
Przywracam porządek sforze
Ustawiam w karnym

szeregu,
Nie przejdzie żadna fuszerka
Koniec zabawy w berka.

A gdy już cisza w sforze,
To te zwykłe słowa
W złote ramki włożę.
Cisza! Zapadła kłamka
Tu śpi wiersz w złotych ramkach.

Maturę uzyskał we Wrocławiu i tu również zamierzał studiować filologię klasyczną, z której jednak po miesiącu zrezygnował, podejmując studia w Łódzkiej Szkole Filmowej na Wydziale Organizacji Produkcji Fil-

► mowej. Po studiach w 1956 r. przez kilka lat wiódł cygański żywot, pracując w wytwórniach filmowych Warszawy, Łodzi i Wrocławia. Tu jednak w końcu pozostał i to w prężnie rozwijającym się Elwro, gdzie zorganizował Dział Wystaw i szefował mu do chwili przejścia w 1972 r. na Politechnikę. Podobnie jak w Elwro, zorganizował na naszej uczelni Dział Wystaw, którym kierował do chwili przejścia na emeryturę.

Czas

Czas jaki on jest
ta myśl wciąż mnie kręci
czy jest niski czy wysoki
czarny, biały, czerwony
a może zielony
niebiesko- czy czerwonooki
i gdzie on mieszka
czy w wiejskiej chacie
w królewskiej komnacie
na dachu świata
w Tatrach wysoko
gdzie Morskie Oko
a może na Gubałówce
na Antałówce
w muzeum Atmie
na Kasprusiach
w knajpie u Jędrusia
chadza po Krupówkach
po Kościeliskiej? Nie –
na Pęksowym Brzysku.

To się nazywa... twórczość ulotna!

Twórczość pana Zenona istnieje materialnie wyłącznie w rękopisach, i to na luźnych kartkach. Publicznie jed-



Sylwetkę Zenona Wolniakowskiego przedstawił prof. Joachim Potrykus (stoi)

nak była ona prezentowana nie tylko w naszym Klubie Seniora. Zapraszany był bowiem i doceniony zarówno w Empiku, jak i w Klubie Dziennikarza.

Tematyka i formy twórczości pana Wolniakowskiego są bardzo różnorodne. Pisze, bo sprawia mu to, jak mówi, przyjemność. Na karteczkach znajdujemy nie tylko wiersze czy prozę poetycką, ale również limeryki, fraszki i złote myśli. Tematyka skupia

się wokół myśli związanych z przemianami, z upływem czasu i kosmosem. Są to myśli pogodne, pisane z dużą dozą humoru, ku pokrzepieniu słuchacza, a w przyszłości być może również czytelnika.

Bardzo gorąco zachęcaliśmy naszego gościa, by opracował i wydał swoją twórczość w formie książkowej. Z rozbijającą szczerością wyznał jednak, że chyba nic z tego nie będzie, bo jest... za leniwy. Nie damy jednak za wygraną i jeżeli już nie całość, to uda się nam zapewne namówić pana Zenona, by przygotował przynajmniej wybór swoich wierszy do kolejnego, czwartego już tomiku antologii twórczości seniorów Politechniki. Dzięki wspaniałomyślnemu poparciu JM Rektora ukaże się on w październiku br., na tradycyjnym już, ogólnym zebraniu emerytów i rencistów naszej uczelni.

Na bis

Niezwykłość Saloniku z udziałem Zenona Wolniakowskiego znalazła swoje odbicie również w tym, że na prośbę fanów oraz osób, które z różnych względów nie mogły uczestniczyć w pierwszym spotkaniu, określono termin dodatkowego. Odbyło się ono 15 marca.

Z pokaznego pliku kartek i karteczek swojej twórczości nasz gość wydobyl utwory nowe, nieprezentowane z braku czasu w ramach Saloniku. Nasz gość przeplatał swoje wiersze licznymi oryginalnymi dowcipami o szerokiej tematyce – „od polityki do erotyki”, którymi serdecznie wszystkich rozbawił. ■



Zenon Wolniakowski mówił, że „karteczkowe” pisanie sprawia mu ogromną przyjemność

Podpatrzone i podsłuchane w Klubie Seniora

Drzwi do klubu właściwie się nie zamykają. Spotkania autorskie, wernisaże, prelekcje... Goście przychodzą i wychodzą. Taki ruch „w interesie” z pewnością cieszy organizatorów tych imprez, zwłaszcza że zawsze znajdują się chętni, aby w nich uczestniczyć. Tak jak w opisanych poniżej wydarzeniach...

Poezja z parawanami w tle

ną kompozycję, fakturę, kolorystykę, są wytworem bogatej wyobraźni jej twórczyni (np. parawan z lustrem w secesyjnej ramie, obity romantyczną koronką albo „ubrany” w czarne róże na białym jedwabiu).



Danuta Maślička (w środku) i wielbiele jej talentu

Parawany przyjechały z Bolesławca wraz z ich autorką, pisarką i poetką Danutą Maśličką, której działalność artystyczną oraz zaangażowanie w sprawy regionu przedstawił gościom spotkania Andrzej Ostojka-Solecki.

Sama bohaterka czytała zaś wiersze, pochodzące m.in. z jej autorskiego tomiku *Rozmowy z niebem*, ujawniając talent recytatorski i niewątpliwy urok osobisty. D. Maślička bawi się słowem i – jak określił to jeden z recenzentów jej twórczości – „tworzy małe perełki poetyckie”. Jedną z takich jest *Dom*:

*Jest wtedy i tylko wtedy
gdy umiesz wyczuć jego rytm
gdy znasz miejsce na ścianie
gdzie załamuje się światło dnia i nocy
gdy słyszysz wczoraj o rzeczach
wiesz, że będą gdy ciebie nie będzie
i gdy zauważysz puste miejsce po sobie.*

Dwie godziny przeżyć duchowych uczestnicy spotkania z poetką „wzmocnili” wrażeniami „wizualnymi”, oglądając niezwykłej urody parawany – autorskie dzieła D. Maślickiej, które wykonała wspólnie ze swoim mężem. Miała również okazję je prezentować m.in. na wystawie w szwedzkim Malmö. Parawany mają niepowtarzalny styl – oryginal-

Trzeba w tym miejscu wspomnieć również, że oprócz bogatej działalności artystycznej D. Maślička jest także mocno zaangażowana w sprawy społeczne swojego środowiska w Bolesławcu. Jej aktywność, poparta wielką energią i miłością do kultury, wydaje bardzo pożyteczne owoce. Mając za sobą działalność opozycyjną, z internowaniem włącznie, wydała również fabularny dokument o tamtych czasach pt. *Znikopis – pamiętasz była solidarność*.

Z wykształcenia jest filologiem ze stopniem doktora nauk humanistycz-



Czesław Rodziewicz tworzy tylko pogodne kompozycje



W „liściakowym” świecie przyroda zdaje się nam przyglądać

nych. Mówi o sobie, że nie jest na emeryturze – „pracuje tylko inaczej”. ■

Powiało miłością

Podczas spotkania z plastykiem i poetą Czesławem Rodziewiczem jego obrazy, urzekające baśniowymi kompozycjami z zasuszonych liści i kwiatów, nabrały szczególnego uroku. Towarzyszyły im bowiem wiersze artysty z tomiku *Barwy miłości*. Jak sam twierdzi: „Miłość jest jedna, ale ma wiele odcieni”, a życie bez niej byłoby niepełne, i daje temu wyraz w swoich wierszach, z których jedno urzekają prostotą przekazu myśli, drugie zaś wyrafinowaną kompozycją poetycką. (W przedmowie do tomiku *Barwy miłości* z 2001 r. prof. Jan Mio- ▶

► dek napisał m.in. „...pełen ciepła, dobroci i subtelnego piękna powiew natury (...). To od Marii Rodziewiczówny nauczył się (...) las kochać, ziemię miłować, trud pracy ludzkiej szanować i wierzyć w człowieka”.

Jeden z wierszy Czesława Rodziewicza – *Południe*:

*Obudziło nas południe
pachniałaś snem,
próbowałem
coś poukladać,
zrozumieć,
wyjaśnić...
powiedziałaś
po co
przecież będzie
następna noc.*



Liść do liścia – i piękny jesienny krajobraz jak malowanie

Autor sztuki tworzenia „Liściaków” jest indywidualistą. Nie daje się zaszufłakować, nie ulega trendom, preferuje własny styl – zarówno w poezji, jak i w plastyce. Jego życiową filozofią jest pogoda ducha. O seniorze rodu Rodziewiczów, a zwłaszcza jego twórczej pasji mówiła podczas wernisażu mgr Zofia Zelman, prezentując kilka wybranych wierszy ze wspomnianego powyżej tomiku. Natomiast plastyczne kompozycje artysty wzbudziły prawdziwy podziw wśród gości spotkania, bo, na przykład, „liściakowy” ptak żyje, słyhać jego śpiew i trzepot skrzydeł, jakby wyrывał się do lotu ku słońcu.

Podczas wernisażu 90-letni Mistrz, pełny energii i twórczej pasji, prowadził dwugodzinną gawędziarską

oprac. mw
na podstawie
materiałów
Al.-My Cichewicz
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur

opowieść o swej artystycznej drodze. Jest z wykształcenia artystą plastykiem i pedagogiem. Od 50 lat uprawia grafikę, głównie ekslibrisy – wykonał ich ponad 800. Wystawiał swoje prace w kraju i za granicą, na ponad 100 wystawach. W 1976 r. po raz pierwszy pokazał „Liściaki”, które określa mianem sztuki pogodnej (zaprojektował m.in. „Haft wrocławski”, prezentowany na 130 wystawach). Wydał 10 tomików wierszy, współpracował jako grafik z wieloma wydawnictwami. ■

Oczarował je świat

S wój wernisaż, połączony z twórczością literacką, miały także w Klubie Seniora dwie panie: Barbara Sokołowska – uczennica i przyjaciółka Czesława Rodziewicza – tworzy „liściakowe” ilustracje oraz Alina Pawłowska, która pisze do tych ilustracji wiersze. Obie publikują wspólnie. Wydały 11 tomików poetyckich, „ubarwionych” obrazami z zasużonych liści z karkonoskich drzew i kwiatów, które urzekają finezyjną i subtelną kompozycją. Wiersze wzruszają zaś prostotą, mądrością życiową, obserwacją świata, emanują energią, ale i wyciszają czytelnika.

Tomikiem *Oczarował mnie świat* z 2008 r. autorki zapraszają odbiorcę do otwarcia się na otaczającą rzeczywistość. Tak jak ich Mistrz – Czesław Rodziewicz, kochają przyrodę, ale nie kopiuje jego twórczości. Wypracowały własny styl na bazie „wspólnego” tworzywa – liści, a wiersze napisało życie.

Podczas spotkania z klubowiczami mówiły o swoich pasjach i fascynacjach, i miłości do tego, co robią. Barbara Sokołowska zaprezentowała pięć



łalność, m.in. swoje ilustracje z wierszami eksponują na kubkach, wydały kartki okolicznościowe z autorską prezentacją, a B. Sokołowska zaprojektowała wzory na koszulkach. Mieszka ją i tworzą w Kowarach. Alina Pawłowska jest farmaceutką, pracowała w tym zawodzie przez 53 lata. Barbara Sokołowska jest zaś ekonomistką, propaguje wellnes, a od 2006 r. Sztukę Pogodną. Prowadzi także zajęcia z dziećmi i uczy je tworzenia „liściaków”. ■

Poetycki dokument

Dzieje polskich zakrętów wierszem pisane zaprezentował dr Zygmunt Szkułatowski. Utwory poświęcone są wydarzeniom społeczno-politycznym z lat 1944-1981, z regresem do lat 30. Wybrane teksty z tego bogat-



Zygmunt Szkułatowski w czasie prezentacji swoich utworów

obrazów – jeden został podarowany Salonikowi Literackiemu w Klubie Seniora.

Obie autorki nie ograniczają się do wydawania kolejnych tomików poezji. Prowadzą bardzo rozległą dzia-

tego cyklu zostały również zamieszczone są w antologii twórczości emerytów Politechniki Wrocławskiej pt. *W strumieniu czasu*, wydanej w grudniu 2010 r. przez Oficynę Wydawniczą PWr. ■

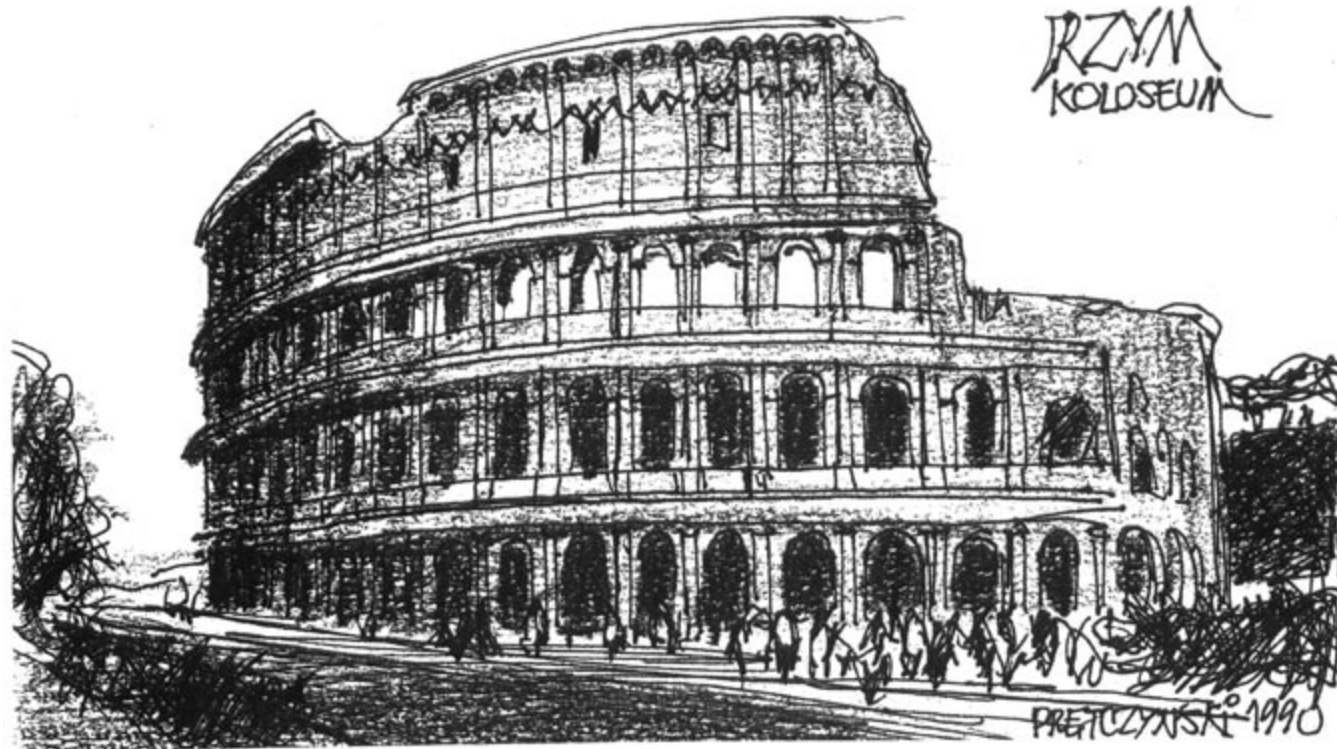


Via Appia Antica zaczyna się w Rzymie

„Nie wystarczy patrzeć, trzeba widzieć”

Uczestnicy konkursu architektonicznego na projekt kościoła-pomnika 1000-lecia archidiecezji wrocławskiej z 1990 r. zdążyli do Rzymu i na spotkanie z Ojcem Świętym, zwiedzając po drodze Wiedeń i Wenecję (patrz: „Pryzmat” nr 245, s. 68) oraz jeszcze siedem innych włoskich miejscowości. Pomijamy je w tym miejscu (choć o nich nie zapominamy) i od razu kierujemy się do Wiecznego Miasta, by w ten sposób wpisać się w wydarzenie szczególne, które miało miejsce na pl. św. Piotra ponad dwie dekady później – 1 maja 2011 r. byliśmy świadkami beatyfikacji Jana Pawła II.

Zenon Prętczyński,
oprac. m.w.
Zdjęcia:
archiwum
prywatne autora



Rzym 1990

Dopóki stoi Koloseum – istnieje Rzym. Gdy Koloseum runie – Rzym upadnie. I gdy Rzym runie, cały świat za nim”. Słowa te są aktualne do dziś, a jednak Koloseum trwa tak, jak przedtem, przed wiekami. Do jego budowy cesarz Tytus wykorzystał tysiące niewolników żydowskich sprowadzonych z Jerozolimy. Była to wymiana „sprawiedliwa” – jeden Żyd w Rzymie – jeden legionista w Jerozolimie!

Koloseum jest symbolem Wiecznego Miasta, mieszczącym 50 tysięcy widzów. „Chleba i igrzysk” – tak podsumował potrzeby Rzymian satyryk Juwenalis. – Gotowi sprzedać duszę za rozrywkę oraz darmowe jedzenie”.

Cała historia Rzymu i Włoch związana jest z Kapitołem. Tutaj w 1300 r. Petrarca został uhonorowany wieńcem laurowym, a w XVI wieku Michał Anioł stworzył genialne dzieło urbanistyczno-architektoniczne – Campidoglio. Najlepszy zachowany antyczny zabytek Wiecznego Miasta ufundowany przez cesarza Hadria-



Architekci na audiencji u papieża 20 października 1990 r.

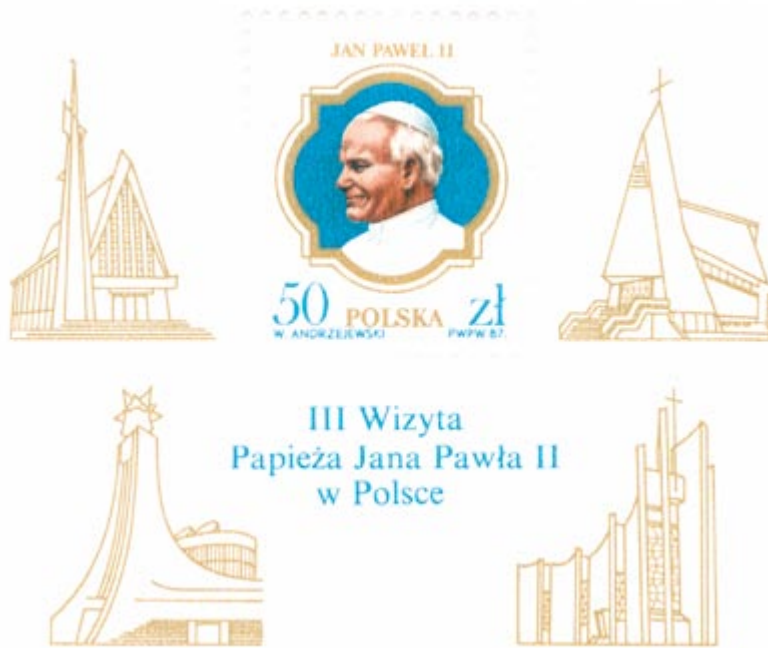
na (118-125 r. n.e.) to Panteon. Twórca tego dzieła – nieznan, ale Wielki na zawsze, stworzył bowiem obiekt jedyny, gdzie wewnątrz okrągłego budynku jest doświetlane w górnej części kościoła. W murach znajdują się sarkofagi królów włoskich i genialnego Rafaela Santi. Panteon znałem z literatury architektonicznej, ale widziany fizycznie – zrobił olbrzymie wrażenie!

„Święte Schody” pokonałem na kolanach jako grzeszny „grzesznik” w podziękowanie Opatrzności za to, że jestem!!! Oglądając Fontannę di Trevi – oczyma wyobraźni widziałem kształtną Anitę Ekberg kąpiącą się jak w filmie Felliniego „Stodkie życie”!

Pielgrzymi, wchodząc na plac św. Piotra, otoczeni są kolumnadą Berniniego, który tą niepowtarzalną kompozycją urbanistyczno-architektoniczną stworzył odpowiednią atmosferę w przestrzeni zamkniętej, ale jednocześnie otwartej – dla wielu tysięcy ludzi z całego świata.

Tutaj skupia się tyle pozytywnej energii nagromadzonej w marzeniach, oczekiwaniach, emanującej w otwartych „ramionach” bazyliki św. Piotra – symbolu chrześcijaństwa. Wnętrze imponujące: dla 60 tysięcy wiernych, konfesja św. Piotra – baldachim z brązu (Berniniego), zachwycająca rzeźba „Pieta” Michała Anioła, który wykonując ją, miał 25 lat!

Autorami bazyliki są liczni znakomici twórcy architektury włoskiej: Bramante, Rafael, Michał Anioł i Bernini. Kaplica Sykstyńska – dzieło genialnego Michała Anioła, który w plafonie podzielonym na 33 pola wykonał nadludzkim wysiłkiem (1508-1512) historię Stworzenia Świata. Mój zachwyty był trudny do opisanego. Wyreczyli mnie znakomity Giorgio Vasari, który pisze: „Cały świat pospieszył oglądać ten cud i stanął nim olśniony, nie mogąc wypowiedzieć słowa ze zdumienia”.



Pamiątkowy znaczek z trzeciej wizyty papieża Jana Pawła II w Polsce w 1987 r.

Muzea Watykańskie – zawierają sztukę całego świata – trzeba własnymi oczyma zobaczyć!

Już w starożytności Rzym otrzymał miano „Wiecznego Miasta”, będąc mocarstwem od Brytanii do Sahary, od Hiszpanii po Persję. Z jego wspaniałych zabytków wybrałem Schody Hiszpańskie, które urzekły mnie swoim urokiem. Schody, jedne z najpiękniejszych na świecie, zmieniające brzegi, powyginane i przerywane podestami co 12 stopni – są jak fala morska, która uderza o brzegi i opada. Przejście tymi schodami prowadzi od kościoła Trinità dei Monti do Via Condotti. Są one dziełem architekta Francesco di Santisco z lat 1723-1726. Obok schodów „Antico Caffè Greco”, w której ucztowali: Chopin, Goethe, Liszt, Wagner.

Polonica. Obok kościoła Trinità dei Monti – pałac-rezydencja królowej Kazimierzy – wdowy po królu Janie III Sobieskim. ■

Watykan, 20 października 1990 r.

Kulminacją naszej rzymskiej pielgrzymki było spotkanie na dziedzińcach watykańskich z Ojcem Świętym Janem Pawłem II.

Przed Bramą Spiszową Andrzej Jurkowski zwrócił się do mnie: „Zenek, mam prośbę, będziesz witał Ojca Świętego w naszym imieniu”. Na dziedzińcu watykańskim, wśród asysty pur- ▶



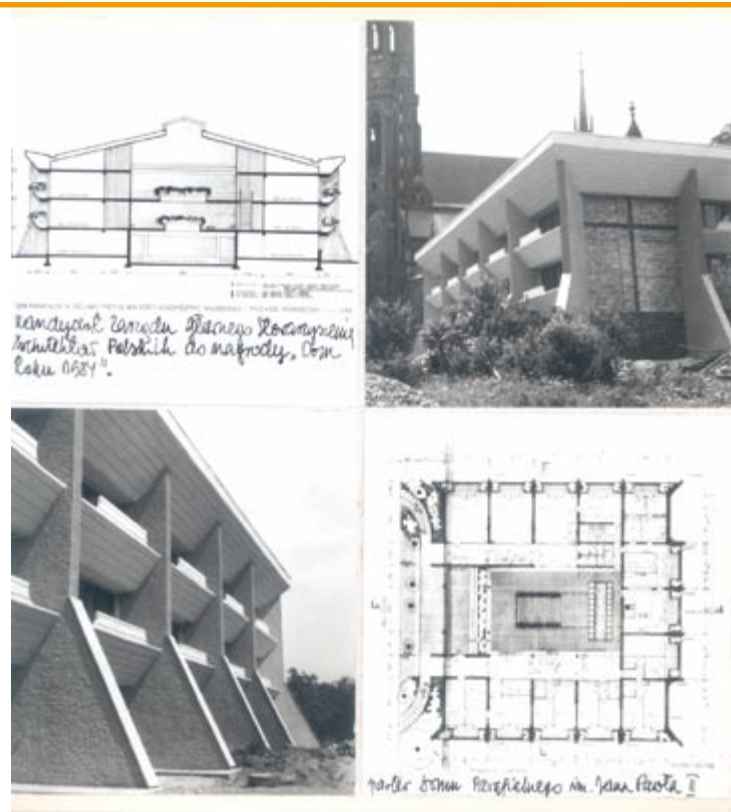
Ojciec święty otrzymał planszę z projektami kościoła-pomnika i prośbę o przebaczenie za „architektoniczne grzechy”...



„Przebaczam, a teraz róbcie wszystko już bardzo dobrze” – pielgrzymi dostali błogosławieństwo od Jana Pawła II



Dom parafialny im. Jana Pawła II przy ul. Wolności w Bielawie, zaprojektowany przez Zenona Pręczyńskiego



Wnętrze kościoła pw. św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida we Wrocławiu, projekt Z. Pręczyński

Wrocławskiej – 17 projektów w formie planszy, opracowanej przez arch. Ewę Barską.

Drugi Ojciec Święty!
Przybyliśmy do Ciebie – do Wiecznego Miasta, z dalekiego, lecz jakże Tobie bliskiego Twojego kraju, Twojej Ojczyzny, z Polski – z prastarego Wrocławia.

Oto stoi przed Tobą młodzież architektoniczna Wrocławia, która dzięki naszemu Metropolice Wrocławskiemu – Henrykowi Kardynałowi Gulbinowiczowi, miała szansę współuczestniczyć w konkursie na Kościół-Pomnik 1000-lecia Metropolii Wrocławskiej.

Proszę przyjąć plon naszej pracy – 17 projektów architektonicznych, opracowanych pięknie na planszy przez arch. Ewę Barską.

Ze wzruszeniem, po raz pierwszy w moim życiu, mam szczęście i radość powitać Cię – Ojciec Święty, na dziedzińcu watykańskim, który jest efektem pracy twórczej genialnych architektów.

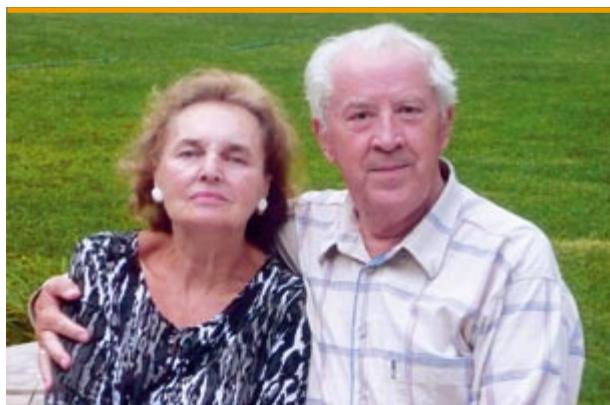
Przed nami następcą Św. Piotra – Papież Jan Paweł II – Polak, Słowianin – jak

to przewidział proroczo w swym poemacie Juliusz Słowacki. Dziś, w tym uroczystym dla nas dniu, prosimy Cię Ojciec Święty o błogosławieństwo w naszej pracy architektonicznej, a jednocześnie prosimy o przebaczenie za nasze grzechy architektoniczne – bowiem w naszej Ojczyźnie nabroiliśmy wszyscy niemało!

Szczęść Boże – Ojciec Święty...
Ojciec Święty z zainteresowaniem wysłuchał (zdjęcia to potwierdzają), ujął w swe dłonie plansze i powiedział: „Przebaczam, a teraz róbcie wszystko już bardzo dobrze”.

Otrzymał bógosławieństwo na lata dalszej twórczości, a wspólne zdjęcie, które przypomina nam, mimo minionych 20 lat, że uczestniczyliśmy w niezapomnianym spotkaniu na najwyższym poziomie.

Gdyby mnie, idącego Via Appia Antica (wówczas przed 20 laty – 65-letniego człowieka), zapytano sienkiewiczowskim: *Quo vadis?* – odpowiedziałbym – do celu, którym jest radość istnienia! ■



Autor artykułu z małżonką Barbarą, której w związku z powstaniem opowieści europejskich wyraża wdzięczność za inspirację oraz współuczestniczenie serdeczne w ponad 50-letnim dorobku architekta i „pisarza”

► puratów oraz fotografów – zbliża się pochylona i uśmiechnięta postać... Białego Pielgrzyma – Jana Pawła II.

W imieniu pielgrzymów – architektów wrocławskich przedstawiłem Ojcu Świętemu plon konkursu na Kościół-Pomnik 1000-lecia Archidiecezji

Jej orkiestra jak „naukowy eksperyment”



Ma doświadczenie w „występach” nawet na... środku jeziora. Wie, co to oznacza być zdeterminowaną, i bardzo chciałaby założyć akademicką orkiestrę symfoniczną, złożoną ze studentów i pracowników Politechniki. Dr Beata Greb-Markiewicz – wybrała karierę naukowca, ale stara się nie zrywać ze swoją „miłością” – uprawianiem muzyki.

Jak dawno temu skrzypce i gra na tym instrumencie stały się częścią Pani życia?

■ Gry na skrzypcach zaczęłam uczyć się w wieku pięciu lat, kiedy nie umiałam jeszcze czytać i pisać (*śmiech*). Wzięło się to po prostu z tradycji rodzinnych – w swojej rodzinie od strony ojca jestem pierwszym pokoleniem, które nie ma zawodowych związków z muzyką. Jednak właśnie muzyka i taniec szybko zostały moimi hobby, którym poświęciłam naprawdę mnóstwo czasu. Chodziłam do przedszkola muzycznego na ul. Witełona. W późniejszych latach cały czas, w trakcie normalnej nauki, uczęszczałam też do szkół muzycznych – najpierw im. Grażyny Bacewicz przy ul. Powstańców Śląskich, a potem do szkoły drugiego stopnia im. Ryszarda Bukowskiego na Podwalu.

A jak później dzieliła Pani czas między muzykę i nietrawne przecież studia na Politechnice?

■ Ponieważ miałam w tym samym roku maturę w liceum i w szkole mu-

zycznej, musiałam wziąć urlop w tej drugiej. Moją szkołą średnią było wrocławskie Liceum Ogólnokształcące nr 14, które zawsze charaktery-

zowało się ścisłym profilem. Ukierunkowało mnie to automatycznie na Politechnikę Wrocławską, na której po zdaniu matury wybrałam *Biotechnologię* na Wydziale Podstawowych Problemów Techniki. Żeby skończyć szkołę muzyczną, na czym mi bardzo zależało, dostałam urlop na pierwszym roku studiów. Jako że pewna pani z dziekanatu wiedziała o tym, że gram na skrzypcach, w ciągu dalszych lat studiowania stworzyła zespół, który zawsze występował na zakończeniu i rozpoczęciu roku akademickiego. Mocno się w nim udzielałam, więc w końcu obie pasje się ze sobą spotkały. Ostatecznie po obronie pracy magisterskiej zdecydowałam się pozostać na uczelni i kontynuować karierę naukową. Cały czas staram się jednak mieć kontakt ze skrzypcami.

Gdy się ma poważne, wymagające poświęcenia obowiązki, to pasja siłą rzeczy schodzi na drugi plan. Jednak chyba trudno ją tak po prostu zarzucić?

■ Zdecydowanie tak. Można powiedzieć, że pod pewnymi względami w dzieciństwie byłam „poszkodowana”. Nie miałam zbyt dużo czasu na zajmowanie się rzeczami, które chciałam realizować. Musiałam dzielić go pomiędzy normalną szkołę i szkołę muzyczną. Ponieważ już tyle włożyłam w grę na skrzypcach, to gdybym nagle przestała, oznaczałoby, że ten ogrom poświęconego czasu zwyczajnie zmarnowałam. ▶



Utworzenie politechnicznej orkiestry będzie dla pani doktor kolejnym ważnym eksperymentem



Gra w zespole szantowym to jedna z fantastycznych przygód jej życia – nasza bohaterka na zdjęciu pierwsza po lewej

► **Gdzie dotychczas miała Pani okazję spełniać się muzycznie?**

■ Od pięciu lat gram w zespole piosenki żeglarskiej Za Horyzontem, wygramyśmy nawet na Szantach Wrocławskich w 2005 r. Rok później nagraliśmy jedną pełną płytę i demo z kilkoma utworami. Oprócz tego wygramyśmy kilka innych szantowych konkursów. Nasz zespół to grupa głównie żeńska – oprócz mnie są jeszcze trzy wokalistki i dwóch gitarzystów. Mamy próby raz w tygodniu, a teraz nagrywamy nową płytę. Z kolei na studiach pierwszy kontakt z improwizacją miałam w zespole grającym poezję śpiewaną o mylącej wiele osób nazwie Strop Ackermanna. Również i mnie na początku, jako studentkę biotechnologii, a nie budownictwa, ta nazwa zmyliła. Potem przez kilka lat grałam w Orkiestrze Katedry Wrocławskiej, która jednak niestety po kilku latach przestała działać. Wtedy miałam okazję stwierdzić, że ogromną i szczególną przyjemność sprawia mi granie w orkiestrze. Dodatkowo sporo też żegluję i wtedy biorę często instrument ze sobą, chociaż nie jest to do końca dla skrzypiec bezpieczne.

Zdarza się Pani grywać w trakcie żeglowania?

■ Kiedyś na mazurskim jeziorze zdarzyło się, że była flauta – czyli bezwietrzna pogoda. Kolega wyjął wtedy gitarę, a ja skrzypce i razem zagraliśmy (*śmiech*). Ale gdyby pogoda była wówczas sztormowa, nie byłoby na to szans, to zbyt niebezpieczne dla instrumentu. Poza tym wówczas należy raczej pilnować żagli i steru. Niemniej zawsze odprężam się przy piosenkach żeglarskich.

Jakie utwory najbardziej lubi Pani wykonywać?

■ Z jednej strony należy do nich kilka utworów klasycznych, ale nie bardzo mam okazję grać je niestety z akompaniamentem – to głównie Mozart, Vivaldi czy Bruch. Utwory solowe na skrzypce – partyty Bacha czy Paganiniego – są bardzo wirtuozowskie i trzeba je ćwiczyć codziennie, by móc je wykonać na jakimś poziomie, więc raczej nie mam na to czasu. Stąd również bierze się ta moja chęć grania w orkiestrze. Z drugiej strony przepadam za muzyką irlandzką. W zespole często improwizuję, a po koncertach

ludzie podchodzą i dziękują za moją grę, co daje mi dużo radości. Zwłaszcza że skrzypce uchodzą za instrument niezwykle piskliwy. Po moich występach wiele osób mówi, że zmieniło zdanie na ten temat.

A skąd wziął się pomysł utworzenia orkiestry symfonicznej na Politechnice?

■ Kiedyś dowiedziałam się, że niektórzy moi koledzy ze szkoły muzycznej też studiowali na Politechnice Wrocławskiej. Okazało się, że nawet w moim zakładzie kilka osób otarło się o naukę gry na różnych instrumentach, choć prezentowali oczywiście różny poziom muzycznego zaawansowania. Pomyślałam wtedy, że na Politechnice jest tak wielu studentów i pracowników o rozmaitych zainteresowaniach, że warto byłoby spróbować założyć zespół czy orkiestrę na uczelni. Szczerze mówiąc, myślałam o tym od ładnych kilku lat, ale jakoś nie wiedziałam, jak się do tego zabrać. Po doktoracie, w latach 2002-2004 wyjechałam na staż do Niemiec na Uniwersytecie w Ulm. Tam od wielu lat działała uniwersytecka orkiestra symfoniczna, w której grali wyłącznie amatorzy. Od początku nastawiono się na zwerbowanie do zespołu jak najwięcej ludzi bezpośrednio związanych z uczelnią, a także ich znajomych. Poziom ich muzycznego wykształcenia był zaś na początku sprawą drugorzędną. Ta orkiestra kilka razy do roku dawała koncerty, zapraszała do współpracy nawet muzyków z lokalnej filharmonii. Doszłam więc do wniosku, że skoro na tamtej uczelni może z powodzeniem działać taki zespół, to dlaczego nie u nas? Mamy już kilka chórów, kluby filmowe czy muzyczne. Zatem warto spróbować z orkiestrą!



Z instrumentem naprawdę jej do twarzy...

Pani zdaniem to odpowiednie zestawienie – uczelnia techniczna i muzyka?

■ Faktycznie, może to uchodzić za nietypowe połączenie. Z drugiej strony należy pamiętać, że np. Albert Einstein grał na skrzypcach. Orientacja w świecie nut czasami także wymaga ścisłego myślenia (*śmiech*).

Czy konsultowała już Pani swój pomysł z władzami uczelni?

■ Tak i to już jakiś czas temu. Przed dwoma laty był taki wieczór filharmonii w auli Politechniki, wtedy właśnie rektor prof. Tadeusz Więckowski mówił o bliskich związkach naszej uczelni z kulturą i sztuką. Po tym spotkaniu podeszłam do niego i zapytałam, co sądzi o pomysłе zorganizowania orkiestry właśnie u nas. Odpowiedział, że jeśli zbierze się odpowiednia grupa osób, żeby coś konkretnego stworzyć, to on bardzo chętnie da zielone światło takiej inicjatywie.

Jak więc zabrała się Pani do dzieła? Czy znaleźli się już chętni do wspólnego muzykowania?



Podczas koncertu we wrocławskim klubie Łykend

■ W połowie kwietnia zamieściłam ogłoszenie w e-BIP-ie Politechniki o naborze do orkiestry symfonicznej. Rozmawiałam o rekrutacji z prof. Komorowskim, byłym dziekanem Wydziału Chemicznego, i ustaliliśmy, że to będzie najbardziej właściwy sposób dotarcia do potencjalnych kandydatów. Jest już dwudziestu chętnych. Osiem osób zgłosiło się do mnie na drugi dzień po opublikowaniu infor-



Muzyka potrafi dodać skrzydeł... Koncerty w plenerze szczególnie temu sprzyjają

macji. Obecnie przez cały czas piszą nowi ludzie – odezwało się np. kilku skrzypków oraz altowiolistka. Zgłosiła się nawet pewna studentka Uniwersytetu Wrocławskiego, zaprzyjaźniona ze studentami Politechniki. Większość kandydatów pochodzi jednak z naszej uczelni – to głównie studenci i kilku pracowników naukowych. Zazwyczaj ukończyli średnią szkołę muzyczną bądź przerwali naukę. Mają jednak za sobą przynajmniej 10 lat nauki gry na instrumencie. A ponieważ niektórzy „zaniedbali się” muzycznie, tym bardziej są zdeterminowani, aby nasza orkiestra powstała.

Ile osób jest potrzebnych, by ten ambitny projekt został zrealizowany?

■ Orkiestra symfoniczna z prawdziwego zdarzenia to jest moje marzenie – wymaga udziału nawet do 100 osób. Natomiast na początek wystarczy choćby 20 muzyków, tak by powstał zespół kameralny, rozrastający się z czasem. Jego członkowie powinni oczywiście prezentować już pewien, przynajmniej podstawowy poziom. Potrzeba nam kilku skrzypków i osoby grającej na altówce, a także na wiolonczeli oraz grupy grających na instrumentach dętych. Forma projektu zależy więc od tego, ilu muzyków się do mnie zgłosi i na jakich instrumentach będą grać. Na początek może podzielimy zespół na sekcję smyczkową i dętą, żeby panowała pomiędzy nimi równowaga. Tak naprawdę to na początku wszyscy, którzy się zgłoszą, też będą tworzyć zespół, a potem, mam nadzieję, orkiestrę.

Chyba najtrudniej będzie znaleźć dyrygenta...

■ To dopiero, jak wspominałam, wstępny etap prac nad „zmontowa-

nem” orkiestry, ale jest szansa, że będziemy mieć dyrygenta z prawie dwudziestoletnim doświadczeniem, który już pracował z amatorami. Będę jeszcze rozmawiała na ten temat z panem rektorem, tymczasem nie wyjawię nic więcej, żeby nie zapeszać.

Przygoda z orkiestrą symfoniczną Politechniki Wrocławskiej z pewnością będzie dla mnie wyzwaniem i w pewnym sensie eksperymentem. Pociuszający jest fakt, że jako biotechnolog przeprowadziłam wcześniej wiele eksperymentów w laboratorium (*śmiech*).

Dziękuję za rozmowę. ■



Dr Beata Greb-Markiewicz – rodowita wrocławianka. Ukończyła *Biotechnologię* na Wydziale Podstawowych Problemów Techniki PWR. Pracę na uczelni rozpoczęła w 1993 r. w Laboratorium Chemii Ekologicznej Wydziału Chemicznego jako asystent, a następnie adiunkt. W latach 2002-2004 przebywała na stażu na niemieckim Uniwersytecie w Ulm, w Instytucie Zoologii Ogólnej i Endokrynologii. Od chwili powrotu w 2004 r. pracuje w Zakładzie Biochemii na W-3. Odbyła też kilka krótkoterminowych staży w: Istituto per la Chimica di Molecole di Interesse Biologico w Neapolu oraz Institutionen för växtvetenskap, Swedish University of Agricultural Sciences w Alnarp. Poza grą na skrzypcach interesuje się tańcem towarzyskim, jeździectwem i żeglarstwem.

Rozmawiał:
Arek Gołka
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur,
archiwum
prywatne Beaty
Greb-Markiewicz



Jak płacą informatykom

Średnie wynagrodzenie osób pracujących w dziale IT wyniosło w lutym 2011 r. 5107 zł brutto. To o 0,3 p.proc. więcej niż w ubiegłym miesiącu. Co drugi informatyk zarobił ponad 4595 zł. Mimo że odsetek kobiet o tej specjalizacji nie jest duży, to wynagrodzenia „informatyków” nie odbiegają znacznie od tego, co zarabiają ich koledzy po fachu. W lutym różnica między płacami reprezentantów obu płci wyniosła zaledwie 133 zł.

Osoby zatrudnione w dziale IT to głównie młodzi specjaliści, mający średnio 29 lat. Najczęściej pracują jako programiści, przedstawiciele techniczno-handlowi, serwisanci lub konsultanci. Niestety, na takich stanowiskach nie mogą liczyć na zbyt wy-

górowane płace. O ile średnie zarobki konsultantów i programistów wyniosły pod koniec ub.r. odpowiednio 5449 zł i 5522 zł, o tyle średnie zarobki przedstawicieli i serwisantów sięgały odpowiednio 3203 zł i 2406 zł. Dobrze wypadli natomiast informatycy prowadzący własną działalność gospodarczą (średnia wieku 34 lata) – zarobili średnio 7296 zł, zaś co drugi deklaruje wynagrodzenie powyżej 6612 zł.

Niezmiennie najwyższe średnie płace notowane są na stanowiskach kierowniczych. W lutym br. była to kwota na poziomie 9100 zł. Przykładowo, kierownicy projektów (śr. wieku 30 lat) zarobili średnio 8802 zł. Dla porównania, wśród osób na stanowiskach specjalistycznych odno-

towano średnie wynagrodzenie na poziomie 4619 zł. Jak widać, przepaść w zarobkach pomiędzy informatykami pełniącymi funkcję kierowniczą a informatykami na stanowiskach specjalistycznych jest spora. Brak słowa „kierownik” w nazwie stanowiska to średnio o połowę mniejsza płaca.

Pod koniec ubiegłego roku jedne z najwyższych pensji zadeklarowali: woj. dolnośląskie: 34-letni tester systemu – 6550 zł; woj. łódzkie: 33-letni kierownik serwisu oraz 29-letni informatyk prowadzący własną działalność – 9527 zł; woj. małopolskie: 29-letni inżynier oprogramowania – 9270 zł; woj. mazowieckie: 51-letni dyrektor Działu Produkcji Systemów – 17 247 zł, 46-letni dyrektor ds. projektów – 14 947 zł, 30-letni projektant programista – 11 015 zł, 38-letni starszy kierownik projektu – 14 291 zł, 28-letni analityk systemów IT – 9526 zł; woj. pomorskie: 50-letni kierownik zespołu – 14 886 zł, 34-letni kierownik projektu – 11 305 zł oraz 35-letni koordynator projektu – 9527 zł; woj. śląskie: 50-letni kierownik operacyjny – 9907 zł oraz 29-letni informatyk prowadzący własną działalność – 6612 zł.

Powodów do narzekania nie mają informatycy zatrudnieni w sektorze motoryzacyjnym. W lutym br. ich średnia płaca wyniosła 9456 zł. Co drugi pracownik w tej branży otrzymał wynagrodzenie powyżej 7611 zł. Równie wysoko uplasował się sektor „media, reklama, rozrywka”. Informatyk zarobił tu średnio 8146 zł, zaś co drugi z nich przekroczył próg 8971 zł. Najgorzej wypadli zatrudnieni w administracji samorządowej – średnia: 2691 zł.

Wynagrodzenia informatyków w poszczególnych branżach (luty 2011 r.)*

Branża	Średnie wynagrodzenie [zł brutto]
administracja samorządowa	2691
automatyka	3166
bankowość, finanse, ubezpieczenia	5440
budownictwo	4239
ceramika, szkło	5027
chemiczna i petrochemiczna	4359
elektronika, sprzęt komputerowy	4968
elektrotechnika	3918
energetyka	5649
hutnictwo, metalurgia, branża metalowa	3647
informatyka – oprogramowanie, sieci	5210
lotnicza	4275
media, reklama, rozrywka	8146
medyczna	5341
motoryzacja	9456
telekomunikacja	5480
zbrojeniowa	4028

* dane pochodzą z Banku Danych o Inżynierach

Wynagrodzenie pracowników działu IT w zależności od stopnia władania językami obcymi (luty 2011 r.)

Informatycy	Średnie wynagrodzenie [brutto]	Co drugi informatyk zarobił powyżej [brutto]
bez lub słabo znający języki obce	4354	4101
władający dobrze lub biegle jednym językiem obcym	4987	4442
władający dobrze lub biegle więcej niż jednym językiem obcym	6362	5370

* dane pochodzą z Banku Danych o Inżynierach

Do najbardziej „intratnych” dla informatyka regionów w Polsce należały w lutym: woj. mazowieckie – śr. 5977 zł, co drugi informatyk zarobił ponad 5878 zł; łódzkie – śr. 5900 zł, co drugi informatyk zarobił ponad 5651 zł; oraz pomorskie – śr. 5635 zł, co drugi informatyk zarobił ponad 6647 zł. Najgorzej wypadło województwo podlaskie – śr. 2333 zł, co drugi informatyk zarobił poniżej 2517 zł, oraz dolnośląskie – śr. 2553 zł, co drugi informatyk zarobił poniżej 2115 zł.

Wielkość płacy zależy też od wielkości firmy, w jakiej jest się zatrudnionym. W lutym najwyższe średnie płace odnotowano wśród informatyków pracujących w przedsiębiorstwach liczących od 50 do 249 pracowników – 5374 zł, najniższe zaś wśród pracowników mikroprzedsiębiorstw – 3824 zł.

Niezmiennie w cenie jest znajomość języków obcych. W lutym 2011 r. śred-

nie wynagrodzenie informatyków władających dobrze lub biegle więcej niż jednym językiem obcym wyniosło 6362 zł. Osoby nieznające lub słabo znające języki obce zarobiły średnio o 2008 zł mniej. Co druga z nich nie przekroczyła progu 4101 zł. Jak wiadać, inwestycja w języki obce popłaca. Tym bardziej gdy informatyk chce pracować za granicą.

1 maja br. zakończył się siedmioletni okres przejściowy dla obywateli ośmiu nowych państw Unii (w tym Polski), który dotyczył bariery w dostępie do rynków pracy w „starych” krajach UE. Maksymalny czas wykorzystali nasi najbliżsi sąsiedzi – Niemcy, Austria, a także Szwajcaria. Od 1 maja rynki pracy w tych krajach zostały otwarte.

Z najnowszych statystyk wynika, że najbardziej poszukiwani będą inżynierowie specjalizujący się w mechanice, elektronice, sprzedaży, przedstawiciele

oprac. mw
na podstawie
raportu
Banku Danych
o Inżynierach
Zdjęcie:
www.sxc.hu

handlowi, a także specjaliści IT. Istnieją jednak pewne ograniczenia dla tych, którzy chętnie wyjechaliby z kraju. Jedną z głównych barier była i jest znajomość języków obcych. W tym przypadku najbardziej pożądanym będzie język niemiecki. W świetle danych BDI, w 2010 r. zaledwie 11,7% osób pracujących w dziale IT deklarowało średnią, dobrą lub biegłą znajomość języka niemieckiego. Natomiast w świetle sondażu przeprowadzonego przez Bank Danych o Inżynierach wśród kadry technicznej w lutym 2011 r. Niemcy znalazły się na drugiej pozycji (20,4% głosów) wśród krajów najchętniej wskazywanych przez specjalistów jako atrakcyjne do podjęcia pracy. Wniosek nasuwa się sam – by skorzystać z lepszych warunków pracy i z wyższych zarobków (niemieckie pensje należą do jednych z najlepszych w UE), trzeba zainwestować w naukę języków obcych. ■

Doświadczonego zatrudnię...

Bank Danych o Inżynierach przeprowadził wśród specjalistów z branży technicznej sondę internetową pt. „Który z poniższych aspektów może znacząco zwiększyć szansę inżyniera na znalezienie pracy?” Udział w sondażu wzięło 570 osób.

Doświadczenie zawodowe to cecha kandydata, którą najbardziej docenia pracodawca – zagłosowało na nią aż 60,5% ankietowanych. Na stanowiskach szeregowych wymagane jest zazwyczaj 2-3-letnie doświadczenie, specjalistycznych – 5-letnie, kierowniczych oraz menedżerskich – 8-10-letnie. Nawet od studentów i absolwentów wymaga się doświadczenia zawodowego. Pracodawcy nie chcą marnować czasu na wdrażanie osoby, którą trzeba uczyć wszystkiego od podstaw.

Znajomość języków obcych, wymieniona przez 26% inżynierów, staje się wymaganiem powszechnym. Języ-

ki obce nie tylko zwiększają szanse na znalezienie pracy, decydują również o przyszłych zarobkach oraz możliwości awansu. Z badań BDI wynika, że średnie wynagrodzenie specjalistów bez znajomości języków obcych wynosi 4857 zł, władających jednym językiem obcym – 5607 zł, więcej niż jednym – 6490 zł. 82% inżynierów z bazy BDI deklaruje znajomość języka angielskiego, 33% – niemieckiego, 24% – rosyjskiego, 6% – francuskiego, 3% – hiszpańskiego, 2% – włoskiego. Język obcy najczęściej służy do kontaktu z zagranicznymi klientami, raportowania do centrali firmy oraz do czytania dokumentacji technicznej.

Na trzeciej pozycji znalazł się dyplom renomowanej uczelni – zagłosowało na niego 4,9% specjalistów. Posiadanie takiego dyplomu jest dużym atutem. Chociaż pracodawcy przywiązują zwykle większą wagę do kierunku studiów niż do uczelni.

3,9% inżynierów uważa, że idealny pracownik powinien być również mobilny, gotowy do zmian. Nagrodą za zmianę miejsca zamieszkania najczęściej jest możliwość rozwoju zawodowego i lepsze warunki finansowe.

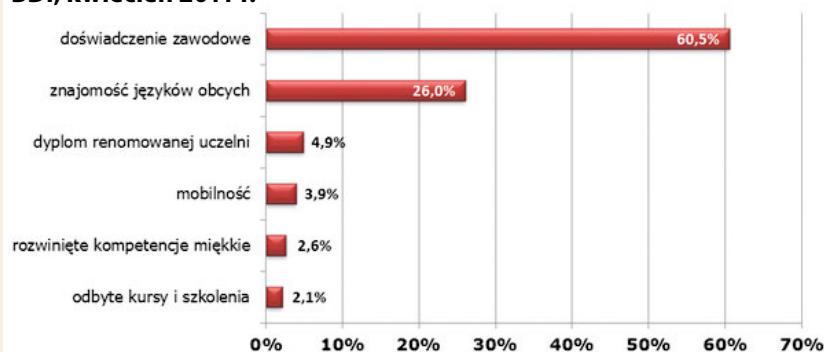
2,6% specjalistów zaznaczyło, że nie mniej ważne w znalezieniu pracy są kompetencje miękkie. Pracodawcy wymagają od kandydatów umiejętności pracy w zespole, odporności na stres, samodzielności, kreatywnego myślenia. Znaczącą rolę cechom osobowości najczęściej przypisuje się na stanowiskach handlowych oraz menedżerskich.

Odbite kursy również zwiększają szanse inżynierów na zatrudnienie. Ukończenie dobrego szkolenia podnosi kwalifikacje oraz pomaga w zdobyciu nowych umiejętności.

Oczekiwania firm w stosunku do kandydata są bardzo różne w zależności od branży oraz stanowiska.

Wśród informatyków najbardziej pożądana jest znajomość języków programowania (np. C#, C++, Java, SQL) oraz znajomość języków obcych (najczęściej angielskiego lub niemieckiego). W branży budowlanej wymaga się posiadania uprawnień budowlanych, w elektrycznej – znajomości programów (np. Dialux, Relux, AutoCad) oraz uprawnień elektrycznych. Pracodawcy szukają projektantów ze znajomością rysunku technicznego oraz programu AutoCad, Tekla Structures, SolidWorks, specjalistów ds. jakości – ze znajomością norm ISO, w branży produkcyjnej od kandydata oczekują znajomości programu CAD/CAM. ■

Wyniki sondażu „Który z poniższych aspektów może znacząco zwiększyć szansę inżyniera na znalezienie pracy?”, BDI, kwiecień 2011 r.



oprac. mw
na podstawie
raportu
Banku Danych
o Inżynierach

Dobre wieści spod siatki



Powoli kończy się jakże udany sezon halowy naszych siatkarek i siatkarzy. Panie jak burza przeszły przez grupę eliminacyjną i zajęły w niej pierwsze miejsce. Po drodze wygrały wszystkie mecze z zespołami Uniwersytetu Ekonomicznego, WSFiz, WSB oraz Uniwersytetu Wrocławskiego. W rozgrywkach męskich reprezentowały nas natomiast dwie drużyny, osiągając sukces, na który czekaliśmy cztery lata.

Ambitne siatkarki

Zawodniczki Politechniki w rundzie play-off równie łatwo pokonały dwukrotnie zespół WSPS (3:0, 3:0), w półfinale zwyciężyły mocny zespół Uniwersytetu Przyrodniczego (3:1, 2:3), a w finale o tytuł Akademickiego Mistrza Wrocławia spotkały się z zespołem AWF Wrocław. Nasz odwieczny

rywal, wzmocniony przez zawodniczki okolicznych klubów ligowych, pokonał nas na własnym terenie (3:1). Do meczu rewanżowego zawodniczki PWr przystąpiły wyjątkowo skoncentrowane. We własnej hali, wsparte gorącym dopingiem kibiców, po długim, zaciętym pojedynku wygrały (3:2). Zabrakło jednego seta do tytułu mistrzowskiego.

29.03.2011 r., na obiektach Uniwersytetu Ekonomicznego, rozegrano finał Akademickich Mistrzostw Dolnego Śląska.

Wystąpiły w nim: wyłoniony kilka dni wcześniej „świeży” mistrz Wrocławia – AWF Wrocław, Politechnika Wrocławska, Uniwersytet Ekonomiczny oraz mistrz regionu – Kolegium Karkonoskie z Jeleniej Góry. Los sprawił, że w meczu półfinałowym ponownie spotkały się zespoły AWF-u i Politechniki. Podobnie jak kilka dni wcześniej, po świetnej grze wicemistrzyni Wrocławia pokonały AWF (2:1). Na sukces ten czekaliśmy 17 lat. Wreszcie jesteśmy wyżej w klasyfikacji. W meczu finałowym zmęczone dziewczyny z PWr nie dały już rady KK z Jeleniej Góry, przegrywając (0:3) i uzyskując tytuł wicemistrza Dolnego Śląska.

1.04.2011 r. rozpoczął się kolejny etap rozgrywek o tytuł Akademickiego Mistrza Polski – turniej półfinałowy strefy D w hali sportowej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Prawo gry w nim wywalczyły sobie wszystkie najlepsze zespoły województwa

Robert Jarosz,
oprac. mw
Zdjęcia:
archiwum sekcji
piłki siatkowej PWr,
Wikimedia
Commons



Magdaleena Szal (libero) przyjmuje zagrywkę

dolnośląskiego, śląskiego, opolskiego oraz lubuskiego – wśród 16 zespołów nasze dziewczęta. W grupie eliminacyjnej Politechniki Wrocławskiej zwyciężyła (2:0) zespół PWSZ Wałbrzych, przegrała (1:2) z Uniwersytetem Ekonomicznym z Katowic oraz wygrała z zespołem z Cieszyna (2:0). W drugiej rundzie drużyna PWr trafiła na zeszlorzoczne mistrzynie Polski – Politechnikę Częstochowską, przegrywając (0:2). Porażka ta zamknęła nam niestety drogę do ścisłego finału.

Na zakończenie mistrzostw nasze panie pokonały jeszcze drużynę Uniwersytetu Ekonomicznego Wrocław (2:1) i spotkały się ponownie z zespołem wrocławskiego AWF-u w meczu o V miejsce w turnieju. Niestety pomimo świetnego początku w każdym secie zabrakło szczęścia i wytrzymałości. Przegraly (2:0) i zajęły VI miejsce.

W bieżącym sezonie naszą uczelnię reprezentowały: Paula Amielu-

cha, Magda Gembara, Urszula Walasik (kapitan), Agnieszka Łęgosz, Julia Superson (studentki V roku, które kończą już przygodę z sekcją piłki siatkowej Politechniki Wrocławskiej i miejmy nadzieję, że w podobnym, sportowym stylu obronią dyplom), Małgorzata Szal, Małgorzata Kot, Paulina Sowa, Paulina Michalkiewicz, Aleksandra Wdowiak, Joanna Przystawka, Kathrina Amielucha, Sylwia Gorwa i Natalia Trokajło.

Zaskakujący siatkarze

Pokonanie w finale drużyny AWF (3:0) i zdobycie mistrzostwa Dolnego Śląska było ukoronowaniem trudnego sezonu i ciężkiej pracy zawodników Politechniki. Zanim jednak do tego doszło, musieli pokonać wyboistą drogę. W fazie eliminacji osiągnęli nie tylko sukcesy, czasem niespodziewane, jak wygrana PWr II z drużyną AWF-u (3:2),



Atakuje Karolina Olszewska



Urszula Walasik – kapitan zespołu – odbiera puchar dla drugiej drużyny AMD. Obok trener Robert Jarosz

ale i zaskakujące porażki. Szczególnie zacięte były mecze derbowe, w których drużyny za wszelką cenę w sportowej walce starały się udowodnić, kto jest lepszy. Ostatecznie fazę eliminacji zespół PWr I zakończył na miejscu II, a PWr II – na miejscu III, wyprzedzając, m.in., UWwr, UE i UP. Jedynie AWF okazał się od nas lepszy.

Początek fazy play-off był bez historii. PWr I pokonał dwukrotnie AM (3:0), a PWr II zwyciężył UWwr (3:2 i 3:0). W półfinale Akademickich Mi-



Stoją od prawej: M. Gembara, K. Olszewska, K. Amielucha, U. Walasik, P. Sowa, N. Trokajło, trener R. Jarosz; u dołu od prawej: M. Kot, P. Michalkiewicz, M. Szal, A. Wdowiak, A. Łęgosz



Radość I drużyny

► strzostw Wrocławia znów zacięte pojedynki derbowe. Ostatecznie awans do finału AMW uzyskała drużyna PWr I, pokonując drugą drużynę 3:0 i przegrywając w rewanżu 3:2.

W finale fazy play-off drużynie PWr I przyszło zmierzyć się z AWF-em. To są zawsze prestiżowe pojedynki. Zaczęło się od porażki na wyjeździe 1:3. Mecz rewanżowy udowodnił jednak, że potrafimy radzić sobie w trudnych sytuacjach. Wygrywając 3:0, team z Politechniki zapewnił sobie mistrzostwo Wrocławia i rozstawienie w finałowym turnieju Akademickich Mistrzostw Dolnego Śląska. Jednocześnie w meczu o III miejsce drużyna PWr II pokonała 3:2 i 3:0 Uniwersytet Ekonomiczny i awansowała do finału AMDL.

3 kwietnia 2011 r. na obiektach UE rozegrano finał AMDL. Do drużyn wrocławskich dołączył mistrz eliminacji na Dolnym Śląsku – zespół PWSZ Wałbrzych. W półfinale los skojarzył dwie drużyny z Politechniki i, jak zazwyczaj, po zaciętej emocjonującej walce wygrała drużyna PWr I 3:2. W drugim półfinale niespodziewanie AWF wygrał z PWSZ 3:2. W wielkim

finale spotkały się znów PWr I i AWF. Mimo że przeciwnicy byli żądni rewanżu za finał wrocławski, to w sposób bezdyskusyjny zwyciężyła drużyna PWr I w stosunku 3:0 (19, 17, 19). Wynik mówi sam za siebie.

W tym roku byliśmy najlepsi na Dolnym Śląsku. W meczu o miejsce III drużyna PWr II nie dała rady ligowcom z Wałbrzycha, przegrywając 3:0.

Obecnie reprezentacja uczelni, stworzona z najlepszych zawodników PWr I i PWr II, przygotowuje się do turnieju półfinałowego Akademickich Mistrzostw Polski w Dąbrowie Górniczej. W rozgrywkach reprezentowali nas: Piotr Wolny, Miłosz Engel, Jacek Mróz, Michał Dołbik, Konrad Soból, Paweł Gabzdyl, Filip Porębski, Krzysztof Zarzycki, Bartłomiej Michaluk, Piotr Krysiński, Wojciech Kurczyński, Mieszko Duł, Paweł Michocki, Tomasz Jakubowski, Wojciech Rejno, Szymon Górski, Wojciech Tabinowski, Kamil Piąstka, Błażej Kwaśniak, Kamil Roszyk, Marcin Biedroń, Maciej Niedzielski i Bartek Nowak, Łukasz Chodorski, Michał Franczak, Mateusz Brylkowski oraz Konrad Rogowski.

O wynikach wkrótce. ■



Rozgrywa Filip Porębski



Libero I zespołu – Wojtek Kurczyński



Zespół II po wygranej akcji



Politechnika Wrocławska

ISSN 1429-1673 • numer specjalny 1/2011

pryzmat

PISMO INFORMACYJNE POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ



MY Z CHEMICZNEGO '75 absolwentom na 35-lecie ukończenia studiów

Absolwentów Wydziału Chemicznego z roku 1975, ale i wszystkich zainteresowanych Czytelników, odsyłamy na stronę: <http://pryzmat.pwr.wroc.pl/index.php?content=spec>, gdzie znajduje się numer specjalny „Pryzmatu”, wydany z okazji Zjazdu Absolwentów Wydziału Chemicznego, którzy mury Politechniki opuścili 35 lat temu. Wydanie to promujemy, posiłkując się twórczością także chemika – prof. Mirosława Soroki (jak mówi o sobie – „studenta 99. semestru”), który nie mogąc uczestniczyć w spotkaniu młodszych kolegów, skierował do nich stosowny list i okolicznościowy wierszyk, który ku uciesze i... niejakiem „przestrodze” niniejszym cytujemy.

Redakcja

Ciężkie jest życie chemika organika
Gdy na swej drodze Sorokę spotyka
Bo rzeczą to jest dlań
niemał tragiczną
Spędzać każdą chwilę z chemią organiczną
Lecz kiedy na czeka swój podpis już złożył
Będzie cały semestr nowe związkę tworzył

Na dobry początek
Państwo moi mili
Zsyntetyzujemy dziś ACETANILID
By do innych ćwiczeń potem jeszcze służył
Jednakże do końca by go nikt nie zużył
Bo wszystkie produkty w folię spakowane
Do Pani Grażynki muszą być oddane
Młody Żak by chyba poranka nie dożył
Gdyby swych produktów w depozyt nie złożył

Ważny biedny student NITROANILINY
Chociaż ledwo widzi ich żółte drobiny
Lecz nasz Pan Profesor bardzo jest surowy
I trzeba też zważyć KWAS BENZOESOWY
Alkohol METANOL - ten po destylacji
Nie doczekał biedak do letnich wakacji
No bo do ostatniej kropelki się zużył
Do zadań specjalnych cały semestr służył

W trakcie BIOSYNTETYZACJI ETANOLU
Każdy chciał się napić z kolby alkoholu
Lecz jeść, pić nie wolno nic w laboratorium
Bo można się szybko znaleźć w prosektorium

Nie jest to studenta głównym celem życia
By robić wciąż nowe chemiczne odkrycia
Lecz gdy w M. Sorokę wpadnie ostre szpony
Będzie już na zawsze chemii poświęcony
Pozna wkrótce wszystkie skrypty, katalogi
Merck, Aldrich, Vogel żywot zmacną błogi
Wśród tomów Beilsteina, w murach BIBLIOTEKI
Pilnie przewertuje wszystkie kartoteki
A wieczorem, w domu, gdy będzie wieszczwał
Przekartkuje rozdział książki Mastalerza
W perspektywie nocą czeka go upojna
Bo trzeba też wykuć Morrisona-Boyarda

Kiedy NITROZWIĄZKI chcą studenci tworzyć
Muszą bez gadania okulary włożyć
Bo częstą atrakcją zajęć są wybuchy
Nie warto zbyt młodo zamieniać się w duchy

Dzisiaj nowy problem ludziom łamie głowę
Są to KWASY a-AMINOFOSFONOWE
Kosztorys syntezy trzeba przygotować
I wartość swej pracy z grubsza oszacować
Dla nas barbarzyńców okrutne to czasy
Kiedy musimy robić te AMINOKWASY

A jeszcze kolokwium sen nam zgania z oczu
I choć mnóstwo czasu miał student w póbroczu
Starym, z tym zwyczajem na potem odłożył
I w ten sposób błogi letniej sesji dożył
Zaliczeń bez liku, mnóstwo egzaminów
Coraz mniej w kajecie wolnych dni, terminów
Biedny Żak główkuje jak wszystko pogodzić
By do Profesora STO RAZY NIE CHODZIĆ

Lecz spokojna głowa - WSZYSCY ZALICZYLI
Bo zgodnie z wymogiem ĆWICZENIA PRZEŻYLI!

Mirek Soroka
Student 99. semestru
Absolwent 1968



Politechnika Wroclawska



III

**Wroclawskie
Spotkania
Bibliotekarzy**



Wroclaw, 30 czerwca - 1 lipca 2011